

Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego  
Biblioteka Jagiellońska

# Debiuty

**Bibliologiczno-Informatologiczne**



**Rocznik 1**

**Kraków 2013**

Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego  
Biblioteka Jagiellońska

## Debiuty Bibliologiczno-Informatologiczne

Rocznik nr 1/2013

Kraków 2013

Redagują:

prof. dr hab. Andrzej Linert (redaktor naczelny), prof. dr hab. Zdzisław Pietrzyk (zastępca redaktora naczelnego) oraz dr Małgorzata Jaskowska

Recenzent: dr hab. Anna Gruca

Redaktor techniczny: mgr Ewa Valde-Nowak

Projekt graficzny okładki: mgr Ewa Valde-Nowak

Nr ISSN:

Adres redakcji: Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa UJ

30-348 Kraków, ul. prof. Stanisława Łojasiewicza 4,

Tel. +48 12 664-55-30; Fax: +48 12 664-58-54

Adres www: <http://www.inib.uj.edu.pl>; adres e-mail sekretariatu: [inib@uj.edu.pl](mailto:inib@uj.edu.pl)

## Spis treści!

Od redakcji

1. Krzysztof Bosak: Orawiana w polskim ruchu wydawniczym w latach 1989-2012..... 6
2. Bernadetta Jamro: Literatura piękna w księgozbiorach duchowieństwa Myślenic..... 32
3. Beata Kięczkowska: Formalne i praktyczne czynniki determinujące pracę antykwariatu książkowego „Rara Avis” w Krakowie..... 48
4. Dorota Łajka: Plakaty i afisze teatru im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Zakopanem 62
5. Dorota Materowska: Zdzisław Konstanty Jagodziński (1927-2001) - bibliotekarz i bibliograf..... 85
6. Joanna Mazgaj: Świat wadowickiej książki na tle historii miasta do 1939 roku ..... 97
7. Agata Pilawa: Widokówki przemyskie wydane przez nakładców lokalnych przed 1905 rokiem ze zbiorów Przemyskiej Biblioteki Publicznej ..... 114
8. Katarzyna Tokarz: Zajęcia, warsztaty i spotkania organizowane w Bibliotece Suskiej im. dra Michała Żmigrodzkiego w latach 1989-2011 ..... 139

## Od redakcji!

„Debiuty Bibliologiczno-Informatologiczne” to próba utrwalenia najciekawszego dorobku naukowego absolwentów Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, który niejednokrotnie pozostawał dotychczas nieznanym. W praktyce uniwersyteckiej przygotowywane w trakcie studiów rozprawy miały zazwyczaj wszelkie znamiona pracy wykonywanej dla potrzeb idei samej pracy. Niniejszy tom próbuje zaradzić temu. Ma przede wszystkim wymiar poznawczy i popularyzatorski, ale także i dydaktyczny. Jest próbą mobilizacji studiujących na naszym kierunku studentów do rzetelnej i wytrwałej pracy, której perspektywy wyznacza możliwość publikacji osiągniętych wyników pod własnym nazwiskiem. Premiując pracowitość, niepokój i aktywność poznawczą młodych, pragniemy utrwalić w nich przekonanie, że starannie i ciekawie przygotowana rozprawa licencjacka lub magisterska, skutkować może publikacją jej najciekawszych fragmentów w skrócie, bądź też w całości.

W zamyśle inicjatorów tomu tkwiło także głębokie przekonanie o konieczności utrwalania w świadomości studiującej młodzieży drzemających w zasięgu jej kompetencji poznawczych możliwości podejmowania samodzielnych lub też pod kierunkiem wykładowców, dalszych inicjatyw badawczych i wydawniczych. Aspekt mobilizujący tego rodzaju przedsięwzięcia wydaje się być bezdyskusyjny. Prezentacja po raz pierwszy własnego nazwiska w zbiorowej publikacji, firmowanej nazwami dwóch cenionych placówek naukowych w kraju, jest nie tylko formą intelektualnego uznania i ale jest także specjalnym rodzajem wyróżnienia, wzmacniającego wiarę młodego człowieka we własne siły. W odbiorze społecznym stanowi niezwykle wartość emocjonalną. Sprzyja utrwalaniu wśród absolwentów więzi uczuciowych i pożądanym zachowań. Jest próbą integracji środowiska, które wraz z uzyskaniem dyplomu traci zazwyczaj łączność i możliwość dalszej współpracy.

Zebrane w niniejszym tomie teksty, dotyczą na wstępie zagadnień wyłącznie bibliologicznych i przygotowane zostały w trakcie seminariów magisterskich, prowadzonych pod moim kierunkiem w latach 2006-2012. Podkreślmy jednak, że oprócz tego planujemy w przyszłości publikację tekstów z zakresu informatologii, do czego wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszam.

Na koniec pragnę w imieniu autorów i swoim własnym gorąco podziękować dr hab. Annie Grucy za bezinteresowny trud zrecenzowania tomu i rekomendację jego zawartości do publikacji, a także tym wszystkim, którzy pomysł wydania „Debiutów Bibliologiczno-Informatologicznych” uznali za słuszny i celowy. Słowa wdzięczność kieruję w tym wypadku przede wszystkim do dr. hab. Remigiusza Sapy - dyrektora Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa UJ za podjęcie inicjatywy publikacji tego rodzaju tomu, a także do prof. dr. hab. Zdzisława Pietrzyka, dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej, który pomysł wydawania „Debiutów...” wsparł nie tylko swoim autorytetem naukowym, ale także trudem ich współwydawania.

prof. dr hab. Andrzej Linert

## **ORAWIANA W POLSKIM RUCHU WYDAWNICZYM W LATACH 1989-2012**

Celem rozprawy była analiza dokonań polskiego ruchu wydawniczego dotyczącego regionu Orawa, obejmującego lata 1989-2012. Przedstawiłem działalność wydawniczą towarzystw, państwowych organizacji, prywatnych firm, wymieniłem indywidualne inicjatywy wydawnicze. Obok próby rejestracji najważniejszych dla regionu orawskiego domów wydawniczych, szerzej omówiłem działalność wydawnictw stowarzyszeniowych i przeanalizowałem ich ilościowy dorobek popularyzatorski. Terminem *Orawiana* określiłem publikacje zwarte i ciągłe, podejmujące problematykę orawską.

### **WSTĘP**

Powstanie każdej z orawskich publikacji, ściśle związane jest z polskim rynkiem wydawniczym i funkcjonującym w jego ramach ruchem wydawniczym, rozumiane również jako przedsiębiorczość wydawnicza. Przyjąłem, że ruch wydawniczy to „[...] całokształt działalności kulturalnej, która ma na celu produkcję i dystrybucję książek”<sup>1</sup>. W tym wypadku można mówić o nieustannym obiegu publikacji, o drodze jaką muszą pokonać od wydawcy, poprzez dystrybutora, by ostatecznie dotrzeć do odbiorcy. Istotną cechą ruchu wydawniczego jest równoległe współistnienie różnych form jego działalności: państwowej, prywatnej, stowarzyszeniowej, spółdzielczej i kościelnej. Z kolei termin „wydawnictwo”, rozumiem dwojako: w znaczeniu instytucja (wydawca), przedsiębiorstwo państwowe, spółdzielcze, społeczne lub firma prywatna wydająca książki<sup>2</sup>, a także publikacja, czyli dokument samoistny piśmienniczo i wydawniczo, tzn. stanowiący odrębną całość treściową i poligraficzną<sup>3</sup>.

Analiza rynku wydawniczego przyniosła częściowe zaspokojenie potrzeby wiedzy o dorobku literackim i naukowym o Orawie. Dała także odpowiedź na następujące pytania: które współczesne domy wydawnicze są najważniejsze dla regionu?, ile ich jest?, jaką politykę wydawniczą prowadzą?, z jakimi instytucjami współpracują? oraz jak przedstawia się historia

---

<sup>1</sup> S. A. Kondek, *Zagadnienia wydawnicze i księgarskie*, Warszawa 2010, s. 101.

<sup>2</sup> *Encyklopedia wiedzy o książce*, pod red. A. Birkenmajera, B. Kocowskiego i J. Trzadłowski, Wrocław 1971, s. 2534.

<sup>3</sup> Tamże, s. 2533.

ich działalności? W rozprawie podałem dane na temat ilości wydanych przez nich książek i periodyków o Orawie w ostatnim dwudziestotrzyletniu z uwzględnieniem tytułów tych publikacji, ich autorów i redaktorów, miejsc i daty wydań, liczby stron i ilustracji. Z imienia i nazwiska wymieniłem także osoby odpowiedzialne za redakcję techniczną, korektę, projekty okładek, ilustracje, skład komputerowy oraz druk. Podałem ceny i nakłady egzemplarzy wybranych książek i czasopism orawskich.

Na polskim rynku wydawniczym jest zaledwie kilkanaście opracowań, które odnoszą się do działalności wydawniczej związanej z Orawą i częściowo ją objaśniają. W pierwszej kolejności przeanalizowałem regionalne bibliografie: Mariana Kozielskiego *Bibliografię Podhala, Spisza i Orawy* (za lata 1990-2007)<sup>4</sup> drukowaną w „Almanachu Nowotarskim” oraz Marka Skawińskiego *Bibliografię Orawy* (za lata 1988-2002)<sup>5</sup> ogłoszoną w „Roczniku Orawskim” i „Orawie”. Ich uzupełnieniem były bibliografie publikowane w latach 2004, 2006, 2008 przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Krakowie, zatytułowane *Książki o Małopolsce*<sup>6</sup>. Od 2006 roku tworzony jest Orawski Katalog Regionalny zawierający rejestr publikacji regionalnych wydanych po 1930 roku, znajdujących się w zbiorach Orawskiej Biblioteki Publicznej w Jabłonce. Wartościową wiedzę na temat orawskich regionalistów dostarczyły opracowania: Jerzego M. Roszkowskiego *Piśmiennictwo polskie o Spiszu, Orawie i Ziemi Czadeckiej w latach 1918-1925*, zamieszczone w książce *Zapomniane Kresy. Spisz Orawa, Czadeckie w świadomości i działaniach Polaków 1895-1925*<sup>7</sup> oraz Władysława Pilarczyka *Piśmiennictwo na polskiej Orawie do 1939 roku* opublikowane w numerze 42/43 periodyku „Orawa”<sup>8</sup>.

Rozprawa składa się z trzech części. W pierwszej zaprezentowałem krótką genezę i rozwój polskiego ruchu wydawniczego o tematyce orawskiej do 1989 roku. W część drugiej, obejmującej lata 1989-2012, dokonałem, próby analizy dorobku czterech najważniejszych wydawnictw stowarzyszeniowych polskiego Podtatrza: Towarzystwa Przyjaciół Orawy, Związku Podhalań, Podhalańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich. Opisałem historię działalności tych organizacji i omówiłem zapisy w statutach

<sup>4</sup> M. Kozielski, *Bibliografia Podhala, Spisza i Orawy*, „Almanach Nowotarski”, 2002, nr 6, 249-278.

<sup>5</sup> M. Skawiński, *Bibliografia Orawy za lata 1988-1996*, „Rocznik Orawski” 1997, R. 1, s. 119-135; Tenże, *Bibliografia Orawy za rok 1997*, „Rocznik Orawski” 1998, R. 2, s. 153-156.

<sup>6</sup> *Książki o Małopolsce: bibliografia 2004*, pod. red. A. Paszki, oprac. I. Górny, E. Romanowska, Kraków 2006.

<sup>7</sup> J. M. Roszkowski, *Piśmiennictwo polskie o Spiszu, Orawie i Ziemi Czadeckiej w latach 1918-1925*, [w:] Tenże, *Zapomniane Kresy. Spisz Orawa, Czadeckie w świadomości i działaniach Polaków 1895-1925*, Nowy Targ-Zakopane 2011, s. 340-341.

<sup>8</sup> W. Pilarczyk, *Piśmiennictwo na polskiej Orawie do 1939 roku*, „Orawa” 2005, nr 42/43, s. 41-45.



regulujących ich działalność wydawniczą oraz określiłem preferowaną przez nie problematykę wydawniczą i najczęściej stosowane formy publikacji. Przeanalizowałem cztery najważniejsze periodyki Podtatrza wydawane przez stowarzyszenia: „Orawa”, „Podhalanka”, „Rocznik Babiogórski”, „Almanach Nowotarski” i wymieniłem publikacje o charakterze zwartym. W części trzeciej przypomniałem najważniejsze państwowe organizacje, prywatne firmy i jednostki wydawnicze, posiadające w swoim dorobku książki i czasopisma podejmujące problematykę orawską<sup>9</sup>.

## ORAWIANA W POLSKIM RUCHU WYDAWNICZYM DO 1989 ROKU

Do 1911 roku nie odnotowałem istnienia żadnej znaczącej publikacji, która byłaby poświęcona Orawie. Również ks. Władysław Pilarczyk - regionalista pochodzący z Orawy, we wspomnianym już tekście, zwrócił uwagę na to, że do początku XX w. piśmiennictwo orawskie prawie nie istniało, a co za tym idzie, nie możemy mówić w tym czasie o ruchu wydawniczym, podejmującym tę problematykę<sup>10</sup>. Orawa, aż do końca I wojny światowej (podobnie jak Spisz) nie leżała w granicach Polski, ludność na niej zamieszkała przez wieki poddawana wpływom węgierskim i słowackim, zatraciła poczucie przynależności narodowej. Sytuacja ta miała bezpośredni wpływ na postrzeganie regionu, tereny położone obok wypromowanego Podhala, nie były znane inteligencji polskiej. Pierwsze próby w tym zakresie pojawiły się w drugiej połowie XIX w., kiedy Galicja uzyskała znaczne swobody w ramach tzw. autonomii Galicyjskiej. Dostrzeżono wtedy region położony w sąsiedztwie Podhala, czego efektem było pojawienie się pierwszych badaczy Orawy oraz wzmianek o regionie.

Początek XX w. przyniósł najważniejsze wydarzenia w całej historii Orawy. Tak o nich pisze znawca Podtatrza Andrzej Jazowski:

Z początkiem bieżącego stulecia dochodzi na Górnej Orawie do wyraźnego ożywienia życia politycznego, społecznego i kulturalnego. Zainteresowanie inteligencji polskiej kulturą materialną i duchową górali tatrzańskich objęło w końcu również Orawę. Orawa została »odkryta«<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Prezentowana rozprawa jest fragmentem pracy magisterskiej autora, zatytułowanej *Orawiana w polskim ruchu wydawniczym w latach 1989 – 2010*, napisanej pod kierunkiem prof. UJ dr hab. Andrzeja Linerta w Instytucie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa UJ w Krakowie w 2010 roku.

<sup>10</sup> W. Pilarczyk, *Piśmiennictwo na polskiej...* dz. cyt., s. 41.

<sup>11</sup> A. Jazowski, *Działalność społeczno-kulturalna ks. Ferdynanda Machaya*, „Podhalanka” 1989, nr 1, s. 40.

Na jej ziemiach z początkiem wieku rozpoczęli pracę społeczną na rzecz regionu ludzie nauki, kultury i osoby duchowne. Wspólnie zainicjowali „akcję budzielińską”, by przypomnieć Orawianom, jakie są ich korzenie<sup>12</sup>. Jerzy M. Roszkowski, historyk, znawca Podtatrza, pisał:

Było to zjawisko oddolne, wynikające z rosnącej samowiedzy tutejszej ludności. Proces ten starała się pogłębić niewielka grupa orawskiej inteligencji, wspomagana przez działaczy galicyjskich. Z tych drugich wymienić należy: Juliana Jerzego Teisseyre, Jana Bednarskiego i Wacława Naake-Nakęskiego, którzy przede wszystkim przyczynili się do nadania ruchowi formy bardziej zorganizowanej<sup>13</sup>.

Pomysł wydania pierwszej orawskiej publikacji zrodził się u dra Jana Bednarskiego. Jej napisania podjęli się trzej społecznicy: Ferdynand Machay<sup>14</sup>, Eugeniusz Stercula, aptekarz z Jabłonki i Aleksander Matonog, podnotariusz z Podwilka. Miała to być broszura w gwarze orawskiej, zredagowana w celu uświadamiania narodowego ludności Orawy. Przed świętami Bożego Narodzenia w 1911 roku ukazała się nakładem Jana Bednarskiego pierwsza wersja publikacji *Co my za jedni?* Zawierała trzy części: tekst Machaya *Co my za jedni i kielo nas jest na Węgrzech*, Sterculi *Po naszymu* oraz Matonoga *Wstyd się wstydić ojca i matki swojej*. Początkowe plany wydawnicze uwzględniały liczbę 5 000 egz., druk został jednak wstrzymany. Powodem okazał się brak zgodności między jej twórcami co do treści. Broszura została przeredagowana i ponownie wyszła końcem lutego 1912 roku. Wersja pierwotna w postaci kilku egzemplarzy w sposób niekontrolowany dostała się do obiegu, a kilka lat później, już w wolnej Polsce wydana została ponownie.

Kolejna inicjatywa wydawnicza pochodzi z 1913 roku, kiedy to zaczęła wychodzić „Gazeta Podhalańska” - pierwsze czasopismo Podhalan. Na jej łamach w latach sporów o polskość regionów na kresach południowych (1912-1920) często poruszano tematykę spisko-orawską, czemu przysłużył się pierwszy redaktor tej gazety - Feliks Gwiżdż. Warto zaznaczyć, że kolportaż pierwszych numerów pisma na obszarze Górnych Węgier napotykał na trudności,

<sup>12</sup> M. Moskal, *Świadomość regionalna społeczności Spisza i Orawy na terytorium RP*, Kraków 2000, s. 33.

<sup>13</sup> J. M. Roszkowski, *Publicystyka Orawian na łamach „Gazety Podhalańskiej” w latach 1913-1920*, „Rocznik Orawski” 2007, t. 6-7, s. 61.

<sup>14</sup> Ksiądz infułat, archiprezbiter Bazyliki Mariackiej, wielki kapłan i syn Orawy, urodzony 4.05.1889 w Jabłoncu, jego droga do Polski stała się wzorem naśladowania dla innych (cyt. za: [R. M. Remiszewski], *Ks. Ferdynand Machay* [w:] Tenże, *Orawa w brązie zastygła*, Kraków 2006, s. 18). Ukończył studia teologiczne na uniwersytecie w Budapeszcie. W listopadzie 1918 roku wziął udział w powołaniu Polskiej Rady Narodowej w Jabłoncu; działał aktywnie w Komitecie Obrony Spisza i Orawy. „Budzieliń” świadomości narodowej Orawiaków. Pisał odezwy, publikował artykuły - współpracował z *Gazetą Podhalańską*, agitował dla przyłączenia orawskiej ziemi do terytorium Polski. Wraz z Piotrem Borowym i Wojciechem Halczykiem uczestniczył w Konferencji Pokojowej w Paryżu.

ponieważ czasopismo zawierało treści sprzeczne z polityką narodowościową Węgier. Przemycano je zatem przez granicę i rozprowadzano potajemnie.

Coraz lepsze warunki na rynku wydawniczym po pierwszej wojnie światowej oraz zaciekawienie problematyką kresów południowych dały powód do pojawiania się coraz liczniejszych publikacji regionalnych, w tym książek o Orawie. Jednym z pierwszych, opublikowanych po odzyskaniu niepodległości był 38 tom „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego”<sup>15</sup>, cały poświęcony sprawom Spisza, Orawy i okręgu czadeckiego. Publikacja była zbiorem najważniejszych tekstów z lat 1918-1920, wcześniej publikowanych w dziennikach i tygodnikach. Inne, również ważne teksty wydane po wojnie to dwie pozycje Kazimierza Dobrowolskiego: *Powstanie świadomości narodowej ludu polskiego na Spiszu i Orawie z 1922 roku*<sup>16</sup> i *Związki i tradycje rodowe na Podhalu, Spiszu i Orawie z 1923 roku*<sup>17</sup>.

Początkowo publikowano kilkunastostronicowe teksty o Orawie, głównie w czasopismach i prasie codziennej, najczęściej w obrębie Podtatrza. Z czasem w latach dwudziestolecia międzywojennego ustąpiły one miejsca coraz obszerniejszym wydawnictwom. Tematykę orawską podejmowały duże domy wydawnicze związane z Krakowem, Warszawą, Lwowem i Poznaniem. Liczba opublikowanych książek o Orawie to kilkanaście wartych odnotowania tytułów. Wykaz ważniejszych firm i instytucji, które podjęły ten trud wydawniczy w latach poprzedzających II wojnę światową, przedstawia Tabela 1.

Tabela 1. Wydawnictwa publikujące książki o tematyce orawskiej w latach 1919-1939.

Lp.	Nazwa domu wydawniczego lub nazwisko wydawcy	Miejsce działalności wydawniczej	Lata poszczególnych wydań	Liczba wyd. tytułów
1.	Gebethner i Wolff	Warszawa Kraków	1920, 1923, 1928, 1938	4
2.	Główna Księgarnia Wojskowa	Warszawa	1937	1
3.	Główny Komitet Pomocy dla Spisza, Orawy i Czadeckiego	Kraków	1938	1
4.	Instytut Śląski	Katowice	1939	1
5.	Koło Polaków	Jabłonka	1919 (2 wyd.)	2

<sup>15</sup> J. M. Roszkowski, *Piśmiennictwo polskie o...dz. cyt.*, s. 340-341.

<sup>16</sup> K. Dobrowolski, *Powstanie świadomości narodowej ludu polskiego na Spiszu i Orawie*, „Przegląd współczesny” 1922, t. 3, nr 6, s. 52-62.

<sup>17</sup> Tenże, *Związki i tradycje rodowe na Podhalu, Spiszu i Orawie*, „Sprawozdanie Akademii Umiejętności” 1923, t. 3, s. 6-7.

	Orawskich i Spiskich			
6.	Komitet Narodowy Obrony Spisza, Orawy, Czadeckiego i Podhala	Warszawa	1919	1
7.	Książnica Polska Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych	Lwów Warszawa	1919, 1921	2
8.	Książnica-Atlas	Lwów	1928	1
9.	Machay Ferdynand	Kraków	1933	1
10.	Mileski Witold	Zakopane	1930	1
11.	Muzeum Tatrzańskie	Zakopane	1932 (2 wyd.)	2
12.	Nasza Księgarnia	Warszawa	1939	1
13.	Polski Komitet Plebiscytowy dla Spisza i Orawy	Kraków	1919	1
14.	Polskie Towarzystwo Tatrzańskie	Kraków	1930	1
15.	Spójnia	Kraków	1930	1
16.	Towarzystwo Przyjaciół Kresów Południowych	Kraków	1939	1
17.	Związek Górali Spisza i Orawy	Kraków	1937, 1938	2
18.	Związek Podhalan	Warszawa	1930	1
19.	Związek Spisko-Orawski	Lipnica Wielka na Orawie	1934	1

Źródło: oprac. własne 2010.

W 1946 roku po siedmiu latach przerwy wznowiono najważniejsze podhalańskie czasopismo - „Gazetę Podhalańską”, potocznie zwaną też „Podhalanką”. Ukazywała się zaledwie przez dwa lata jako dwutygodnik poświęcony sprawom kulturalnym, społecznym i gospodarczym Podhala, Spisza i Orawy. Następnie długo trzeba było czekać na kolejne czasopismo podejmujące problematykę regionalną. Związek Podhalan w Zakopanem próbę powołania na powrót własnego organu prasowego podjął dopiero w 1967 roku, drukując w formacie A4 jednodniówkę „Podhale”. Nowożytną jednak historię „Podhalanki” datujemy dopiero od 1981 rok, od momentu solidarnościowego ożywienia społeczno-narodowego

panującego w Polsce<sup>18</sup>. Problematyka powstałego pisma tak została zdefiniowana w nocie redakcyjnej pierwszego numeru:

[Podhalanka] [...] pragnie przekazywać związkowe zamierzenia, ich realizację, a także wiadomości o życiu i problemach statutowego terenu działania Związku, obejmującego Podhale Skalne i Niżne, Ziemię Pienińską, Spisz i Orawę, a także Ziemię Gorczańską; zaliczamy tu również ogniwa góralskie, działające w miastach uniwersyteckich<sup>19</sup>.

Kolejne numery pisma ukazywały się regularnie co pół roku do 1992 roku, po czym rolę pisma przejął „Podhalanin”, następne wydawnictwo ciągle Zarządu Głównego Związku Podhalan w Zakopanem. Przypomnijmy, że szczególnym aktem współpracy międzyregionalnej Orawy i Podhala było wydanie w 1989 roku specjalnego numeru „Podhalanki”, całościowo poświęconego sprawom Orawy.

W okresie socjalizmu najczęściej problematykę orawską podejmowały następujące instytucje i domy wydawnicze: Uniwersytet Jagielloński, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze i Wydawnictwo Literackie. Wszystkich te instytucjonalne ośrodki zaangażowane w dzieło popularyzacji wiedzy o Orawie prezentuje Tabela 2.

Tabela 2. Wydawnictwa publikujące Orawiana w latach 1945-1989.

<b>Lp.</b>	<b>Nazwa wydawnictwa</b>	<b>Miejsce działalności wydawniczej</b>	<b>Lata poszczególnych wydań</b>	<b>Liczba wyd. tytułów</b>
1.	Muzeum-Orawski Park Etnograficzny	Zubrzyca Górna	1977	1
2.	Państwowe Wydawnictwo Naukowe	Kraków	1965, 1971	2
3.	Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk	Nowy Targ	1986	1
4.	Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze	Warszawa, Łódź, Nowy Sącz	1984, 1985, 1988 (2x)	4
5.	Uniwersytet Jagielloński	Kraków	1964 (2x), 1965 (2x), 1967, 1971, 1980	7
6.	Wydaw. "Polskiego Archiwum Krajoznawczego	Warszawa	1947	1

<sup>18</sup> S. Krupa, *15-lecie „Podhalanki”*, „Podhalanka” 1998, nr 1, s. 25.

<sup>19</sup> [Nota redakcyjna], „Podhalanka” 1981, R. 1, nr 1, s. 3.

	i Fotografii Dokumentarnej"			
7.	Wydawnictwo "Sport i Turystyka"	Warszawa	1971, 1983	2
8.	Wydawnictwo Artystyczno- Graficzne	Kraków	1964, 1967	2
9.	Wydawnictwo Interpress	Warszawa	1972	1
10.	Wydawnictwo Literackie	Kraków	1956, 1960, 1968	3
11.	Zakład Narodowy im. Ossolińskich	Wrocław	1972, 1985	2

Źródło: oprac. własne 2010.

Po roku 1989 polski rynek wydawniczy zmienił się. Oparty został na zasadach wolnego obrotu środkami produkcji i wolnej konkurencji pomiędzy podmiotami. Przeobrażenia w ustroju kraju, wpłynęły m.in. na znaczną poprawę jakości wydawanych publikacji oraz na zainteresowania wydawnicze, kształtowane w dużej mierze przez popyt. Dla działalności wydawniczej na rzecz Orawy ważna stała się decentralizacja, czyli wzrost znaczenia mniejszych podmiotów, takich jak instytucje samorządowe i organizacje regionalne. To one były i są obecnie główną przyczyną wzrostu liczby publikacji regionalnych o tematyce orawskiej. Tę tezę potwierdza m.in. Marek Skawiński, twórca *Bibliografii Orawy*, który we wstępie do niej zaznaczył:

Rok 1988 oznacza powrót, po z górą czterdziestu latach, zorganizowanego polskiego ruchu społecznego na Orawę. Działalność swą zainicjowało Towarzystwo Przyjaciół Orawy. Od tego też roku zaznacza się znaczny wzrost zainteresowania Orawą wśród środowisk naukowych<sup>20</sup>.

Zainteresowanie Orawą w sferze wydawniczej stało się udziałem m.in. stowarzyszeń regionalnych i lokalnie działających firm, ośrodków akademickich z terenu całej Polski oraz ogólnie rzecz ujmując, położonych głównie na obszarze województwa małopolskiego prywatnych, państwowych i spółdzielczych domów wydawniczych.

<sup>20</sup> M. Skawiński, *Bibliografia Orawy za...*, s. 122.

## ORAWSKI STOWARZYSZENIOWY RUCH WYDAWNICZY PO 1989 ROKU

W tej części rozprawy omówiłem działalność wydawnictw stowarzyszeniowych publikujących Orawiana od początku 1989 roku do końca 2012 roku. Przypomniałem historię powstania i rozwoju każdego z czterech prezentowanych towarzystw: Towarzystwa Przyjaciół Orawy, Związku Podhalan, Podhalańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich. Przytoczyłem zapisy w statutach regulujące ich działalność wydawniczą. Określiłem preferowaną przez nie problematykę i najczęściej stosowane formy publikacji. Wreszcie opisałem ich dorobek wydawniczy.

### TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ORAWY



Fot. 1.  
Godło

Towarzystwa  
Przyjaciół Orawy

Towarzystwo Przyjaciół Orawy (TPO) powołano do życia 30 czerwca 1988 roku. Od momentu powstania, aż do dziś skupia miłośników i sympatyków ziemi orawskiej. Na siedzibę wybrano Kraków. Pierwsi członkowie-założyciele związani byli z krakowskimi środowiskami naukowymi. Byli to: Leon Rydel - pomysłodawca powołania organizacji oraz Janusz Kamocki, Urszula Janicka-Krzywda, Ryszard Kantor, Andrzej Matuszczyk i Antoni Dziubek. Szybko dołączyli do nich kolejni członkowie pochodzący z Orawy: ks. Władysław Pilarczyk, Stefan i Jan Łaciakowie, Aleksander Suwada. Funkcję prezesa Towarzystwa Przyjaciół

Orawy pełnił w latach 1989-1992 Ryszard Kantor. W 1993 roku jego obowiązki przejął ks. Władysław Pilarczyk. Od 2002 roku organizacji zaczęła przewodzić Magdalena Kostrzewa-Smreczak, związana wcześniej z Orawskim Centrum Kultury w Jabłonce.

„Towarzystwo ma na celu organizowanie i popieranie wszelkich zamierzeń i prac związanych z ochroną i rozwojem regionu orawskiego pod względem kulturalnym i gospodarczym”<sup>21</sup>. Prace w tym kierunku podjęto niedługo po oficjalnym zalegalizowaniu działalności Towarzystwa. Rozpoczęto publikację kwartalnika, którego powstanie zostało zapowiedziane przez prezesa na I Walnym Zjeździe Towarzystwa. Mówił wtedy:

Choć zdajemy sobie sprawę z trudnej i pogarszającej się sytuacji wydawniczej w kraju, chcemy już w roku 1989 rozpocząć regularny druk biuletynów Towarzystwa w ilości czterech numerów rocznie, które poświęcone będą zarówno

<sup>21</sup> Statut Towarzystwa Przyjaciół Orawy: Rozdział II. Cel i środki działania, „Orawa” 2003, R. 14-15, nr 40-41, s. 9.

dokumentowaniu działalności Towarzystwa, jak i - przede wszystkim - dziejom i współczesności Orawy<sup>22</sup>.

Działalność wydawnicza TPO obejmująca problematykę orawską rozpoczęła się z chwilą utworzenia Zespołu Wydawniczego i przygotowania pierwszego wydania zapowiadanego pisma. Pomysł redagowania kwartalnika „Orawa” zrodził się u zafascynowanego ziemią orawską Leona Rydla. Pomimo, iż z biegiem czasu Towarzystwo doczekało się kilku oddziałów, w tym także w Jabłonce (stolicy Polskiej Orawy), wydawaniem tego periodyku od samego początku zajmował się Zarząd Główny w Krakowie i powołany przez niego w lutym 1989 roku Zespół Wydawniczy. Rola oddziałów ograniczała się do kolportażu pisma na terenie regionu i dostarczaniu materiałów dotyczących ważnych wydarzeń z życia Orawy. W kwietniu 1989 roku ukazał się pierwszy numer kwartalnika, który zawierał 9 artykułów i liczył 16 stron.

Niestety od początku TPO nieustannie borykało się z problemem finansowania nie tylko kolejnych numerów „Orawy”, lecz również publikacji książkowych. W sprawozdaniu z działalności towarzystwa za okres od października 1988 roku do stycznia 2002 roku w punkcie 4, pojawiła się adnotacja na temat ciężkiej sytuacji finansowej organizacji, utrudniającej jej działalność wydawniczą. Wydawanie „Orawy” wymagało niemałego nakładu pieniężnego, o czym podczas IV Walnego Zjazdu TPO w Jabłonce w roku 1998 przypomniał ks. Władysław Pilarczyk. Mówił wtedy: „Rocznik ten kosztuje 10 500 zł za 700 egzemplarzy. 17 egzemplarzy bezpłatnie przesyła się do bibliotek, a 40 dla autorów. Koszt jednego egzemplarza wynosi 14 zł, a jest sprzedawany po 10 zł”<sup>23</sup>. Co więcej, przypomniał, że periodyk słabo sprzedaje się na Orawie. Wyliczał, że na 500 osób orawskiej inteligencji, czasopismo kupuje tylko 200 osób. Dochód więc z produkcji czasopisma jest niewielki, a często zdarza się, że do tej działalności trzeba dopłacić. Widomą oznaką tych problemów było przymusowe zrezygnowanie z kilkakrotnej publikacji czasopisma w ciągu roku i wydawanie go od 1995 roku w rocznych, a nawet dwurocznych odstępach. Czas ten był potrzebny na przygotowanie artykułów i zorganizowanie zaplecza finansowego dla danego numeru. W latach 2002, 2004, 2006 czasopismo się nie ukazało. Wydawanie „Orawy” w postaci rocznika, automatycznie narzuciło jej o wiele obszerniejszą postać, tak aby móc zawrzeć wiedzę i informacje z całego roku, a nawet dwóch lat<sup>24</sup>. Ostatni jej numer pojawił się na rynku wydawniczym w 2010 roku.

---

<sup>22</sup> R. Kantor, *Towarzystwo Przyjaciół Orawy rozpoczęło działalność*, „Orawa” 1989, nr 1, s. 2.

<sup>23</sup> K. Staszkiwicz, *Jabłonka Orawska. IV Walny Zjazd Towarzystwa Przyjaciół Orawy w 10 rocznicę jego powstania. Dyskusja*, „Orawa” 1998, R. 10, nr 36, s. 10.

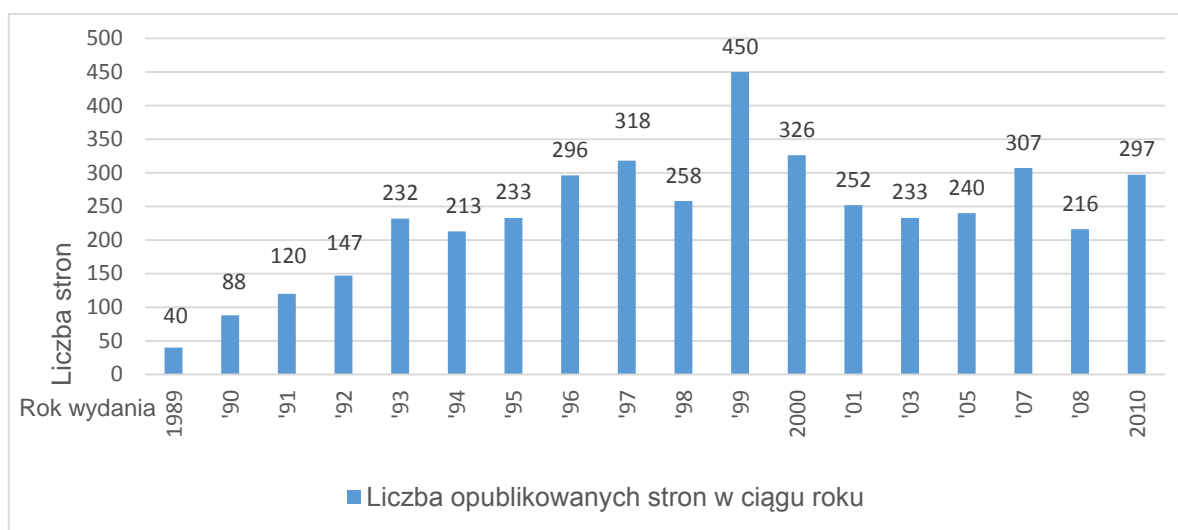
<sup>24</sup> W. Pilarczyk, *Plan pracy TPO na następne trzy lata (1992-1994)*, „Orawa” 1992, nr 19-20, s. 12.



Do chwili obecnej TPO wypracowało 28 wydań periodyku, liczących razem ponad 4 000 stron. Zamieszczono w nich ok. 800 artykułów i przeszło 400 ilustracji.

Czasopismo z biegiem lat objętościowo rozrastało się, przekraczając w 1993 roku 100 stron. Największą objętość, 450 stron, osiągnęło w 1999 roku. Średnio każdy rocznik liczył od 200 do 300 stron i około 40-50 artykułów. Roczną liczbę opublikowanych w periodyku stron, ilustruje Wykres 1.

Wykres 1. Roczna ilość opublikowanych stron w periodyku „Orawa”.



Źródło: oprac. własne 2011.

Obok ograniczenia częstotliwości ukazywania się „Orawy”, konieczne stało się poszukiwanie sponsorów, którzy finansowo wsparliby kolejne wydania. Wśród tych, bez których pomocy kolejne numery nie ukazałyby się, były: Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Departament ds. Uczestnictwa w Kulturze wspierające wydanie pisma od nr 31 (XII 1994) do nr 36 (1998), Ministerstwo Dziedzictwa Narodowego, współfinansujące czasopismo od nr 37 (1999) do nr 39 (2001), Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, który dotował finansowo nr 36 (1998). Wsparcie okazały także lokalne instytucje publiczne i organizacje kulturalne w rejonie Orawy, a wśród nich Bank Spółdzielczy w Jabłonce, który sponsorował nr 32 (1994) oraz numery od 40/41 (2003) do 47/48 (2010) oraz Babiogórski Park Narodowy od nr 40/41 (2003) do 47/48 (2010). Trudności związane z brakiem środków finansowych na kolejne numery powodowały, że przeciętny nakład dla numerów od 31 do 46 kształtował się w wysokości 700 egzemplarzy. Składem i drukiem zajmowały się m.in. takie instytucje jak: Wydawnictwo i Drukarnia Secesja, ABC Media,

„Compal” - Bielsko-Biała (skład), TERCJA S. C. (druk i oprawa) oraz „MarDruk” - Marcin Herzog (skład komputerowy).

Kilkanaście numerów rocznika ukazało się przy wsparciu finansowym i pracy edytorsko-wydawniczej innych zaprzyjaźnionych wydawnictw. Były to: Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja” oraz Księgarnia Akademicka.

Towarzystwo Przyjaciół Orawy obok regularnego wydawania kwartalnika, z czasem rocznika „Orawa”, równocześnie podjęło się na miarę swoich możliwości finansowych, wznowienia druku cenniejszych dla Orawy książek. I tak w 1991 roku ukazały się w Krakowie: Emila Miki *Pieśni orawskie* i Stanisława Barabasza *Orawa*. Wznowienie dzieła Emila Miki z 1934 roku związane było z uczczeniem pamięci wybitego Orawianina w związku z 50 rocznicą jego śmierci, a jednocześnie jubileuszu 40-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Jabłonce. Drugie wydanie, liczące 76 stron przygotował Leon Rydel. Podobną pracę wykonał on również dla ponownego wznowienia *Orawy* Stanisława Barabasza. Stanowi ona druga część serii wydawniczej *Sztuka ludowa na Podhalu*, pierwotnie wydanej w całości nakładem Książnicy Atlas w 1928 roku. W roku 1993 na rynku wydawniczym ponownie ukazało się życiowe dzieło ks. Ferdynanda Machaya o charakterze wspomnieniowym, zatytułowane *Moja droga do Polski*. We wstępie skierowanym do czytelnika, ksiądz Władysław Pilarczyk napisał:

Mija prawie 55 lat od ukazania się II wydania książki ks. Infulata Ferdynanda Machaya p.t. „Moja droga do Polski”. W dwudziestą rocznicę śmierci ks. Infulata Towarzystwo Przyjaciół Orawy postanowiło wznowić tę cenną pozycję. Trudu wydania podjęła się krakowska Oficyna Wydawnicza „Agat-Print”. Zachowany został oryginalny tekst z 1938 r.”<sup>25</sup>.

Książka liczy 194 strony. Redakcji technicznej podjęli się: ks. Władysław Pilarczyk i Andrzej Matuszczyk. Ostatnia z publikacji zwartych Towarzystwa Przyjaciół Orawy wydana została w 2008 roku w Jabłonce. Jest to licząca 230 stron książka Ireny Nowickiej *Z Furmańca widoki na wszystkie boki: moje wiersze i wierszyki*<sup>26</sup>. Wydano ją dzięki pomocy finansowej Banku Spółdzielczego w Jabłonce, Starostwa Powiatowego w Nowym Targu i Powiatowego Centrum Kultury w Nowym Targu. Druk wykonała Księgarnia Akademicka. Publikację rycinami ozdobiła Monika Tłałka.

<sup>25</sup> F. Machay, *Moja droga do Polski*, Kraków 1992, s. 5.

<sup>26</sup> I. Nowicka, *Z Furmańca widoki na wszystkie bok: moje wiersze i wierszyki*, Jabłonka 2008.

## ZWIĄZEK PODHALAN



Fot. 2.  
Godło  
Związku Podhalański

Związek Podhalański (ZP) istnieje od 1919 roku. Działalność najważniejszego stowarzyszenia rodowych Górali z Podhala oraz wszystkich sympatyków góralszczyzny, poprzedziła aktywność licznych społeczników skupionych w Podhalańskim Ruchu Regionalnym, powołanym do życia w 1904 roku, w miejscu krótko istniejącego Związku Górali. Siedziba Zarządu Głównego Związku Podhalański znajdowała się początkowo w Nowym Targu, gdzie w Gimnazjum pracował Jakub Zachemski – pierwszy prezes stowarzyszenia. Z chwilą gdy przeprowadził się do Krakowa, tam też przeniesiono siedzibę.

Na Zjeździe Podhalański w 1922 roku uchwalono, iż członkiem stowarzyszenia może zostać każdy, kto pracuje dla dobra „szeroko rozumianego” Podhala<sup>27</sup>. Zachęcono tym samym do współpracy osoby pochodzenia niepodhalańskiego. Wśród członków Związku Podhalański byli również Orawianie.

W czasie II wojny światowej organizacja została rozwiązana przez okupanta. Próba legalizacji prawnej i reaktywacji działalności Związku po wojnie nie powiodła się, gdyż istnieniu jego sprzeciwiały się władze komunistyczne. Dopiero w 1957 roku, po październikowej odwilży, uzyskano zgodę na to, by wskrzesić najważniejszą organizację stowarzyszeniową na Podhalu<sup>28</sup>. Obecnie posiada 75 oddziałów w tym w Oświęcimiu, Krakowie i Warszawie oraz liczy ok. 6000 członków. Oficjalną siedzibą Związku stał się Dom Podhalański im. Kazimierza Przerwy-Tetmajera i Władysława Orkana w Ludźmierzu. Od początku istnienia stowarzyszenia funkcję prezesa pełniło 13 osób. Od 2008 roku przewodniczy jest Maciej Motor Grelok<sup>29</sup>.

Do 1989 roku wydawaniem książek i czasopism stowarzyszenia zajmowała się Oficyna Związku Podhalański. Jej miejsce zajęła Oficyna Podhalańska z siedzibą w Krakowie. Działała ona w latach 1989 – 1999. Instytucja od początku współpracowała ze Związkiem Podhalański,

<sup>27</sup> Koncepcja „szerokich granic” Podhala była efektem dyskusji działaczy podhalańskiego ruchu regionalnego na pocz. XX w. nad zakresem terytorialnym działań ich organizacji regionalnej. Wśród kilku poglądów na ten temat, był i taki, zamykający region Podhala w granicach powiatu nowotarskiego do linii Gorców od północy, ze Spiszem i Orawą. Obecnie Podhale, Orawę i Spisz traktuje się jako odrębne regiony, razem określane nazwą Podtatrze (zob. B. Królczyk-Kurdas, „Podhale się budzi”. *Działalność związku Podhalański od sierpnia 1921 roku do 1925 roku* [w:] *Związek Górali Spisza i Orawy. W służbie społeczeństwa, narodu i państwa 1931-1939*, red. R. Kowalski, Nowy Targ 2008, s. 84-86).

<sup>28</sup> M. Skawiński, *Związek Podhalański*, „Orawa” 2007, nr 44-45, s. 185.

<sup>29</sup> Zob. *Kolejni Prezesi Związku Podhalański* [w:] *Związek Podhalański. Ogólny zarys- historia* [dok. elektr.] <http://www.zwiazek-podhalan.pl/historia/> [odczyt: 21.08.2010]

zachowując jednak odrębność i prowadząc własną politykę wydawniczą. Kolegium redakcyjnemu przewodniczył Roman Hennel. Prace przygotowujące tekst do druku wykonywano nieodpłatnie. W 2004 roku powołano przy Oddziale Związku Podhalan w Kościelisku nową firmę: Podhalańską Oficynę Wydawniczą. Kontynuuje ona założenia programowe swojej poprzedniczki - promuje młodych twórców, popularyzuje tradycję i przybliżyła historię regionów Podtatrza. Kolegium redakcyjne oficyny tworzą: Stanisława Trebunia-Staszela, Marcin Jagła, Małgorzata Karpiel, Regina Mrowca-Kenar, Edward Styrczula-Maśniak, Robert Kowalczyk, Janusz Tycner i Bronisław Chowaniec-Lejczyk<sup>30</sup>.

Po 1989 roku Związek Podhalan wydawał trzy czasopisma, zawierające obok dominującej problematyki podhalańskiej treści ważne dla Orawy. Były to „Podhalanka” oraz „Hale i Dziedziny”, które swój początek miały jeszcze w okresie socjalistycznym, a następnie „Podhalanin”, wydawany od lat 90-tych po dzień dzisiejszy.

„Podhalankę” (nie mylić z „Gazetą Podhalańską”, potocznie zwaną „Podhalanką”, wydawaną w latach 20-tych, 30-tych i krótko po 1945 roku), od 1971 roku wydawał Oddział Związku Podhalan w Ludźmierzu. Wychodziła początkowo w formie jednodniówki. Od 1981 roku do 1992 roku ukazywała się już regularnie jako półrocznik. W tym czasie wydano łącznie 26 numerów.

W „Podhalance” nie zaprzestano zapoczątkowanego w jednodniówkach zwyczaju dedykowania poszczególnych numerów ciekawym i znaczącym dla Podtatrza wydarzeniom, obchodzonym rocznicom i wybitnym osobom. Zagadnieniom orawskim i spiskim poświęcony został numer pierwszy z 1989 roku. Zatytułowany został: „Podhalanka. Numer poświęcony Spiszowi i Orawie oraz 100. rocznicy urodzin ks. Ferdynanda Machaya”. Za redakcję numeru odpowiedzialny był Stanisław Krupa. Na łamach pisma znalazło się 13 artykułów o problematyce orawskiej, nie licząc drukowanej w nim orawskiej poezji i krótkich form literackich. Numer ten zawierał ponadto 22 czarnobiałe fotografie i liczne rysunki przedstawiające orawskie motywy regionalne. Cena numeru wynosiła 3 000 zł. Na ostatniej stronie pisma znalazła się adnotacja: „Materiały zamieszczone w Podhalance nie są odpłatne; stanowią one wkład Autorów w rozwój kultury regionu”<sup>31</sup>.

Publikacją ciągłą, ale w nieco mniejszym zakresie skupioną na problematyce orawskiej, były „Hale i Dziedziny”, ukazujące się w latach 1990-1997. Początkowo dwutygodnik, a następnie

---

<sup>30</sup> Zob. *Podhalańska Oficyna Wydawnicza - wydawnictwa 2004-2007* [w:] *Kościeliska dziedzina. Kościelisko – Witów – Dzianisz* [dok. elektr.] [http://koscieliska.pl/wydawnictwa/pow/podh\\_ofic.html](http://koscieliska.pl/wydawnictwa/pow/podh_ofic.html) [odczyt: 24 sierpnia 2011]

<sup>31</sup> *Nota od wydawcy*, „Podhalanka” 1989, R. 8, nr 1, s. 42.

miesięcznik wydawał Związek Podhalan (Oddział Tatrzański) i Fundacja Podhalańska. Łącznie wydano 68 numerów (7 roczników). Czasopismo zawierało artykuły także Orawiaków.

Od 2002 roku nakładem Zarządu Głównego Związku Podhalan ukazuje się „Podhalanin”. Pismo najpierw wydawano w latach 2002-2003 w Ludźmierzu jako „Biuletyn Informacyjny Związku Podhalan”, następnie od 2003 roku w Nowym Targu pod tytułem „Podhalanin. Pismo Związku Podhalan”. Jego redaktorem naczelnym od pierwszego numeru jest Julian Kowalczyk. W 2008 roku podtytuł czasopisma po raz kolejny uległ zmianie i do dzisiaj wydawany jest pod tytułem: „Podhalanin. Pismo Polskich Górali: Podhalanie, Babiogórcy, Górale czadeccy, Górale pienińscy, Górale sądecki, Górale śląscy, Górale żywieccy, Kliszczacy, Orawiacy, Spiszacy, Wałasi, Zagórzanie”. Prace na redakcją numerów od 2008 roku wykonywane są w Łapszach Niżnych. Skład komputerowy i druk czasopisma wykonuje drukarnia „MK” s.c. z Nowego Targu. W skład zespołu redakcyjnego wchodzi m.in.: Aniela Bafia, Bronisław Chowaniec-Lejczyk, Maciej Motor Grelok, Józef Staszal. Oficjalne czasopismo Związku sporadycznie publikuje teksty o Orawie. Średnio na 50 stronach numeru, w każdym jest od dwóch do pięciu niewielkich rozmiarowo artykułów (1/2 strony).

Oficyna Podhalańska działająca w Krakowie przez dziesięć lat kontynuowała wszystkie tradycje wydawnicze swojej poprzedniczki Oficyny Wydawniczej Związku Podhalan. Region Orawy dalej pozostawał na mapie zainteresowań tego wydawnictwa. W 1999 roku w jej miejsce pojawiła się nowa Podhalańska Oficyna Wydawnicza z siedzibą w Kościelisku. Z inicjatywy obu tych instytucji ukazało się kilka ciekawych publikacji zwartych o Orawie. Do godnych uwagi należy dzieło Andrzeja Skorupy *Kościół Polskiej Orawy*<sup>32</sup> wydane 1997 roku. Książka mogła zostać opublikowana dzięki współpracy Oficyny oraz Wydawnictwa i Drukarni „Secesja” z Krakowa. Pieniądze na druk w nakładzie 1000 egz. pozyskano dzięki dotacji udzielonej przez Akademię Górniczo-Hutniczą im. Stanisława Staszica w Krakowie. Pracę redakcyjną wykonał Wiesław A. Wójcik, indeksy zamieszczone w publikacji opracowała Zofia Stojakowska-Staichowa. Dwie kolejne pozycje, to tomiki wierszy orawskiego poety Emila Kowalczyka. Ich analizę edytorsko-wydawniczą prezentuje Tabela 3.

---

<sup>32</sup> A. Skorupa, *Kościół Polskiej Orawy*, Kraków 1997.

Tabela 3. Analiza edytorsko-wydawnicza publikacji Emila Kowalczyka.

	Kategoria	Dane edytorsko-wydawnicze	
1.	<b>Autor</b>	Emil Kowalczyk	
2.	<b>Tytuł</b>	<i>Napij się orawskiego ciepła</i>	<i>Mos ty serce orawskie?</i>
3.	<b>Wydawca</b>	Oficyna Podhalańska	Podhalańska Oficyna Wydawnicza
4.	<b>Miejsce i data wyd.</b>	Kraków 1991	Kościelisko 2005
5.	<b>Wsparcie finansowanie dla wydania</b>	Muzeum - Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej	Wójt Gminy Lipnica Wielka, Andrzej Gut-Mostowy – Poseł na Sejm RP, Starosta Nowotarski, Związek Podhalan
6.	<b>Drukarnia</b>	„Bieldruk” (Białystok)	Drukarnia „MK”(Nowy Targ)
7.	<b>Redakcja tekstu</b>	Piotr Gajdarski (red. nacz.)	Marcin Jagła, Robert Kowalczyk
8.	<b>Redakcja techniczna</b>	Grażyna Herzig-Wolska	Arkadiusz Morawski
9.	<b>Ilustracje</b>	Ilustrowano rysunkami Artura Stachowskiego i Ryszarda Kuliga	Ilustracje wykonały Celina i Agnieszka Mastella
10.	<b>Liczba stron</b>	108	92
11.	<b>Nakład</b>	1000 egz.	

Źródło: oprac. własne 2011.

Wracając do Związku Podhalan, nie można nie przypomnieć o jego wkładzie w publikację dwóch ważnych pozycji: *Górale w walce o niepodległość Polski 1769-1989*, pod redakcją Juliana Kowalczyka w 2009 roku i *Góralskie serce w zielonym listku pieśni. Antologia poezji regionu Podtatrza*, wydanej wspólnie z Podhalańską Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Nowym Targu pod redakcją Anny Mlekodaj w 2006 roku. Przy pierwszej z książek współwydawcą, a zarazem wykonawcą składu komputerowego i druku był Zakład Poligraficzny „MK” s.c. w Nowym Targu. Na jednej z pierwszych stron znalazła się informacja, iż projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Urzędu

Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego<sup>33</sup>. Środki pozyskane na druk, wystarczyły na nakład 500 egz.

## STOWARZYSZENIE GMIN BABIOGÓRSKICH



Fot. 3.  
Logo  
Stowarzyszenia  
Gmin  
Babiogórskich

Powstaniu organizacji o nazwie Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich (SGB) od początku przyświecał cel współpracy regionalnej samorządów gmin, położonych wokół Babiej Góry. Stowarzyszenie założono w 1995 roku. Na jego siedzibę wybrano Zawoję. Obecnie stowarzyszenie tworzy: 14 gmin (dwie spośród nich to polskie gminy orawskie); trzy miasta: Jordanów, Maków Podhalański i Sucha Beskidzka oraz 56 wsi. Ponadto ze stowarzyszeniem współpracuje od 2000 roku 7 wsi słowackiej Orawy<sup>34</sup>. Jednym z najważniejszych zadań Stowarzyszenia jest ochrona dziedzictwa

kulturowego obszaru Babiej Góry oraz działalność ukierunkowana na rozpowszechnianie wiedzy o regionach podbabiogórskich, mających wspólną historię i tradycję.

Od momentu powstania Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich prowadzi działalność wydawniczą. Publikacje stowarzyszenia ukazują się w trzech seriach: „Kalendarze SGB” - o tematyce regionalnej, bogato ilustrowane, wydawane nieprzerwanie od 1999 roku., „Biblioteka Babiogórska” i „Rocznik Babiogórski” - periodyk o profilu popularno-naukowym.

W 1999 roku członkowie Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich, podjęli decyzję o redakcji „Rocznika Babiogórskiego”. Miał on w założeniu odnotowywać najważniejsze wydarzenia z życia kulturalnego okolic babiogórskiego masywu. Już pierwszy jego numer poruszał tematy etnografii, geografii, przyrody i historii regionu<sup>35</sup>. Dotychczas wydano 13 jego tomów, w których znalazło się 10 artykułów na temat Orawy. Wszystkie roczniki powstawały w Zawoi i Krakowie.

Funkcję redaktora naczelnego pierwszych 12 tomów pełniła Urszula Janicka-Krzywda. Redaktorem tomu 13 z 2012 roku jest Katarzyna Słabosz-Palacz. Periodyk do 2010 roku ukazywał się regularnie, w rocznych odstępach czasu. Nietypowo ostatnie wydanie rocznika obejmuje lata 2011-2012. Średnia liczba stron wynosi ok. 190. Niemal w każdym numerze ukazywał się co najmniej jeden artykuł całościowo związany z regionem orawskim.

<sup>33</sup> *Górale w walce o niepodległość Polski 1769-1989*, pod red. J. Kowalczyka, Nowy Targ 2009, s. 2.

<sup>34</sup> *Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich* [dok. elektr.] <http://www.sgb.org.pl/> [odczyt: 24 sierpnia 2011]

<sup>35</sup> *Wstęp*, „Rocznik Babiogórski” 2002, t. 4, s. 9.

Za redakcję techniczną i skład tomów od 1 do 7 odpowiedzialni byli: Katarzyna Słabosz-Palacz i Jan Palacz. Od tomu ósmego zastąpił ich Wiesław A. Wójcik. Przedsiębiorstwami współpracującymi ze Stowarzyszeniem Gmin Babiogórskich na polu wydawniczym były w różnych okresach czasu: Infopress, Cu Life i Studio Kinga. Rocznik z 1999 roku dofinansowany został ze środków Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie. Od roku 2004 współwydawcą periodyku został Babiogórski Park Narodowy, a w 2006 roku do wydania kolejnego z tomów dołączył Centralny Ośrodek Turystki Górskiej PTTK w Krakowie. Każdy z tomów ilustrowany jest rysunkami (większość z nich zajmuje całą, bądź połowę strony) i przedstawia budownictwo regionalne, krajobraz górski, elementy parku babiogórskiego. Dodajmy, że Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich w 2003 roku opublikowało książkę Piotra Krzywdy *Wokół Babiej Góry: przewodnik samochodowy*. Był to tom 2 z serii „Biblioteka Babiogórska”. Informacje regionalne opracował Janusz Kociołek. Publikacja posiadała twardą oprawę i była bogato ilustrowana; fotografie pokazujące piękno regionów podbabiogórskich wykonał Piotr Krzywda. Całość opracował graficznie Jan Palacz i przedsiębiorstwo Studio Kinga. Druk stowarzyszenie zleciło firmie drukarskiej Technet z Krakowa. Trzy lata wcześniej stowarzyszenie wydało książkę pod redakcją Katarzyny Słabosz-Palacz i Urszuli Janickiej-Krzywdy, zatytułowaną *Poezje babiogórskie: z wichrem halnym śpiewam...*. Sponsorami wydania byli: Bernard Langer M.B.E. z Wielkiej Brytanii, Peter Bruel z Australii, Bank Spółdzielczy w Jabłonce, Bank Spółdzielczy w Jordanowie i Zakład Przemysłu Drzewnego w Zawoi.

## PODHALAŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK

Idea poszerzania wiedzy o szeroko pojętym Podhalu stała się fundamentem działalności wielu regionalistów, badaczy Podtatrza, naukowców, którzy weszli w skład Podhalańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (PTPN). Pomysł utworzenia tej organizacji zrodził się w kręgu społecznych działaczy środowiska nowotarskiego. Oficjalnie działalność swoją proklamowało 26 maja 1974 roku w Nowym Targu. Na I Walnym Zjeździe 16 maja 1975 roku wybrano Zarząd Towarzystwa, na czele którego stanął Jan Rudnik<sup>36</sup>. Obecnie prezesem organizacji jest Stanisław Hodorowicz, rektor w latach 2001-2012 pierwszej uczelni na Podhalu - Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu i senator RP.

---

<sup>36</sup> M. Jagła, *Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Nowym Targu - 25 lat działalności na rzecz upowszechniania kultury i dziejów Podhala, Spisza, Orawy i Pienin*, „Almanach Nowotarski” 2000, nr 4, s. 8.



„Statutowym celem towarzystwa jest praca nad rozwojem i popularyzacją badań naukowych dotyczących w szczególności Podhala, Spisza, Orawy i Pienin”<sup>37</sup>.

Zgodnie ze statutem, Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk działa na polu wydawniczym, publikując książki i czasopisma, głównie popularnonaukowe. Najważniejszym z nich jest wydawany od 1997 roku „Almanach Nowotarski”. W nocie redakcyjnej pierwszego numeru, czytamy: „Almanach Nowotarski jest pismem pomyślanym jako rocznik, który podsumowywałby to, co w życiu kulturalnym i społecznym miasta jest w kolejnych latach najważniejsze, godne uwagi i utrwalenia”<sup>38</sup>. Zgodnie z tą zapowiedzią problematyka związana z Nowym Targiem, jego historią, wydarzeniami kulturalnymi, biografiami znanych nowotarzan, zdecydowanie dominuje wśród prezentowanych w czasopiśmie artykułów. Wydawca nie zrezygnował jednak z tematyki wykraczającej poza miasto, drukując teksty o Podhalu i regionach sąsiednich. We wszystkich numerach, które ukazały się do tej pory, znajdziemy teksty poświęcone Orawie. Częścią stałą rocznika jest *Bibliografia Podhala, Orawy i Spisza* – publikowana od 2001 roku i całościowo prezentująca dorobek piśmienniczo-wydawniczy na temat Podtatrza.

Do roku 2012 wydanych zostało 16 obszernych numerów „Almanachu...” w nakładzie 500 egzemplarzy każdy. Liczba stron wynosi od 124 (Rok 1996, nr 1) do 512 (Rok 2012, nr 16). Periodyk od samego początku rejestruje najważniejsze współczesne wydarzenia z dziejów miasta. Jest bogato ilustrowany. W 9 jego numerach liczba fotografii przekroczyła 50, w tym część kolorowych.

Pierwszy numer, wydany został w 1997 roku i dotyczył w znacznej mierze wydarzeń roku wcześniejszego - jubileuszowych obchodów 650-lecia miasta. Jego zawartość obejmowała materiał historyczny, prezentowany w czerwcu 1996 roku na sesji popularno-naukowej, zatytułowanej *Dzieje miasta Nowego Targu*. Jak można przeczytać w nocie redakcyjnej rocznika z 1999 roku: »Trzeci rocznik Almanachu Nowotarskiego« - 1988 ukazuje się w ostatnich tygodniach roku 1999. Powodem tego opóźnienia były trudności, jakie dotknęły Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w 25-tym roku jego działalności.”<sup>39</sup> Jakiego typu były to trudności redakcja nie podaje, należy zauważyć, że notkę tę zamieściła redakcja w nowym składzie.

---

<sup>37</sup> *Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Nowym Targu* [dok. elektr.] <http://www.nowytarg.pl/dane.php?id=52&page=6> [odczyt: 24 sierpnia 2011]

<sup>38</sup> [Nota redakcyjna], „Almanach Nowotarski” 1997, nr 1, s. 5.

<sup>39</sup> *Od redakcji*, „Almanach Nowotarski” 1999, nr 3, s. 5.

Redaktorem dwóch pierwszych numerów czasopisma był Antoni Nowak. Od numeru trzeciego redaktorem naczelnym rocznika został Stanisław Kostka-Michalczuk i jest nim do dziś. Numeracja oraz forma czasopisma zostały utrzymane.

Dotychczas Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk opublikowało jedną książkę, fragmentarycznie traktującą o Orawie. Zespół redakcyjny pod kierunkiem Jana Antoła przygotował antologię wierszy podhalańskich i m.in. orawskich - *Nuty serdeczne : antologia podhalańskiej poezji gwarowej* z rycinami Andrzeja Rusnaka. Publikację wydano w 1996 roku w Nowym Targu. Jej nakład w liczbie 1500 egz. ukazał się dzięki dotacji udzielonej przez Ministra Kultury i Sztuki.

## ORAWIANA W DOROBKU POZOSTAŁYCH WAŻNIEJSZYCH STOWARZYSZEŃ

Aktywność wydawnicza na rzecz Orawy nie zamyka się wokół kilku opisanych wyżej orawskich, babiogórskich czy podhalańskich stowarzyszeń, ale terytorialnie sięga znacznie dalej. Orawiana pojawiają się również w dorobku wydawniczym takich organizacji jak: Towarzystwo Słowaków w Polsce, Polskie Towarzystwo Historyczne w Nowym Targu, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Krakowskiej i Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. Wymienione z nazwy stowarzyszenia specjalizują się w wąskiej grupie zagadnień, dla których powołano je do istnienia. Chociaż ich polityka wydawnicza nie wiąże się bezpośrednio z Orawą, kilkadziesiąt ciekawych publikacji ukazało się na polskim rynku dzięki ich pracy i środkom finansowym.

W polityce wydawniczej Towarzystwa Słowaków w Polsce znalazło się miejsce na publikacje łączące tematycznie zagadnienia słowackie z kulturą i dziejami pogranicza polsko-słowackiego. Przykładem tego jest dziewięć książek dających się wpisać w pojęcie Orawiana. Dominują publikacje Andrzeja Jazowskiego, z których jedna, *Powieści ludu orawskiego*<sup>40</sup>, całościowo została poświęcona regionowi orawskiemu. W ostatnim dwudziestoleciu Towarzystwo Słowaków w Polsce dwukrotnie ją wydało w Krakowie, po raz pierwszy w 2000 roku i drugi raz w 2010 roku. Były to wydania zawierające ilustracje orawskiego malarza i rzeźbiarza, Stanisława Wyrzta. On też ilustrował pozostałe książki Andrzeja Jazowskiego, zatytułowane *Podania i baśnie babiogórskie*, *Od dziejów Środkowych Słowian do Orawy*, *Podhala i Spisza*. *Notatki z pamiętnika* i *Zarys dziejów Góralczyzny i Środkowych Słowian*

---

<sup>40</sup> A. Jazowski, *Powieści ludu orawskiego*, Kraków 1960.

do roku 1949. Wszystkie książki ukazały się w Krakowie. Podania związane z masywem Babiej Góry wydano w 2005 roku, pozostałe dwie zawierające historię Środkowych Słowian i opisujące początki góralszczyzny w 2004 roku. W dorobku wydawniczym towarzystwa jest także publikacja Liceum Ogólnokształcące im. Bohaterów Westerplatte w Jabłonce. Wydana została w Jabłonce w 2001 roku pod redakcją Emila Janowiaka dla uczczenia 50. rocznicy powstania liceum. Ponadto stowarzyszenie opublikowało rok później w Krakowie książkę Juliana Kwieka *Z dziejów mniejszości słowackiej na Spiszu i Orawie w latach 1945-1957*, w tym samym mieście ukazały się *Grafiki Lidii Mszal „Moja Orawa”* oraz *Ondrej Ivan - moje obrazy z Orawy*, obie pod red. L'udomíra Molitorisa. Pierwszą z nich wydano w 1999 roku, natomiast drugą sześć lat później.



Fot. 4.

Logo Polskiego  
Towarzystwa  
Historycznego;  
Oddział  
Nowy Targ

Do dorobku książkowego o Orawie należą także publikacje Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Targu. Dzięki niemu umieszczono na rynku wydawniczym książkę *Od Zaolzia po Jaworzynę rewindykacje graniczne jesienią 1938 roku: materiały z seminarium naukowego zorganizowanego w 60. rocznicę powrotu Zaolzia i Jaworzyny do Polski, Nowy Targ, 27 listopada 2003 r.* Wydano ją w stolicy Podhala w 2004 roku pod red. Roberta Kowalskiego. Cztery lata później nakładem Oddziału PTH i wydawnictwa PHU Pandora z Chmielowa ukazało się w Nowym Targu kolejne historyczne wydawnictwo zatytułowane *Związek Górali Spisza i Orawy: w służbie społeczeństwa, narodu i państwa 1931-1939: materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w dniu 11 listopada 2006 r. na Zamku „Dunajec” w Niedzicy.* W 2011 roku w Nowym Targu i Zakopanem miała miejsce premiera wydawnicza historycznej rozprawy Jerzego M. Roszkowskiego *Zapomniane Kresy. Spisz, Orawa, Czadeckie w świadomości i działaniach Polaków 1895-1925.* Był to czwarty tom serii „Podhalańskie Monografie Historyczne”.

Jedną z nowszych publikacji orawskich jest książka Bożeny Lewandowskiej i Józefa Kaśia *Wesele orawskie dawniej i dziś* z 2010 roku. Ukazała się ona w serii wydawniczej „Archiwum Etnograficzne”. Przewodniczącym komitetu redakcyjnego był Janusz Kamocki. Okładkę zaprojektował Wiesław Lewandowski. Publikacja została dofinansowana ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Gminy Jabłonka oraz Gminy Lipnica Wielka. Wydało ją Polskie Towarzystwo Ludoznawcze przy współpracy z Uniwersytetem Wrocławskim. Za druk odpowiedzialna została Drukarnia GS z Krakowa.

Przeprowadzona analiza polskiego rynku wydawniczego przyniosła wiedzę na temat 16 stowarzyszeń zaangażowanych w latach 1989-2012 w dzieło poszerzania dorobku książkowego i czasopiśmienniczego o Orawie. Nie wszystkie z nich w jednakowym stopniu wykazywały aktywność wydawniczą dla regionu. Tabela 4 prezentuje wykaz stowarzyszeniowych domów wydawniczych z uwzględnieniem miejsca działalności oraz liczby wydań publikacji zwartych i ciągłych.

Tabela 4. Orawiana w dorobku wydawniczym stowarzyszeń po 1989 roku.

<b>Lp.</b>	<b>Nazwa stowarzyszenia</b>	<b>Miejsce działalności</b>	<b>Liczba wyd. zwartych</b>	<b>Liczba wyd. ciągłych</b>
1.	Beskidzkie Towarzystwo Oświatowe	Milówka	1	0
2.	Harcerska Oficyna Wydawnicza	Kraków	1	0
3.	Małopolski Związek Regionalnych Towarzystw Kultury	Kraków	0	13
4.	Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk	Nowy Targ	1	16
5.	Polskie Towarzystwo Historyczne (oddział Nowy Targ)	Nowy Targ	2	0
6.	Polskie Towarzystwo Ludoznawcze	Wrocław	1	0
7.	Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich	Zawoja	2	13
8.	Stowarzyszenie „Krajobrazy”	Kraków	1	0
9.	Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Szczawnicy	Szczawnica	1	0
10.	Towarzystwo Karpackie	Warszawa	0	44
11.	Towarzystwo Przyjaciół Orawy	Kraków	4	28
12.	Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Krakowskiej	Kraków	4	0
13.	Towarzystwo Słowaków w Polsce	Karków	9	0
14.	Związek Euroregion „Tatry”	Nowy Targ	1	5
15.	Związek Podhalań / Oficyny Wydawnicze Związku Podhalań	Kraków, Kościelisko	5	brak danych
16.	Związek Polskiego Spisza	Łapsze Niżne	1	brak danych

Źródło: opracowanie własne 2013.

Zestawienie liczbowe zamieszczone w tabeli potwierdza tezę, iż działalność wydawnicza stowarzyszeń w pierwszej kolejności ukierunkowana była na regularne publikowane czasopism, które pod względem ilości stron, formatu zbliżone były do książek. Liczba wydań periodyków, liczących więcej niż 100 stron była trzykrotnie wyższa od liczby wszystkich książkowych wydań, które ukazały się w latach 1989-2012 na temat Orawy.

## ORAWIANA W DOROBKU WYDAWCÓW PAŃSTWOWYCH I PRYWATNYCH W LATACH 1989 - 2012

Próbując ukazać dorobek państwowych i prywatnych domów wydawniczych publikujących Orawiana po 1989 roku, podkreślmy, że na uwagę zwracają w pierwszej kolejności instytucje związane z regionem. W najbliższym sąsiedztwie usytułowani wydawcy o charakterze państwowym to: Muzeum - Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej (MOPE), Muzeum Tatrzańskie (MT), Gmina Jabłonka (GJ) wraz z Orawskim Centrum Kultury. Dzięki ich zaangażowaniu ukazywały się: „Rocznik Orawski” (wyd. MOPE), periodyk wydawany raz do roku, całościowo poświęcony orawskiej kulturze i historii. Dotychczas wydano 6 numerów; „Rocznik Podhalański” (wyd. MT)<sup>41</sup>, ukazujący się nieregularnie, sporadycznie zajmujący się tematami blisko związanymi z krainą orawską<sup>42</sup>. Z inicjatywy wydawniczej Muzeum OPE w Zubrzycy, w 1995 roku wydano *Spotkania orawskie: materiały z sesji naukowych z lat 1987 – 1990* pod red. Czesława Robotyckiego, cztery lata później Leona Rydla *Tablicę ku czci Piotra Borowego*, zaś w 2006 roku *Sacrum w zwyczajach związanych z przyrodą: XIV Międzynarodowe Seminarium*, pod red. Macieja Ostrowskiego. Na tym jednak nie poprzestano, gdyż w 2007 roku opublikowano część 1 książki Karoly’ego Balazsa i Jerzego M. Roszkowskiego, zatytułowaną *Materiały źródłowe do dziejów Rodziny Moniaków (XVI-XX w.)*. W tym samym roku wydano *Cmentarze Orawy* Marcina Kowalczyka i Macieja Rutkowskiego.

Pozostając przy ważnych dla regionu wydawnictwach ciągłych, obok wyżej wymienionych roczników, należy wspomnieć o „Fujoku Babiogórskim”, wydawanym w latach 1991-1997 przez Gminę Jabłonka. W numerze pierwszym pisma tak określono jego cel powstania oraz problematykę: „Jesteśmy pismem samorządowym, będziemy przedstawiać w związku z tym problemy gminy, samorządu, będziemy się starali pokazać trudności i próbować im zaradzić, aby się nam wspólnie lepiej żyło na Orawie.”<sup>43</sup> Początkowo „Fujok Babiogórski” wydawany

<sup>41</sup> [Nota redakcyjna], „Rocznik Podhalański”, 1979, t. 2, s. 4.

<sup>42</sup> B. Piłsudski, *Projekt Podhalańskiego Rocznika Naukowego*, „Rocznik Podhalański” 1992, t. 5, s. 13-16.

<sup>43</sup> [Od redakcji], „Fujok Babiogórski” 1991, nr 1, s. 2.

był jako miesięcznik, po kilku latach zatracił tę formę, ukazując się kilka razy do roku. Łącznie opublikowane zostały 34 numery w nakładzie od 500 do 1000 egz.

Odpowiedzialność za utrzymanie tradycji i dalszy rozwój kulturowy regionu - m.in. przez działalność wydawniczą przejęło na siebie Orawskie Centrum Kultury w Jabłonce działające przy Urzędzie Gminy. Najnowszą publikacją tej instytucji była wydana dzięki funduszom unijnym w 2012 roku książka pod tytułem *Jabłonka - stolica polskiej Orawy. Historia i współczesność*, pod redakcją Barbary Zgamy i Roberta Kowalczyka. Stanowi ona pierwszą część monografii najstarszej miejscowości na Górnjej Orawie. Kolejna planowana jest na 2013 rok.

Analizując dorobek książkowy wydawców prywatnych, należy podkreślić, iż Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja” oraz Księgarnia Akademicka to przedsiębiorstwa najczęściej publikujące po 1989 roku na temat regionu orawskiego. Orawiana przez nie przygotowane i wydane były zazwyczaj na podstawie zlecenia Towarzystwa Przyjaciół Orawy i jego prezesa - ks. Władysława Pilarczyka<sup>44</sup>. Rezultatem tej współpracy była ponad połowa książek z serii „Biblioteka Orawska” i 10 numerów rocznika „Orawa”. Pewne jest, że historia ruchu wydawniczego o Orawie byłaby dziś znacznie uboższa, gdyby nie osoba ks. Pilarczyka - „duszpasterza-regionalisty”<sup>45</sup>. Jego prywatnym nakładem finansowym wyszło aż siedem publikacji orawskich. Pomijam tutaj wydania, dla których środki pieniężne pozyskał z urzędowych funduszy i dotacji, od prywatnych przedsiębiorców i państwowych firm. Nie wspominam o jego pracy redaktorskiej przy większości książek z serii, którą sam zaproponował i zorganizował („Biblioteka Orawska”), pracy nad kolejnymi wydaniem „Orawy” oraz publikacji rocznika „Małopolska. Regiony – regionalizmy - małe ojczyzny”, który sam zapoczątkował i wydał pierwszy tom<sup>46</sup>. Ważną postacią rynku wydawniczego obejmującego Podtatrze jest Ryszard M. Remiszewski. Wielokrotnie publikował on teksty w periodykach „Orawy” i „Podhala”, jak również wydawał swoim nakładem publikacje zwarte, wszystkie poświęcone problematyce historycznej Podtatrza. W jego wydawnictwie (Ryszard M. Remiszewski – RMR) ukazały się w Gliwicach m.in.: w 1997 roku Franciszka Fitaka *Słownik gwary orawskiej* oraz w 1999 roku Leona Rydla *Tablica ku czci Piotra Borowego: (ponowne odsłonięcie 24 lipca 1992 roku)*.

---

<sup>44</sup> [R. M. Remiszewski], *Duszpasterz regionalista*, [w:] Tenże, *Orawa w brązie zastygła*, Kraków 2006, s. 5-8.

<sup>45</sup> Zob. *Dekada prezesa Władysława Pilarczyka* [dok. elektr.] <http://www.gory.info/artyk.php?id=138> [odczyt: 24 sierpnia 2011]

<sup>46</sup> E. Skrobiszewska, *Z ks. Władysławem Pilarczykiem szlakiem małych ojczyzn i regionów*, „Orawa” 2007, nr 44-45, s. 9-10.

Ważnym krokiem w procesie zaangażowania lokalnych podmiotów gospodarczych w dzieło publikacji o regionie było wydawane w latach 2002-2008 przez firmę Kartex Antoniego Karlaka z Jabłonki czasopismo „Moja Orawa”. Łącznie opublikowano 45 numerów, liczących około 40 stron każdy.

Popularyzacji walorów przyrodniczych i kulturowych regionu służyły przewodniki, najczęściej obejmujące tematycznie obszar całego Podtatrza, ale i również osobno traktujące o jego subregionach. Do przyjazdu na Orawę zachęcali najbardziej znani polscy wydawcy takich przewodników jak: Wydawnictwo Pascal i Wydawnictwo Bezdroża oraz firmy: Wydawnictwo Kartograficzne Compass, Wydawnictwo Górskie Miłosza Martynowicza, Oficyna Wydawnicza Grafikon, Wydawnictwo „Rewasz”, Wydawnictwo „Orthdruk”. Region promowała także Oficyna Artystów Sztuka.

## WNIOSKI

Przeprowadzona analiza dostarczyła wiedzy na temat dokonań wydawniczych najważniejszych stowarzyszeń oraz państwowych i prywatnych firm publikujących o Orawie w latach 1989-2012. Początkowo moją intencją było również opracowanie dorobku wydawnictw spółdzielczych i kościelnych, ale okazał się on tak znikomy, że nie został na kartach tej rozprawy przedstawiony.

Podsumowując działalność wydawniczą stowarzyszeń, należy pamiętać o ważnych wydarzeniach końca lat 80-tych i początku 90-tych w Polsce. Przełomowe zmiany wprowadzone w tym okresie, umożliwiły powstanie licznych regionalnych stowarzyszeń na terenie całego kraju. Po polskiej stronie na obszarze Podtatrza tego typu działalność zainicjowały m.in.: Towarzystwo Przyjaciół Orawy, Związek Polskiego Spisza, Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich, Towarzystwo Karpackie i Euroregion „Tatry”. Tym samym powstałe znacznie wcześniej na Podhalu: Związku Podhalań i Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, zostały odciążone z odpowiedzialności za rozwój i ochronę kultury m.in. Orawy, poprzez pracę naukową i wydawniczą. Każde z nowych stowarzyszeń powstało w odpowiedzi na widoczne zapotrzebowanie społeczne.

Stowarzyszenia zdominowały rynek wydawniczy poprzez systematycznie ukazujące się, objętościowo obszerne periodyki. Do najważniejszych należą: początkowo publikowany jako kwartalnik, od 1994 roku rocznik „Orawa” wydawany przez Towarzystwo Przyjaciół Orawy (TPO), „Rocznik Babiogórski”, publikowany przez Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich oraz

„Almanach Nowotarski”, ukazujący się dzięki działalności Podhalańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Tylko rocznik TPO poświęcony jest całościowo problematyce orawskiej.

Liczba wydań zwartych dotyczących Orawy, które zostały opracowane przez regionalne towarzystwa i opublikowane w ostatnich dwudziestu trzech latach była trzykrotnie mniejsza, w porównaniu z tymi, które ukazywały się cyklicznie w tym okresie i liczyły co najmniej 100 stron. Dzięki pracy stowarzyszeń w obszarze edytorsko-wydawniczym na polskim rynku książki ukazało ponad 30 tytułów zwartych. Częstotliwość i charakter publikacji książkowych i czasopiśmienniczych najczęściej uwarunkowane były dostępnymi zasobami finansowymi stowarzyszeń. Większość z nich nie posiadała własnych zakładów poligraficznych i drukarń, była zatem skazana na nieustanną współpracę z profesjonalnymi domami wydawniczymi. To, że pojawiły się nowe wydawnictwa orawskie inicjowane przez stowarzyszenia, zawdzięczamy w dużej mierze pozyskanym przez nie sponsorom, uzyskanym dotacjom i współpracy pomiędzy towarzystwami, a wydawcami państwowymi i prywatnymi.

Do najważniejszych dla Orawy państwowych domów wydawniczych należą instytucje muzealne - Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej, Muzeum Tatrzańskie, samorządowe - Gmina Jabłonka i Gmina Lipnica Wielka, akademickie - Uniwersytet Jagielloński, Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu i związane z ochroną przyrody - Babiogórski Park Narodowy. Książki i periodyki publikowane przez państwowe muzea i ośrodki akademickie wyróżnia wysoka wartość merytoryczna, wydawnictwa parku narodowego charakteryzuje dobra jakość przygotowania, widoczna m.in. w bogactwie ilustracji, natomiast czasopisma, biuletyny i okazjonalne publikacje orawskich samorządów określa lokalna, bieżąca problematyka, którą przybliżają i utrwalają. Wśród prywatnych firm wydawniczych warte odnotowania były Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”, Księgarnia Akademicka, obie współpracujące z Towarzystwem Przyjaciół Orawy. Aktywność na polu wydawniczym firmy „Kartex” z Jabłonki znalazła uznanie u Orawian, dzięki nakładowi finansowemu włożonemu w czasopismo „Moja Orawa”. Nie do przecenienia jest praca ks. Władysława Pilarczyka włożona w przygotowanie tekstów, pozyskanie sponsorów i wreszcie wydanie książek z serii „Biblioteka Orawska” i najistotniejszego dla regionu periodyku „Orawa”.



BERNADETTA JAMRO

## **LITERATURA PIĘKNA W KSIĘGOZBIORACH DUCHOWIEŃSTWA MYŚLENIC**

Podstawę źródłową badań stanowiły książki z zakresu literatury pięknej, znajdujące się współcześnie w prywatnych zbiorach pięciu myślenickich duchownych, księży: Jana Jurczaka, Karola Jarosza, Stanisława Kowalika, Tadeusza Kęska oraz Zbigniewa Sali. Wszystkie księgozbiory uznałam za prywatne biblioteki fachowe o profilu teologicznym. Zbadałam stan posiadania literatury pięknej w tych zbiorach i sposoby jej gromadzenia. Staralam się określić zasięgi formalne literatury, a także czytelnictwo kapłanów i dominujące w ich środowisku zainteresowania literackie.

### **WSTĘP**

Myślenice to miasto powiatowe w województwie małopolskim, które w 98% zamieszkuje społeczeństwo wyznania katolickiego. Działają tu trzy parafie, najstarszą i największą jest Parafia Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Prężnie rozwijają się również wspólnoty na Osiedlu i Zarabiu. Przy parafii Narodzenia NMP istnieje biblioteka parafialna, która posiada zbiory liczące ponad 5 tys. pozycji i obsługuje niewielkie grono użytkowników. Najstarszą biblioteką w mieście jest Biblioteka Publiczna, której zbiory przekraczają 40 tys. woluminów. Drugą z kolei jest Biblioteka Pedagogiczna, która powstała w 1951 roku i zgromadziła ponad 43 tys. woluminów. Biblioteki oprócz swoich podstawowych zadań prowadzą bogatą działalność naukową, kulturalną i informacyjną. Osoby duchowne, mieszkające współcześnie na terenie miasta, rzadko korzystają ze zbiorów wyżej wymienionych bibliotek. Najczęściej wykorzystują książki pochodzące z własnych księgozbiorów.

W latach 2010-2012 w Myślenicach mieszkało 12 księży i 7 sióstr zakonnych. Siostry należące do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi posiadały księgozbiór domowy, który był własnością całego zgromadzenia. Został on przeze mnie pominięty, gdyż w pracy zajęłam się jedynie księgozbiorami prywatnymi. Podstawą źródłową moich badań były zatem książki, mające cechy literatury pięknej, znajdujące się w prywatnych zbiorach duchowieństwa Myślenic. Z wywiadów przeprowadzonych z księżmi wynikało, że nie wszyscy posiadali literaturę piękną w swoich prywatnych bibliotekach. Jedynie pięciu księży zgodziło się na ich analizę.

Księgi towarzyszyły Kościołowi od samego początku. Odegrały one w minionych wiekach, w dziejach oświaty i kultury narodu, niezwykle ważną rolę. Biblioteki prywatne gromadzili, m.in.: bp. Piotr Tomicki<sup>1</sup>, bp. Hieronim Rozrażewski<sup>2</sup>, ks. Sebastian Schleupner<sup>3</sup>. Od wieków też prywatne księgozbiory służyły kapłanom w codziennej pracy duszpasterskiej. Weronika Pawłowicz zaznaczyła:

W okresie sporów religijnych dawały argumenty w dyskusjach polemicznych. Później, gdy najistotniejsze stawało się nauczanie ludu, w różnych dziełach księży znajdowali pomoc w kształceniu religijnym swoich wiernych i utwierdzaniu ich w wierze<sup>4</sup>.

Dodajmy, że współcześnie obok szacunku i zamięłowania do książek, są one również wyrazem troski o własny rozwój intelektualny. Potwierdzają to badania księgozbiorów literatury pięknej duchowieństwa Myślenic, należące do ks. Jana Jurczaka, ks. Karola Jarosza, ks. Stanisława Kowalika, ks. Tadeusza Kęska oraz ks. Zbigniewa Sali.

## SYLWETKI MYŚLENICKICH DUCHOWNYCH I ICH KSIĘGOZBIOR

Ksiądz **Karol Jarosz** urodził się w 1938 roku w Polance Wielkiej koło Oświęcimia. Jest absolwentem krakowskiego Wyższego Seminarium Duchownego. W 1964 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk kardynała Karola Wojtyły. Uroczystość odbyła się w Katedrze Wawelskiej. Jego pierwszą placówką był kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Chrzanowie. Obowiązki wikarego pełnił tam przez pięć lat. Następnie został przeniesiony do parafii Opatrzności Bożej w Bielsku Białej, gdzie przebywał czternaście lat. Pierwszym probostwem ks. Karola Jarosza były Wilkowice koło Bielska-Białej. Pełnił tę funkcję przez pięć lat. Następnie przez siedem lat był proboszczem w parafii Arka Pana w Nowej Hucie Bieńczykach. Stamtąd przyjechał do Myślenic, gdzie pełnił funkcję proboszcza przez 15 lat, od 1995-2010 roku. Obecnie ks. Karol Jarosz mieszka w Myślenicach i pomaga w pracach duszpasterskich przy parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> L. Hajdukiewicz, *Księgozbiór i zainteresowania bibliofilskie Piotra Tomickiego na tle jego działalności kulturalnej*, Wrocław 1961.

<sup>2</sup> L. Grzebień, *Biblioteka biskupa Hieronima Rozrażewskiego (1542-1600)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1971, T. 22, s. 61-168.

<sup>3</sup> W. Urban, *Księgozbiór ks. Sebastiana Schleupnera w Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu*, „Roczniki Teologiczne” 1960, R. 7, z. 2, s. 103-117.

<sup>4</sup> W. Pawłowicz, *Księgozbiory polskiego duchowieństwa katolickiego na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku (do 1939 r.)*, Katowice 2009, s. 28.

<sup>5</sup> R. Sobkowicz, *Jubileusz naszych duszpasterzy*, „Gazeta Myślenicka” 2004, nr 23, s. 4.

Obecny księgozbiór ks. Karola Jarosza liczy 343 książki. Wincenty Urban pisał:

Zawartość treściowa księgozbioru budzi zaciekawienie badacza, ponieważ jest ona wyrazem nie tylko kultury środowiska danej epoki, ale stanowi bogaty dowód zainteresowań czytelniczych poszczególnych kolekcjonerów i bibliofilów<sup>6</sup>.

Ksiądz Karol Jarosz posiadał pozycje o tematyce: teologicznej, historycznej, naukowej oraz wydawnictwa informacyjne. Odnaleźć można również książki dotyczące archeologii i astronomii, gdyż to leży w kręgu zainteresowań właściciela zbioru. Księgozbiór księdza na przełomie lat stopniowo się zmniejszał. Ks. Karol delegowany był do różnych parafii, gdzie pozostawił lub rozdał książki, np. biblioteczki działające przy parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Myślenicach przekazał 96 pozycji. Kapłan oprócz książek w wersji tradycyjnej, zgromadził 28 audiobooków o tematyce teologicznej. „W moim wieku, czytanie książek wieczorem jest bardzo uciążliwe ze względu na zmęczenie i problemy ze wzrokiem. Dlatego chętnie słucham, gdy ktoś inny czyta, wtedy mogę prawdziwie odpocząć”<sup>7</sup>- stwierdził właściciel zbioru.

W księgozbiórce ks. Karola odnalazłam 23 pozycje z literatury pięknej. Stanowią one 6,2% całości zbioru. Ksiądz Jarosz lubi powracać do klasycznej literatury polskiej i zagranicznej. Oprócz ojczystego języka, kapłan biegle włada językiem niemieckim i chętnie czyta w tym języku np. *Małego Księcia* [Der Kleine Prinz.] Antoine'a de Saint-Exupéry.

Podczas wizyty w domu kapłana zwróciłam uwagę, że zbiór literatury pięknej był wspaniale wyeksponowany w pokoju i znajdował się na środkowych półkach regału. Można zatem przypuszczać, że ks. Jarosz ceni ów zbiór, często z niego korzysta i stanowi on dla niego sporą wartość intelektualną. Pozostałe egzemplarze były schowane w zamkniętych szufladach, w różnych częściach pokoju.

Ksiądz **Tadeusz Kęsek** urodził się w Łękach, w parafii trzemeśniańskiej. W 1966 roku zdał maturę w myślenickim LO im. Tadeusza Kościuszki. W 1972 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk ówczesnego arcybiskupa krakowskiego Karola Wojtyły. Na łamach „Gazety Myślenickiej” wzruszony ksiądz Tadeusz wspominał:

To było wyjątkowe przeżycie, które pamiętam do dziś. Z mojej klasy maturalnej na piętnastu chłopaków aż pięciu wstąpiło do seminarium, dlatego kardynał Wojtyła uczynił dla nas wyjątek i święcenia otrzymaliśmy w czasie uroczystej Mszy św. na

---

<sup>6</sup> W. Urban, *Jan Chryzostom Prinitz Buchaw i jego biblioteka z XVII wieku*, „Roczniki Biblioteczne” 1977, R. 21, z. 1/2, s. 192.

<sup>7</sup> Rozmowa autorki z księdzem Karolem Jaroszem z 10. 02. 2011 r.

podwórzu myślenickiego kościoła przed cudownym obrazem Matki Boskiej Myślenickiej Pani<sup>8</sup>.

Po święceniach ks. Tadeusz pełnił kolejno posługę wikarego w: Jordanowie, Spytkowicach koło Zatora, Kasinie Wielkiej i Kasinie Małej. Następnie został proboszczem w Bętkowicach, a od 1988 roku w Przecieszynie koło Brzeszcz. W Przecieszynie ks. Kęsek zajmował się budową kościoła i przyczynił się do powstania ośmioklasowej szkoły podstawowej:

Praca proboszcza to nie tylko same sukcesy. Było wiele nerwów, zabiegów o sprawy związane z budową kościoła i o inne sprawy parafian. Skończyło się to ciężką chorobą. Wtedy dano mi możliwość wyboru parafii, w której chciałbym pracować i wybrałem bez wahania Myślenice<sup>9</sup>.

Ks. Tadeusz Kęsek od 19 lat pełni funkcję kapelana szpitala myślenickiego i jak sam mówił, chciałby tu zostać do śmierci.

Księgozbiór kapelana liczy 298 egzemplarzy, w większości o tematyce religijnej i historycznej. Właściciel zbioru stwierdził: „Dzisiaj to już tylko pozostałości księgozbioru. W ogóle byłem wiele razy przenoszony z parafii do parafii, a książki są ciężkie, więc wiele pozostawiałem lub rozdałem”<sup>10</sup>. W toku badań ustaliłam, że zbiór literatury pięknej księdza Tadeusza liczy 30 książek i stanowi 10,06% całego księgozbioru. Ksiądz Kęsek stwierdził, że od dzieciństwa lubił czytać, zwłaszcza polską literaturę klasyczną:

Już jako dziecko, pasłem krowy z książką w ręce. Później jako student dużo kupowałem literatury pięknej, gdyż miałem wujka w Stanach, który przysyłał mi systematycznie pieniądze. Zresztą literatura piękna pomagała mi całe życie. Teraz też, jako księdzu czytanie pomaga, choćby w kazaniach. Zawsze chętnie wracałem do klasyki polskiej literatury i do lektur szkolnych<sup>11</sup>.

Spisany księgozbiór literatury pięknej ks. Kęska jest tylko niewielką częścią całego zbioru z tego zakresu. Około 600 książek z literatury pięknej jest prawdopodobnie spakowanych w pudłach, w domu rodzinnym kapelana i nie otrzymałam zgody na ich spisanie. Obecnie ks. kapelan nie czyta literatury pięknej, gdyż ma problemy zdrowotne. Podczas rozmowy powiedział: „Lubię czytać. Teraz to raczej tylko czytam literaturę teologiczną i to powoli.

---

<sup>8</sup> W. Rozwadowski, *Kapelan dla chorych; kapelan myślenickiego szpitala Tadeusz Kęsek*, „Gazeta Myślenicka” 2006, nr 8, s. 3.

<sup>9</sup> Rozmowa autorki z księdzem Tadeuszem Kęskim z 10. 02. 2011 r.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże.

Jestem krótkowidzem, mam astygmatyzm i oczopląs. Szkoda, bo dla mnie lektura literatury pięknej to była przyjemność<sup>12</sup>”.

Ksiądz **Stanisław Kowalik** urodził się w 1932 roku w Bystrej Podhalańskiej. Po zdaniu matury w Liceum Ogólnokształcącym w Myślenicach, wstąpił do Seminarium Duchownego w Krakowie. W 1956 roku przyjął święcenia kapłańskie. W 1967 roku został proboszczem w Łętowni koło Jordanowa. Prowadził tę parafię do roku 1990. Obecnie mieszka jako emeryt w Myślenicach. Oprócz duszpasterzowania ks. Stanisław Kowalik ma trzy życiowe pasje. Pierwszą jest podróżowanie. Zwiedził całą Europę, był w Azji i Afryce. Drugą pasją jest twórczość pisarska. Ksiądz Stanisław jest członkiem zespołów redakcyjnych dwóch katolickich czasopism: „Nasza Arka” i „Cuda i Łaski Boże”. Publikował w „Tygodniku Rodzin Katolickich”, „Źródle, a także w nowotarskim miesięczniku „U św. Katarzyny” i w lokalnej „Gazecie Myślenickiej”. Jest autorem siedmiu książek.

Ksiądz Kowalik jest autorem monografii o życiu swojego stryja pt. *Ks. Wojciech Kowalik żołnierz - kapłan - prefekt*. Napisał również dwa przewodniki: *Maryja woła nas. Szlakiem europejskich Sanktuariów Maryjnych* i *Kroczyliśmy śladami Chrystusa: Pielgrzymka z Myślenic do Ziemi Świętej 6 X - 13 X 1996 r.* Oba zawierają dużo historyczno-religijnej wiedzy oraz liczne dygresje. Kolejnymi pozycjami w dorobku literackim ks. Kowalika są książki pt.: *Humoreski z morałem* oraz *Uśmiech i łza, opowiadania z morałem*. W tych utworach ks. Stanisław zauważył, że w likwidowaniu ludzkich przywar skuteczniejsze jest ich wyśmianie i wykpienie, niż zwykle kaznodziejskie pouczenie. Wymienione pozycje mają walor literacki: widać w nich znajomość psychiki ludzkiej, dramatyczne epizody życia kontrastowo przekształcały się w sceny humorystyczne. Charakteryzuje je wartka narracja, ciekawe opisy oraz barwny język. W dorobku pisarskim Stanisława Kowalika jest również książka pt.: *Zanim przyszedł Chrystus*. Mickiewiczowskim trzynastozgłoskowcem przedstawił w niej starotestamentowe dzieje ludzkości. Natomiast w publikacji pt.: *Wędrowki z Ewangelią* opisał nowotestamentowe dzieje w dwóch tysiącach czterowierszy. Przykładem tego jest m.in. czterowiersz o narodzeniu Jezusa:

*Znaleźli tu miejsce w grocie,  
Tam Maryja porodziła  
Święte male Boże Dziecię  
I w żłobie je położyła<sup>13</sup>.*

---

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> S. Kowalik, *Wędrowki z Ewangelią*, Kraków-Myślenice 2007, s. 20.

Księgozbiór księdza-pisarza jest największy i najcenniejszy ze wszystkich przebadanych księgozbiorów duchowieństwa Myślenic, dlatego poświęciłam mu najwięcej uwagi<sup>14</sup>.

Policzenie wszystkich książek należących do ks. Kowalika nie było możliwe, gdyż znajdowały się w różnych miejscach: w domu rodzinnym kapłana, w parafiach, w których pracował oraz w mieszkaniach różnych osób prywatnych, którym kapłan często pożyczał swoje zbiory. Policzyłam tylko te książki, które przechowywał w swoim prywatnym domu, w Myślenicach. Znajdowało się tam 5012 egzemplarzy. W bibliotece kapłana było dwanaście dużych regałów bibliotecznych, na których ułożono zbiory według następujących działów: żywoty świętych, literatura (zbiory opowiadań), dział medyczny, dział historyczny, literatura religijna, historia, historia kościoła, teologia, słowniki oraz pismo święte. Niektóre pozycje posiadały podpisy właścicieli i exlibrisy. Józef Szocki pisał: „Znaki własnościowe zbiorów fascynują nas. Stały się swoistym pomnikiem, ponadczasowym wcieleniem istnienia kolekcji książkowych w przeszłości”<sup>15</sup>. Część spisanych w toku badań pozycji posiadała sygnaturę i kartę książki z wypisanym tytułem dzieła i jego autorem oraz numerem inwentarzowym. W czasie rozmowy z ks. Kowalikiem ustaliłam, że część egzemplarzy zarejestrowano w księdze inwentarzowej, ale niestety mimo długich poszukiwań nie odnalazłam tego cennego źródła informacji. Ksiądz Stanisław twierdził, że wielokrotnie młodzież myślenicka próbowała spisać oraz skatalogować jego zbiory, ale nikomu się to nie udało. Potwierdzeniem tego były odnalezione u księdza w mieszkaniu puste szuflady typowego bibliotecznego katalogu kartkowego. Należy również dodać, że część księgozbioru oznaczono jego własnym exlibrisem. Znakiem własnościowym była prostokątna, czerwona pieczęć z napisem: Ex.Libris; Ks. ST.KOWALIK. L.p...<sup>16</sup>.

Profil tematyczny kolekcji jest różnorodny. Na księgozbiór ks. Kowalika składają się przede wszystkim książki teologiczne i historyczne. Poza nimi odnaleźć można pozycje reprezentujące dziedziny przedstawione w działach, a także takie, które nigdzie nie zostały przyporządkowane, np. pozycje z filozofii, czasopisma, klasery ze znaczkami, albumy z fotografiami oraz 58 podpisanych teczek o różnej zawartości. Osobny regał zajmują pozycje napisane przez samego właściciela biblioteki, do których oprócz opublikowanych przez niego książek, należy

---

<sup>14</sup> Niektóre poruszone tu wątki można znaleźć w: B. Jamro, *Ksiądz Stanisław Kowalik - duchowny i bibliofil*, „Ibinacja” 2012, nr 23 [dok. elektr.] [http://www.kns.inib.uj.edu.pl/documents/9044791/10862882/Ibinacjanr%2023\\_grudzien%202012.pdf](http://www.kns.inib.uj.edu.pl/documents/9044791/10862882/Ibinacjanr%2023_grudzien%202012.pdf) [odczyt: 20.10.2013]

<sup>15</sup> J. Szocki, *Księgozbiory domowe w Galicji wschodniej (1772-1918)*, Kraków 2001, s. 155.

<sup>16</sup> Rozmowa autorki z księdzem Stanisławem Kowalikiem z 18. 02. 2011 r.

zaliczyć: pamiętniki, zeszyty z notatkami do kazań, segregatory z powycinanymi artykułami z gazet autorstwa księdza oraz te artykuły, które zostały o nim napisane.

W księgozbiorze ks. Kowalika na uwagę zasługują również 54 starodruki, które kapłan otrzymał w spadku od znajomych księży, m.in. od swojego stryja ks. Wojciecha Kowalika. Najcenniejszymi pozycjami bez wątpienia było czternaście tomów, bogato ilustrowanej *Encyklopedii powszechnej* Samuela Orgelbranda, oprawionych w tłoczoną skórę ze złoceniami.

Księgozbiór literatury pięknej ks. Stanisława Kowalika był najobszerniejszy ze wszystkich badanych zbiorów literatury pięknej. Składał się z 324 egzemplarzy książek. Stanowił 6,45% wielkości całego księgozbioru kapłana. Cały zbiór literatury pięknej, jaki posiadał ks. Stanisław został przez niego przeczytany. Namacalnym tego dowodem były trzy zeszyty notatek prowadzone przez księdza od 1960 do 1988 roku. Kapłan przez 28 lat zapisywał na nich skrupulatnie, ile książek wyłącznie z literatury pięknej, przeczytał w danym roku. Zeszyty podzielone były na następujące lata: pierwszy zeszyt obejmował zapiski od 1960 -1971, drugi był prowadzony od 1972 -1976 i trzeci od 1977 do 1988 roku. Pierwszy zeszyt nie posiadał tytułu. Drugi zeszyt zaginął. Trzeci natomiast autor zatytułował: *Przeczytane książki, streszczenia i cytaty*. W zeszycie I i III każdy rok zapisany był na górze strony i podkreślony. Pozycje były opisane następująco: liczba porządkowa, autor, tytuł (podkreślony), data rozpoczęcia czytania, liczba stron każdej książki, streszczenia i cytaty (wraz z numerem strony). W zeszycie I ks. Kowalik na przykład napisał:

Lp. 15. Henryk Sienkiewicz, „Krzyżacy”, 12 XI 1960. CYTATY: Bywało nieraz w polu po bitwie to się spało i z zabitym Krzyżakiem pod głową /T I, 227/. Przemocą wam tego nikt nie wydrze, ale bez rodzicielskiego błogosławieństwa nie masz i boskiego /T I, 410/. Złością widać w nim nic nie wskórasz, ale dobrocią możesz go jak wosk ugnieść /T II, 241/. Utwierdzenie to jest nic, bo co ludzka ręka stawia, to ręka ludzka zburzyć zdoła. Wiecie co trzyma w kupie cegły? Wapno! A wiecie co ludzi ? miłość /T II, 400/<sup>17</sup>.

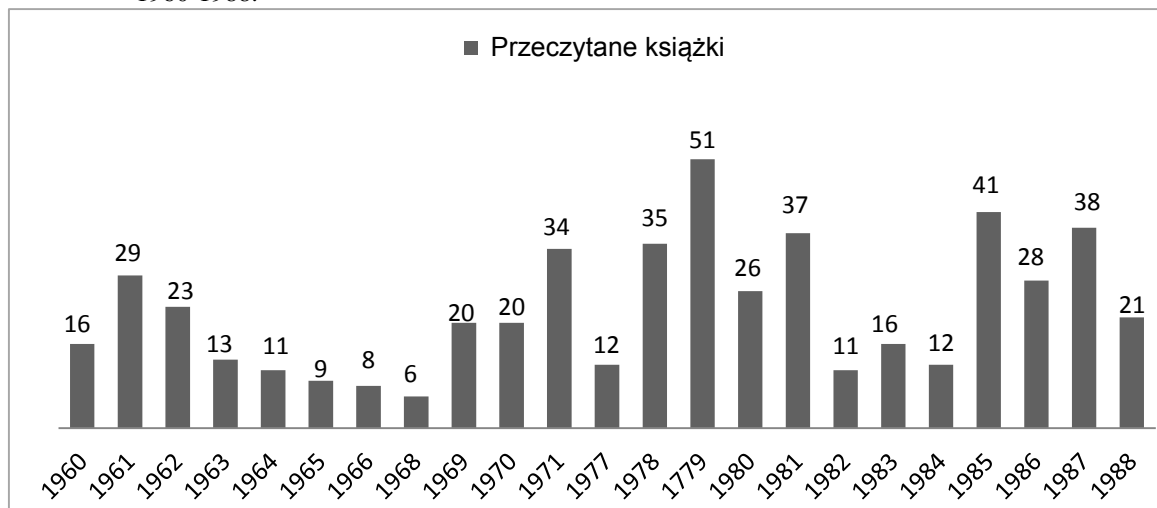
Ksiądz Kowalik zapisywał w zeszytach również własne uwagi dotyczące przeczytanych książek. Uwagi te, odnotowywane na marginesie są niezwykle interesującym potwierdzeniem przywiązania kapłana do literatury pięknej i emocjonalnego podejścia do treści w niej zawartych.

---

<sup>17</sup> Zapiski księdza Kowalika, zeszyt I, s. 20 [nieopublikowane].

Analiza zeszytów księdza pozwoliła na odtworzenie jego zainteresowania literaturą piękną. Wykres 1 przedstawia liczbę przeczytanych książek w latach 1960-1988. Niestety nie wszystkie są odnotowane. Przykładowo pozycje z lat 1972-1977 były zapisane w zagubionym notatniku.

Wykres 1. Liczba przeczytanych przez ks. Stanisława Kowalika książek z literatury pięknej, w latach 1960-1988.



Źródło: Opracowanie własne na podstawie zeszytów ks. Stanisława Kowalika.

Z danych zawartych w zeszytach wynika, że w latach 1960-1971, 1977-1988 ks. Stanisław Kowalik przeczytał 477 książek z literatury pięknej. Jak wynikało z rozmowy z kapłanem, czytał on w tym czasie jeszcze inne książki, np. teologiczne i z zakresu innych dyscyplin, ale już ich nie zapisywał<sup>18</sup>.

Duchowny jest bibliofilem i wielkim pasjonatem literatury pięknej. Oprócz zapisków dotyczących konkretnych książek, w latach 1960-1988 w podsumowaniu swojego czytelnictwa na końcu każdego roku zapisywał liczbę przeczytanych stron. Autor zeszytów zanotował np.: „W roku 1971 przeczytałem 13.481 stron” lub „W roku 1981 przeczytałem 10.113 stron”.

W toku badań ustaliłam, że ks. Stanisław Kowalik oprócz informacji o książkach oraz o liczbie przeczytanych stron, zapisywał w zeszytach osobiste przemyślenia dotyczące swojego czytelnictwa. W zeszycie pierwszym odnalazłam na przykład notatkę: 28 VI o godz. 20.50 zmarła moja Mamusia, lat 64. Zaniedbałem się w czytaniu”<sup>19</sup>. Notatnik był również traktowany przez kapłana jako pamiętnik. Świadczą o tym odnalezione zapiski: „Dnia 5.X 1965

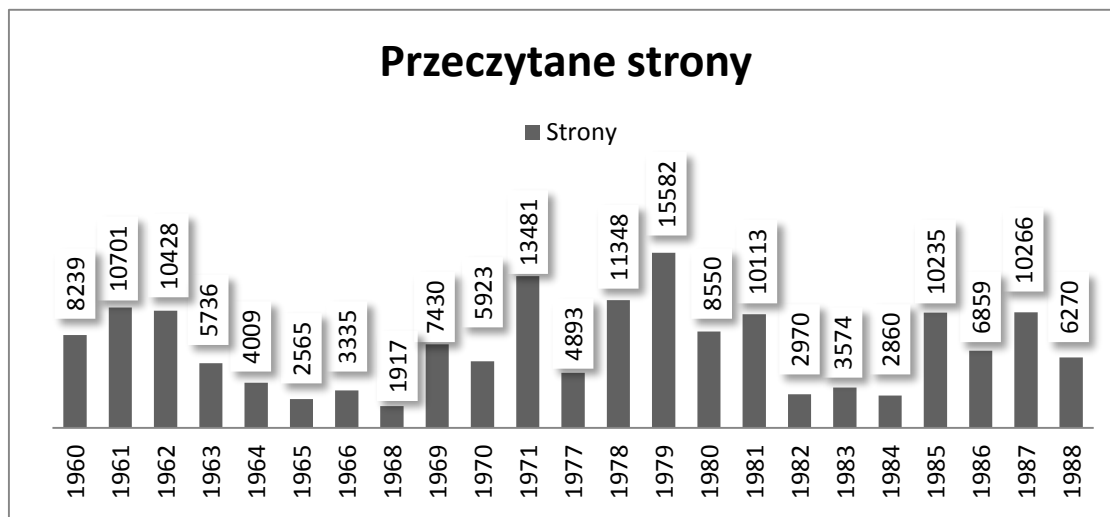
<sup>18</sup> Rozmowa autorki z księdzem Stanisławem Kowalikiem..., dz. cyt.

<sup>19</sup> Zapiski księdza Kowalika..., dz. cyt., s.77.



przeniesiony zostałem z Brzezia k/ Niepołomic do Żywca Zabłoci” lub „, Dnia 18 XII 1965 roku zachorowałem na nerki”<sup>20</sup>.

Wykres 2. Liczba przeczytanych przez ks. Stanisława Kowalika stron literatury pięknej w latach 1960-1988.



Źródło: Opracowanie własne na podstawie zeszytów ks. Stanisława Kowalika.

Zeszyty prowadzone przez ks. Stanisława są cennym dowodem na to, że książki z literatury pięknej towarzyszyły mu przez całe życie. Niestety nie wszystkie pozycje odnotowane w notatnikach duchownego odnalazłam w jego księgozbiornie literatury pięknej. Jego zbiór ciągle zmieniał miejsce pobytu. Pozycji nie tylko przybywało, ale i systematycznie ubywało<sup>21</sup>.

Gromadzenie literatury pięknej rozpoczął Stanisław Kowalik zanim jeszcze został wyświęcony na księdza. Potwierdzeniem tego są słowa napisane przez samego właściciela księgozbiornie:

Nauczyłem się introligatorstwa i w chwilach wolnych od nauki uprawiałem książki do biblioteki szkolnej, za to otrzymywałem parę złotych od kierownika biblioteki. [...] Z tych zarobionych pieniędzy już przed wakacjami kupiłem sobie nowe wydanie 12 tomów „Dzieł” Juliusza Słowackiego<sup>22</sup>.

O tym, że ks. Stanisław całe życie gromadził swój księgozbiornie literatury pięknej, świadczą również niektóre pozycje opatrzone autografem, złożonym z imienia i nazwiska oraz datą zakupu. Ogólnie 36 egzemplarzy było podpisanych przez ks. Stanisława. Zauważyłam również, że 12 książek z literatury pięknej posiadało więcej niż jeden znak własnościowy: obok

<sup>20</sup> Tamże, s. 84.

<sup>21</sup> Rozmowa autorki z księdzem Stanisławem Kowalikiem..., dz. cyt.

<sup>22</sup> S. Kowalik, *Ks. Wojciech Kowalik; żołnierz, kapłan, prefekt*, Myślenice, Kraków 1993, s. 192.

autografów znajdowały się pieczęcie wcześniejszych właścicieli książek. Były to pieczęcie: biblioteki parafialnej w Łętowni, gdzie ks. Kowalik był proboszczem przez 25 lat oraz Sodalicii Mariańskiej, w której pracował stryj ks. Stanisława - ks. Wojciech Kowalik. Swój księgozbiór, liczący 29 pozycji, ks. Wojciech Kowalik przekazał w spadku bratankowi Stanisławowi. To on zapoczątkował w późniejszym pisarzu wielką miłość do książek.

Zgodę na przeprowadzenie badania księgozbioru literatury pięknej wyraził również ks. **Jan Jurczak**. Duchowny urodził się 14 października 1970 roku w Kukowie, w małej wsi w województwie małopolski, w powiecie suskim. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę w Zespole Szkół Zawodowych w Suchej Beskidzkiej, w zawodzie tokarz. Następnie podjął edukację w Pozawodowym Technikum Wiertniczym w Krakowie. W 1991 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1997 roku. Od 2005 roku pracuje w Myślenicach jako wikariusz przy parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Podczas rozmowy powiedział: „Życiorys ujawniam krótki, resztę niech Ci dopowiedzą moje książki”<sup>23</sup>. Zatem, aby lepiej poznać ks. Jurczaka, należy bliżej poznać jego księgozbiór.

Księgozbiór ks. Jana Jurczaka jest okazały. Składa się z 1512 książek. Można mówić o dwóch grupach - są tam książki o treści teologicznej oraz pozostałe książki z innych nauk pozateologicznych. Z książek o tematyce religijnej-teologicznej na uwagę zasługuje 30 egzemplarzy *Materialów Homiletycznych*, które były duchownemu pomocne w przygotowaniu kazań. W jego księgozborze odnalazłam 68 pozycji omawiających żywoty świętych. Było również 26 bogato ilustrowanych przewodników i atlasów, co może świadczyć o zainteresowaniu podrózkami i pielgrzymkami. Pozycje naukowe dotyczyły przede wszystkim psychologii i filozofii. Zbiór literatury pięknej liczył 32 pozycje. Stanowił 2,1% całego księgozbioru. W czasie wywiadu kapłan zaznaczył: „Lubię czytać zarówno poezję i prozę. Większość literatury pięknej dostałem”<sup>24</sup>. Potwierdzeniem tego jest obecność wielu egzemplarzy o tych samych tytułach: *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza oraz *Quo Vadis* Henryka Sienkiewicza. Ks. Jurczak stwierdził: „Kiedy mam na to czas chętnie powracam do literatury pięknej. Najczęściej do Sienkiewicza, jednego z moich ulubionych pisarzy”<sup>25</sup>. Dzieła Henryka Sienkiewicza w liczbie 15 książek stanowiły połowę księgozbioru literatury pięknej

---

<sup>23</sup> Rozmowa autorki z księdzem Janem Jurczakiem z 5. 04. 2011 r.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże.

ks. Jana. Wszystkie pozycje były wyeksponowane i zajmowały centralne miejsce w całym księgozbiorze kapłana.

Książki z literatury pięknej znajdowały się również w księgozbiorze ks. Zbigniewa Sali. **Zbigniew Sala** urodził się 20 maja 1973 roku w Wadowicach. Jest synem Stanisława i Rozalii Sala. W latach 1980-88 uczęszczał do Szkoły Podstawowej w Przytkowicach koło Kalwarii Zebrzydowskiej. W 1988 roku podjął naukę w Liceum Zawodowym w Zespole Szkół Mechanicznych w Wadowicach. Zaraz po maturze, w 1992 roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie. Po święceniach kapłańskich w 1998 roku został skierowany jako wikariusz do pracy w parafii św. Mikołaja w Liszkach. Tam pracował do 2002 roku. Następnie został przeniesiony do Myślenic.

Po analizie ustawienia księgozbioru ks. Zbigniewa Sali na półkach (zdezorganizowanego częściowo przez przekazanie niektórych woluminów uczniom liceum, a także ich wypożyczanie) ustaliłam, że liczy on 464 egzemplarze. Stwierdziłam, że zbiór literatury pięknej należący do duchownego liczy 26 pozycji, co stanowiło 5,6% całości księgozbioru. Właściciel zbioru powiedział: „Kiedy tylko mam czas, lubię czytać literaturę piękną, ale taką opisującą rzeczywistość, nie fantastyczną. Chętnie czytam prozę, coś lekkiego w odbiorze”<sup>26</sup>. W księgozbiorze literatury pięknej ks. Zbigniewa charakterystyczne były kartki z notatkami włożone do książek. Zapiski te zawierały cytaty, które można by było w przyszłości wykorzystać w kazaniach. Jak wynikało z wywiadu kapłan streszczał również niektóre wątki powieściowe, o których często zapominał. Przykładem książek zawierających notatki były następujące pozycje: *Ziemia obiecana* Władysława Reymonta, *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza, *Nędznicy* Wiktora Hugo.

## STAN POSIADANIA LITERATURY PIĘKNEJ

Przebadane księgozbiory literatury pięknej należące do duchowieństwa Myślenic posiadały wiele wspólnych elementów. Wszystkie były rozproszone w różnych miejscach, co uniemożliwiło ich dokładne przeliczenie. Było to związane z częstymi zmianami miejsca zamieszkania księży, którzy część zbiorów zostawili w swoich rodzinnych domach lub w kolejnych parafiach, a część wypożyczyli lub przekazali różnym instytucjom. Józef Szocki napisał:

Treści religijne księgozbiorów cenione były szczególnie przez duchownych. Każdy z nich przede wszystkim pod tym kątem dobierał pozycje do swojej

---

<sup>26</sup> Rozmowa autorki z księdzem Zbigniewem Salą z 4. 02. 2011 r.

kolekcji. Nie dziwi zatem fakt, że były darowane do bibliotek seminarium duchownych lub kurii biskupich<sup>27</sup>.

Podana przeze mnie wielkość księgozbiorów nie jest kompletnym obrazem bibliotek duchowieństwa Myślenic, lecz jedynie określa ich liczbę i strukturę jakościową. Żaden z księgozbiorów nie posiadał księgi inwentarzowej. Jacek Wojciechowski pisał: „*Podstawowe dane do sprawozdań statystycznych czerpie się z księgi inwentarzowej*”<sup>28</sup>.

Brak księgi, szczególnie w przypadku dużej biblioteki ks. Kowalika utrudnił dokładne przeliczenie jego księgozbioru. Księgozbiory należące do kapłanów nie były zorganizowane. Zdecydowaną większość (ok. 90%) stanowiły książki o tematyce religijnej - teologicznej. Wojciechowski pisał: „Przewaga książek lub zbiorów specjalnych o określonej zawartości treściowej stanowi o profilu zbiorów bibliotecznych”<sup>29</sup>. Zatem prywatne biblioteki myślenickich duchownych można uznać za biblioteki fachowe o profilu teologicznym. Dlatego nie należy się dziwić, że zbiór literatury pięknej w żadnym z przebadanych księgozbiorów nie przekraczał 10% ogółu zbioru. Wszyscy księża zaczęli tworzyć swoje księgozbiory będąc w szkole lub na studiach. Łącznie badaniem objęłam 5 księgozbiorów, liczących ogólnie 7671 książek, z których wyodrębniłam zbiór 435 pozycji literatury pięknej. Stanowił on 5,6% całości objętych badaniami zbiorów.

Wszystkie wyżej wymienione księgozbiory uznałam jako prywatne biblioteki o profilu teologicznym. Właściciele badanych zbiorów byli zróżnicowani pod względem wieku, stażu kapłańskiego i pełnionych funkcji. Z wypowiedzi księży wynikało, że na wielkość zbioru literatury pięknej wpłynęło przede wszystkim zamiłowanie do gromadzenia i czytania tego rodzaju literatury. Nie miały wpływu wykształcenie ani pełniona funkcja w parafii. Również wiek i staż kapłański nie zdecydował o wielkości biblioteki literatury pięknej. Gromadzenie takiej literatury przez myślenickich kapłanów było intuicyjne, a na jej czytelnictwo miała wpływ przede wszystkim tradycja. Kapłani jednogłośnie w wywiadach wypowiedzieli się, że lubią czytać literaturę piękną i chętnie powracają do lektur szkolnych, gdyż ich czytanie jest odpoczynkiem i rozrywką.

Głównym sposobem pozyskiwania literatury pięknej wśród duchowieństwa był zakup. Najczęściej księża kupowali dzieła literackie w tradycyjnych księgarniach w Myślenicach lub Krakowie. Z wyjątkiem zbioru ks. Kowalika, dary nie stanowiły dużego wkładu w wielkość

<sup>27</sup> J. Szocki, *Księgozbiory domowe w Galicji wschodniej (1772-1918)*, Kraków 2001, s. 126.

<sup>28</sup> J. Wojciechowski, *Czytelnictwo*, Kraków 1992, s. 66.

<sup>29</sup> Tamże, s. 48.

badanych księgozbiorów. W pięciu przebadanych zbiorach znajdowały się 371 książki z zakresu prozy tj. 85,3% księgozbiorów. W toku badań ustaliłam, że najwięcej książek z tego zakresu zgromadził ks. Stanisław Kowalik. Posiadał łącznie 286 dzieł prozatorskich, co stanowiło 88% jego księgozbioru literatury pięknej. Ks. Tadeusz Kęsek posiadał 28 pozycji prozy, które stanowiły 93,3% jego zbiorów literatury. Należące do ks. Jurczaka 25 egzemplarzy prozy stanowiło 78% jego zbiorów. Ks. Zbigniew Sala posiadał 18 książek, które obejmowały 69% jego księgozbioru literatury pięknej. Najmniej dzieł z tego zakresu posiadał ks. Karol Jarosz. Zgromadził on 14 książek, które stanowiły 60,9% jego biblioteki literatury pięknej. Przebadane książki w większości nie posiadały żadnych znaków proveniencyjnych, poza 126 egzemplarzami należącymi do ks. Kowalika.

Ksiądz Karol Jarosz czyta prozę Ryszarda Kapuścińskiego, gdyż zgromadził 2 dzieła tego autora. Ks. Jan Jurczak zgromadził 16 książek napisanych przez Henryka Sienkiewicza i to on jest jego ulubionym pisarzem. Ks. Tadeusz Kęsek posiadał dwie pozycje Ryszarda Kapuścińskiego. Natomiast ks. Stanisław Kowalik - bibliofil, mający szerokie zainteresowania czytelnicze, posiadał 23 książki Jana Dobraczyńskiego. Zgromadził ponadto dzieła klasyków powieści katolickiej, takich autorów jak: Georges Bernanos, Bruce Marshall, François Mauriac, Gilbert Keith Chesterton czy Sigrid Undset.

W analizowanych zbiorach poezję i dramat reprezentowały 64 egzemplarze, co stanowiło 14,7% ogółu zbiorów literatury pięknej. Na podstawie księgozbiorów i udzielonych wywiadów można zauważyć, że duchowni nie preferują takiej formy przekazu treści literackich. Jakkolwiek zgromadzili dzieła poetyckie i dramatyczne. U ks. Stanisława Kowalika było najwięcej książek z zakresu poezji, ponieważ zgromadził 38 pozycji, które stanowiły 12% jego zbioru literatury pięknej.

Ksiądz Karol Jarosz oraz ks. Jan Jurczak czytali dzieła Adam Mickiewicza. Posiadali po 3 jego utwory. Jak wynikało z przeprowadzonego wywiadu ks. Stanisław Kowalik również preferuje pisarstwo wieszczą. W jego księgozbiornie było 13 książek Mickiewicza. Ks. Zbigniew Sala najchętniej gromadził dzieła współczesnego poety - Jana Twardowskiego. Również ks. Tadeusz Kęsek zaznaczył, że jeżeli czyta to najczęściej wiersze Jana Twardowskiego.

Proza, poezja i dramat zgromadzone przez myślenickich duchownych pochodziły z różnych okresów literackich. Tabela 1 przedstawia liczbę zgromadzonych przez kapłanów książek, które powstały w Antyku, Średniowieczu, Renesansie, Baroku, Oświeceniu, Romantyzmie, Pozytywizmie, Młodej Polsce, XX-leciu międzywojennym i współcześnie.

Tabela 1. Literatura piękna w podziale na epoki literackie zgromadzona przez duchowieństwo Myślenic.

Lp.	Nazwa epoki	Liczba pozycji z zakresu literatury pięknej zgromadzona przez myślenickich księży					
		Karol Jarosz	Jan Jurczak	Tadeusz Kęsek	Stanisław Kowalik	Zbigniew Sala	RAZEM
1.	ANTYK	2	-	-	4	-	<b>6</b>
2.	ŚREDNIOWIECZE	-	-	-	2	1	<b>3</b>
3.	RENEANS	1	-	-	4	-	<b>5</b>
4.	BAROK	-	-	-	2	-	<b>2</b>
5.	OŚWIECENIE	-	1	-	3	-	<b>4</b>
6.	ROMANTYZM	7	7	-	31	4	<b>49</b>
7.	POZYTYWIZM	5	17	2	34	7	<b>65</b>
8.	MŁODA POLSKA	-	2	-	5	1	<b>8</b>
9.	XX-LECIE	1	-	1	40	3	<b>45</b>
10.	WSPÓŁCZESNOŚĆ	7	5	27	199	10	<b>248</b>
	RAZEM	<b>23</b>	<b>32</b>	<b>30</b>	<b>324</b>	<b>26</b>	<b>435</b>

Źródło: Opracowanie własne.

Kapłani zgromadzili 6 dzieł z Antyku, natomiast najmniej z Baroku (2 pozycje) i Średniowiecza (3 pozycje). Z epoki Renesansu spisałam 5 książek, a 4 dzieła z Oświecenia. Jednak dopiero dzieła romantyczne (49 pozycji) i pozytywistyczne (65 pozycji) w większej liczbie znalazły się w zbiorach myślenickich duchownych. Jak wynika z przeprowadzonych wywiadów, posiadane pozycje były m.in. lekturami szkolnymi. Świadczą o tym obecne w ich bibliotekach dzieła, m.in.: Kornela Makuszyńskiego, Henryka Sienkiewicza, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego czy Stefana Żeromskiego. Literatura piękna wpływa na zachowanie pamięci zbiorowej, a co za tym idzie zespołu symboli, wspólnych dla tożsamości narodowej. Niektóre utwory czytane przez księży w szkole, jako lektury obowiązkowe, a więc pod przymusem, są przez nich w dorosłym życiu odczytywane i gromadzone na nowo. Nie jest to jednak regułą. W młodości prawdopodobnie kapłani czytali książki pochodzące z okresu Młodej Polski, a jednak łącznie zgromadzili tylko 8 pozycji z tej epoki. Więcej, bo aż 45

wynotowanych przeze mnie egzemplarzy pochodziło z XX-lecia międzywojennego. Jednak to utwory współczesne są najliczniej reprezentowane w badanych księgozbiorach. Odnalazłam 248 dzieł napisanych w czasach współczesnych, w tym 236 było z zakresu prozy. Wszelkiego typu dzisiejsze sensacje, kryminały, fantastyka, powieści obyczajowo - przygodowe itp., głównie autorstwa pisarzy amerykańskich i polskich prawdopodobnie trafiły w gusta czytelników duchownych i dlatego stanowiły większość posiadanych zbiorów literatury pięknej.

Analiza zasięgów formalnych wykazała, że w pięciu przebadanych zbiorach znalazły się 432 pozycje napisane w języku polskim tj. 99,3% księgozbiorów. Przewaga pozycji w języku polskim jest związana z tym, że niemal wszystkie książki z zakresu literatury pięknej, tak polskiej jak i światowej były dostępne po polsku. Wśród zgromadzonych książek aż 315 pozycji było napisanych przez polskich autorów, co stanowi 72,4% zbiorów. Ustaliłam 15 języków obcych, z których książki zostały przetłumaczone na język polski. Odnoszą się one do 79 zagranicznych autorów.

Duchowni zgromadzili literaturę piękną wydaną w XIX, XX i XXI wieku. Najstarsza odnaleziona książka została wydana w 1848 roku, a trzy najnowsze wydano w 2010 roku. Najmniej pozycji pochodzi z okresu 1901-1920. Najwięcej tytułów wydano w latach 70. i 80. XX wieku.

W toku badań wynotowałam książki wydane w 15 polskich ośrodkach wydawniczych, z przewagą Warszawy, Krakowa i Poznania. Spisałam 432 egzemplarze, które zostały wydane w Polsce, co stanowi 99% księgozbiorów. Zagraniczne ośrodki wydawnicze reprezentowały jedynie trzy miasta: Düsseldorf, Innsbruck i Wiedeń.

W księgozbiorach duchownych znajduje się 435 pozycji opublikowanych przez 87 wydawców. Wśród preferowanych przez księży wydawców przoduje „Instytut Wydawniczy PAX”. Kolejne miejsca w księgozbiorach zajmują „Czytelnik” oraz „Państwowy Instytut Wydawniczy”. Księża zgromadzili najwięcej książek wydanych przez te oficyny, gdyż są to duże, znane polskie wydawnictwa o bogatej historii i specjalizują się w literaturze pięknej.

## ZAKOŃCZENIE

Z badań wynika, że duchowieństwo Myślenic posiada literaturę piękną o zróżnicowanych zasięgach formalnych, tematyce, formie i z różnych epok literackich. Najczęściej gromadzone były lektury szkolne i powieści społeczno-obyczajowe, przygodowe oraz psychologiczne. Czytelnictwo literatury pięknej pełni u kapłanów funkcję wypoczynkowo-relaksacyjną. Literatura piękna w opinii badanych księży przybliżyła im świat i jego problemy, zmusza do

wysiłku intelektualnego oraz do formułowania pytań dotyczących współczesnej egzystencji. Człowiek odwołując się do przeszłości pomaga zrozumieć losy narodu i społeczności, w której żyjemy. Kapłani jednogłośnie stwierdzali, że literatury pięknej nie zastąpi ani telewizja, ani Internet.

Podjęta przeze mnie analiza księgozbiorów była niezwykle interesująca. Józef Mandziuk napisał:

Pisanie pracy o książkach jest sprawą trudną, ponieważ wymaga odpowiedniego przygotowania i wprost benedyktyńskiej pracowitości. Trzeba bowiem dołożyć wiele starań, by dotrzeć do samych książek - często bardzo rozproszonych- zbadać do kogo należały i jak były użytkowane<sup>30</sup>.

Utrudnieniem w badaniach była niemożność dotarcia do wszystkich książek z literatury pięknej zgromadzonych przez całe duchowieństwo Myślenic. Zatem niniejszy szkic nie wyczerpuje w pełni tematu. Jest jedynie próbą rozpoznania zgromadzonej przez pięciu myślenickich kapłanów literatury pięknej i nie upoważnia jeszcze do wyciągania wniosków natury generalnej o stanie czytelnictwa i znajomości literatury pięknej przez osoby duchowne.

---

<sup>30</sup> J. Mandziuk, *Zainteresowania bibliofilskie Karola Franciszka Neandra biskupa sufragana wrocławskiego (1626-1693)*, „Roczniki Biblioteczne” 1984, R. 28, z. 1-2, s. 107.



## **FORMALNE I PRAKTYCZNE CZYNNIKI DETERMINUJĄCE PRACĘ ANTYKWARIATU KSIĄŻKOWEGO „RARA AVIS” W KRAKOWIE**

W artykule przedstawiłam antykwariat jako przedsiębiorstwo i opisałam niezbędne formalności jakie muszą zostać spełnione, aby antykwariat mógł rozpocząć działalność. Wskazałam ponadto na czynniki wpływające na pracę placówki antykwarycznej, takie jak: lokalizacja i lokal, reklama, personel oraz asortyment.

### **CZYNNIKI FORMALNE KOORDYNUJĄCE PRACĘ ANTYKWARIATU**

Każdy podmiot gospodarczy zanim rozpocznie funkcjonowanie, musi dopełnić formalności, zarejestrować się w odpowiednich urzędach, a następnie zadbać o stronę praktyczną, czyli pozyskać lokal, wyposażyć go, zatrudnić personel i zaopatrzyć się w asortyment.

Od strony prawnej „Rara Avis” działa w formie spółki cywilnej. Przedsiębiorca prywatny zobowiązany był do zarejestrowania się najpierw w Urzędzie Miasta, aby otrzymać zezwolenie na prowadzenie działalności<sup>1</sup>. Następnie dokonał zgłoszenia w odpowiednim Urzędzie Skarbowym, gdzie został mu przydzielony numer identyfikacji podatkowej NIP. Tam też rozlicza się z obowiązujących go podatków<sup>2</sup>. Równoległe o podjęciu działalności handlowej zawiadomił Urząd Statystyczny, który przydzielił mu numer Regon<sup>3</sup>. Każda osoba prowadząca działalność gospodarczą ma obowiązek powiadomić o tym fakcie także Zakład Ubezpieczeń Społecznych i opłacać comiesięczne składki za siebie i za pracowników, jeśli takich zatrudnia. Konieczne jest także założenie rachunku bankowego, służącego do rozliczeń zarówno z urzędami, jak i kontrahentami.

Dziś do prowadzenia antykwariatu, oprócz wymienionych wyżej czynności rejestracyjno-zgłoszeniowych nie są wymagane żadne szczególne zezwolenia ani uprawnienia. W 1992 roku,

---

<sup>1</sup> Konieczne było uzyskanie zaświadczenia o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej w miejscowym Urzędzie Miasta Krakowa.

<sup>2</sup> Jest to tzw. potwierdzenie zgłoszenia rejestracyjnego podatnika podatku od towarów i usług oraz podatku akcyzowego.

<sup>3</sup> Zaświadczenie - Regon - akronim od Rejestr Gospodarki Narodowej - Krajowy Rejestr Urzędowy Podmiotów Gospodarki Narodowej. Pod pojęciem REGON-u rozumiany jest dziewięciocyfrowy numer podmiotu gospodarki narodowej w powyższym rejestrze, przypisany raz na zawsze, przy pierwszej rejestracji.

kiedy antykwariat „Rara Avis” zainicjował swoją działalność, handel książkami i dziełami sztuki wymagał specjalnego pozwolenia. W związku z tym „Rara Avis” uzyskał koncesję nr 93/92 wydaną 5 czerwca 1992 roku w Warszawie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Rachunkowość „Rara Avis” prowadzona jest w formie podatkowej księgi przychodów i rozchodów.

## CZYNNIKI PRAKTYCZNE DETERMINUJĄCE PRACĘ ANTYKWARIATU SIEDZIBA - LOKALIZACJA I USYTUOWANIE

Od strony praktycznej niezmiernie ważne dla każdego antykwariatu było znalezienie odpowiedniego lokalu. Prawidłowa lokalizacja ma znaczenie zarówno dla dochodowości placówki, jak i sprawnej obsługi klientów. Argument opłacalności jest istotny, jako że antykwariat, tak jak każda działalność gospodarcza, ma przynosić dochód właścicielom. Jerzy Penkała w opracowaniu *Antykwariat – węzłowe problemy* uzasadnia tę tezę następująco:

Antykwariaty jako księgarnie specjalistyczne winny być zlokalizowane w centralnych punktach miasta. Placówki zajmujące się sprzedażą książek z lat dawnych, powinny znajdować się tylko w miastach, w których jest odpowiednio duża podaż książek z dawnych lat, w miastach mających tradycje kulturalne lub będących siedzibami wyższych uczelni i zakładów naukowych<sup>4</sup>.

Antykwariat powinien więc znajdować się w ruchliwym punkcie miasta, w pobliżu lub na trasie wyższych uczelni, instytucji naukowych czy bibliotek. Pożądane jest także sąsiedztwo księgarni czy innych antykwariatów.

„Rara Avis” idealnie spełnia ten warunek. Jego siedziba przez 20 lat zlokalizowana była na pierwszym piętrze kamienicy zwanej Kamienicą „Pod Rakiem” przy ulicy Szpitalnej 7. Od kilku miesięcy antykwariat mieści się na parterze kamienicy przy ul. Szpitalnej 11. Wybór tej właśnie ulicy nie był przypadkowy. Szpitalna od końca XIX wieku kojarzona była z działalnością antykwarską. Do drugiej wojny światowej właśnie tutaj działała większość krakowskich antykwariatów książkowych. Witold Zechenter wspominał:

„Każdy przedwojenny krakowianin doskonale pamięta, że ulica Szpitalna była aż do wojny ulicą antykwariatów książkowych, w każdej prawie kamienicy mieściła się większa lub mniejsza tego rodzaju placówka”<sup>5</sup>. Przez wiele lat pod numerem 19 działał już tylko jeden. Był

<sup>4</sup> J. Penkała, *Antykwariat – węzłowe problemy*, „Księgarz” 1977, nr 4, s. 21.

<sup>5</sup> W. Zechenter, *Czy pamiętacie Szpitalkę?*, „Dziennik Polski” 1971, nr 217, s. 4.

to „Bibliofil”, posiadający asortyment złożony głównie z publikacji wydanych po 1945 roku. Nie stanowił więc bezpośredniej konkurencji dla „Rara Avis”. Ulica Szpitalna jest jedną z bardziej ruchliwych ulic w okolicach Rynku, dostępną nie tylko dla pieszych, ale i dla samochodów, chociaż w ograniczonym zakresie - tzw. strefa B. W odległości kilkuset metrów od „Rara Avis” mają swoje siedziby: Uniwersytet Jagielloński, Papieska Akademia Teologiczna, Akademia Sztuk Pięknych oraz Polska Akademia Nauk. Bliskość wymienionych placówek naukowych zapewnia kontakt z pracownikami akademickimi, studentami i bibliotekarzami. Jest to tzw. ścisłe centrum, miejsce najliczniej odwiedzane przez turystów oraz przez mieszkańców miasta, których przyciągają zabytki, galerie, muzea oraz liczne kawiarnie i restauracje. Można powiedzieć, że dla antykwariatu książkowego jest to tzw. „dobry adres”. O siedzibie antykwariatu informuje tablica umieszczona przy głównej bramie wejściowej.

Oprócz lokalizacji drugim ważnym czynnikiem praktycznym, wpływającym na działalność antykwariatu, są warunki lokalowe. Według Stanisława Tarkowskiego, autora pierwszego powojennego podręcznika księgarskiego, lokal antykwariatu powinien być obszerny i składać się przynajmniej z 2-3 pomieszczeń. Pomieszczenie główne zwane także frontem przeznaczone winno być do sprzedaży odręcznej oraz wszelkich kontaktów z klientem. O urządzeniu „frontu” w „Rara Avis” można powiedzieć, że odpowiada stawianym mu zadaniom, ponieważ poprzez zastosowanie odpowiednich mebli, można tu swobodnie wystawiać i udostępniać klientom posiadany asortyment. Pożądanym elementem są także odpowiednio duże okna wystawowe – witryny, służące ekspozycji, ale też reklamie. Asortyment przeznaczony do sprzedaży powinien być umieszczony w regałach i gablotach, głównie przeznaczonych dla starodruków, rękopisów i cymeliów oraz w tekach i na stelażach (kartografia i plakaty). Przywilejem klientów, o których należy pamiętać, jest bezpośredni dostęp do półek lub lad z książkami. Oprócz tego w sali frontowej winno znaleźć się miejsce dla klienta chcącego przez dłuższy czas zapoznawać się z oferowanym towarem oraz stanowisko kasowe służące do finalizowania transakcji. Drugie pomieszczenie winno być przeznaczone na biuro i miejsce do pracy dla antykwariusza. Tutaj przechowywana bywa zazwyczaj podręczna biblioteka fachowa, pomoce bibliograficzne, katalogi i cenniki oraz kartoteki klientów. Ostatnie pomieszczenie pełni zazwyczaj funkcje magazynowe<sup>6</sup>.

---

<sup>6</sup> S. Tarkowski, *Antykwariat. Zarys wiadomości*, Warszawa 1960, s. 11.

Lokal wynajmowany przez „Rara Avis” znajduje się na pierwszym piętrze kamienicy. Z głównej bramy prowadzą do niego szerokie, kamienne schody. Właściciele początkowo obawiali się, że usytuowanie antykwariatu na piętrze - a był to pierwszy i raczej jedyny przypadek takiej lokalizacji - bez możliwości wykorzystania witryn wystawowych w celach reklamowych, wpłynie niekorzystnie na zainteresowanie klientów. Ponad dwudziestoletnie doświadczenie pokazało jednak, że specyficzny asortyment, jaki posiada „Rara Avis”, przyciąga zarówno zainteresowanego klienta, jak i ciekawskiego turystę.

Siedziba „Rara Avis” ma około 100 m kw. i składa się z trzech dużych pomieszczeń, ułożonych w formie amfilady i służących bezpośrednio klientom oraz dwóch pomieszczeń magazynowo-biurowych przeznaczonych tylko dla personelu. W „Rara Avis” funkcje pomieszczeń częściowo się łączą i dlatego ich podział wygląda następująco. Pierwszą salę, do której wchodzi się z klatki schodowej, zajmują szafy magazynowe, w których składowane są: książki czasowo wycofane z półek oraz książki i inne materiały przeznaczone na aukcję lub na wysłanie do nabywców. W oszklonej gablocie prezentowane są cenniejsze eksponaty. Na ścianach wiszą plakaty i mapy. Następne pomieszczenie można nazwać główną salą sprzedażową. Jest ono największe i posiada dwa okna wychodzące na ulicę. Wzdłuż ścian ustawione są regały z książkami ułożonymi według działów wiedzy. Na ścianach eksponowane są niektóre mapy, grafiki, plakaty, pozostałe zaś poukładane są na specjalnych stelażach. Na stole, w środkowej części sali wystawione są w pudełkach zdjęcia i pocztówki oraz mniejsze grafiki zebrane w segregatorach. Miejsce pod stołem zajmują duże objętościowo serie wydawnicze oraz wydawnictwa wielotomowe. Najcenniejsze dokumenty, w tym inkunabuły umieszczone są w oszklonej gablocie. W tej sali, którą można nazwać frontową, znajduje się stanowisko komputerowe dla pracownika, umożliwiające dostęp do aktualnego katalogu zasobu towarowego oraz pełnienie funkcji kasowych. Ostatnie pomieszczenie amfilady tylko w połowie przeznaczone jest na eksponowanie asortymentu.

Drugą jego część stanowi stanowisko administracyjno-biurowe, zaopatrzone w podręczną bibliotekę fachową i materiały bibliograficzne służące do opracowywania katalogów i przeprowadzania wycen oraz komputer ze zgromadzoną bazą danych. Wszystkie sale dostępne dla klientów stwarzają atmosferę stylu retro oraz charakterystyczny klimat sprzyjający zarówno starej książce, jak i bibliofilskim poszukiwaniom.

Przyjęte w antykwariacie rozmieszczenie i układ asortymentu oraz podział pomieszczeń, umożliwiają sprzedaż w systemie samoobsługowym. Klienci mają swobodny dostęp do całości

zbiorów i łatwą w nich orientację. Usytuowanie wspomnianego już stanowiska komputerowego w pobliżu drzwi zapewnia dozór pracownika nad zbiorami oraz szybki kontakt z klientem. Pozostałe dwa pomieszczenia mają charakter biurowo-magazynowy.

## REKLAMA

Atrakcyjna lokalizacja i dobrze rozplanowany lokal nie przesądzają jednak o powodzeniu działalności handlowej antykwariatu. Dzisiaj nowoczesna placówka, chcąc być konkurencyjną w stosunku do innych o takim samym profilu, musi zabiegać o zainteresowanie klienta, zachęcać go do zakupów i proponować atrakcyjny towar. Środki reklamy nie służą tylko do wzrostu sprzedaży, ale też do rozszerzania zakupów. Informują potencjalnych sprzedających, że to jest miejsce, w którym mogą uzyskać fachową pomoc w sprzedaży swoich zbiorów. Nowoczesny antykwariat musi więc posługiwać się nowoczesnymi środkami reklamy<sup>7</sup>.

Reklama w antykwariacie powinna spełniać dwa podstawowe zadania. Pierwsze to stale przypominać społeczeństwu o istnieniu antykwariatu i zakresie jego działalności. Drugim zadaniem jest informowanie o książkach jakie posiada na składzie lub jakich poszukuje. W przypadku pojedynczej placówki antykwarycznej reklama może dotyczyć całego asortymentu, określonej grupy tematycznej lub pojedynczego dzieła. Podstawowymi środkami reklamy są: katalogi antykwaryczne, katalogi ofertowe, katalogi aukcyjne, druki reklamowe, ogłoszenia w prasie, afisze, wywieszki, okno wystawowe. Niedocenianą formą reklamy jest „wyjście antykwariatu poza swój lokal” czyli udział w wystawach, zjazdach i sesjach naukowych<sup>8</sup>.

Od z górą dziesięciu lat wszechobecną i szeroko wykorzystywaną formą reklamy jest Internet. Magnesem, który przyciąga klientów, jest ponadto nie tylko ze znanstwem zgromadzony księgozbiór, lecz także fachowa i sprawna obsługa klienta oraz właściwa wycena książek i ich szeroki asortyment. Działalność reklamowa „Rara Avis” nie jest zbyt rozbudowana, ale jak twierdzą jego właściciele, jest skuteczna i trafiająca do odpowiedniego klienta. Najprostszą formą reklamy i informacji jest szyld, tablica informacyjna lub okno wystawowe. „Rara Avis” nie posiada okien wystawowych (w nowej siedzibie okna wystawowe zajmują znaczną część lokalu). O jego istnieniu informuje szyld umieszczony na froncie kamienicy, bezpośrednio przy wejściu do bramy głównej. W początkowej fazie działalności

---

<sup>7</sup> T. Hussak, *Księgarstwo bliskie czytelnikom*, Olsztyn 1999, s. 25.

<sup>8</sup> M. Szymański, *Świat starych książek: antykwariat księgarski*, Warszawa 1989, s. 160.

antykwarjat reklamował się w prasie lokalnej i w radiu RMF FM oraz w wydawanych nieregularnie informatorach przeznaczonych głównie dla turystów<sup>9</sup>. Obecnie zamieszcza anonse w czasopismach ściśle związanych ze sztuką, np. w „Gazecie Antykwarycznej”, gdzie długi czas posiadał całą stronę do swojej dyspozycji<sup>10</sup>.

Jako pierwsza tego typu placówka w Polsce, „Rara Avis” posiadała od 1995 roku swoją stronę internetową - [www.raraavis.krakow.pl](http://www.raraavis.krakow.pl). Na jej stronie, dostępnej także w angielskiej wersji językowej, oprócz podstawowych informacji na temat antykwarjatu i odsyłały do podobnych tematycznie stron, można zapoznać się z:

- katalogiem ofertowym on-line, który nie miał wersji drukowanej i pojawiał się na stronie nieregularnie (obecnie w ofercie m.in. jazz, film, księgoznawstwo);
- katalogiem on-line ofert kartograficznych (aktualizowany na bieżąco);
- bieżącym katalogiem ofertowym, który publikowany jest około 10 razy w roku i ukazuje się również w wersji drukowanej;
- wynikami ostatniej aukcji<sup>11</sup>.

Znakomitą formą reklamy, zarezerwowaną dla czołowych placówek antykwarycznych jest aukcja antykwaryczna. „Rara Avis” ma na swoim koncie już 105 aukcji (do czerwca 2013 roku), wliczając też aukcje pocztówek i przoduje w tym zakresie wśród innych krakowskich antykwariatów<sup>12</sup>.

## PERSONEL

Czynnikiem, bez którego nie może funkcjonować antykwariat, jest odpowiedni personel. W podręczniku księgarskim wyróżnionych zostało sześć stanowisk pracy. Najważniejszą postacią jest kierownik, który zajmuje się zakupem, przyjęciem w komis oraz wyceną książek. Oprócz tego decyduje on o doborze pracowników i rozdziela dla nich obowiązki. Starszy

<sup>9</sup> Wywiad autorki z Januszem Pawlakiem z 18.11.2004 r.

<sup>10</sup> „Sztuka.pl - Gazeta Antykwaryczna” - ukazuje się od 1995 r. Jest tematycznie związana z polskim rynkiem sztuki i antyków. Skierowana jest przede wszystkim do kolekcjonerów i cieszy się popularnością także wśród Polonii całego świata. Na przełomie września i października 2006 r., po 11 latach istnienia, „Gazeta Antykwaryczna” poszerzyła swoją formułę o „Sztukę.pl”. Zmieniła też szatę graficzną, układ artykułów i zwiększyła objętość o prawie 50 %. „Sztuka.pl - Gazeta Antykwaryczna” łączy dawny styl z nowoczesnością, silniej eksponuje tematykę rynkową, kontynuuje wątki kolekcjonerskie ale też prezentuje artystów młodego pokolenia.

<sup>11</sup> *Antykwariat „Rara Avis” w Krakowie* [dok. elektr.] <http://www.raraavis.krakow.pl/curroff.HTM> [17.12.2013]

<sup>12</sup> Katalog 103 Aukcji Antykwarycznej Książek i Plakatów - 2012.

sprzedawca (często także zastępca kierownika) zajmuje się ekspedycją frontową. Musi być świetnie zorientowany w posiadanym asortymencie i szybko ocenić typ odbiorcy. Do jego obowiązków należy także utrzymanie porządku w działach. Z kolei osoba na stanowisku bibliografa zajmuje się sporządzaniem ofert, katalogów, kartotek dezyderatów, załatwianiem korespondencji oraz prowadzeniem sprzedaży wysyłkowej. Wszelkiego rodzaju ewidencje i sprawy księgowe prowadzone są przez sprawozdawcę - statystyka. Sprawami finansowymi, wystawianiem rachunków, dokonywaniem wpłat i wypłat zajmuje się kasjer. Utrzymaniem czystości, sprawami technicznymi i pomocniczymi zajmuje się pracownik fizyczny - woźny<sup>13</sup>. Podział wynika przede wszystkim z czynności jakie muszą być wykonywane oraz z posiadanych kwalifikacji zawodowych i wykształcenia. Generalną zasadą jest to, że wszystkie czynności są jednakowo potrzebne i muszą być dokładnie wykonane. Źle wyceniona książka - naraża placówkę na straty; źle włączona do działu - utrudnia jej znalezienie; błędny opis w katalogu - zmniejsza szanse na znalezienie jej przez klienta. Istotne jest także i to, aby pracownicy - antykwariusze umieli wykonać wszystkie prace. Przedstawiony powyżej teoretyczny model zatrudnienia sprawdza się idealnie w dużym antykwariacie, gdzie potrzeba przynajmniej sześciu pracowników. W mniejszych antykwariatach stanowiska łączy się lub rozdziela czynności nieco inaczej.

W „Rara Avis” oprócz właścicieli Zuzanny Migo-Rożek i Janusza Pawlaka, u progu XXI w. pracowały jeszcze dwie osoby: Iwona Błaszczyk - filolog rosyjski, zatrudniona prawie od początku działalności firmy oraz Joanna Tenerowicz - absolwentka Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa UJ. Podział obowiązków, a co za tym idzie wyszczególnienie stanowisk pracy przedstawiał się następująco. Dobór asortymentu, opracowanie katalogów, wycena, dobór odpowiednich pracowników, należały do zakresu obowiązków Janusza Pawlaka. Zakres jego obowiązków odpowiadał więc funkcjom kierownika i bibliografa. Stroną organizacyjną, prowadzeniem księgowości, dokonywaniem wypłat oraz kontaktami z urzędami zajmowała się i nadal je pełni Zuzanna Migo-Rożek. Można powiedzieć, że była i jest po trosze: kierownikiem, kasjerem i sprawozdawcą - statystykiem. Zakres czynności Iwony Błaszczyk: obsługa klientów, prowadzenie kartotek dezyderatów oraz przyjmowanie należności, sprawia, że łączy w sobie stanowiska starszego sprzedawcy, kasjera i bibliografa. Ostatnia zatrudniona

---

<sup>13</sup> S. Tarkowski, dz. cyt., s.14.

osoba w antykwariacie, Joanna Tenerowicz zajmuje się frontową obsługą klientów oraz pracami pomocniczymi<sup>14</sup>.

Jak łatwo zauważyć na podstawie przedstawionego zakresu czynności w opisywanym przeze mnie antykwariacie nie istnieje podział na bardzo szczegółowe i jednoznaczne określone stanowiska pracy. „Rara Avis” jest placówką niewielką i ze względów ekonomicznych oraz praktycznych zastosowana została metoda łączenia stanowisk pracy czyli wszyscy pracownicy wykonują te czynności, które w danej chwili są konieczne, z zachowaniem oczywistych kompetencji. Zatrudnione w antykwariacie osoby posiadają wyższe lub średnie wykształcenie oraz odpowiednie kwalifikacje zawodowe. Zaliczam tutaj kwalifikacje potwierdzone zarówno wykształceniem uniwersyteckim, jak i specjalistycznymi kursami zawodowymi oraz bogatą praktyką zawodową. Bardzo ważnym elementem jest znajomość języków obcych, przynajmniej w stopniu biernym, pozwalającym na zorientowanie się w tematyce książki lub ofercie obcojęzycznych katalogów. Wszyscy pracownicy antykwariatu posługują się językiem angielskim w stopniu umożliwiającym konwersację, a ponadto językiem rosyjskim i niemieckim<sup>15</sup>. Ze względu na szeroki asortyment proponowanych dokumentów, wiedza pracowników antykwariatu musi być na bieżąco poprzez samokształcenie poszerzana o wiedzę ogólną z różnych dziedzin (sztuki, filologii, geografii, fizyki itp.).

#### ASORTYMENT ANTYKWARIATU

Obok czynników praktycznych, jakimi są lokalizacja, reklama oraz personel antykwariatu, niezwykle ważnym elementem jest jego asortyment czyli wydawnictwa antykwaryczne. Podkreślić należy, że o tym czy daną publikację można zakwalifikować jako antykwaryczną, nie decyduje jej temat, treść, rodzaj, forma, czas i miejsce wydania, ale fakt ponownego wejścia wydawnictwa do obrotu księgarskiego. Dopiero rodzaj antykwariatu determinuje, co w danym przypadku określane jest jako wydawnictwo antykwaryczne. W celu profilowania asortymentu oraz przy specjalizacji placówek asortyment dzieli się na: podstawowy, uzupełniający oraz dodatkowy. Do asortymentu podstawowego zalicza się:

- inkunabuły i starodruki;
- wszelkie druki zwarte;
- czasopisma;

---

<sup>14</sup> Wywiad autorki ... z 18.11.2004 r., dz. cyt.

<sup>15</sup> Tamże.



- druki ulotne, plakaty, afisze;
- faksimile;
- mapy i plany wydane po 1900 roku;
- odbitki i nadbitki.

Asortyment uzupełniający stanowią:

- grafika;
- mapy i plany wydane przed 1900 rokiem;
- iluminacje;
- exlibrisy;
- nuty.

W skład asortymentu dodatkowego zalicza się książki współczesne nabywane przez antykwariat w hurcie księgarskim lub u wydawców, takie jak:

- reszτώki nakładów książek posiadających trwałe wartości naukowe, literackie lub edytorskie;
- publikacje niskonakładowych wydań typu bibliofilskiego lub publikacje o charakterze specjalnym;
- egzemplarze niektórych książek przecenionych<sup>16</sup>.

Przykładowo w 2005 roku ogółem asortyment „Rara Avis”, przedstawiał się następująco :

- druki zwarte - około 12 000 sztuk;
- czasopisma - około 400 sztuk (tutaj jako pozycja jednostkowa liczone były zarówno poszczególne numery, jak i całe zszyte roczniki, zależnie od formy w jakiej zostały przyjęte do sprzedaży);
- kartografia około 400 sztuk<sup>17</sup>.

Poszczególne składniki asortymentu wymagają jednak dodatkowych objaśnień. Do **druków zwartych** zaliczamy dokumenty mające formę zamkniętej całości: książki, broszury i dzieła wielotomowe, posiadające informację o terminie zakończenia druku. Pod pojęciem **wydawnictw ciągłych** rozumiane są czasopisma, publikacje nieperiodyczne oraz wydawnictwa seryjne. Publikowane są one w formie zeszytów, numerów bądź tomów w nie zawsze określonych odstępach czasu i bez zapowiedzianego z góry terminu zakończenia procesu

<sup>16</sup> Załącznik do zarządzenia nr 9 Naczelnego Dyrektora Zjednoczenia Księgarstwa z 2 grudnia 1977 roku.

<sup>17</sup> Por. „Rara Avis” – Komputerowa baza asortymentu.

wydawania<sup>18</sup>. W „Rara Avis” oferowane są czasopisma głównie przedwojenne, o tematyce polityczno-społecznej, kulturalnej i naukowej. Występują w formie pełnych roczników, półroczników, pojedynczych numerów. Do wydawnictw ciągłych periodycznych, które posiada antykwariat, zaliczamy także kalendarze, księgi adresowe, biuletyny i sprawozdania oraz kolejowe rozkłady jazdy.

Ważną pozycją w asortymencie są **wydawnictwa kartograficzne**, do których zaliczamy wszystkie zmniejszone wyobrażenia całości i części Ziemi, planet lub nieba, sporządzone według ustalonych zasad, niekoniecznie zaopatrzone w tekst objaśniający<sup>19</sup>. Ze względu na formę zewnętrzną dzielą się na mapy i plany, globusy i płaskie modele ziemi. W antykwariacie „Rara Avis” dla potrzeb własnych stosuje się dodatkowy podział na kartografię dużą i małą. Do pierwszej grupy zaliczane są wszystkie mapy (geograficzne, topograficzne, Ziemi i nieba), a do drugiej - plany miast i widoki miast (w tym popularne niegdyś widoki w ujęciu perspektywicznym, „z lotu ptaka”)<sup>20</sup>.

W „Rara Avis” pojawiają się także **stare druki** czyli dokumenty od momentu wynalezienia druku do 1800 roku włącznie. Cechą charakterystyczną takich wydawnictw jest ręczne wytwarzanie podstawowych ich składników: papieru, oprawy i ilustracji. Z tej grupy wyodrębniono **inkunabuły** czyli druki powstałe do 1500 roku włącznie. W oferowanym asortymencie inkunabuły pojawiają się dosyć rzadko, rocznie około kilku sztuk. Ze względu na swą wyjątkowość, należą do najcenniejszej pod względem finansowym grupy towarowej i z reguły włączane są do katalogów aukcyjnych. Wyjątek stanowił zespół ośmiu inkunabułów, wycofany z aukcji w ramach akcji „Gazety Wyborczej” *Podaruj Polsce białego kruka*. Akcja polegała na sponsorowanym zakupie cennych pozycji w celu wzbogacenia zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej i Biblioteki Narodowej.

Oddzielną grupę asortymentu stanowi szeroko pojęta **grafika**. W „Rara Avis” na pograniczu grafiki i kartografii umieszcza się, wymienione już wcześniej w dziale wydawnictw kartograficznych, widoki miast. Dawniej plan miasta bardziej przypominał widok miasta z perspektywy np. człowieka stojącego na wzgórzu czy tzw. zdjęcie lotnicze, niż mapę w pojęciu obecnie funkcjonującym. Poruszanie się według takiego planu było często bardzo trudne, prawie niemożliwe. Dlatego zakwalifikowanie tych dokumentów do grafiki czy

<sup>18</sup> Z. Żmigrodzki, *Bibliotekarstwo*, Warszawa 1998, s. 47.

<sup>19</sup> K. Świerkowski, *Księgoznawstwo dla każdego*, Warszawa, 1971, s. 111.

<sup>20</sup> Wywiad autorki ...z 18.11.2004 r., dz. cyt.

kartografii jest dobierane każdorazowo indywidualnie. W asortymencie antykwariatu mało jest tzw. grafiki warsztatowej czyli artystycznej, pojawia się sporadycznie i stanowi raczej margines zbiorów. Natomiast duży procent zbiorów graficznych stanowi tzw. galanteria graficzna. Zaliczamy tutaj wydawane w dużych nakładach barwne tablice z dziedziny kostiumologii, szczególnie mody kobiecej z II połowy XIX wieku, plansze z zielników, scenki rodzajowe, portrety wybitnych osobistości m.in. władców Polski. Do wytwarzania różnego rodzaju asortymentu graficznego stosowano techniki: drzeworytu, miedziorytu, stalorytu, drzeworytu sztorcowego, litografii i chromolitografii<sup>21</sup>.

Na pograniczu grafiki i druków ulotnych znajdują się plakaty i afisze. **Plakat**, stanowiący bardziej artystyczny produkt przemysłu poligraficznego, jest umiejscawiany bliżej grafiki. Jego dominującą cechą jest kompozycja plastyczna, tekst stanowi jedynie element uzupełniający. Z kolei **afisz**, jako dokument bardziej informacyjny niż graficzny, zaliczany jest częściej do druków ulotnych. Obecnie dużym zainteresowaniem klientów cieszą się plakaty z lat 60., 70. i 80. XX wieku. Pojawiają się także plakaty przedwojenne, jednak najczęściej nie są dostępne w sprzedaży bezpośredniej, lecz wystawiane na aukcjach, gdzie osiągają wysokie ceny.

Istotnym uzupełnieniem asortymentu są **druki ulotne**, będące dokumentacją życia społecznego. Są to materiały graficzne o charakterze informacyjnym, normatywnym, propagandowym i reklamowym. Oprócz wymienianych już wcześniej afiszów i plakatów, druki ulotne ukazują się w formie: ulotek, kart do głosowania, wizytówek, odezw, rozkazów mobilizacyjnych, zaproszeń na bale, menu przyjęć wydanych na specjalną okazję, akcji i obligacji, programów widowisk, koncertów i wystaw, wierszy na szczególne okazje, pism gratulacyjnych, klepsydr, mów żałobnych, pocztówek, instrukcji, biuletynów i jednodniówek<sup>22</sup>. „Rara Avis” jako jeden z nielicznych w Polsce antykwariatów zajął się handlem drukami ulotnymi, zyskując w ten sposób wielu nowych klientów i wypełniając lukę niezagospodarowaną dotąd przez inne antykwariaty<sup>23</sup>. Druki ulotne ułożone są chronologicznie według dat powstania, wyjątek stanowią całe zbiory tematyczne druków, ale wtedy są one wyodrębnione z całości.

---

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Z. Żmigrodzki, dz. cyt., s.187.

<sup>23</sup> Wywiad autorki ...z 18.11.2004, dz. cyt..

W asortymencie antykwariatu pojawiają się także **rękopisy i autografy**, czyli teksty utrwalone ręcznie, niezależnie od rodzaju pisma, techniki pisania i materiału pisarskiego<sup>24</sup>. Z reguły są to dedykacje (umieszczone w książkach), podpisy (często na wizytówkach), listy i rękopisy będące spuścizną literatów lub uczonych. Pozycje te nie mają wyodrębnionego działu, znajdują się w działach tematycznych.

Ciekawym rodzajem asortymentu są **ekslibrisy**, czyli ozdobne znaki własnościowe. Zazwyczaj mają postać kartki naklejonej wewnątrz książki, zawierającej artystyczną kompozycję graficzną. Wykonywane są technikami graficznymi i drukarskimi. Wyróżnia się też superekslibrisy czyli znaki własnościowe, wykonane przez introligatora za pomocą tłoku na zewnętrznej stronie górnej okładki<sup>25</sup>. W ofercie „Rara Avis” pojawiały się ekslibrisy XVIII i XIX-wieczne, a także autorstwa Witkacego, Bruno Schulza, Stanisława Wyspiańskiego, Józefa Mehoffera Józefa Gielniaka. Zdarzają się ekslibrisy wykonane przez mniej znanych twórców w hołdzie wybitnym postaciom życia społecznego czy kulturalnego<sup>26</sup>.

Antykwariat oferuje także **druki bibliofilskie**, czyli publikacje wydawane w niewielkiej, często liczbowanej wielkości egzemplarzy, w gustownej szacie graficznej, na wysokogatunkowym papierze, zwykle mające postać broszury o małej liczbie stron, nierzadko zawierającej podpis autora<sup>27</sup>. Tematyka ich dotyczy np. wydarzeń związanych ze zjazdami bibliofilów, jubileuszy bibliofilskich lub rzadkich wydań jakiejś książki. Za szczególnie cenne i wzbudzające zainteresowanie wśród klientów uznaje się druki bibliofilskie wydane przed 1939 rokiem.

Po szczegółowym omówieniu składników asortymentu, chciałabym zająć się sposobem jego ułożenia, utrzymania i przechowywania. Jak już wcześniej wspominałam, w antykwariacie należy stosować podział lokalu na front i zaplecze. W sali frontowej obowiązywać winien układ wydawnictw według działów i poddziałów, a w ich obrębie układ alfabetyczny. Ich liczba zależna jest zazwyczaj od zakresu asortymentu oraz liczby tytułów. Eksponowane egzemplarze układać należy rodzajami lub tematycznie. Kolejność układu działów jest dowolna, dostosowana do całościowego rozplanowania frontu. Zazwyczaj pierwszeństwo mają działy najpopularniejsze, cieszące się największym popytem. Poza salą frontową, w magazynie czy

---

<sup>24</sup> Z. Żmigrodzki, dz. cyt., s.184.

<sup>25</sup> K. Świerkowski, dz. cyt., s. 61.

<sup>26</sup> Wywiad autorki ...z 18.11.2004, dz. cyt.

<sup>27</sup> W. Wasilewska, *Wiedza o książce*, Warszawa 1966, s. 66.

na zapleczu, przechowywane są zazwyczaj rzeczy cenniejsze, przeznaczone do sprzedaży zamkniętej, odłożone dla klientów specjalnych, do sprzedaży aukcyjnej lub oczekujące na wycenę. Ich układ nie podlega już takim wymogom, jak w sali frontowej, ważniejsze jest odpowiednie przechowanie i zabezpieczenie<sup>28</sup>.

W antykwariacie „Rara Avis” stosuje się układ asortymentu według działów bibliograficznych. Podział na działy jest płynny i ulega zmianie w zależności od zakupionego lub przyjętego w komis towaru. W obrębie dużych działów dodatkowo stosuje się układ alfabetyczny, ułatwiający orientację w zbiorach. Wyróżnione zostały następujące działy: Genealogia i heraldyka, Literatura piękna, Kraków, Śląsk, Kresy, Pomorze, Podróże, Monografie miast, Historia powszechna, Wojskowość, Sztuka, Pamiętnikarstwo, Albumy, Biografie, Ekslibrisy, Historia Polski, Powstania, Spirytyzm, Religioznawstwo, Nauka o literaturze, Antyk, Filozofia, Architektura, Numizmatyka, Księgoznawstwo, Językoznawstwo, Słowniki, Harcerstwo, Emigracja, Etnografia, Judaika, Masonika, Muzyka, Prawo, Fotografia, Sport, Medycyna, Lotnictwo, Nauki ścisłe, Technika (kolejnictwo i motoryzacja), Góry, Film, Przyroda, Literatura dla dzieci i młodzieży.

Z całości asortymentu wyodrębnione są pozycje obcojęzyczne, następnie podzielone na działy: sztuka, bibliologie, podróże, filozofia, varia, przyroda, propaganda i wojskowość, przewodniki oraz książki kucharskie. Także książki tematycznie niepowiązane, ale wyróżniające się piękną i rzadką oprawą ułożone są oddzielnie.

Opisując wygląd sal sprzedażowych w antykwariacie, wspomniałam o sposobach eksponowania i przechowywania asortymentu. Warto jednak zaznaczyć raz jeszcze, że stare druki ze względu na bezpieczeństwo przechowuje się w oszklonych gablotach. Gabloty są szczególnie dozorowane przez personel. Znajdujące się w nich dokumenty można przeglądać tylko w obecności pracownika antykwariatu. Cenniejsze mapy i grafiki eksponuje się i jednocześnie przechowuje za szkłem, w ramach i antyramach. Pozostałe egzemplarze gromadzone są w zależności od wielkości, w tekach - mniejsze formaty, na stelażach - większe. W obrębie tek obowiązuje układ tematyczny. Klienci poruszają się po salach bez ograniczeń, mając swobodny dostęp do półek.

Osobny rodzaj asortymentu stanowiły kiedyś tzw. prohibita (z języka łacińskiego – *prohibitus* - zabroniony). Pod tą nazwą rozumiane były wszelkie publikacje zastrzeżone ze

---

<sup>28</sup> J. Irzyniec, *Ekonomika i organizacja księgarstwa; podręcznik dla liceum księgarskiego i policealnego studium zawodowego*, Warszawa 1987, s. 196.

względu na ich obyczajową, polityczną i szkodliwą społecznie treść. Były to wydawnictwa przeznaczone dla określonej grupy odbiorców (głównie bibliotek naukowych), niedostępne w sprzedaży powszechnej<sup>29</sup>. Obecnie nie ma takiego rozróżnienia asortymentu ani żadnych formalnych przeciwwskazań do przyjmowania towarów dawniej uznawanych za zakazane. Po zniesieniu cenzury w 1990 roku, wydawnictwa o charakterze politycznym, uznawane dawniej za godzące w ustrój, często wydawane na emigracji, stały się normalnym elementem asortymentu. Podobnie jest z wydawnictwami, które mogłyby zostać uznane za pornograficzne, gdyby nie ich wartość artystyczna i kolekcjonerska. „Rara Avis” posiadał w ofercie handlowej XIX-wieczne obsceniczne ryciny, o unikalnej wartości, wykonane tuszem i akwarelą przez nieznanego autora. W dziale książek obcojęzycznych można było znaleźć wydawnictwa prezentujące niemiecką ideologię nacjonalistyczną: „*Mein Kampf*” Adolfa Hitlera oraz przemówienia Josepha Goebbelsa. Wydawnictwa te nie są traktowane jako szerzenie potępianych ideologii, ale jako dokument historyczny i zabytek tamtych czasów. O tematyce i profilu przyjmowanego do antykwariatu towaru decydują zarówno potrzeby klientów, jak i gust, zainteresowania oraz wyczucie estetyki właścicieli.

## PODSUMOWANIE

W powyższym tekście starałam się opisać funkcjonowanie placówki antykwarycznej od strony organizacyjnej w taki sposób, aby przedstawić antykwariat jako podmiot gospodarczy, którego działanie określają odpowiednie akty prawne, zarządzenia oraz wymogi praktyczne. Omawiając czynniki praktyczne, determinujące pracę antykwariatu, za najistotniejsze uznałam: lokalizację czyli zarówno otoczenie, jak i samo pomieszczenie placówki antykwarycznej, dobór i kwalifikacje personelu, szeroki, przejrzyste sprecyzowany asortyment, sposoby informowania o działalności antykwariatu, czyli reklamę oraz umiejętne kompletowanie oferty. Odpowiednie spełnienie wszystkich wymienionych i opisanych w rozdziale czynników decyduje w znacznej mierze o powodzeniu przedsięwzięcia.

---

<sup>29</sup> M. Szymański, dz. cyt. s. 153.

DOROTA ŁAJKA

## PLAKATY I AFISZE TEATRU IM. STANISŁAWA IGNACEGO WITKIEWICZA W ZAKOPANEM

Artykuł jest próbą analizy kształtu i zawartości plakatów, afiszy oraz afiszoplakatów wydanych w latach 1985-2010 nakładem Teatru im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Zakopanem i przechowywanych w jego archiwum. Na podstawie cech konstytutywnych wyodrębniłam grupy funkcjonujące w ramach danego typu wydawnictw. Zastosowanie periodyzacji i typologii pomogło mi w rozpoznaniu cech indywidualnych badanych druków i ich charakterystycznych elementów, dzięki czemu możliwe było stwierdzenie ich homogenizacji, ewentualnie heterogenizacji form oraz próba ukazania w jakim stopniu zjawiska te determinowały ich kształt graficzny.

### AFISZ, PLAKAT I AFISZOPLAKAT JAKO DOKUMENTY PRACY

Badania nad takimi *teatraliami* jak plakat czy afisz nie cieszą się zbyt dużym zainteresowaniem. Trudno znaleźć pozycje poświęcone tylko i wyłącznie tym zagadnieniom. Najbardziej wyczerpujących informacji dostarczają artykuły o charakterze teoretycznym w specjalistycznych czasopismach z zakresu wiedzy o teatrze. Należy tutaj wymienić tekst Jacka Lipińskiego *O afiszach, reklamie i krytyce* zamieszczony w „Pamiętniku Teatralnym”<sup>1</sup>. Cennych informacji dostarcza także „Scena Polska”, a w niej następujące artykuły: Jana Sokolicza-Wroczyńskiego *500-lecie afiszów teatralnych*<sup>2</sup> i jego *Historja teatralnego afisza*<sup>3</sup>, a także Włodzimierza Jampolskiego *Afisz teatralny*<sup>4</sup>.

W różnorodnych badaniach nad teatrem wiele miejsca poświęca się perspektywie socjologicznej. W jednym z jej ujęć jest on postrzegany jako wytwórca dokumentów życia społecznego takich jak plakaty i afisze teatralne. Teatralia takie przechowuje się najczęściej w bibliotekach publicznych, księgozbiorach domowych oraz archiwach zakładowych.

Jak podaje *Słownik terminologiczny sztuk pięknych* wydany pod redakcją Stanisława Kozakiewicza, **afisz teatralny** jest najstarszym drukiem informacyjno-reklamowym

---

<sup>1</sup> J. Lipiński, *O afiszach, reklamie i krytyce*, „Pamiętnik Teatralny” 1962, z. 1, s. 43-54.

<sup>2</sup> J. Sokolicz-Wroczyński, *500-lecie afiszów teatralnych*, „Scena Polska” 1929, s. 20.

<sup>3</sup> Tenże, *Historja teatralnego afisza*, „Scena Polska” 1930, R. 10, z. 22, s. 5-7.

<sup>4</sup> W. Jampolski, *Afisz teatralny*, „Scena Polska” 1931, z. 12, s. 8-10.

stosowanym w Polsce już od XVIII w.<sup>5</sup> Według *Encyklopedii Wiedzy o Książce*, charakteryzuje się dużym formatem i jednostronnym drukiem<sup>6</sup>. Od zawsze główną rolę w afiszu odgrywał tekst. Mało kto zastanawiał się jednak nad typologią afiszy. Jedynie Włodzimierz Jampolski dokonał ich podziałów, uwzględniając ekspozycję, układ graficzny i - co najważniejsze - cechy formalne<sup>7</sup>. W tym ostatnim przypadku wyróżnił afisze teatralne publiczne (prezentowane w miejscach o dużym natężeniu ruchu społecznego, np. ulice, wystawy sklepowe), prywatne (kupowane jako bilet i zabierane do domu) oraz gazetowe (afisz jako ogłoszenie w gazecie). Jeśli z kolei pod uwagę bierze się kryterium graficzne, to trzeba wymienić afisze teatralne anonimowe (widniał na nich tytuł i bohaterowie sztuki), zespołowe (z pełną obsadą aktorską) oraz komercyjne (wieszane w miejscach najbardziej uczęszczanych, silnie eksponowane nazwisko gwiazdy)<sup>8</sup>.

Z upływem czasu coraz większym zainteresowaniem cieszyły się afisze, w których oprócz tradycyjnych informacji, takich jak tytuł sztuki, reżyser, data i godzina przedstawienia czy też obsada aktorska, pojawiały się rozwiązania graficzne. Koniec XIX w. przyniósł triumf **plakatu**. Janina Cygańska w *Encyklopedii współczesnego bibliotekarstwa polskiego*, wskazała na różnice istniejące między afiszem a plakatem. A są one zasadnicze - plakat stanowi w całości formę graficzną i jest zadrukowywany jednostronnie, ma bogatą kolorystykę. Napisy - jeśli są - zostają przetworzone graficznie<sup>9</sup>. Ponadto jego projekt jest niejednokrotnie opracowywany przez wybitnych artystów grafików<sup>10</sup>. W XX w. ostatecznie rozeszły się drogi afiszy i plakatów - te pierwsze pozostały wierne tekstowi, drugie z kolei przemawiały do widzów obrazem, fotografią i śladową ilością - ale niezbędnym minimum - literołu<sup>11</sup>.

Funkcja informacyjna jest w przypadku afiszy i plakatów funkcją podstawową. Zalicza się je do dokumentów spektaklu powstałych z reguły przed premierą. W literaturze przedmiotu podkreśla się znaczenie afisza jako formy, od której wzięły swój początek program teatralny i plakat; formy, która informując, stała się obiektem analiz specjalistów z różnych dziedzin,

<sup>5</sup> *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, pod red. S. Kozakiewicza, Warszawa 1976.

<sup>6</sup> *Encyklopedia Wiedzy o Książce*, pod red. A. Birkenmajera, B. Kocowskiego i J. Trznadłowski, Wrocław 1971, szp. 7-8.

<sup>7</sup> W. Jampolski, dz. cyt., s. 8-10.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> J. Cygańska, *Plakat*, [w:] *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*, pod red. K. Głombiowskiego, B. Świdorskiego i H. Więckowej, Wrocław 1976, s. 240-242.

<sup>10</sup> *Encyklopedia Wiedzy o...*, dz. cyt., szp. 1900.

<sup>11</sup> B. Frankowska, *Encyklopedia teatru polskiego*, Warszawa 2003, s.10.



począwszy od plastyków i grafików, skończywszy na badaczach filozoficznych koncepcji odbioru dzieła.

Afisz, plakat i afiszoplakat to dokumenty, które powstają zazwyczaj przed spektaklem. Zbigniew Raszewski teatralia dzieli na dwie zasadnicze grupy: przedpremierowe, a więc dokumenty pracy oraz popremierowe, czyli dokumenty dzieła<sup>12</sup>. Do grupy pierwszej zaliczamy dokumenty użyteczne z punktu widzenia teatru. Grupę drugą reprezentują z kolei wydawnictwa, druki i dokumenty, których głównym zadaniem jest wydłużenie percepcji dzieła.

W definicji dokumentów dzieła Raszewski położył także silny nacisk na formę przekazu, wyróżniając sprawozdania i dokumenty ikonograficzne, *utrwalające już odegraną rolę czy już namalowane dekoracje*<sup>13</sup>. Dlatego też znalazły się wśród nich takie nośniki jak fotografia, film i rysunek. Plakaty, afisze i afiszoplakaty są nośnikiem, który łączy w sobie wiele komunikatów, percepowanych przy użyciu głównie kanału wzrokowego. O ile fotografię i film można uznać za źródło pierwotne informacji, o tyle wymienione rodzaje teatraliów są dokumentami pochodnymi, stanowiącymi ich sumę w różnych proporcjach, wzbogaconych dodatkowo przez tekst. Sytuacja komplikuje się w przypadku, kiedy warstwa graficzna tworzona jest na etapie planowania czy idąc dalej - projektowania danego druku ulotnego, a więc przed spektaklem.

Afisz i plakat ciągle ewoluują, czego dowodem jest wykształcenie się formy „pomiędzy”, tzw. afiszoplakatu, która w Teatrze Witkacego uznana została niejednokrotnie za „złoty środek” w przemycaniu sensu danego spektaklu, ale także za gwarancję skutecznej perswazji, czego skutkiem miała być pękająca w szwach widownia. Zatem afisz, plakat i afiszoplakat współcześnie nie tylko informują, ale pełnią także funkcje estetyczne, o czym świadczą analizowane egzemplarze.

## AFISZE TEATRU WITKACEGO W LATACH 1984-2010

### AFISZ TEATRALNY JAKO FORMA KOMUNIKACJI

Nazwa „afisz” została zapożyczona z języka francuskiego w epoce Bogusławskiego, między rokiem 1765 a 1830. „Określano za jej pomocą rodzaj ogłoszenia, drukowanego zwykle przed każdym przedstawieniem o dacie, miejscu spektaklu, zawierającego także informacje o autorze, wykonawcach, czasem nawet streszczenie sztuki itd.”<sup>14</sup>. Specjalną odmianą afisza jest tzw.

<sup>12</sup> Z. Raszewski, *Dokumentacja przedstawienia teatralnego*, [w:] *Odbiorcy dzieła teatralnego: widz- krytyk - badacz*, wybór i oprac. J. Deglera, Wrocław 1978, s. 528.

<sup>13</sup> Tamże, s. 533.

<sup>14</sup> A. Cegiela, *Polskie słownictwo teatralne 1765-1965*, Wrocław 1992, s. 46.

a f i s z d z i e n n y , drukowany przed każdym spektaklem i pełniący funkcję współczesnego programu teatralnego<sup>15</sup>. Afisz należy do warstwy leksykalnej, zawierającej określenia z zakresu organizacji teatru. Anna Cegiela klasyfikuje go dodatkowo jako grupę realnoznaczeniową odnoszącą się do teatralnej reklamy<sup>16</sup>. Obok afisza, w grupie tej znajduje się jeszcze plakat i program.

Afisz jest formą najbardziej pierwotną, która przeszła ewolucję w dwóch kierunkach, dając w konsekwencji widzowi dwa różne produkty - plakat oraz program teatralny. Pierwszy podtrzymuje funkcje afisza, drugi - oprócz tego, że ma informować, powinien także oddziaływać na odbiorcę po spektaklu. Na papierowej przestrzeni afisza egzystuje tekst (niegdyś składany ręcznie<sup>17</sup>, zaś obecnie komputerowo), z którym powinny współgrać, zgodnie z ideą Stefana Mallarmégo różne elementy: kolorystyka, rozmiar papieru i jego rodzaj, a także krój czcionki oraz ich układ graficzny<sup>18</sup>. Realizacja tego postulatu głównie za pomocą pisma, wpływa na stopień jego oddziaływania na odbiorcę-widza<sup>19</sup>. Rola afisza ogranicza się więc do „podania do wiadomości” bezimiennego zaproszenia w taki sposób, aby potencjalnego widza zaintrygować, później zafascynować i w ostateczności doprowadzić do jego spotkania z dziełem<sup>20</sup>.

Żaden teatr nie rezygnuje z afisza, choć jest on formą prostą i niewymagającą. Plakat nie dysponuje takimi możliwościami, które w pełni zaspokoiłyby potrzeby poznawcze potencjalnego widza. Owszem, ze względu na walory graficzne jest atrakcyjniejszym i prawdopodobnie skuteczniejszym, a więc lepszym medium reklamowym, jednakże zasadnicze treści dotyczące dzieła mogą pozostać nie do końca odkryte. Afisz jest drukiem reklamowym, w którym tekst najpierw się ogląda, a dopiero później przechodzi się do procesu lektury<sup>21</sup>.

<sup>15</sup> E. Orzechowski, *Życie teatralne w świetle towarzyszących mu druków okolicznościowych* [w:] *Druki ulotne i okolicznościowe - wartości i funkcje: materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Wojnowice, 8-10 października 2004*, pod red. K. Migonia, M. Skalskiej-Zlat i A. Żbikowskiej-Migoń, Wrocław 2006, s. 288.

<sup>16</sup> A. Cegiela, dz. cyt., s. 47.

<sup>17</sup> T. Piszko, *Afisz*, [w:] *Współczesne polskie drukarstwo i grafika książki. Mały słownik encyklopedyczny*, pod red. B. Kleszczyńskiego i K. Racinowskiego, Wrocław 1982, s. 9.

<sup>18</sup> Encyklopedia współczesnego..., dz. cyt., s. 91.

<sup>19</sup> B. Hojka, *Język i pismo w kontekście powiązań interdyscyplinarnych nauki o książce*, [w:] *ePublikacje Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa UJ*, pod red. M. Kocójowej, Kraków 2010 [dok. elektr.] <http://skryba.inib.uj.edu.pl/wydawnictwa/e07/n-hojka.pdf> [odczyt: 24.04.2011]

<sup>20</sup> E. Orzechowski, dz. cyt., s. 288.

<sup>21</sup> K. Albin, *Reklama. Przekaz, odbiór, interpretacja*, Warszawa-Wrocław 2004, s. 74.

Z kolei plakat za główne narzędzie przekazu komunikatu wybrał obraz; afisz posiłkuje się tekstem, który jeśli jest zbyt „graficzny” i plastyczny, czyni z niego plakat. Słowo także może być obrazem. I nie chodzi tu tylko o ukrytą semantykę, ale jego zewnętrzną warstwę graficzną. Charakter afisza doskonale oddaje – dość przewrotny zresztą - wiersz Leopolda Staffa o takim właśnie tytule:

### *Afisz*

*Nie do zniesienia męka i ohyda:  
Spowiadać ciągle swoją treść nie Bogu,  
Lecz byle lutra, katolika, żyda  
Oczom obnażać się na każdym rogu.*

*Nie móc nic ukryć, przemilczeć, zataić,  
Tylko jaskrawą, bezwstydną przechwałką,  
Ciągle zalecać się, namawiać, raić,  
Milczeniem warczeć i bić w łeb jak pałką.*

*Oczy przechodnia zahaczam harpunem,  
Kąsam jak kłami i smagam jak biczem,  
Aż zmyty deszczem, jak ptak z wiatrem frunę,  
Aby lec w błocie zmiętą szmatą, niczem.*

*Rajfur bezczelny, stręczyciel kuszący,  
Natręt zaczepny jestem, a bezbronny...  
Wiecznie i wszędzie o wszystkim krzyżący,  
A beznadziejnie zawsze jednostronny.*

(Z tomu "Wysokie drzewa", Warszawa 1932)

Teatr Witkacego sięgał po afisz szczególnie na początku swojej „drogi” ze względu na prostotę formy, stosunkowo niskie koszty produkcji i możliwość przekazania większej ilości informacji. Niezwykle charakterystyczna jest grupa afiszy nawiązująca wyglądem do programów faksymilowych, kopiowanych na papierze czerpanym. Właśnie w tym przypadku, w sposób szczególny, realizuje się teza dotycząca wzajemnej relacji afisza i programu teatralnego - afisz znajduje w nim swoje odzwierciedlenie, jest w nim naśladowany zarówno w treści, jak i w formie, z biegiem lat ograniczając się już jednak tylko do niektórych elementów treści. Niezależnie od stopnia odwzorowania, proces „zafiszowania” programu ma oczywiście

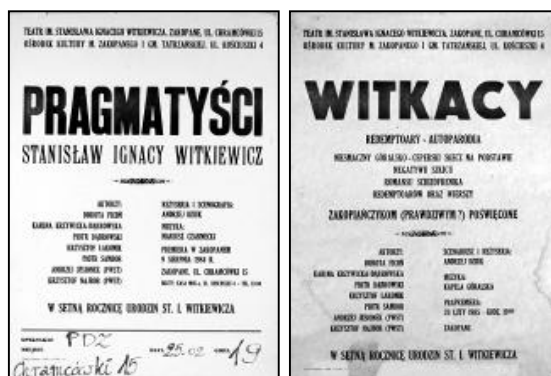
swoje zalety, wśród których niezaprzeczalną jest spójność w obrębie teatraliów tworzących swego rodzaju „pakiet” druków odnoszących się do danej premiery czy przedstawienia.

Analiza druków teatralnych pozwala stwierdzić, że Teatr Witkacego regularnie wracał do afiszy, jednak ze względu na jednorodne cechy, wyodrębniłam trzy, a właściwie cztery ich główne cykle określone cezurą czasową: teatralia powstałe w latach 1984-1987, 1993-1996 i 2001-2003. W latach następujących między wskazanymi okresami także decydowano się na ten nośnik informacji, jednakże treść i sposób ich rozmieszczenia były tak różne, że trudno mówić o jakiegokolwiek jednorodności. Poza tym znacznie częściej sięgano już po formę plakatu, a także „złoty środek” - afiszoplakat. Tendencja do różnorodności nasiliła się szczególnie po 2003 roku, w związku z czym wyodrębnienie cech charakterystycznych dla poszczególnych afiszy stało się niemożliwe.

#### LATA 1984-1987

Pomimo, że Teatr zakopiański rozpoczął oficjalną działalność w 1985 roku, to jego początku należy upatrywać już w sztukach S. I. Witkiewicza *Pragmatyści* i *Witkacy-Autoparodia*. W 1984 roku razem ze spektaklami do Zakopanego przywędrowały dokumenty teatralne w postaci afiszów. Analiza tych druków z lat 1984-1987 pozwala zauważyć, że funkcjonowały dwie ich serie. Do pierwszej zaliczyć należy afisze bez jakiegokolwiek grafiki, drukowane na przykład już w 1984 roku do *Pragmatystów*. W ramach serii drugiej ukazały się afisze zawierające element graficzny, ale nierozbudowany, z zachowaniem ustalonego układu w obrębie warstwy tekstowej. Cechą wspólną wymienionych grup była bezszeryfowa czcionka, w której wszystkie litery były wersalikami.

Zdjęcie 1. Pierwsze afisze Teatru Witkacego z 1984 roku.



Źródło: archiwum Teatru im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Zakopanem.

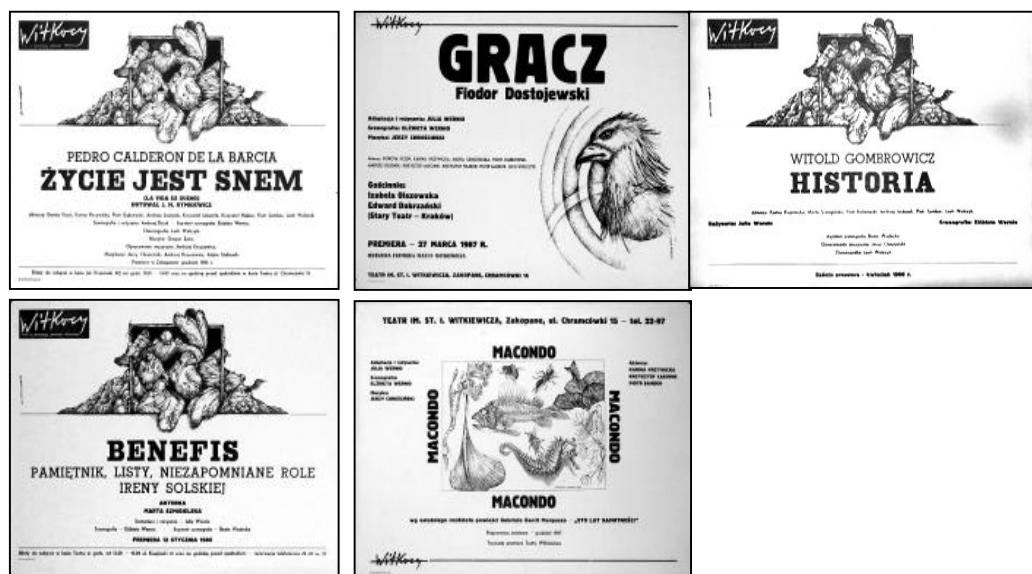
Afiszki do pierwszych przedstawień miały orientację pionową. Stanowiły je jednokolorowe arkusze z niezbyt grubego papieru kredowego o wymiarach 49,5 x 69 cm. W drukach do pierwszych przedstawień widać podobny sposób rozmieszczenia treści (Zdjęcie 1). U góry znaleźli się organizatorzy, wśród których obok Teatru Witkacego wymieniono niejednokrotnie inne instytucje promujące kulturę w Zakopanem. Scena na Chramcówkach nie działała jeszcze wtedy w pełni samodzielnie, stąd odnotowywana była współpraca chociażby z ówczesnym Ośrodkiem Kultury Miasta Zakopane i Gminy Tatrzańskiej. Poniżej umieszczany był tytuł, wyróżniony dużą czcionką, pod nim zaś w układzie dwuszpaltowym obsada (kolumna lewa) oraz realizatorzy i data premiery (kolumna prawa). W dolnej części obu afiszy znajdował się czasami także dopisek, np. „W setną rocznicę urodzin St. I. Witkiewicza”. Interesującym i niespotykanym już później w afiszach Teatru Witkacego elementem był wydzielony pasek w dolnej części druku do ręcznego uzupełnienia treści: miejsca spektaklu, daty i godziny. Z upływem czasu zrezygnowano z takiego rozwiązania na rzecz drukowanego terminu i miejsca premiery.

Drugą grupę afiszy z tego okresu tworzą druki różniące się znacznie od poprzednich. Najważniejszą cechą wyróżniającą jest obecność elementu graficznego, umiejscowionego najczęściej w centrum afisza, w jego górnej lub środkowej strefie, a także orientacja pozioma, o wymiarach 69 x 49,5 cm. Grafika wpłynęła na rozmieszczenie tekstu, który - choć w dalszym ciągu odgrywał główną rolę - nie zajmował już, a przynajmniej nie zawsze, całej powierzchni drukarskiej. Na afiszu znalazł się znak graficzny Teatru. W drukach afiszowych z 1986 roku był to biały napis „Witkacy” w czarnym prostokącie, w którym umieszczono także dane teleadresowe. Rok 1987 wniósł pewne zmiany do znaku graficznego. Podpis Witkacego osadzono na prostej linii, biegnącej przez całą szerokość zorientowanych poziomo afiszy. Odłączono też od niego część teleadresową.

Afiszki z 1986 roku są pod względem sposobu rozmieszczenia treści bardzo homogeniczne, np. druki do premiery sztuki Pedro Calderona de la Barca *Życie jest snem* (Zdjęcie 2). Tym, co odróżnia je od pozostałych afiszy jest motyw graficzny, rodzaj zastosowanej czcionki i rozkład warstwy tekstowej. Tym, co odróżnia je od pozostałych afiszy jest motyw graficzny, rodzaj zastosowanej czcionki i rozkład warstwy tekstowej. Elementy graficzne, na które składa się znak graficzny zakopiańskiego teatru i grafika autorstwa Elżbiety Wernio, osadzone są zawsze w tym samym miejscu, tj. w górnej połowie arkusza. Poniżej grafiki znajduje się wyróżniony dużą i tłustą czcionką szeryfową tytuł sztuki. Tym samym krojem, ale o mniejszym rozmiarze

oznaczono autora. Poniżej tych informacji umieszczono obsadę aktorską i odpowiedzialności twórcze, a także datę premiery. Pod nimi znajduje się cienka, czarna linia biegnąca przez całą szerokość afisza. Oddziela ona informacje dotyczące spektaklu od praktycznego komunikatu, dotyczącego możliwości zakupu biletów. W drukach późniejszych element ten raczej się nie powtarza.

Zdjęcie 2. Afisze z tzw. „drugiej serii” (lata 1984-1987).



Źródło: archiwum Teatru im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Zakopanem.

Tym, co odróżnia je od pozostałych afiszy jest motyw graficzny, rodzaj zastosowanej czcionki i rozkład warstwy tekstowej. Elementy graficzne, na które składa się znak graficzny zakopiańskiego teatru i grafika autorstwa Elżbiety Wernio, osadzone są zawsze w tym samym miejscu, tj. w górnej połowie arkusza. Poniżej grafiki znajduje się wyróżniony dużą i tłustą czcionką szeryfową tytuł sztuki. Tym samym krojem, ale o mniejszym rozmiarze oznaczono autora. Poniżej tych informacji umieszczono obsadę aktorską i odpowiedzialności twórcze, a także datę premiery. Pod nimi znajduje się cienka, czarna linia biegnąca przez całą szerokość afisza. Oddziela ona informacje dotyczące spektaklu od praktycznego komunikatu, dotyczącego możliwości zakupu biletów. W drukach późniejszych element ten raczej się nie powtarza.

W afiszach z 1987 roku widać większe zróżnicowanie, jeśli chodzi o schemat rozmieszczenia treści. Najczęściej występującym wariantem był ten, w którym element

graficzny znajdował się w trzech różnych położeniach. W obrębie afiszy faksymilowych funkcjonują trzy główne warianty układów graficznych.

Pierwszą grupę stanowią afisze, w których obsada aktorska, nazwisko reżysera, scenografa i muzyka, a także data premiery zostały umieszczone po obu stronach grafiki zajmującej samo centrum. Pod nią umiejscowiono tytuł sztuki oraz datę premiery. Tego typu drukami są afisze do *Wielkiego Teatru Świata* Pedro Calderona de la Barca z końca 1986 roku czy *Macondo*, *Macondo* Gabriela Marqueza z 1987 roku.

W afiszach drugiego typu nadrzędne miejsce należy do tytułu, również eksponowanego przy pomocy tłustego druku, zaś grafika znajduje się w jego bliskim sąsiedztwie. Konsekwencją takiego schematu jest brak kolumnowego podziału na obsadę aktorską i głównych realizatorów, w wyniku czego najpierw wymieniono odtwórców ról, a dopiero później scenarzystów, reżyserów, scenografów i muzyków oraz - finalnie - termin premiery. Taki układ zastosowano w programach do *Dra Faustusa* Christophera Marlowe'a i *Cabaretu* Voltaire z 1986 roku, *Gracza* Fiodora Dostojewskiego z 1987 roku oraz *Sonaty b* St. I. Witkiewicza z 1989 roku.

Ostatni typ rozkładu treści prezentuje afisz do *Sic et non* Ronalda Duncana z 1987 roku. Grafika wypełnia jego przestrzeń boczne, zaś w centrum umieszczono tekst: od góry tytuł zaakcentowany dużym rozmiarem czcionki i jej wytłuszczeniem, następnie obsadę aktorską, odpowiedzialność reżyserską oraz datę premiery. Widać zatem wyraźnie, że afisze z lat 1985-1987 ewoluowały, wychodząc wyłącznie od słowa, by dotrzeć do subtelnej grafiki.

#### AFISZE Z LAT 1993-1996

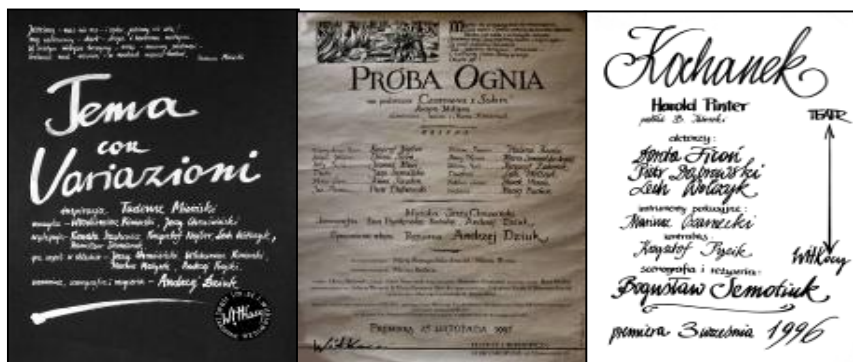
Lata 90. przyniosły zmianę orientacji afisza i rezygnację z jakichkolwiek elementów graficznych. Wyjątek stanowi afisz z roku 1995, w którym umieszczono niewielkich rozmiarów rysunek. Druk ten jest odmienny od pozostałych z lat 1993-1996 także ze względu na inne elementy.

Tym, co na pierwszy rzut oka wyróżnia afisze z tego okresu jest odręczne pismo i monochromatyczna, czarno-biała kolorystyka, które czynią z nich teatralia intrygujące i wyjątkowe. Cała sztuka tkwi w prostocie. Warstwę tekstową dopełnia graficznie jedynie znak firmujący Teatr Witkacego. W afiszu z roku 1993, a więc do sztuki *Tema con Variazioni* inspirowanej twórczością Tadeusza Micińskiego, zastosowano okrągłą naklejkę z napisem stylizowanym na odręczny podpis Witkacego, w którym o 180° odwrócono literę „i”, uzyskując wykrzyknik w środku wyrazu. Niespełna dwa lata później na afiszu do *Czarownic z Salem*

Arthura Millera umieszczono poziomą linię z napisem Witkacy, a już w roku 1996, przy okazji premiery *Kochanka* Harolda Pintera, zamieszczono znak graficzny znany z programów o czarnych okładkach z przełomu lat 80. i 90. XX w. - pionową linię zakończoną grotami, łączącą słowa „TEATR” i „Witkacy”.

Pierwszy afisz z tej grupy zawierał motto. Poniżej znalazł się tytuł, wyeksponowany ogromną czcionką o dużej grubości. Pod nim umieszczono autora muzyki, obsadę aktorską, muzyków oraz nazwisko reżysera. Kompozycję afisza zamyka od dołu odręczna, pozioma kreska. Ekspresji dodaje czarna kolorystyka tła z osadzonym na nim białym liternictwem.

Zdjęcie 3. Afisze z lat 1993-1996.



Źródło: archiwum Teatru im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Zakopanem.

W druku do *Kochanka* odwrócono kolorystykę poprzez zastosowanie białej tenty i czarnych napisów. Nieco inaczej osadzono tytuł, umieszczając go na miejscu motto u samej góry afisza. W ten sposób wyróżnił się on spośród całej warstwy tekstowej dzięki dużemu rozmiarowi. Pod nim znalazły się takie informacje, jak obsada aktorska i główni realizatorzy. W przeciwieństwie do druku z 1993 roku, afisz do *Kochanka* Pintera zawierał także datę premiery, oddzieloną od pozostałych elementów warstwy tekstowej, subtelną, ozdobną krzywą linią. Nieco „na siłę”, w niezapełnioną tekstem pozostałą pustą przestrzeń, wtłoczono znak graficzny.

Zupełnie odmienny w stosunku do omówionych wyżej afiszy z lat 1993-1996 był ten, wydany w roku 1995 do premiery *Czarownicz z Salem*. Zwiększyły się jego wymiary - z 49,5 cm do 51 cm w przypadku boku krótszego i z 69 cm do 71 cm przy boku dłuższym (wysokości). Nie zrezygnowano z monochromatycznej kolorystyki, którą jednak zdominowała nie czerń lub biel, ale szarość. Zastosowano dwa rodzaje pisma – odręczne oraz drukowane, przy czym pierwsze wykorzystano w przypadku cytatu, obsady aktorskiej, muzyka, scenografa i reżysera, a także daty premiery, zaś drugi rodzaj m.in. w tytule oraz w adnotacjach o sponsorach.



Warstwa graficzna reprezentowana była przez niewielką grafikę autorstwa Ewy Dyakowskiej-Berbeki, umieszczoną obok motta oraz znak graficzny z danymi teleadresowymi u dołu afisza. Elementy te warunkowały odmienność, która jednak nie wykluczała ich przynależności do opisywanej grupy afiszy. Kontynuując „tradycję” umieszczania motta, Teatr Witkacego otwierał się na nowe rozwiązania, jak chociażby informację o dacie premiery, którą znaleźć można w afiszu z roku 1996.

#### AFISZE WYDANE W LATACH 2001-2003

Analiza zawartości afiszy z lat 2001-2003 pozwala zauważyć, że są one kontynuacją druków z okresu 1993-1996. Teatr Witkacego, po eksperymentach z plakatami bądź afiszoplakatai, powracał do formy afisza. Tak też stało się na początku wieku XXI. Charakterystyczną ich cechą stał się odręczny krój pisma, czarno-biała kolorystyka oraz stosunkowo jednorodny rozkład treści, a także pionowa orientacja. Zachowany został rozmiar - afisze miały wymiary 49,5 x 69 cm - a zatem taki sam, jak w przypadku omówionych wcześniej.

Zdjęcie 4. Afisze z lat 2001-2003.



Źródło: archiwum Teatru im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Zakopanem.

Pierwszy afisz, należący do analizowanej grupy, a wydany do przedstawienia *Mazepy* Juliusza Słowackiego z 2001 roku, utrzymany był w tonacji czarno-szarej. Tytułu nie wyeksponowano w sposób inny, jak tylko przez zastosowanie większego kroju pisma. Ten element warstwy tekstowej nie był aż tak „krzykliwy”, jak w przypadku wcześniej omawianych druków. Graficznie wkomponowywał się w całość tekstową, otwierając od góry kompozycyjną przestrzeń afisza. Poniżej tytułu znalazły się przede wszystkim obsada aktorska, a także jego

realizatorzy. Podobnie, jak w afiszu do *Kochanka* z 1996 roku, datę premiery oddzielono od pozostałych informacji poziomą, ozdobną linią.

Kolejny afisz z omawianej grupy wydano w roku 2002 do premiery *Szekspir... albo co chcecie* Williama Shakespeare'a. Rozkład warstwy tekstowej był identyczny. Druk różnił się jedynie kolorystyką, w której dominował czarny kolor tła wraz z kontrastującymi białymi napisami. Inaczej rozwiązano kwestię daty premiery. Znalazła się ona co prawda u dołu afisza, jednakże graficznie nawiązywała do charakterystycznej poziomej linii z podpisem Witkacego. Osadzono ją przy jej prawym końcu, poniżej nazwiska reżysera.

Pewne zmiany w strukturze zawartości afisza przyniósł rok 2003. Kolorystycznie kontynuował tradycję, a więc zawierał czarne tło i białe, odręczne liternictwo, był zorientowany pionowo, jednakże wprowadzono w nim innowacyjne rozwiązania pod względem rozmieszczenia i typu treści. Od góry umieszczono, rzecz jasna tytuł, który wyróżniał się wielkością i grubością do tego stopnia, że stanowił swego rodzaju element graficzny. Poniżej, w układzie dwukolumnowym zawarto w szpalcie lewej obsadę aktorską, zaś w prawej nazwiska głównych realizatorów oraz datę premiery. Pod tymi informacjami umieszczono sponsorów. Kompozycyjnie afisz zamykała ozdobna pozioma linia.

Afisz Teatru Witkacego ewoluowały w swoich formach, zmieniały orientację, rzadziej wymiary i elementy tekstowe. Nigdy nie zatraciły jednak swojej pierwotnej funkcji, jaką było informowanie. Mimo coraz częstszych eksperymentów z plakatem i formami pośrednimi, w Teatrze Witkacego chętnie wracano do afisza w czystej postaci ze wszystkimi tej decyzji konsekwencjami. Nie zmienia to faktu, że grafika zaczęła odgrywać coraz większą rolę, co ograniczyło monopol funkcji informacyjnej na rzecz funkcji estetycznej, a także w pewnym stopniu ludycznej.

Oprócz afiszy do spektakli, w Teatrze Witkacego powstawały druki specjalne, do których należy zaliczyć wydawnictwa urodzinowe, a wśród nich afisze wydane na jubileusze w latach 1990, 1991, 1992 i 1996. Tym, co rzuca się w oczy już przy zupełnie powierzchownej ich analizie, jest kolorystyka. Nie odbiega ona od tej, stosowanej w afiszach, plakatach i formach pośrednich. Dominuje mieszanka czerni i bieli, barw których wyrazistość zaakcentowana została przez wzajemny kontrast. W swojej narracji pozostawały one wierne konwencji plakatów Sceny na Chramcówkach, jaką teatr ten od początku wypracował, kreując swoją tajemniczość, bezlik niedopowiedzeń i wierność nienasyconemu duchowi Witkacego.

Zdjęcie 5. Afisze urodzinowe.



Źródło: archiwum Teatru im. Witkiewicza w Zakopanem.

Afisze urodzinowe utrzymane zostały w monochromatycznej, czarno-białej kolorystyce, charakterystycznej dla Teatru Witkacego. Miały postać białego arkusza A2, zorientowanego pionowo, o wymiarach około 41 x 52 cm. W latach późniejszych zaczęto wprowadzać kolorowe elementy i poziomą orientację. Układem graficznym i treścią nawiązywały do programów urodzinowych, odróżniając się od nich tylko formatem. Elementem charakterystycznym był sposób numeracji kolejnych urodzin – odręcznie napisana, a właściwie malowana cyfra arabska, wyróżniająca się spośród zawartości całej publikacji.

Treść rozmieszczano w różny sposób. Najczęściej stosowano układ jedno- lub trójkolumnowy, w zależności od liczby dni, w czasie których realizowano poszczególne punkty programu. Informacje osadzano na afiszu w układzie pionowym, czego konsekwencją było przyporządkowanie danego wydarzenia do konkretnego dnia. Wyjątek stanowił afisz drukowany na 6. urodziny Teatru, w którym dane usystematyzowano w poziomie - w lewej kolumnie pojawiła się data dzienna, w środkowej godzina, zaś w prawej opis wydarzenia w postaci tytułów spektakli. Poniżej kolumn, u dołu arkusza znajdowała się pozioma linia z podpisem Witkacego oraz danymi teleadresowymi Teatru.

## AFISZOPLAKATY I PLAKATY TEATRU ZAKOPIAŃSKIEGO

### AFISZOPLAKATY Z LAT 1985-2010

Wspomniałam już, że ewolucja afisza przebiegała wielokierunkowo. W efekcie wykształcił się nowy typ publikacji, który wraz ze zmianą formy zachował funkcje afisza i w ograniczonym stopniu zyskał funkcję plakatu. Chodzi oczywiście o afiszoplakat, formę pośrednią między afiszem a plakatem.

Trudno w literaturze o konkretną definicję afiszoplakatu – ma ona charakter bardzo intuicyjny i oczywisty. Opiera się na założeniu, że jest publikacją „hybrydową”<sup>22</sup>, łączącą w sobie cechy afisza i plakatu. Lakonizm definicyjny skutkuje brakiem określeń cech charakterystycznych afiszoplakatu. Metodą dedukcji, a także dzięki analizie wydawnictw Teatru Witkacego, podjęłam próbę jego wstępnego zdefiniowania.

Afisz jest publikacją, w której tekst zajmuje praktycznie całą powierzchnię, spełniając przy tym przede wszystkim funkcję informacyjną. W plakacie z kolei prymarną rolę odgrywa obraz, czyniąc z tekstu element marginalny albo poprzez jego znikomą ilość, albo jego graficzne przekształcenie<sup>23</sup>. Afiszoplakat jest współczesną formą „pomiędzy”, w której dochodzi do sprzężenia funkcji dwóch jego elementów składowych - afisza i plakatu. Różnorodność w ilości poszczególnych elementów, takich jak tekst i grafika, a także rozmaite rozwiązania w zakresie ich rozmieszczenia, powodują, że nie pełni on jednej, określonej funkcji, ale jego przydatność postrzegana jest wielokierunkowo. Afisz pozbawiony jest funkcji estetycznej. Uznaje się, że jego zadaniem jest informowanie. Plakat wyniesiono na piedestał sztuk plastycznych jako „nową wypowiedź artystyczną”<sup>24</sup>, w której grafika ma ścisły związek z psychologią i analizą procesów kojarzeniowych<sup>25</sup>. Ze względu na skrótowość wyobrażeniową, lapidarność, metaforę i symbol plakat jest formą ukierunkowaną nie na informowanie sensu *stricto*, ale właśnie na estetyzm. Tym samym afiszoplakat stał się miejscem spotkania obu nurtów – informacyjnego i estetycznego.

Rysunek pokazuje zależność między formą wydawnictwa a jego prymarną funkcją. Widać wyraźnie, że im mniej tekstu, tym bardziej wzmocniona jest funkcja graficzna (estetyczna).

<sup>22</sup> E. Orzechowski, dz. cyt., s. 288.

<sup>23</sup> *Encyklopedia współczesnego...*, dz. cyt., s. 242.

<sup>24</sup> J. Fijałkowska, *Współczesny plakat polski*, oprac. graf. Z. Weissa, Warszawa 1974, s. 5.

<sup>25</sup> K. Racinowski, *Plakat*, [w:] *Współczesne polskie drukarstwo i...* dz. cyt., s. 228.

Z takim rozkładem sił mamy do czynienia w przypadku plakatu. Optimum stanowi afiszoplakat, w którym tekst informacyjny i grafika wzajemnie na siebie oddziałują, uzupełniając się.

Rysunek 1. Funkcje afisza, afiszoplakatu i plakatu w teatrze.



Źródło: opracowanie własne.

Badania nad wydawnictwami Teatru Witkacego pozwoliły ustalić granice między afiszem, afiszoplakatem a plakatem. Ich wyodrębnienie nie było zadaniem zbyt skomplikowanym. Po afiszoplakatomą formę teatr zakopiański sięgał najczęściej ze względu na fakt, że przy zastosowaniu maksymalnej ilości treści informacyjnych, dopasowywano optymalnie zawartość graficzną, niezakłócającą odbioru tekstu. Stosunek tekstu do grafiki w afiszoplakatach Teatru Witkacego był różny i wynosił 2/3 (40% powierzchni zajmował tekst, a 60% grafika) lub 1/2.

Afiszoplakaty Teatru Witkacego utrzymane zostały w czarno-białej kolorystyce. O ile afisze odznaczały się jasnością tła i czarnym drukiem, o tyle w tego rodzaju teatraliach zdecydowano się na odwrócenie tonalne. Zmieniono także orientację na pionową. Afisze do niektórych przedstawień przekształciły się w afiszoplakaty, jak chociażby ten do spektaklu *Dziura* w 1985 roku, inspirowanego twórczością Antoniego Słonimskiego i Juliana Tuwima.

Zdjęcie 6. Ewolucja formy afisza w Teatrze Witkacego na przykładzie *Dziury*.



Źródło: archiwum Teatru im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Zakopanem (I – afisz z roku 1985, II – afisz z roku 1987, III - afiszoplakat z połowy lat 90. XX wieku).

Zainteresowanie afiszoplakatem uzewnętrzniło się w Teatrze Witkacego w roku 1996. Pod koniec lat 80., kiedy afisz święcił triumfy, w teatrze zakopiańskim zaczęto odczuwać potrzebę czegoś więcej, niż tylko tekstu. Rozpoczęły się eksperymenty. W połowie lat 90. XX w. wydano mały, bo liczący zaledwie 30 x 42 cm afiszoplakat do przedstawienia *Dziura*. Różnił się on od afisza, oprócz oczywistych cech, wynikających z jego charakteru, sposobem rozmieszczenia treści. Zastosowano w nim układ jednokolumnowy, podobnie zresztą jak w afiszoplakatach do *OL-12-7 (StEG Wien)* S. I. Witkiewicza z 1994 roku, *Wariacji enigmatycznych* Erica Emmanuela Schmitta z 1999 roku, *Sanduka Ad-Dunii* oraz – w ograniczonych do minimum pod względem treści – publikacji do *C'est la vie* Henri-Pierre'a Cami z 2001 roku czy *Cwietajewej* na podstawie twórczości Mariny Cwietajewej w 2003 roku.

Zdjęcie 7. Afiszoplakaty z jedno- i dwukolumnowym układem tekstu.



Źródło: archiwum Teatru im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Zakopanem.

W afiszoplakatach Teatru Witkacego wyróżnić można dwa typy treści wchodzącej w skład warstwy tekstowej: nazwiska realizatorów oraz obsada aktorska. W zależności od dominacji danego elementu, wyodrębnić można następujące typy afiszoplakatów: a u t o r s k i, zawierający jedynie nazwiska scenarzysty, reżysera, muzyka i scenografia; a k t o r s k i, informujący o obsadzie; m i e s z a n y, autorsko-aktorski, z nazwiskami realizatorów i obsadą aktorską. Jeśli tekst rozmieszczony był w dwóch kolumnach, w szpalcie lewej znajdowała się zawsze obsada aktorska, zaś w prawej jego twórcy. W przypadku układu jednokolumnowego zazwyczaj najpierw wymieniano obsadę, później reżysera. Niektóre afiszoplakaty w Teatrze Witkacego zawierały także dodatkowe elementy tekstowe, takie jak lista sponsorów. Umieszczano je na przykład w drukach do *Wariata i zakonnicy* St. I. Witkiewicza w 1996 roku, *Czarodziejskiej góry* Tomasza Manna w 2001 roku, *Sanduka Ad-Dunii* w 1999 roku, *C'est la vie* Henri-Pierre'a Cami w 2001 roku, *Witkacy – Appendix* St. I.

Witkiewicza w 2004 roku, *Pomrocności jasnej* Davida Lindsaya-Abaira w 2003 roku, przy czym zawsze w ten sam sposób (u dołu arkusza) i w takiej samej formie (nazwy sponsorów wymieniane po sobie w układzie poziomym). Tytuł, zawsze wyeksponowany plastycznie, znajdował się w górnej bądź środkowej części plakatu, w zależności od elementu graficznego.

Warstwa graficzna reprezentowana była przez fotografie bądź obrazy, zarówno w postaci reprintów, jak i grafiki tworzonej specjalnie na potrzeby konkretnego afiszoplataku. Przykładem ostatniej był m.in. projekt Katarzyny Gabrat, twórczyni scenografii do spektaklu Henri-Pierre'a Cami *C'est la vie!* z 2001 roku. Nawiązywał on kolorystyką i formatem do pozostałych wydawnictw wielkoformatowych Teatru Witkacego. Wyraźną różnicę widać w kresce, która jest miękka i nieco rozmyta. Zestawienie jej z bezszeryfową czcionką tekstu, poziomą linią, na której osadzono podpis Witkacego i dane teleadresowe oraz listą sponsorów umieszczoną poniżej, czyni z afiszoplataku przestrzeń spójną pod względem treści i formy.

W przeciwieństwie do afiszy, w afiszoplatatach trudno wyodrębnić grupy odznaczające się określonymi cechami. Wyróżniała je jednak cykliczna powracalność do przyjętych przez Teatr Witkacego w danym czasie rozwiązań, co stało się widoczne chociażby podczas analizy druku do *Wariata i zakonnicy* St. I. Witkiewicza z 1996 roku i *Witkacy-Appendix* tegoż samego autora z roku 2004. Elementem, który łączy wszystkie afiszoplataty, niezależnie od roku pochodzenia, są wymiary. Druk, którego autorką była przeważnie Elżbieta Dyakowska-Berbeka, przyjmował zawsze format A2 bądź miał wymiary do niego zbliżone, które wahały się od 41 x 52 cm (*Sanduk Ad-Dunia*) do 48,5 x 68 cm (*Wariacje enigmatyczne, C'est la vie!*).

## PLAKATY Z OKRESU PIĘTNASTOLECIA

Oprócz afiszy i afiszoplatatów teatr korzystał także z estetycznej funkcji plakatu, dzięki której realizował swoje cele marketingowe. Kolebką znanego dzisiaj polskiego plakatu były już pod koniec XIX wieku pracownie malarskie artystów krakowskich. Od tamtej pory plakat ulegał licznym przeobrażeniom, by współcześnie stać się „[...] probierzem trafności syntetycznego myślenia graficznego, oszczędności środków wyrazu i zarazem wrażliwości artystycznej wypowiedzi [...]”<sup>26</sup>.

Plakat teatralny jest wyrafinowaną formą reklamy, która ze wszystkich stron uderza w widza, za główny cel obierając najpierw zainteresowanie go walorami estetycznymi, a następnie ukrytą treścią. Dobry plakat to taki, w którym ideę dzieła odczytujemy z zawartej

<sup>26</sup> J. Fijałkowska, dz. cyt., s. 6.

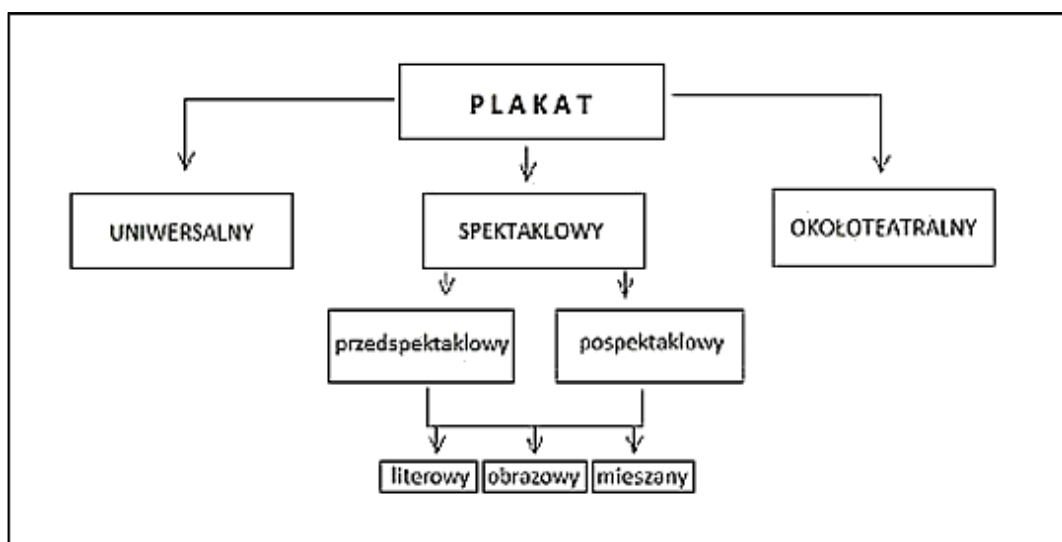
w obrazie metafor, czyli za sprawą autorskiej interpretacji plastyka, ale i jednocześnie jego kreacji<sup>27</sup>. Plakat funkcjonuje jako obraz, zintegrowany z przesłaniem dzieła scenicznego. Wkomponowane w jego całość graficzną czcionki, budują komunikat ograniczony ze względu na formę do minimum przy jednoczesnej maksymalizacji treści.

Od lat 60. XX wieku plakat przestał kojarzyć się wyłącznie z polityczną propagandą, znajdując zastosowanie w miejscach ważnych społecznie, takich jak teatry, kina i inne. Wzmocniła się tym samym jego funkcja marketingowa, skutkiem czego bardzo szybko na plakatach zaczęli pojawiać się sponsorzy, eksponowani wraz z logo teatru<sup>28</sup>. Ich druk stał się więc podwójnie reklamowy - z jednej strony prezentował ofertę teatru jako instytucji usługowej, z drugiej - firmy sponsorujące konkretne spektakle bądź bieżącą działalność teatru.

Teatr Witkacego nie był tu wyjątkiem. Lista dobroczyńców znajdowała się praktycznie na każdym plakacie. Poza logo, eksponowany był także tytuł sztuki. Na druku nie umieszczano zbędnych informacji, takich jak chociażby obsada czy realizatorzy.

Poza grupą plakatów do spektakli, w teatrze zakopiańskim funkcjonowały druki do innych wydarzeń, a także tzw. plakaty u n i w e r s a l n e, zawierające jedynie logo i nazwę teatru oraz obraz zajmujący całą przestrzeń i pełniący rolę tła. Schemat klasyfikacji plakatów przedstawia Rysunek 2.

Rysunek 2. Typy plakatów w Teatrze Witkacego.



Źródło: opracowanie własne.

<sup>27</sup> M. Rabizo-Birek, *Plakat w teatrze, teatr w plakacie (III Międzynarodowe Biennale Plakatu Teatralnego)*, [w:] *Czytanie obrazów. Teksty o sztuce 1991-1996*, Rzeszów 1998, s. 29.

<sup>28</sup> E. Orzechowski, dz. cyt., s. 288.



Plakaty uniwersalne były drukami wyłącznie reklamowymi i częściowo identyfikacyjnymi Sceny na Chramcówkach. Nie odnosiły się do żadnego przedstawienia. Całość przestrzeni zajmowały obrazy autorstwa Jerzego Dudy Gracza, inspirowane przedstawieniami w Teatrze Witkacego, w których Gracz często uczestniczył jako widz. Utrzymane w ciemnych kolorach, z zachowaniem subtelnych przejść tonalnych, bombardowały widza swoją ekspresyjnością i głębią. Na obrazach w części górnej lub dolnej osadzone zostały znaki firmowe teatru zakopiańskiego: pionowa linia z podpisem Witkacego i nazwa teatru, a także okrągłe logo bądź też nazwa teatru o bezszeryfowym kroju czcionek. Zostały one wkomponowane kolorystycznie w przestrzeń drukarską. Plakaty uniwersalne były zorientowane poziomo i miały wymiary 64 x 36 cm, a zatem miały typowy format A2.

Zdjęcie 8. Przykłady plakatów uniwersalnych Teatru Witkacego z lat 90. XX w.



Źródło: archiwum Teatru Witkacego.

Dużo większe były plakaty o k o ł o t e a t r a l n e, drukowane do imprez organizowanych z udziałem Teatru Witkacego, innych niż przedstawienia. Pod tym względem najbardziej wyróżniał się plakat Ewy i Macieja Berbeki do Zakopiańskich *Prezentacji Artystycznych*, odbywających się z okazji 50. rocznicy śmierci S. I. Witkiewicza w dniach 16-23 września 1989 roku.

Na czarnej, zorientowanej pionowo płachcie o wymiarach 67 x 97 cm umieszczono powielone przez Macieja Gąsienicę zdjęcie Witkacego w mundurze. Czarno-białe fotografie tworzyły 9 pionowych prostokątów o wymiarach 12 x 17,5 cm każdy. Dopełniały je trzy białe prostokąty o takich samych wymiarach, w których znalazły się dane dotyczące terminu wydarzenia, a także jego tytuł. U dołu plakatu umieszczono nazwę imprezy i teatru. Plakaty Teatru Witkacego drukowano głównie w Drukarni Wydawniczej im. W. I. Anczyca w Krakowie. W przypadku Zakopiańskich Prezentacji Artystycznych druk powierzono

drukarni Chevalier w Warszawie. Ze względów ekonomicznych, nakład plakatów pozostawał zawsze ten sam i wynosił 1000 egzemplarzy.

Zdjęcie 9. Plakat okołoteatralny Teatru Witkacego do Zakopiańskich Prezentacji Artystycznych z 1989 roku.



Źródło: archiwum Teatru Witkacego.

Ostatnią i najliczniejszą grupę stanowiły plakaty do spektakli autorstwa Elżbiety Dyakowskiej-Berbeki, bądź Marka Mikulskiego. Wydawano je nie tylko przed premierami, ale także i po nich. Analiza zróżnicowanej zawartości tekstu pozwoliła wyodrębnić trzy grupy w obrębie plakatów spektaklowych: l i t e r o w ą, o b r a z o w ą i m i e s z a n ą.

Plakaty literowe zdominowane były przez pismo, ale w takiej formie, która czyniła z nich element graficzny, nie zaś tekstowy.

Zdjęcie 10. Plakat literowy do spektaklu.



Źródło: archiwum Teatru Witkacego.

Przykładami tego typu plakatu były te wydane m.in. do sztuk *Benedictus* Oscara Wilde'a z 1989 roku i *Barabasz* Pära Lagerkvista z 2008 roku. Spośród wymienionych, tylko ostatni miał orientację druku poziomą i nietypowe wymiary 83 x 34 cm. Plakaty literowe utrzymane zostały w monochromatycznej kolorystyce z zachowaniem odcieni czerni i bieli.

Drugi typ druków stanowią plakaty o b r a z o w e, w których centralne miejsce zajmuje obraz, zaś warstwa tekstowa zepchnięta została na margines górny lub dolny i ograniczona jedynie do tytułu, ewentualnie sponsorów. Druki miały orientację pionową o wymiarach 41 x 59 cm.

Zdjęcie 11. Plakaty obrazowe w latach 1985-2010.



Źródło: archiwum Teatru Witkacego.

Wykorzystano w nich zdjęcia z przedstawień, wykonane przez Wojciecha Plewińskiego, artystę specjalizującego się w fotografii scenicznej, a także grafiki Ewy Dyakowskiej-Berbeki stworzone na potrzeby danego spektaklu. Umiejscowiono je albo w centrum plakatu, albo jako jego tło, a więc na całej powierzchni. Plakat do *Faustusa* Christophera Marlowe'a był tego najlepszym przykładem. Druk powstał po spektaklu, o czym świadczą takie treści tekstowe jak zastosowanie formy czasu przeszłego.

Zdjęcie 12. Przykłady plakatów mieszanych z lat 1985-2010.



Źródło: archiwum Teatru Witkacego.

Ostatni typ funkcjonujący w ramach plakatów spektaklowych, określony został jako *m i e s z a n y*. Stosunek ilościowy treści tekstowych i graficznych jest zbliżony i wynosi mniej więcej 50/50. Do tej grupy druków koniecznie trzeba zaliczyć plakaty do przedstawień: *Czarownice z Salem* Arthura Millera z 1995 roku, *Panna Tutli-Putki* S. I. Witkiewicza z 1996 roku oraz *Sonata widm* Augusta Strindberga z 1996 roku. To najmniejsze plakaty, jakie wydawał Teatr Witkacego. Druki zorientowane były pionowo i miały wymiary 30 x 40,5 cm.

Utrzymywane były w kolorystyce czarno-białej. Z czasem jednak zaczęto wprowadzać do grafiki elementy kolorowe. Poza tytułem i nazwiskiem autora w centrum, nie zawierały żadnych informacji na temat spektaklu. W dolnej części plakatu znalazła się linia z podpisem Witkacego i danymi teleadresowymi.

## WNIOSKI

Historia teatraliów jest bardzo długa, w konsekwencji czego ewoluowały one od form mniej skomplikowanych do bardziej zaawansowanych graficznie. Zmiany widać szczególnie w afiszach i plakatach, spośród których wyodrębniono różne grupy na podstawie analizy ich cech charakterystycznych.

Jeśli chodzi o duże formaty, takie jak plakaty, afisze i formy pośrednie, to na przykładzie Teatru Witkacego uwidacznia się pewna tendencja, która polega na osadzeniu typowych dla tej sceny w danym przedziale czasowym rozwiązań plastycznych. I tak w początkowych latach istnienia Teatru Witkacego sięgano po afisz jako najprostszą formę komunikacji z widzem. Na początku lat 90. wzrosła częstotliwość wykorzystywania plakatów do informowania o spektaklu. Mniej więcej w tym samym czasie Teatr rozpoczął eksperymenty z pośrednią formą - afiszoplakatem.

W przypadku plakatów, afiszy i afiszoplakatów najważniejsza okazywała się warstwa graficzna, przez co na plastyku teatralnym, Ewie Dyakowskiej, spoczywała największa odpowiedzialność za ich ostateczny wygląd.

Zdjęcie 13. Plakaty innych teatrów. Od lewej projekty: Teatru Narodowego w Warszawie, Muzycznego Teatru ROMA, Teatru Ecce Homo w Kielcach oraz Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.



Źródło: archiwa teatralne.

Druki Teatru Witkacego utrzymywane były w tonacji czarno-białej bądź monochromatycznej o innych odcieniach. To wyróżniało plakaty teatru zakopiańskiego od plakatów innych teatrów np. Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, Teatru Ecce Homo w Kielcach czy Muzycznego Teatru ROMA, które decydowały się na wielobarwne projekty (Zdjęcie 13). Zestawienie czerni i bieli, przechodzących w szarości, przestało być dla Sceny na Chromcówkach tylko środkiem wyrazu. Z czasem kolory te stały się jego znakiem firmowym.

DOROTA MATEROWSKA

## **ZDZISŁAW KONSTANTY JAGODZIŃSKI (1927-2001)**

### **- BIBLIOTEKARZ I BIBLIOGRAF**

W szkicu dokonałam próby prezentacji dokonań Zdzisława Jagodzińskiego, żyjącego w latach 1927-2001 londyńskiego bibliotekarza. Obok życiorysu zarysowane zostały motywy i wyniki jego wieloletniej działalności zawodowej, społecznej i naukowej w Bibliotece Polskiej i Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie, w tym także jako redaktora, autora i społecznika. Wskazane zostały ponadto najważniejsze publikacje zwarte, których był twórcą lub współtwórcą.

### **ŻYCIORYS**

Starając się przedstawić postać tak barwną, jaką niewątpliwie był Zdzisław Konstanty Jagodziński, należy cofnąć się do czasów jego dzieciństwa i młodości. To wtedy ukształtował się charakter przyszłego wielkiego bibliotekarza, patrioty i społecznika. Doświadczenia dzieciństwa i młodości - wojna, okupacja sowiecka, wywózka do ZSRR, a następnie emigracja, wpłynęły znacząco na jego życie prywatne i zawodowe. Doświadczenia wojenne ukształtowały jego poglądy polityczne, szczególnie dotyczące kresów wschodnich, których mimo upływu czasu i zmian polityczno-historycznych nigdy nie zmienił.

Zdzisław Konstanty Jagodziński urodził się 14 stycznia 1927 roku w rodzinie Antoniego Jagodzińskiego i Antoniny z domu Poleszczuk. Rodzina Jagodzińskich mieszkała w Białokrynicy koło Krzemieńca na Wołyniu. Ojciec chłopca pracował jako nauczyciel w Średniej Szkole Rolniczo-Leśnej, wchodzącej w skład kompleksu Liceum Krzemienieckiego. Do 12 roku życia młody Zdzisław Konstanty był uczniem Szkoły Ćwiczeń tegoż Liceum<sup>1</sup>. Rok 1939 przyniósł ogromne zawirowanie i zmiany w życiu 12-letniego Zdzisława.

Napaść na Polskę nazistowskich Niemiec, a następnie wkroczenie wojsk ZSRR na ziemie wschodnie, wywołały bunt i wyzwoliły fale uczuć patriotycznych u chłopca. Zdzisław w tym czasie należał do 41 Kresowej Drużyny Harcerskiej i wspomagał oddziały walczące na terenach białokrynickich jako goniec, przekazując informacje o ruchach nieprzyjaciela polskim

---

<sup>1</sup> M. Szczerbiński, E. Walewander, *Zdzisław Konstanty Jagodziński (1927-2001) Życie i Dzieło*, [w:] *Historia i bibliologia: Księga dedykowana pamięci doktora Zdzisława Jagodzińskiego (1927-2001)*, Gorzów Wielkopolski 2005, s. 9.

oddziałom wojskowym. Mimo bohaterskiego oporu, okupanci sowieccy osiągnęli zamierzony cel, włączając wschodnie ziemie Polski do imperium sowieckiego. Wjazd bolszewików do miasta Jagodziński wspominał następująco:

Wojska sowieckie [...] do Krzemieńca jednak nie weszły od razu, z obawy że był podminowany. Gdy wyszedłem w tym dniu na miasto, kręciły się na ulicach liczne patrole milicji, [...] dopiero w następnych dniach zaczął się przemarsz oddziałów sowieckich. Dnie i noce ciągnęły kolumny piechoty, armat i wiecznie psujących się traktorów<sup>2</sup>.

Wspominał także, że nastawienie najeźdźców wobec Polaków, początkowo przyjazne z czasem zaczęło się zmieniać. Propaganda sowiecka podburzała chłopstwo do rabunków i wystąpień wobec posiadaczy majątków ziemskich. Jak wspominał Jagodziński, w szkole zniesiono naukę religii i wprowadzono język ukraiński, a część nauczycieli zwolniono. Okres ten opisywał tak: „Dyrektorem został Żyd - komunista, Pińczuk. [...] W szkole powstała sieć konfidentów, my jednak stroniliśmy od nich i pilnowaliśmy się bacznie. Słuchaliśmy wciąż radia z Londynu”<sup>3</sup>. Od lutego 1940 roku na masową skalę rozpoczęła się deportacja w głąb ZSRR Polaków, zamieszkałych na terenach zagarniętych w 1939 roku. Deportacja odbywała się czterofalowo. Pierwsza, datowana jest na początek lutego 1940 roku, kiedy to wywieziono 220 tys. dorosłych i dzieci w rejon Archangielska. Druga, skierowana była w kierunku Kazachstanu, gdzie w kwietniu 1940 roku wywieziono 320 tys. głównie kobiet i dzieci.

Kolejne 240 tys. osób wywieziono w czerwcu i lipcu tegoż roku. Ostatnią falę deportacji stanowiło 300 tys. ludzi (głównie inteligencji i wykwalifikowanych pracowników kolei). Jak wynika z szacunkowych obliczeń, około 1,5 - 2 milionów mężczyzn, kobiet i dzieci skazanych zostało na tragedię wywózki. Większość deportowanych trafiła do kolchozów, gdzie czekała na nich ciężka praca fizyczna. Część trafiła do kopalń lub na tereny wielkich budów<sup>4</sup>.

Ojciec Jagodzińskiego szczęśliwie powrócił z frontu i pracował w Liceum Krzemienieckim. W styczniu 1940 roku został zwolniony z pracy i od tej pory pozostawał pod stałym nadzorem NKWD. W okresie Wielkanocy 1940 roku został aresztowany, a następnie przewieziony do więzienia. Zdzisław wraz z matką Antoniną czekał: *na swoją kolej* do wywózki. W nocy z 12/13

---

<sup>2</sup> *W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali ...: Polska a Rosja 1939-1942*, wybór i oprac. J. T. Gross i I. Grudzińska-Gross; wstęp J. T. Gross, Wrocław 1983, s. 194.

<sup>3</sup> Tamże, s. 195.

<sup>4</sup> *H. Sarnier, General Anders i żołnierze II Korpusu Polskiego*, Poznań 1997, s. 33.

kwietnia wojsko otoczyło ich dom, informując o decyzji transportu. Pozwolono zabrać trochę rzeczy osobistych. Po dotarciu do stacji, załadowano ich do bydłych wagonów wraz z innymi zwiezionymi z całego powiatu Polakami. We wspomnieniach pisał:

Wyjechaliśmy z Krzemieńca 15 kwietnia, jechaliśmy 13 dni, trasą Zdołbunow, Szepetówka, Briansk, Penza, Kazań, Świerdłowsk – Petropawłowsk. [...] W końcu 26 kwietnia wyładowali nas na stepach kazachstańskich [...] i przewieziono ciężarówką [...] do wsi Czermosznianka<sup>5</sup>.

Przebywał tam około dwóch lat. Życie w kołchozie nie należało do lekkich. Ciężka praca na roli i przy zwierzętach pozostawała bez zapłaty, czasami tylko otrzymywano skromny przydział mąki lub pszenicy. Za mieszkanie w glinianych chałupach płacono zwykle rzeczami osobistymi. Ludność miejscowa zachowywała się obojętnie, zdarzały się przypadki wyzwick, plucia i poniżania<sup>6</sup>.

Brak pomocy lekarskiej powodował dużą śmiertelność, szczególnie wśród młodszych dzieci. Wszyscy wywiezieni Polacy cierpliwie czekali odmiany losu. Nadzieja pojawiła się 30 lipca 1941 roku, kiedy to podpisano umowę Sikorski-Majski, anulując poprzedni sowiecko-niemiecki pakt. Na mocy powyższego traktatu, stosunki dyplomatyczne pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim zostały odnowione, zaś dzięki postanowieniom wojskowym z 14 sierpnia tegoż roku, zezwolono na sformowanie polskich oddziałów, będących częścią Polskich Sił Zbrojnych. Niezwykle ważny był również fakt, iż wprowadzono tzw. amnestię dla Polaków osadzonych w więzieniach i pracujących w łagrach i kołchozach. Dzięki temu rzesze uchodźców zaczęły powoli napływać do centrów tworzącej się Armii Polskiej w ZSRR.

Pierwszym środkiem organizacyjnym była miejscowość Trockoje. Mimo charakterystycznych bardzo niskich temperatur, to właśnie tam 2 września 1941 roku władze radzieckie zezwoliły na otwarcie punktu rekrutacyjnego dla wojska polskiego. Sformowano 6 Dywizję Piechoty oraz Ośrodek Zapasowy Armii. Zwolniony z moskiewskiego więzienia gen. Władysław Anders, objął osobiste dowództwo nad wstępującymi do wojska mężczyznami oraz otoczył opieką ich rodziny - kobiety i dzieci, które tłumnie zaczęły przybywać w ślad za mężczyznami i ojcami<sup>7</sup>.

---

<sup>5</sup> *W czterdziestym nas...*, dz.cyt., s. 196.

<sup>6</sup> Tamże, s. 197.

<sup>7</sup> H. Sarner, dz.cyt., s. 60.



W połowie września Armia Andersa w Trockoje liczyła już około 26 400 żołnierzy. Dotarł tam też, zwolniony z łagru w Krył Ordzie, Antoni Jagodziński. Zesłańcy cywilni, którym wydano zamiast paszportów - zaświadczenie polskiego obywatelstwa, mogli od tego momentu wyruszyć na południe, by dołączyć do wojska. Jagodziński pisał:

Nam wyjazd nie udał się. [...] W końcu przejechaliśmy „na gapę” w nocy pociągiem do Petropawłowska, przekupiwszy kolejarza. [...] Mieszkaliśmy na stacji. 1 czerwca wyjechaliśmy zeń na pld. z grupą rodzin polskich, jadących na „bilet podróży” pod opieką wojskowego<sup>8</sup>.

Po długiej i niepewnej drodze, końcem września rodzina Jagodzińskich połączyła się w Trockoje. Sytuacja żołnierzy i cywilów była bardzo trudna. Brak żywności, odzieży, wyposażenia i ciągle zimno dziesiątkowały koczujących ludzi. Po zmniejszeniu przydziału żywności dla wojska przez władze sowieckie, w 1942 roku rozpoczęto pierwsze ewakuacje Armii Polskiej do Iranu. Rodzina Jagodzińskich wraz z około 115,5 tys. żołnierzy i cywilów została w sierpniu tegoż roku przetransportowana drogą morską do Iranu. Następnie przewieziono uchodźców do Palestyny. Młody Zdzisław włączony został w szeregi utworzonej jeszcze w Trockoje Junackiej Szkoły Kadetów, w której uczył się, aż do zdania egzaminu maturalnego w 1947 roku.

Szkoła szczyciła się długą i piękną tradycją, sięgającą XVIII wieku Szkoły Rycerskiej Stanisława Augusta. Zadaniem jej było kształcenie młodzieży nie tylko jako kadry oficerskiej, lecz również jako świątłych patriotów i oddanych Rzeczypospolitej obywateli. Junacka Szkoła Kadetów była niejako kuźnią wielu przyszłych działaczy niepodległościowych. Pierwsze szkoły junackie powstałe w ZSRR i miały za zadanie przywrócić młodzieży: „jakieś możliwości nauki” i zająć się ich wychowaniem. Pierwotnie założono, aby szkoła uczyła w wymiarze 5 godzin dziennie i szkoliła wojskowo w wymiarze 5 godzin tygodniowo. Za kwaterę służyć miały drewniane baraki z piecami i pryzami<sup>9</sup>.

Szczególny nacisk położono na naukę języka polskiego, historii, matematyki, fizyki i geografii. Uczono języków obcych: niemieckiego, angielskiego i rosyjskiego. Przedmioty wojskowe obejmowały m.in.: musztrę, naukę o broni, strzelanie, służbę polową, naukę prowadzenia pojazdu mechanicznego. We wspomnieniach z tamtego okresu Zdzisław jawi się jako powszechnie szanowany młody mężczyzna, ze względu na intelekt i cechy charakteru. Jan

---

<sup>8</sup> *W czterdziestym nas...*, dz. cyt., s. 199.

<sup>9</sup> Por. Z. Jagodziński: *O początkach szkół junackich w Z.S.R.R.*, „Teki Historyczne” 1993, t. 20, s. 352-357.

Janusz Krasnodębski pisał: „W Szkole Kadetów, Zdzisław [...] cieszył się szczególnym szacunkiem wszystkich swoich kolegów, gdyż zawsze był prymusem i już wtedy nazywano go profesorem”<sup>10</sup>.

W Palestynie Jagodziński przebywał aż do uzyskania świadectwa dojrzałości. Egzamin maturalny zdał 4 czerwca 1947 roku przed Komisją powołaną przez Delegata Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W sierpniu tego samego roku wraz z Wojskiem Polskim rodzina Jagodzińskich dotarła do Anglii. Rząd brytyjski udzielił pomocy uchodźcom. Utworzono Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia, którego głównym zadaniem była pomoc żołnierzom w nauce języka i znalezieniu pracy w gospodarce. Pośrednio Korpus umożliwiał również zdobycie wyższego wykształcenia czy ukończenie studiów rozpoczętych przed wojną<sup>11</sup>.

Po przybyciu do Wielkiej Brytanii, Jagodzińscy zamieszkali tymczasowo w hostelu Polskiego Korpusu. Zdzisław dzięki stypendium „Veritas” rozpoczął studia z zakresu ekonomii i socjologii, uzyskując tytuł Bachelor of Art na National University of Ireland (University College Galway) w Irlandii. Po ukończeniu studiów powrócił do Anglii i osiadł w Londynie, podejmując pracę urzędnika bankowego w National Savings Bank. Mimo pracy zawodowej kontynuował kształcenie na University of London (Birkbeck College). W tym samym czasie studiował również historię na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w skrócie zwanym PUNO<sup>12</sup>.

Polski Uniwersytet na Obczyźnie utworzony został 15 grudnia 1952 roku Dekretem Prezydenta RP na uchodźctwie i posiadał dwa wydziały: Humanistyczny i Nauk Technicznych. Utworzono również Komisje Wydziałowe: Prawniczą, Ekonomiczną i Przyrodniczą. Jagodziński rozpoczął studia z zakresu historii, pod okiem wspaniałego historyka i mentora – generała Mariana Kukieła. Zakończył je uzyskując w roku akademickim 1962/63 dyplom magistra. Ostatnie lata studiów historycznych kończył wieczorowo, uzyskując w 1972 roku tytuł doktora, pisząc pracę zatytułowaną *Anglia wobec sprawy polskiej w okresie Wiosny Ludów 1848-1849*. W czerwcu 1963 roku został członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego, gdzie objął stanowisko drugiego sekretarza zarządu. W 1964 roku wygłosił odczyt, dotyczący postawy Anglii wobec powstania wielkopolskiego w 1848 roku. Tego

---

<sup>10</sup> Z. K. Jagodziński (1927-2001) *Wybór wspomnień*, oprac. J. Szmidt i Z. Wałaszewski, Londyn 2002, s. 32.

<sup>11</sup> H. Sarnier, dz. cyt., s. 244.

<sup>12</sup> M. Szczerbiński, E. Walewander, dz. cyt., s. 10.

samego roku zadebiutował również na łamach XIII tomu „Tek Historycznych” pracą pt. *Rząd brytyjski wobec powstania poznańskiego 1848 roku*. Jesienią 1966 roku został zastępcą sekretarza „Tek Historycznych”, a trzy lata później zastępcą redaktora. 1 sierpnia 1971 roku Jagodziński objął stanowisko redaktora „Tek”, redagując tomy XVII, XX, XXI, XXII. Od 1991 roku do śmierci był wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wielkiej Brytanii. Był obecny na każdym jego posiedzeniu niemalże do końca, kiedy to ciężka choroba nie pozwoliła mu wziąć udziału w kolejnym zjeździe<sup>13</sup>.

## DZIAŁALNOŚĆ ZAWODOWA, SPOŁECZNA I NAUKOWA

W 1970 roku Jagodziński stał się pracownikiem etatowym Biblioteki Polskiej w Londynie. Przez kolejne trzy lata 1970-73, był zastępcą kierownika. Po nieoczekiwanej rezygnacji z funkcji kierowniczych przez Marię Danilewicz, która po zawarciu związku małżeńskiego wyjechała do Portugalii, w październiku 1973 roku przejął jej obowiązki. Swoją funkcję pełnił nieprzerwanie przez niemal trzydzieści lat. Jak wspominają pracownicy Biblioteki, Jagodziński nie opuścił żadnego dnia pracy, który z reguły trwał dla niego 17 godzin. Z wrodzoną energią rozwijał działalność biblioteczną i naukową tej instytucji. Z precyzją i sumiennością zbierał wszelkie druki ulotne, jednodniówki, broszury, odbitki naukowe, biogramy, książki o Katyniu, wydania drugiego obiegu z okresu „solidarnościowego” i Conradiana. Jako kierownik nadzorował również „rozdawnictwo” książek, jakie prowadziła Biblioteka Polska, szczególnie w latach 80-tych<sup>14</sup>.

Zdawał sobie sprawę, jak ważną rolę Biblioteka Polska spełniała wobec czytelników, studentów i naukowców polskich na obczyźnie i już na początku wyznaczył podstawowe jej zadania: gromadzenie materiałów dokumentujących dzieje polskiej emigracji niepodległościowej, udostępnianie książek i materiałów czytelnikom, uzupełnianie zbioru poloników, rejestrowanie i dokumentowanie osiągnięć Polaków na obczyźnie, kontynuowanie prac bibliograficznych oraz utrzymywanie kontaktów z instytucjami naukowymi w różnych krajach. Mimo prac bibliotecznych, Zdzisław Jagodziński znajdował czas również na pracę bibliograficzną. Stworzył i opublikował w „Tekach Historycznych” - *Bibliografię prac gen. Mariana Kukiela*, w „Biesiadzie Krzemienieckiej” - *Bibliografię Krzemieniecką*. Kontynuował prace nad *Bibliografią druków polskich i Polski dotyczących wydanych poza Polską po*

<sup>13</sup> Z. K. Jagodziński (1927-2001), dz. cyt., s. 12-13.

<sup>14</sup> Wywiad z Grzegorzem Pisarskim z 07.03.2012 r. Tekst w zbiorach autorki w Londynie.

1 września 1939 r. Współredagował tomy IV (1985) i V (1995), natomiast tomy VI i VII opracował osobiście. Tom VIII, nad którym pracował, został wydany już po jego śmierci w listopadzie 2001 roku. Zbierał materiały do bibliografii Polaków w ZSRR oraz stworzył i wydał w 1982 roku *Bibliografię Katyńską* (książki i broszury), która zawierała 496 pozycji. Prowadząc ciągłą pracę, uzupełnił *Bibliografię Katyńską* tak, iż w 2000 roku zawierała już 12088 pozycji prasowych i 923 pozycji książkowych. Ewa Lipniacka, członkini Rady Bibliotecznej pisała:

W pracy zawodowej był dokładny do granic pedanterii. Czasami doprowadzał do rozpacz, gdy na przykład nie pozwalał opublikować bibliografii bez jeszcze jednego gruntownego sprawdzenia danych, pomimo że na wydanie czekali czytelnicy. [...] Był przykładem roztargnionego profesora, który zanurzony w pracy zapomina o obiedzie<sup>15</sup>.

*Bibliografia prac gen. Kukiela* powstała niejako ku czci długoletniego wykładowcy PUNO, wspaniałego historyka i żołnierza. Miała ona również za zadanie przedstawienie wszechstronnej działalności generała jako żołnierza, historyka, profesora, pisarza. Zdzisław Jagodziński pragnął zebrać jak najpełniejszy zestaw pism i wypowiedzi Mariana Kukiela, jakie kiedykolwiek ukazały się drukiem. Przygotowując *Bibliografię Polaków w Rosji*, której nazwę zamieniono później na *Bibliografię Polaków na Wschodzie (byłej ZSRR)*, chciał odpowiedzieć na pytania dotyczące losu rodaków na Wschodzie. Ilu z nich przypłaciło życiem decyzję o pozostaniu na kresach? Ilu z nich musiało emigrować? Ilu wreszcie musiało ukrywać swoją polskość, by zdobyć wykształcenie i zapewnić sobie godniejsze życie?

W ciągu swojego życia Zdzisław Jagodziński wykazał się niezwykle aktywnością publicystyczną. Lubił polemizować niemalże na wszystkie tematy. W jego publicystyce można wyodrębnić dwa nurty: naukowy i popularny. Tematy naukowe dotyczyły spraw Biblioteki Polskiej, bibliografii oraz historii. Publikacje popularne wynikały z jego zainteresowań prywatnych i dotyczyły m.in. Polaków w Kazachstanie, Junackiej Szkoły Kadetów, Kresów Wschodnich, Liceum Krzemienieckiego i Krzemieńczan, zbrodni katyńskiej, Wielkiej Emigracji w kontekście stosunków polsko-brytyjskich, Lorda Dudleya Stuarta czy stosunków polsko-ukraińskich<sup>16</sup>.

---

<sup>15</sup> Z. K. Jagodziński (1927-2001), dz. cyt., s. 14.

<sup>16</sup> M. Szczerbiński, E. Walewander, dz. cyt., s. 13.

Jagodziński, zafascynowany był osobami Tadeusza Czackiego i ks. Adama Jerzego Czartoryskiego oraz atmosferą jaka panowała w dawnym Liceum Krzemienieckim. Publikował swoje artykuły w Wielkiej Brytanii, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Oprócz własnego nazwiska używał nieraz pseudonimów: Z. J., Bończa, Z. Kojarski, J. Kaliniak<sup>17</sup>. Jako autor pisywał m.in. do: „Tek Historycznych”, „Orła Białego”, „Biesiady Krzemienieckiej”, „Wiadomości”, „Dziennika Polskiego”, „Tygodnia Polskiego” i wielu innych. W swych poglądach politycznych dla wielu zdawał się być konserwatywny i wręcz niepopularny. Niejednokrotnie krytykował ówczesne władze.

Tekstami w prasie emigracyjnej zwracał uwagę na problemy i sytuację Polonii na ziemiach wschodnich. Widać to szczególnie w tekstach z okresu PRL-u. Swoje kontakty jako autor wykorzystywał w tym czasie do przekazywania informacji Sekcji Polskiej Radia Wolna Europa. W „Tekach Historycznych” Jagodziński poruszał tematy dotyczące m.in. postawy rządu brytyjskiego wobec Powstania Poznańskiego 1848, Tadeusza Kościuszki w piśmiennictwie gen. Mariana Kukiela czy początków szkół kadeckich. W „Biesiadzie Krzemienieckiej” zamieścił artykuły: *O biesiadach krzemienieckich w Paryżu* - w zeszycie pierwszym, *Juliusza Słowackiego „dwie życia połowy”* - w zeszycie drugim, *Podstawy prawne i materialne Liceum Krzemienieckiego* - w zeszycie trzecim.

Był ponadto autorem pracy *Anglia wobec sprawy polskiej w okresie Wiosny Ludów 1848-1849*, która została wydana w 1997 roku przez oficynę wydawniczą Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Opublikował również rozdziały w pracach zbiorowych m.in.: *Katyń. Wybór publicystyki 1943–1988* (1988), *W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali....(1983)*, *Biblioteka Polska w Londynie 1942-1992* (1992). Cięty dowcip i poczucie humoru Jagodzińskiego, można zauważyć w pisanych przez niego fraszkach, epigramatach i zgrabnych wierszykach okolicznościowych. Przygotowany przez niego zbiór pt. *Fraszki niesforne, fraszki niepokorne* ukazał się drukiem już po jego śmierci<sup>18</sup>. Od stycznia do grudnia 1999 roku na łamach „Dziennika Żołnierza” i „Dziennika Polskiego”, opublikował cykl około trzydziestu odcinków *Notatnika bibliotecznego*. Zdzisław Jagodziński brał udział w Kongresach Współczesnej Kultury i Nauki Polskiej na Obczyźnie w latach 1970, 1985 i 1995<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> Z. K. Jagodziński (1927-2001), dz. cyt., s. 13.

<sup>18</sup> Por. Z. Jagodziński, *Fraszki niesforne, fraszki niepokorne*, Londyn 2001.

<sup>19</sup> Z. K. Jagodziński (1927-2001), dz. cyt., s. 58.

W roku 1970 w związku ze zbliżającym się Kongresem Kultury i Nauki wraz z Marią Danilewicz przygotował wystawę zbiorów bibliotecznych oraz referat *O sprawie polskiej w Anglii w okresie wiosny ludów*. W sierpniu 1995 roku odbył swoją pierwszą podróż do Warszawy i Lublina jako przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wielkiej Brytanii, biorąc udział w V World Congress of Central and East European Studies<sup>20</sup>.

Maj 1999 rok przyniósł mu zasłużoną nagrodę im. Adama Mickiewicza dla bibliotekarza polskiego, ufundowaną przez Hannę Green przewodniczącą The East European Project. Należał także do wielu stowarzyszeń i organizacji naukowych i społecznych. Były to m.in.: Polskie Towarzystwo Historyczne w Wielkiej Brytanii, Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie, Związek Dziennikarzy RP.

Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie, Fundacja Jana Pawła II w Wielkiej Brytanii, Towarzystwo Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu, Instytut Badań Zagadnień Krajowych<sup>21</sup>.

Jak wynika z powyższych danych, organizacje w których działał Zdzisław Jagodziński, odzwierciedlają jego osobiste zainteresowania. Fascynacja historią spowodowała, że aktywnie działał w Towarzystwie Historycznym oraz Naukowym w Wielkiej Brytanii. Miłość do pisania i polemizowania na łamach prasy doprowadziła do zaangażowania w działanie Związku Dziennikarzy RP i Związku Pisarzy na Obczyźnie. Osobista przyjaźń z dyrektorem biblioteki akademickiej KUL-u Andrzejem Paluchowskim i katolickie wychowanie wpłynęło również na włączenie się do grona miłośników tej uczelni. Silne uczucia patriotyczne i chęć uczestnictwa w życiu społecznym i politycznym Polski, to efekt przynależenia do Instytutu Badania Zagadnień Krajowych. Jako miłośnik Kresów Wschodnich przedwojennej Rzeczypospolitej, Zdzisław Jagodziński stał się jednym z głównych członków Koła Krzemieńczan, działającego w Londynie, będąc jednocześnie redaktorem naczelnym, publikowanej przez Koło „Biesiady Krzemienieckiej”. Pełnił funkcję profesora Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, jak również brał udział w przyznawaniu nagród pisarskich. Poniżej w punktach podany została wykaz konkursów, w których Zdzisław Jagodziński pełnił funkcję jurora:

- Nagroda „Wiadomości” (w latach 1985-1990);
- Nagroda Stowarzyszenia Polskich Kombatantów (1974-1992, a od 1987 roku pełniąc rolę przewodniczącego);

<sup>20</sup> M. Szczerbiński, E. Walewander, dz. cyt., s. 15.

<sup>21</sup> Opracowałam na podstawie danych zawartych w: *Wiadomości POSK 1973-2001*. Londyn.

- Nagroda Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (1974- 2000);
- Nagroda Polskiej Fundacji Kulturalnej im. Edwarda Raczyńskiego (1990-2000);
- Nagroda Pisarska Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego im. Tadeusza Murdzyńskiego (1997-1999) <sup>22</sup>.

Informacje te ilustrują działalność społeczną i kulturalną Zdzisława Jagodzińskiego. Jako że sam świetnie władał piórem, co udowodnił wiele razy w różnorodnych tekstach i polemikach, z wyrozumiałością i zaciekawieniem pisarskim oceniał prace młodych twórców jako juror. Bardzo mało informacji znaleźć można na temat życia prywatnego bibliotekarza. Jego ojciec zmarł w 1970 roku Zdzisław opiekował się chorą matką aż do jej śmierci w 1985 roku. Prawdopodobnie był to punkt przełomowy w jego życiu prywatnym. Trzy lata później, 1 października 1988 roku zawarł związek małżeński w kościele parafialnym mieszczącym się na Windsor Road, Ealing Broadway. Miał wtedy 61 lat. Żona, Regina Marta Korzeniowska urodzona 29 września 1957 roku w Gdańsku, była z zawodu tłumaczem. Różnica wieku pomiędzy małżonkami wynosiła 30 lat. Jak wspominał Andrzej Paluchowski: „Ze swoją przyszłą żoną, Jagodziński znał się i przyjaźnił od kilku lat. Małżeństwo okazało się jednak katastrofą”<sup>23</sup>.

W kilka lat po ślubie stan jego zdrowia znacznie się pogorszył. Jak nieoficjalnie wspominają niektórzy, choroba sercowa była wynikiem trosk i zgrzyot w nie do końca szczęśliwym związku<sup>24</sup>.

Zdzisław Jagodziński zmarł nagle nocą z 4/5 marca 2001 roku. Współpracownicy zaniepokojeni jego nieobecnością w pracy postanowili sprawdzić, jaki był tego powód. Znaleźli zmarłego w jego londyńskim mieszkaniu. Pogrzeb odbył się 28 marca, poprzedzony mszą żałobną, odprawioną w kościele św. Andrzeja Boboli. Na uroczystość przybyli jego przyjaciele, przedstawiciele polskich organizacji społeczno-politycznych oraz Prezydent RP na uchodźctwie Ryszard Kaczorowski. Liturgii przewodniczył ks. prałat Tadeusz Kukła, kapelan akademicki z Brompton Oratory. Jego ciało spoczęło na North Sheen Cementary obok rodziców.

---

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Wywiad z dyr. Andrzejem Paluchowskim z 5 marca 2012 na temat życia osobistego i zawodowego Zdzisława Jagodzińskiego. Tekst w zbiorach autorki w Londynie.

<sup>24</sup> Tamże.

## PODSUMOWANIE

Zdzisław Jagodziński był przykładem człowieka wszechstronnie uzdolnionego, o szerokich zainteresowaniach, któremu wciąż brakowało wolnych chwil, by do końca realizować swoje pasje. Jak wynika z jego życiorysu, ciężkie doświadczenia wywózki zahartowały zarówno jego ciało, jak i charakter. Miejsce urodzenia i dzieciństwo miało ogromny wpływ na kształtowanie się jego późniejszych zainteresowań w życiu dorosłym. Jagodziński nigdy nie zapomniał o swoich korzeniach. Pielęgnował przyjaźnie jeszcze z czasów szkoły białokrynickiej. Jego bogata korespondencja ukazuje liczne grono znajomych, z którymi był w kontakcie. To dzięki tym kontaktom, już jako kierownik Biblioteki Polskiej, mógł prowadzić intensywnie swoje prace bibliograficzne i historyczne. Mimo braku fizycznej obecności w Polsce powojennej, osoba londyńskiego bibliotekarza była szeroko znana dyrektorom krajowych placówek bibliotecznych i naukowych. Obok pracy w Bibliotece Polskiej, aktywnie włączał się w działalność naukową i kulturalną polskiej emigracji.

Pisał na tematy, które były bliskie jego sercu, czym niewątpliwie był Krzemieniec i jego historia. W artykułach tych widać nostalgię, ale też ogromną chęć ocalenia oraz przekazania historii o najpiękniejszej szkole na Wołyniu. W jego pisarstwie na ten temat można odczuć dumę z „przynależenia” do krzemienieckiej wspólnoty i potrzebę dzielenia się swoimi wspomnieniami i wiedzą z innymi. Zdzisław Jagodziński był urodzonym humanistą. Prawdopodobnie swoje zamiłowanie do pisania odkrył już w szkole junackiej. Mogłam to zauważyć przeglądając jego świadectwa szkolne. Wśród przedmiotów obowiązkowych język polski i historia były zawsze oceniane bardzo wysoko. Z przedmiotów takich jak chemia czy fizyka posiadał zwykle ocenę dostateczną.

Stosunkowo dużo czasu zajęła Zdzisławowi Jagodzińskiemu droga do objęcia jego życiowej posady. Wynikało to z trudnej sytuacji emigrantów polskich w powojennej Wielkiej Brytanii. Wśród podzielonego wciąż na klasy społeczeństwa angielskiego, zrobienie kariery było bardzo trudne. Emigranci zatrudniani byli do gorszych prac, wszelki rozwój czy promowanie zwykle było blokowane, co rodziło frustracje i niechęć. Jak wynikało z przeanalizowanych przeze mnie prywatnych notatek, Jagodziński nie był do końca zadowolony z zajmowanego stanowiska bankowego. W notatce zrobionej na brudno, dotyczącej jego wypowiedzenia z pracy, można zauważyć rozgoryczenie brakiem perspektyw i traktowaniem świadczącym o zaniżaniu jego umiejętności. Propozycja objęcia stanowiska kierownika Biblioteki Polskiej w Londynie, pojawiła się w najlepszym momencie zarówno dla Jagodzińskiego, jak i biblioteki.



Jego troska o przyszłość tejże instytucji wyrażała się w całkowitym oddaniu siebie i swojego czasu na rzecz prac bibliotecznych, bibliograficznych i naukowych. Można by powiedzieć, że ucierpiała na tym jego pasja pisarska, jako że praca pochłaniała każdą wolną chwilę. Od momentu objęcia stanowiska kierownika, Jagodziński odnalazł swój cel życia. Kierowanie „instytucją kulturalną emigracji”, jak nazywano bibliotekę, nie było rzeczą łatwą. Potrzeby, z którymi zmagał się na co dzień można było określić w trzech wyrazach: pieniądze, personel i pomieszczenia. Brak środków znacznie opóźniał i utrudniał prowadzenie prac bibliograficznych, zakup cennych zbiorów czy nowych egzemplarzy do księgozbioru. Jagodziński wykorzystywał swoje liczne kontakty w celu uzyskiwania funduszy. Zamieszczał częste odezwy do Polonii na łamach polskich czasopism emigracyjnych. Dbał o to, aby jak największa liczba wydawców emigracyjnych przysyłała swoje egzemplarze obowiązkowe do biblioteki. Jak każdy kierownik brał na swoje barki odpowiedzialność za powierzone mu zadania i wypełniał je najlepiej jak potrafił. Brak personelu prowadził do sytuacji, w której Zdzisław Jagodziński pracował z podwójną energią i na „dwóch etatach”. Dla niego czas pracy nie kończył się z momentem zamknięcia drzwi biblioteki dla czytelników na koniec dnia. Zawsze pozostawała czekająca na pilną odpowiedź zaległa korespondencja czy kolejne spotkanie lub artykuł do napisania. Jagodziński był otwarty na ludzi i na zmiany. Sam nie korzystał z komputera, ale w komputeryzacji widział możliwość dotarcia do nowych odbiorców, potencjalnych użytkowników bibliotecznych zbiorów w przyszłości.

## ŚWIAT WADOWICKIEJ KSIĄŻKI NA TLE HISTORII MIASTA DO 1939 ROKU

W pierwszej części artykułu prezentuję historię Wadowic, a następnie początki funkcjonowania i rozwoju w tym mieście systemu książki. Przypominam dzieje powstania pierwszych druków oraz omawiam działalność istniejących na terenie miasta wydawnictw, księgarń, drukarni i bibliotek. Osobną uwagę poświęcam twórczości literackiej poetów i prozaików wadowickich do roku 1945.

### ZARYS DZIEJÓW WADOWIC DO 1939 ROKU

Wadowice to miasto powiatowe w województwie Małopolskim, leżące na Pogórzu Śląskim. Położone jest na żyznych terenach nad rzeką Skawą, która niewątpliwie była podstawowym czynnikiem przesądającym o powstaniu najpierw osady, a następnie miasta w tej okolicy. Obecnie Wadowice są prężnie rozwijającym się miastem, które stanowi najważniejszy punkt w gminie. Liczba ludności miasta według danych Głównego Urzędu Statystycznego za 2010 rok wynosi 19275 tys. mieszkańców<sup>1</sup>. Miasto słynie przede wszystkim dzięki papieżowi - Janowi Pawłowi II, który urodził się tu w 1920 roku.

Obecne tereny Wadowic weszły w skład dzisiejszej Małopolski około X wieku. Należały wówczas do monarchii wczesnopiastowskiej, jako tereny podległe kasztelanii oświęcimskiej. Po raz pierwszy nazwa Wadowice została wymieniona w dokumentach kościelnych w 1325 roku, natomiast z badań historycznych, m.in. Zbigniewa Perzanowskiego i Tadeusza Gąsowskiego wynika, iż osada na terenie dzisiejszych Wadowic mogła istnieć już wcześniej. Zapiski w tzw. Tekach Antoniego Schneidera, spisanych w Wadowicach, sugerują, że osadnictwo na terenie dzisiejszego miasta mogło istnieć już pomiędzy rokiem 1312 a 1316<sup>2</sup>.

W roku 1327 książę oświęcimski Jan I Scholastyk złożył hołd lenny królowi czeskiemu - Janowi Luksemburskiemu. W zapisie, który potwierdzał ów hołd, wymienione zostało miasto *Wadowicz*. Wadowice oraz sąsiednie tereny podlegały więc od tego czasu królowi czeskiemu. Po raz kolejny Wadowice pojawiły się w dokumentach sporządzonych przez króla Czech -

---

<sup>1</sup> *Ludność, ruch naturalny i migracje w województwie małopolskim w 2010 roku*, pod red. J. Seremety, Kraków 2011, s. 108.

<sup>2</sup> A. Nowakowski, *Z dziejów miasta i parafii Wadowice: szkic historyczno-prawny*, Kraków 1985, s. 13-18.

Wacława IV. Miało to miejsce 13 maja 1400 roku. Stanowiły one część posagu dla Jadwigi, żony księcia Jana III Oświęcimskiego.

Rok 1430 przyniósł ważne dla miasta wydarzenie - 10 listopada w Oświęcimiu książę Kazimierz nadał Wadowicom pierwsze przywileje miejskie, tzw. prawo chełmińskie. Wydarzenie to poprzedzone było wielkim pożarem, który zniszczył większą część miasta.

Po wojnach husyckich, które rozgorzały na terytorium Czech w latach 1419-1436, Oświęcim zbliżył się do Polski. Zaczęto rozważać ponowne przyłączenie księstwa oświęcimskiego do Polski poprzez wygaśnięcie zależności lennej od Czech. Efektem tych rozważań był zapoczątkowany w roku 1440 proces powrotu Księstwa Oświęcimskiego wraz z Wadowicami do terytoriów Polski. 19 stycznia 1445 roku doszło do podziału księstwa Oświęcimskiego, w trakcie którego wyodrębniło się Księstwo Zatorskie. Od tego momentu Wadowice podlegały Księstwu Zatorskiemu, które stało się własnością książąt zatorskich<sup>3</sup>. Nie zostały jednak w pełni uregulowane kwestie prawne dotycząca Księstwa Zatorskiego, które mimo licznych starań nadal wraz z Wadowicami należało oficjalnie do króla Czech. Pomimo faktu, iż w rzeczywistości Zator bliższy był państwu polskiemu, przez wiele kolejnych lat wraz z całymi swymi terenami pozostawał jedynie lennem Polski. Przechodził z rąk do rąk, zarządzany m.in. przez księcia Janusza i Władysława. Drugi z nich 13 sierpnia 1492 roku zapisał Wadowice w posagu swojej żonie Annie, która zarządzała nimi aż do 1494 roku. Wtedy to na mocy układu z 29 lipca Księstwo Zatorskie zostało wykupione przez Polskę, a Wadowice przypadły królowi Janowi Olbrachtowi. W tym okresie dzierżawiła je do 1503 roku wdowa po Janie Kobiernickim - Agnieszka. Z jej rąk miasto zostało przekazane przez króla Aleksandra wojewodzie łęczyckiemu Piotrowi Myszkowskiemu. Od tej pory aż do roku 1772 Wadowice były własnością króla polskiego<sup>4</sup>.

Nadanie prawa chełmińskiego Wadowicom spowodowało szybki rozwój miasta, umożliwiło powstanie już w XV wieku grup browarników, karczmarzy, sukienników, szewców, krawców, rzeźników, garncarzy<sup>5</sup>. W 1513 roku księstwo zatorskie wraz z Wadowicami przejął Król Zygmunt I<sup>6</sup>. Kolejną istotną datą w historii miasta był rok 1564. Wtedy to sejm walny koronny z siedzibą w Warszawie 25 lutego dokonał oficjalnego połączenia księstwa zatorskiego

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 19-20.

<sup>4</sup> Tamże, s. 19-23.

<sup>5</sup> A. Nowakowski, *Wadowice. Studia z dziejów miasta*, Wadowice 1997, s. 46-47.

<sup>6</sup> R. A. Gajczak, *Wadowice – miasto papieskie*, Kraków 1997, s.14.

z Koroną. Od tego momentu Wadowice otrzymały nazwę Miasta Jego Królewskiej Mości. W miejsce prawa śląskiego, obowiązującego do 1564 roku, zostało wprowadzone prawo polskie. Językiem urzędowym oficjalnie uznany został język polski. Dzięki opiece kolejnych królów Polski Wadowice zostały docenione i wyróżnione – otrzymały wiele praw i przywilejów, m.in. prawo do jarmarku, tzw. tygodnia targowego czy wyrębu drzew.

W roku 1602 oraz 1652 miasto nawiedziły silne pożary, które w dużej mierze zniszczyły infrastrukturę miasta. Kolejnym ciężkim okresem dla miasta były lata 1655-1660. Miał wówczas miejsce najazd szwedzki, który przyniósł mieszkańcom straty w ludziach i majątku<sup>7</sup>. Po tych wydarzeniach nie było dane miastu podnieść się z upadku. W latach 1653-1654 miasto opanowała epidemia, która spowodowała śmierć wielu jego mieszkańców. W tym samym czasie doszło do kolejnego pożaru, co jeszcze pogorszyło sytuację<sup>8</sup>. Już od XVI wieku w Wadowicach funkcjonowała Rada Miejska, która zarządzała miastem. Rada zajmowała się m.in. uchwalaniem tzw. p l e b i s c i t a, czyli aktów prawnych dotyczących gospódstwa<sup>9</sup>. Wybory do rady miejskiej przeprowadzane były raz na cztery lata, a zwierzchnictwo nad nimi sprawował starosta lub podstarości zatorski. Głównym organem wykonawczym miasta był burmistrz.

Kolejny pożar - tym razem ogólny - nawiedził Wadowice w 1726 roku. Zniszczeniu uległy domy mieszkalne, kościół i ratusz. Miasto nie zostało jednak zapomniane przez kolejnych władców Polski. Ponownie w roku 1739 August III Sas nadał Wadowicom kolejne cztery jarmarki, aby wspomóc ich rozwój. Zezwolił również na wolny handel solą oraz na postawienie młynów na rzece Skawie<sup>10</sup>.

W roku 1727 mając na uwadze przyspieszenie rozwoju miasta, komisarze królewscy wydali pierwszą ordynację miejską. Wadowice po największym w swej historii pożarze (1726) potrzebowały nowych regulacji prawnych, które umożliwiłyby ich odbudowę. Ordynacja określała kwestie dotyczące prawa wyborczego oraz sposobu funkcjonowania magistratury. Obowiązywała ona do 1784 roku, kiedy to w Galicji wprowadzona została józefińska reforma ustroju miejskiego<sup>11</sup>.

---

<sup>7</sup> Z. Noga, *Z dziejów Wadowic w XVII-XVIII wieku*, [w:] *Wadowice. Studia z dziejów miasta*, pod red. A. Nowakowskiego, Wadowice 1997, s. 63-72.

<sup>8</sup> A. Nowakowski, *Z dziejów miasta...*, dz. cyt., s. 38.

<sup>9</sup> Tamże, s. 41.

<sup>10</sup> R. A. Gajczak, dz. cyt., s. 16.

<sup>11</sup> A. Nowakowski, *Z dziejów miasta...*, dz. cyt., s. 54-56.

W dniu 15 lipca 1768 roku szlachta z księstw oświęcimskiego i zatorskiego przystąpiła do konfederacji barskiej<sup>12</sup>. W czasie konfederacji Wadowice zobowiązane były ponosić koszty związane z wydatkami na wojsko. Oddawały również olbrzymie ilości żywności na rzecz twierdzy lanckorońskiej<sup>13</sup>. Długotrwałe utrzymywanie się takiej sytuacji spowodowało upadek Wadowic. Wielu mieszkańców opuściło miasto, nie widząc w nim już swojej przyszłości.

W czerwcu 1772 roku do Wadowic wkroczyły wojska austriackie. Rozpoczął się pierwszy rozbiór Polski. Wadowice znalazły się wówczas pod rządami monarchii habsburskiej i zostały zmuszone do złożenia przysięgi wierności cesarzowej Marii Teresie<sup>14</sup>. Począwszy od 1772 roku, aż do roku 1784 w Wadowicach obowiązywało nadal prawo chełmińskie i magdeburskie. Nie zostały wprowadzone znaczne zmiany czy ograniczenia, a miasto funkcjonowało tak, jak dotychczas. Sytuacja ta zmieniła się jednak wraz z objęciem tronu przez cesarza Józefa II w 1780 roku. Z tą chwilą w Wadowicach rozpoczął się okres dominacji austriackiej, a jakiegokolwiek przejawy sprzeciwu wobec nowych władz były surowo karane<sup>15</sup>.

Dnia 28 maja 1793 roku cesarz Franciszek II potwierdził przywileje, które dotychczas otrzymały Wadowice od władców polskich i książąt zatorskich. W roku 1819 dokonany został podział Galicji na 19 cyrkułów. Siedzibą jednego z nich zostały Wadowice, co spowodowało, iż stały się one ośrodkiem administracji, sądownictwa oraz życia społecznego w kraju. Zmiana ta korzystnie wpłynęła na rozwój miasta, które powoli zaczęło podnosić się z upadku.

W 1827 roku powstały koszary dla piechoty, w roku 1830 szpital wojskowy, w rok później szpital powszechny. Rok 1854 przyniósł otwarcie nowych koszar dla konnicy, mogących pomieścić 120 koni. W roku 1875 swą działalność rozpoczęło gimnazjum wadowickie, a od roku 1884 zaczął funkcjonować sąd obwodowy w Wadowicach<sup>16</sup>.

W roku 1889 Wadowice otrzymały tzw. status miejski. Spowodowało to umocnienie się miasta, jego rozwój pod względem kulturalnym i oświatowym. Od tego momentu stało się ono jednym z ważniejszych w Galicji<sup>17</sup>. Pod koniec XIX wieku liczyło już ponad cztery tysiące mieszkańców. Zaczęły również powstawać pierwsze małe zakłady przemysłowe,

---

<sup>12</sup> R. A. Gajczak, dz. cyt., s. 16.

<sup>13</sup> B. Marczewski, *Powiat Wadowicki pod względem gospodarczym, statystycznym i historycznym*, Kraków 1897, s. 193.

<sup>14</sup> R. A. Gajczak, dz. cyt., s. 16.

<sup>15</sup> A. Nowakowski, *Królewskie wolne miasto Wadowice: studia z dziejów i ustroju miasta*, Warszawa 1994, s. 38-39.

<sup>16</sup> R. A. Gajczak, dz. cyt., 17-19.

<sup>17</sup> A. Nowakowski, *Z dziejów miasta...*, dz. cyt., s.79.

funkcjonowały szkoły podstawowe i gimnazjum<sup>18</sup>. Dużą rolę zaczęła odgrywać działalność drukarska i wydawnicza. Z końcem XIX wieku w Wadowicach istniało sześć oficyn wydawniczych. Również prężną działalność prowadziło Towarzystwo Gimnastyczne Sokół<sup>19</sup>.

Początek nowego stulecia przyniósł znaczne polepszenie życia obywateli Wadowic. Po roku 1905 Wadowice zostały podłączone do centrali Telefonicznej w Białej. W roku 1907 został doprowadzony tu prąd miejski, a w roku 1910 został podłączony wodociąg. Również przed I wojną światową rozpoczął się dla Wadowic okres rozwoju przemysłowego. Powstał zakład wyrobów metalowych *Hipolit Cegielski i Ska*, fabryka opłatków rodziny Mirochów - tzw. MAFO, fabryka papieru, tektury i bibuły - tzw. *P a p i e r n i a*<sup>20</sup>.

Podczas I wojny światowej na terenie Wadowic nie były prowadzone działania wojenne, co uchroniło miasto od kolejnych zniszczeń. Po jej zakończeniu i klęsce Austrii, księstwa zatorskie i oświęcimskie wraz z podległym powiatem wadowickim zostały włączone do odrodzonej Rzeczypospolitej<sup>21</sup>. W roku 1918 Wadowice mogły poszczycić się własnym garnizonem, którego niejednokrotnie nie posiadały o wiele większe i bogatsze miasta<sup>22</sup>. Powiat wadowicki został oficjalnie reaktywowany w roku 1920, a Wadowice stały się siedzibą starostwa powiatowego<sup>23</sup> i jako stolica powiatu stanowiły do 1939 roku siedzibę władz administracyjnych, sądowych, oświatowych, finansowych oraz wojskowych<sup>24</sup>.

## HISTORIA WADOWICKIEGO DRUKARSTWA

Przełomowym momentem w światowej historii książki było wynalezienie druku przez Jana Gutenberga około 1440 roku, co znacznie usprawniło system kopiowania ksiąg. Jego rozpowszechnienie się w Europie sprawiło, że z czasem zaczęły powstawać liczne zakłady drukarskie, a sama książka stała się bardziej dostępna i zwiększył się krąg jej odbiorców. Sytuacja ta miała miejsce we wszystkich krajach Europy. Druk z pewnym opóźnieniem dotarł

---

<sup>18</sup> R. A. Gajczak, dz. cyt., s. 24.

<sup>19</sup> A. Nowakowski, *Z dziejów miasta...*, dz. cyt., s. 84.

<sup>20</sup> Tamże, s. 95.

<sup>21</sup> M. Siwiec-Cielebon, *Wadowicki garnizon wojsk polskich 1914 – 1945*, [w:] *Wadowice. Siedem wieków historii*, pod red. T. Graffa, Kraków 2009, s. 96-98.

<sup>22</sup> Tamże, s. 149.

<sup>23</sup> A. Nowakowski, *Z dziejów miasta...*, dz. cyt., s. 96-98.

<sup>24</sup> M. Siwiec-Cielebon, dz. cyt., s. 149.

również do Polski, gdzie powstawać zaczęły pierwsze drukarnie. Na stałe drukarstwo w Polsce ukształtowało się w XVI wieku. Głównym ośrodkiem wydawniczym kraju stał się Kraków<sup>25</sup>.

Tomasz Ratajczak w swojej publikacji pt. *Książki religijne i quasi-religijne z wadowickich oficyn drukarskich (1825-1940)*, podzielił dzieje książki Nadskawia, w tym Wadowic, na kilka etapów:

- okres pojawienia się i funkcjonowania drukarni Józefa Pokornego, aż do momentu śmierci jego żony Joanny (lata 1825-1860);
- okres powstania i rozwoju oficyny pierwszego z Foltynów (lata 1861-1868);
- okres świetności drukarni Foltynów, prowadzonej przez kolejne pokolenia (lata 1869-1917);
- okres dwudziestolecia międzywojennego oraz początek II Wojny Światowej (lata 1918-1940)<sup>26</sup>.

Pierwsza drukarnia w historii Wadowice założona została przez Józefa Pokornego w 1825 roku. Pokorny był zatem pierwszym wadowickim drukarzem i wydawcą. Przybył do Wadowic z Czech. Podstawowym zadaniem jego drukarni było obsługiwanie instytucji administracyjnych i państwowych, głównie urzędu i sądu obwodowego, szkoły głównej oraz szkoły panieńskiej<sup>27</sup>. Zajmował się także wydawaniem literatury religijnej<sup>28</sup>. Początkowe lata działalności jego drukarni cechowały się niewielką produkcją. Powodem tego była głównie zaostrzona cenzura oraz brak nowoczesnego sprzętu<sup>29</sup>. Po roku 1843 zakład zintensyfikował swoją działalność - przy drukarni powstała introligatornia. W roku 1849 roku drukarnie przejęła wdowa po Józefie - Joanna Pokorny. Przyszło jej konkurować z powstałą niedługo przed śmiercią męża księgarnią i drukarnią Jana Sabińskiego. Początkowo działalność Sabińskiego nie była imponująca, ze względu na słabe zaplecze. Sytuacja zmieniła się, gdy w roku 1852 Sabiński zakupił całe wyposażenie typografii krakowskiej „Pod Sową”. Jego warsztat wzbogacił się o nowy sprzęt: dwie prasy ręczne, prasę do satynowania, dużą liczbę nowych czcionek, obwódek, winiet i podobnych przyrządów<sup>30</sup>.

<sup>25</sup> Cz. Ożarzewski, *Zarys dziejów książki i księgarstwa*, Poznań 1965, s. 66.

<sup>26</sup> T. Ratajczak, *Książki religijne i quasi-religijne z wadowickich oficyn drukarskich. (1825-1940)*, Warszawa 2010, s. 35-36.

<sup>27</sup> Tamże, s. 24.

<sup>28</sup> R. A. Gajczak, dz. cyt., s. 24.

<sup>29</sup> T. Ratajczak, *Książki religijne...*, dz. cyt., s. 24.

<sup>30</sup> Tamże, s. 25.

Jak podaje Andrzej Nowakowski, w drugiej połowie XIX wieku Wadowice były jednym z najbardziej znanych ośrodków wydawniczych w Galicji<sup>31</sup>. Były pod tym względem wyjątkowo uprzywilejowane. Władze Galicji umożliwiły wydawcom i drukarzom publikowanie tu książek w języku polskim. Był to niezwykle ważny przywilej, gdyż książka drukowana stała się narzędziem walki o polskość w latach zaborów<sup>32</sup>.

W połowie XIX wieku w Wadowicach wydawano regularnie co najmniej kilka tytułów rocznie. Produkcja podzielona była pomiędzy dwa zakłady - Joanny Pokornej oraz Jana Sabińskiego. W roku 1866 drukarnię wraz z oficyną wydawniczą od synów Józefa Pokornego przejął Franciszek Foltyn ojciec. Od tego momentu jego drukarnia stała się instytucją, która odgrywała niebagatelną rolę w dziejach kultury miasta.

Franciszek Foltyn żył w latach 1831-1876. Z pochodzenia był Niemcem, oddanym jednak Wadowicom i ich mieszkańcom, co ukazuje jego działalność na rzecz miasta. Był m.in. członkiem Rady Miejskiej oraz Rady Szkolnej Okręgowej. Wykształcenie drukarskie zdobył w Cieszynie - pracował przez dwa lata w drukarni Edwarda Feitzingera, po czym otrzymał wymaganą do prowadzenia własnej działalności koncesję. Po przejściu drukarni, aż do śmierci zajmował się jej prowadzeniem. W roku 1868 przejął również drukarnię Jana Sabińskiego, który wówczas był już w podeszłym wieku<sup>33</sup>. Po przejściu drukarni Sabińskiego rozpoczął intensywne prace w celu unowocześnienia sprzętu oraz organizacji pracy. Uzupełnił posiadane czcionki o nowe typy, zakupił dodatkowe ozdoby i ornamenty. O nowy sprzęt wzbogacił również introligatornię. W roku 1868 otworzył przy wadowickim rynku księgarnię połączoną z czytelnią<sup>34</sup>. Drukował pieśni w formie druków ulotnych oraz literaturę straganową, które kolportowane były wśród pielgrzymów i rozpowszechniane na odpustach w Kalwarii Zebrzydowskiej, Alwerni i Częstochowie. Do drukowanych tytułów należały m.in. *Początki życia niebieskiego na Ziemi* (1868), *Nowy Robinson Kruzoë, czyli skutki nieposłuszeństwa* (1871)<sup>35</sup>. Po jego śmierci zarządzaniem drukarnią zajął się jego syn Franciszek Foltyn junior. Drukarnia wraz z oficyną doczekały się również trzeciego właściciela o tym samym nazwisku - Franciszka Foltyna, syna Franciszka Foltyna juniora<sup>36</sup>.

---

<sup>31</sup> A. Nowakowski, *Z dziejów miasta...*, dz. cyt., s. 84.

<sup>32</sup> R. A. Gajczak, dz. cyt., s. 24.

<sup>33</sup> T. Ratajczak, *Książki religijne...*, dz. cyt., s. 24-27.

<sup>34</sup> Tamże, s. 27.

<sup>35</sup> *Słownik pracowników książki polskiej*, pod red. I. Treichel, Warszawa-Lódź 1972, s. 228.

<sup>36</sup> G. Studnicki, *Kto był kim w Wadowicach*, Wadowice 2004, s. 55-56.



Tak więc najstynniejsza drukarnia Wadowic, znana wówczas w całej Galicji prowadzona była przez trzy pokolenie Foltynów. Syn i wnuk Franciszka Foltyna seniora również rozwijali i unowocześniali zakład. Franciszek junior urodził się w Wadowicach w 1857 roku. Uczył się w gimnazjum wadowickim, następnie podjął studia inżynierskie, które umożliwiły mu wykonywanie zawodu. Przedsiębiorstwo ojca przejął w 1876 roku. Współpracował z wiedeńskim producentem maszyn drukarskich, a na zapleczu firmy urządził własny warsztat. Umożliwiało to bieżącą naprawę drobnych usterek, bez konieczności wstrzymywania pracy. 8 marca 1885 roku wydał dokument pt. *Porządek robotniczy w drukarni i introligatorni... w Wadowicach*. Dokument ten zawierał wskazania dotyczące prowadzenia przedsiębiorstwa, obowiązków pracowników itp. Ponadto Franciszek junior aktywnie uczestniczył w życiu miasta, udzielając się w kilku organizacjach społecznych. Podobnie jak ojciec, był radnym miejskim. W swojej firmie zatrudniał kilkunastu pracowników - introligatorów, zecerów, drukarzy, maszynistów oraz pomocników i pomocnice. Każdy pracownik odpowiedzialny był za swoje stanowisko pracy oraz powierzone mu materiały i sprzęty. Dużą wagę Foltyn przykładął do bezpieczeństwa, dlatego pracownicy musieli ściśle przestrzegać porządku w pracy<sup>37</sup>.

Ostatni z Foltynów - Franciszek wnuk, w czasie I wojny światowej był żołnierzem wojskowych oddziałów wadowickich. Po zakończeniu walk zbrojnych zajął się zarządzaniem rodzinnym interesem. Był wielkim miłośnikiem sztuki - patronował miejscowym poetom i plastynom<sup>38</sup>. Naukę prowadzenia drukarni pobierał w Wiedniu, a w tym czasie opiekę nad drukarnią sprawowała jego matka - żona po zmarłym już Franciszku Foltynie synu. Niełatwe zadanie stanęło wówczas przed nowym właścicielem. Na terenie Wadowic i okolic zaczęły promować się drukarnie krakowskie. Wojna nie przyniosła zniszczeń materialnych, ale znacznie osłabiła działalność przedsiębiorstwa Foltynów. Pogorszył się budżet firmy, co automatycznie wiązało się z mniejszymi nakładami<sup>39</sup>. Współwłaścicielem drukarni był także przez pewien czas Jan Foltyn - brat Franciszka Foltyna wnuka (1888-1932)<sup>40</sup>. Pomagał on w prowadzeniu drukarni bratu, aż do momentu swojej śmierci. Wtedy to niezadowolony z sytuacji firmy Franciszek postanowił sprzedać rodzinny interes, który przez długie lata

---

<sup>37</sup> T. Ratajczak, *Książki religijne...*, dz. cyt., s. 28-29.

<sup>38</sup> R. A. Gajczak, dz. cyt., s. 24.

<sup>39</sup> T. Ratajczak, *Książki religijne...*, dz. cyt., s. 31-32.

<sup>40</sup> G. Studnicki, *Kto był kim...*, dz. cyt., s. 56.

prowadziły trzy pokolenia Foltynów. Dla siebie pozostawił jedynie księgarnię, która była jego źródłem utrzymania do śmierci.

Drukarnię od Foltyna odkupił w 1936 roku Jan Zawila - wadowicki młynarz i kupiec. Miał on nadzieję podnieść przedsiębiorstwo z upadku. Sytuacja potoczyła się jednak zupełnie odwrotnie. Drukarnia przynosiła coraz więcej strat, co spowodowało jej szybkie zamknięcie. Główną przyczyną upadku przedsiębiorstwa były rozwijające się szybko drukarnie żydowskie, które istniały na terenie miasta od lat trzydziestych XX wieku<sup>41</sup>.

Profil przedsiębiorstwa Foltynów był zróżnicowany w zależności od zarządzających nią osób oraz od zamówień społecznych<sup>42</sup>. Przez cały czas funkcjonowania drukarnia wydawała dokumenty dla potrzeb miejscowych i okolicznych firm i instytucji. Spod prasy drukarni wychodziła także tania literatura straganowa, tomiki poezji (głównie Zegadłowicza oraz innych poetów, będących członkami grupy artystycznej CZARTAK), dzieła klasyków polskich i obcych. Dla wszystkich oficyn okresu zaborów oraz międzywojennego typowym było wydawanie literatury religijnej. Również drukarnia Foltynów wydawała w dużych nakładach książki religijne, modlitewniki, powiastki moralizatorskie<sup>43</sup>, książeczki do nabożeństwa, żywoty świętych, pieśni religijne<sup>44</sup>. W kronice klasztornej Ojców Karmelitów odnotowany został zapis z dnia 14 stycznia 1930 roku: „Wydrukowano 4 tysiące egzemplarzy »Śpiewajmy Panu« u Foltina za 1160 zł”<sup>45</sup>. Drukowana była również literatura świecka, m.in. wiersze Mickiewicza i Goethego<sup>46</sup>. Wkrótce do repertuaru dołączyła niezwykle istotna w okresie zaborów literatura patriotyczna<sup>47</sup>. Ponadto dużą popularnością cieszyła się literatura zwana brukową - należały do niej m.in. romanse, senniki, przepowiednie królowej Saby<sup>48</sup>.

W artykule pt. *Charakterystyka formalno-rzeczowa repertuaru wydawniczego Foltynów* Tomasz Ratajczak przedstawił następujące kategorie dzieł publikowanych i drukowanych przez Foltynów: literatura religijna (68,4%), literatura urzędowo-administracyjna (16,7%), literatura popularna (6,6%), literatura dla dzieci i młodzieży (2,8%), literatura specjalistyczna (2,5%),

---

<sup>41</sup> T. Ratajczak, *Książki religijne...*, dz. cyt., s. 33-34.

<sup>42</sup> R. A. Gajczak, dz. cyt., s. 24.

<sup>43</sup> J. Znikow, *Wadowice i okolice – przewodnik monograficzny*, Wadowice 2001, s. 49.

<sup>44</sup> R. A. Gajczak, dz. cyt., s. 24.

<sup>45</sup> Cz. Gil, *Wadowice w zapiskach klasztornych kronikarzy*, Wadowice 2002, s. 60.

<sup>46</sup> R. A. Gajczak, dz. cyt., s. 24.

<sup>47</sup> J. Znikow, dz. cyt., s. 49.

<sup>48</sup> R. A. Gajczak, dz. cyt., s. 24.

literatura ludowa (1,3%), literatura patronacka (1,1%), literatura piękna (0,6%)<sup>49</sup>. Rozpowszechnianie nakładu odbywało się u Foltynów na trzy sposoby:

- w księgarni znajdującej się obok zakładu, należącej również do rodziny Foltynów;
- na straganach, gdzie sprzedawane były przez okolicznych kupców;
- za pośrednictwem tzw. powsinogów beskidzkich, czyli wędrownych rzemieślników<sup>50</sup>.

Foltynowie prócz typowej działalności wydawniczo–drukarskiej oraz handlu książką, umożliwiali czytelnikom dostęp do wydanych dzieł, bez konieczności ich zakupu. Sytuacja taka miała miejsce w stosunku do ludzi biedniejszych, których nie stać było na zakup droższych książek. Obok drukarni mieściła się wspomniana już czytelnia, gdzie za stosowną opłatą każdy mógł skorzystać z drukowanych książek. Funkcjonowała również wypożyczalnia, gdzie można było na określony czas pożyczyć książkę. Prócz książek wydanych przez Foltynów, w wypożyczalni i czytelnicy znajdowały się również pozycje innych wydawców (także zagranicznych), z którymi współpracowali. Można więc stwierdzić, że profil działania ich przedsiębiorstwa był bardzo szeroki. Usługi świadczone przez nich można uznać za pierwszą publiczną działalność biblioteczną na terenie Wadowic<sup>51</sup>.

Książki z drukarni Foltyna (przede wszystkim starannie wykonane modlitewniki) docierały do różnych regionów kraju - na Śląsk, do Wielkopolski oraz do Królestwa Polskiego. W tym okresie pojawiły się również nowe drukarnie w Wadowicach. Były to małe przedsiębiorstwa, działające na niewielką skalę, w żaden sposób nie dorównujące przedsiębiorstwu Foltynów. Właścicielami nowopowstałych drukarni byli obywatele Wadowic pochodzenia żydowskiego. Były to przedsiębiorstwa o nazwach: Seinwel, Kochane oraz Splendide i Sterlicht. Okres swojej świetności Foltynowie przeżywali w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Zakładem zarządzał wówczas Franciszek Foltyn wnuk. Współpracował on z pisarzami i poetami, głównie Emilem Zegadłowiczem, należącymi do Zboru Poetów w Beskidzie, czyli tzw. Grupy literacko–plastycznej CZARTAK. Większość dzieł stworzonych przez członków grupy była wydawana właśnie w wydawnictwie Foltynów<sup>52</sup>. Odznaczały się one dużą indywidualnością

<sup>49</sup> T. Ratajczak, *Charakterystyka formalno-rzeczowa repertuaru wydawniczego Foltynów, „Wadoviana”* 1998, nr 1, s. 12.

<sup>50</sup> Tenże, *Książki religijne...*, dz. cyt., s. 159.

<sup>51</sup> Tamże, s. 159.

<sup>52</sup> A. Grodnicki i in., *Opowieść o Wadowicach*, Wadowice - Bielsko Biała 1983, s. 25.

i precyzją wykonania. Posiadały niekonwencjonalną oprawę edytorską i graficzną, co nadawało im wyjątkowy charakter i dużą wartość<sup>53</sup>.

Do upadku drukarni Foltynów przyczyniło się także w dużej mierze prawo z 1927 roku, które zezwalało na zakładanie warsztatów drukarskich bez wymaganych uprzednio pozwoleń. W roku 1934 dokonano jego nowelizacji, zezwalając na wykonywanie zawodu drukarza bez specjalnego wykształcenia. Spowodowało to wzrost konkurencji i zlikwidowało monopol, jaki przez długi czas był przywilejem drukarni Foltynów<sup>54</sup>.

Kolejną firmą, która odegrała rolę w rozwoju książki wadowickiej była drukarnia Kazimierza Rudla, powstała w 1939 roku. Wyposażona została ona w najnowsze maszyny drukarskie sprowadzone z Niemiec, co spowodowało ożywienie wadowickiej typografii. Niestety po niecałym roku działalności drukarni rozpoczęła się II wojna światowa. Wszystkie drukarnie w mieście zostały zlikwidowane, a sprzęt oddany na złom lub wywieziony do Bielska oraz pomieszczeń należących do dawnej drukarni Foltynów. Zlikwidowana została wówczas również księgarnia Franciszka Foltyna wnuka, a jego liczne i jakże cenne zbiory (głównie unikatowe druki, wykonywane m.in. na ogólnopolskie wystawy) zostały wywiezione w nieznane do dziś miejsce<sup>55</sup>.

## BIBLIOTEKI I CZYTELNI WADOWIC

Prócz czytelnicy rodziny Foltynów do roku 1945 na terenie Wadowic istniały inne czytelnice oraz biblioteki. Organizowane były one zarówno przez osoby prywatne, jak i organizacje kulturalne. Zaliczyć do nich możemy założoną w 1889 roku **Czytelnię Mieszczzańską**. Była to inicjatywa podjęta przez towarzystwo wadowickich mieszczan i mieściła się w budynku przy ulicy Krakowskiej. Składała się z małej sali teatralnej, biblioteki, czytelnicy i kręgielni. Na zewnątrz budynku znajdował się również ogródek, z którego można było korzystać w lecie. Z czytelnicy korzystali przede wszystkim zamożni rzemieślnicy i kupcy, którzy spędzali w niej czas wolny od pracy. Służyła ona odpoczynkowi oraz doksztalcaniu się mieszkańców miasta. Podobne towarzystwa w ślad za mieszczanami stworzyli ponadto rzemieślnicy (stowarzyszenie ZGODA), urzędnicy (stowarzyszenie JAGIELLONKA) i nauczyciele (stowarzyszenie OGNISKO). W trakcie spotkań wszystkich stowarzyszeń dominowała tematyka patriotyczna

---

<sup>53</sup> T. Ratajczak, *Kilka słów o sztuce zdobienia książki. Wspomnienie wadowickiej wystawy zorganizowanej w 1907 roku*, „Wadoviana” 2002, nr 7, s. 14.

<sup>54</sup> Tenże, *Książki religijne...*, dz. cyt., s. 34.

<sup>55</sup> Tamże, s. 34-35.

oraz narodowo-wyzwoleńcza. Dużą rolę odgrywała literatura o tematyce niepodległościowej, gromadzona sukcesywnie przez wszystkie stowarzyszenia<sup>56</sup>.

Z kolei z inicjatywy Towarzystwa Szkoły Ludowej, powstałej dzięki ugrupowaniu Demokratów Krakowskich, w latach 1891-1939 funkcjonowała w Wadowicach **Biblioteka Towarzystwa Szkoły Ludowej** [dalej TLS]<sup>57</sup>. Jak podaje broszura dotycząca historii TSL autorstwa Wincentego Sikory:

W ciągu swego 38-letniego istnienia obejmowało T.S.L. coraz szersze dziedziny pracy oświatowo-kulturalnej tak nad młodzieżą, jak nad dorosłymi, bo nie tylko organizowało szkoły na kresach, ale także bursy i ochronki; nie tylko zakładało czytelnie i biblioteki, ale także szerzyło wiedzę zawodową drogą odpowiednich kursów dokształcających, wykładów i pogadanek, a nadto budziło ducha narodowego w szerokich masach, przez obchody narodowe, wieczory patriotyczne, koncerty, przedstawienia, wycieczki i wiele innych przedsięwzięć oświatowo-kulturalnych, które wynikały z potrzeb danej chwili lub danej miejscowości<sup>58</sup>.

Biblioteka TSL w Wadowicach gromadziła księgozbiór o zróżnicowanej treści, z uwzględnieniem tematyki humanistycznej. W 1925 roku liczyła przeszło 4000 tomów. Jej zamknięcie spowodował wybuch II wojny światowej w 1939 roku<sup>59</sup>.

W latach międzywojennych osobną działalność prowadziła **Biblioteka Czytelnicy Żydowskiej**, mieszcząca się przy ulicy Teatralnej w prywatnym domu żydowskiej rodziny Rapaportów. Brak dokładnych dat funkcjonowania tej placówki, ale były to najprawdopodobniej lata dwudzieste dwudziestego wieku. Biblioteka służyła przede wszystkim licznemu wówczas wadowickiemu środowisku żydowskiemu. Korzystali z niej także inni wadowiczanie, utrzymujący przyjazne kontakty z wadowickimi Żydami. Działalnością biblioteki kierowali kolejno Leon Thieberger i Leon Broner. Zbiory biblioteki obejmowały

---

<sup>56</sup> R. A. Gajczak, dz. cyt., s. 25.

<sup>57</sup> J. Korpała, *Z dziejów miejskich bibliotek publicznych w Galicji, [w:] Z zagadnień teorii i praktyki bibliotekarskiej: studia poświęcone pamięci Józefa Grycza*. pod red. B. Horodyskiego, Wrocław 1961, s. 310.

<sup>58</sup> W. Sikora, *Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krakowie w latach 1891-1928. Krótki rys działalności*, Kraków 1929, s. 3.

<sup>59</sup> E. Chwalewik, *Zbiory polskie: archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, t. 2, Kraków 1991, s. 268.

głównie literaturę pisarzy żydowskich, publikowaną w języku jidysz, można w niej było znaleźć także pozycje polskiej oraz światowej literatury pięknej<sup>60</sup>.

Kolejną inicjatywą była prywatna czytelnia o nazwie **Kultura i Sztuka**, zorganizowana przez Tadeusza Pawłęgę. Był to miłośnik książek pochodzący z krakowskiej rodziny inteligenckiej. Od dziecka gromadził własny księgozbiór, który następnie został wykorzystany do stworzenia wadowickiej czytelnia. Swoją działalność rozpoczęła ona w 1937 roku przy ulicy 3 Maja. Początkowo mieściła się w niewielkim lokalu o powierzchni ok. 30 m<sup>2</sup>. Posiadała bogaty księgozbiór w skład którego wchodziła literatura przygodowa, kryminalna, sensacyjna, romanse, lektury szkolne, dzieła historyczne, fantastyczne, obyczajowe, podróźnicze, a także literatura dzieci i młodzieży. Czytelnia ta służyła więc głównie celom rozrywkowym. Działalność czytelnia została przerwana wraz z rozpoczęciem się drugiej wojny światowej i wznowiona w latach powojennych.

Poza wymienionym bibliotekami i czytelniami na terenie Wadowic działały inne biblioteki i czytelnie, o których nie zachowały się żadne informacje. Należały do nich:

- Biblioteka Oficerska Dwunastego Pułku Piechoty w Wadowicach,
- Biblioteka Szpitala Powszechnego w Wadowicach,
- Czytelnia Urzędnicza w Wadowicach<sup>61</sup>.

## WADOWICCY PISARZE

Wadowice zasłużyły się dla świata książki polskiej również ze względu na pisarzy i poetów, którzy tworzyli już przed 1939 rokiem. Wymienić możemy przede wszystkim Marcina Wadowitę, Emila Zegadłowicza oraz Józefa Putka i Janinę Brzostowską.

Marcin Wadowita żył w latach 1567-1638. Był księdzem katolickim, profesorem i rektorem Akademii Krakowskiej<sup>62</sup>. Urodził się w Wadowicach, a o jego młodości brak potwierdzonych wiadomości<sup>63</sup>. Pochodził z biednej chłopskiej rodziny, a w młodości zajmował się prawdopodobnie rodzinną gospodarką. Kształcił się w Krakowie. Dzięki niebywałym zdolnościom, ciężkiej pracy oraz uporowi stał się znaną osobistością. Po uzyskaniu doktoratu z zakresu teologii, który podjął w Rzymie wrócił do Krakowa. Tam przez wiele lat był

<sup>60</sup> R. Tatka, *Wadowickie środowisko żydowskie*, Wadowice 1987, s. 12.

<sup>61</sup> W. Jarguz, *Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Wadowice w upowszechnianiu czytelnictwa: tradycja i współczesność*, Kraków 1998, s. 32-37.

<sup>62</sup> G. Studnicki, *Kto był kim...*, dz. cyt., s. 259.

<sup>63</sup> G. Studnicki, *Biografia w kratkę. Część I Pamiętnik nauczyciela*, Wadowic 1995, s. 9.

profesorem i rektorem Akademii Krakowskiej. Ponadto pełnił funkcję proboszcza kolegiaty św. Floriana na Kleparzu w Krakowie oraz plebana w Opatowcu<sup>64</sup>.

Jego niezwykła retoryka i inteligencja sprawiały, że chętnie słuchali go ludzie, nawet wysoko postawieni duchowni, m.in. Papież Klemens VII. Swoje dysputy, rozważania i kazania uwieczniał również na papierze. Należy wspomnieć, że do dnia dzisiejszego dziesięć jego dzieł znajduje się w Dziale Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej. Do najbardziej znanych należą: *Traelectiones theologicae*, *Quaestio de hypostasi aeternae foelicitatis*, *Quaestio de incarnatione*, *Quaestio de divina voluntate*<sup>65</sup>.

Innym zasłużonym dla Wadowic obywatelem - wybitnym poetą i pisarzem był Emil Zegadłowicz. Żył w latach 1888–1941. Urodził się 20 lipca w Bielsku, skąd wraz z rodziną w wieku dziecięcym przeprowadził się do Wadowic. Tu uczęszczał do gimnazjum klasycznego a następnie, studiował polonistykę, germanistykę oraz historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Nauki pobierał również w Wiedniu i Dreźnie (historia sztuki, estetyka), a po powrocie pełnił funkcję nauczyciela gimnazjalnego w Wadowicach<sup>66</sup>. W latach 1919–1921 podjął pracę w Ministerstwie Sztuki i Kultury jako referent, następnie został mianowany kierownikiem Wydziału Literatury. Jego kariera literacka rozpoczęła się w roku 1908, kiedy to zadebiutował zbiorem wierszy pt. *Tententy*. W roku 1919 został wydany kolejny tom poezji Zegadłowicza *Imagines*, który przyniósł mu duży rozgłos. Od roku 1917 Emil Zegadłowicz współpracował z ekspresjonistyczną grupą literacką ZDRÓJ, był także współtwórcą czasopism literacko-kulturalnych „*Ponowa*” oraz „*Czartak*”<sup>67</sup>. W roku 1922 założył Zbór Poetów w Beskidzie, czyli grupę literacko-plastyczną CZARTAK i przez cały czas istnienia grupy był jej głównym działaczem i przedstawicielem. Początkowo Zegadłowicz współpracował z dwoma poetami: Janem Nepomucenem Millerem oraz Edwardem Kozikowskim. Z biegiem czasu do organizacji dołączali kolejni pisarze oraz artyści plastycy. Organizacja CZARTAK działała aktywnie aż do roku 1929<sup>68</sup>.

Największą popularność przyniósł Zegadłowiczowi tom poezji *Powsinogi Beskidzkie*, który został wydany w 1923 roku. W latach 1927-1932 Zegadłowicz przebywał w Poznaniu, gdzie

---

<sup>64</sup> Tamże, s. 9.

<sup>65</sup> A. Grodnicki i in., *Opowieść...*, dz. cyt., s. 67.

<sup>66</sup> *Literatura polska: przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1984, s. 91.

<sup>67</sup> A. Grodnicki i in., *Opowieść o...*, dz. cyt., s. 70.

<sup>68</sup> Tamże, s. 25.

udzielał się w organizacjach kulturalnych (Teatr Polski, poznańska rozgłośnia radiowa)<sup>69</sup>. Lata 1933-1935 były bardzo intensywnym okresem w życiu poety. Współpracował ze Związkiem Młodzieży Ludowej, redakcją „Dziennika Popularnego”, uczestniczył również w zjeździe Pracowników Kultury we Lwowie oraz w licznych akcjach antyfaszystowskich<sup>70</sup>.

Do najbardziej znanych dzieł poety należą wspomniane już *Powsinogi Beskidzkie*, *Tententy*, *Imagines*. Inne, równie popularne dzieła poety to poemat *Nad rzeką*, *Rycerz krzyżowy*. *Miasto*. *Poezje i Poematy*, *Dziewanny*<sup>71</sup>. Emil Zegadłowicz zmarł w Sosnowcu w 1941 roku. Został pochowany na tamtejszym cmentarzu<sup>72</sup>.

Warta uwagi jest również postać Józefa Putka, historyka okresu międzywojennego, który urodził się w Wadowicach w 1892 roku. W latach 1902-1910 uczęszczał do wadowickiego gimnazjum, a do matury przystąpił w Krakowie<sup>73</sup>.

Kolejnym ważnym etapem w jego życiu były studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Studiował na wydziale prawa, gdzie uzyskał tytuł doktora nauk prawnych. Interesował się polityką, co przejawiało się jego przynależnością do partii politycznych. Był wybitnym mówcą, a popularność i uznanie przyniosły mu głównie jego teksty publicystyczne<sup>74</sup>. Pracował jako adwokat, a przez pewien czas pełnił funkcję wójta wsi Choczni (obecnie Choczni wchodzi w skład gminy Wadowice)<sup>75</sup>.

Józef Putek był także redaktorem, wydawcą, pisał artykuły do wychodzących w okresie międzywojennym czasopism „Przyjaciel Ludu” oraz „Wyzwolenie”. Jako jedyny w okresie międzywojennym redagował pismo wychodzące na wsi. Pismo to nosiło tytuł „Sztandar Chłopski” i wydawane było w Choczni przez dziesięć lat. Losy Józefa Putka wraz z rozpoczęciem wojny uległy diametralnej zmianie. Został aresztowany przez hitlerowców jako więzień polityczny i zesłany do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Stamtąd przewieziony został do obozu Mauthausen, gdzie doczekał końca wojny i wyzwolenia obozu. Pomimo dramatycznych przeżyć nie zaprzestał działalności kulturalnej i politycznej. Został członkiem

---

<sup>69</sup> Tamże, s. 70.

<sup>70</sup> *Literatura polska: przewodnik...*, dz. cyt., s. 92.

<sup>71</sup> Tamże, s. 103-105.

<sup>72</sup> G. Studnicki, *Kto był kim...*, dz. cyt., s. 200.

<sup>73</sup> Tamże, s. 284.

<sup>74</sup> A. Grodnicki i in., *Opowieść o...*, dz. cyt., s. 74.

<sup>75</sup> G. Studnicki, *Kto był kim...*, dz. cyt., s. 200-201.



Krajowej Rady Narodowej, a w latach 1947-1948 pełnił funkcję ministra do spraw poczt i telegrafów<sup>76</sup>. Zmarł w Choczni w roku 1974, gdzie został pochowany<sup>77</sup>.

Do najbardziej znanych dzieł Józefa Putka należą prace, dotyczące historii chłopów i wsi polskiej - *Mroki średniowiecza; Z dziejów wsi polskiej; O zbójnickich zamkach, heretyckich zaborach i oświęcimskiej Jerozolimie*. Ostatnią z interesujących nas postaci była pisarka i poetka - Janina Brzostowska (Dorozińska), której twórczość przypadła na lata 1929-1969.

Urodziła się w roku 1897 w Wadowicach. W roku 1916 ukończyła gimnazjum wadowickie. Już w trakcie nauki w jego murach debiutowała na łamach popularnego w tamtych czasach pisma młodzieży gimnazjalnej „Nasz Łan”<sup>78</sup>. Po ukończeniu gimnazjum i zdaniu matury Janina Brzostowska dostała się na studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tam studiowała filologię polską i romańską<sup>79</sup>. W roku 1922 Janina poślubiła dr. Ludmiła Michała Becka (Brzostowskiego)<sup>80</sup>. Pierwszy publiczny sukces odniosła w roku 1925, kiedy rozpoczęła współpracę z CZARTAKIEM Emila Zegadłowicza. Tam po raz pierwszy ukazały się jej utwory. W tym samym roku został opublikowany jej pierwszy tom poezji pt. *Szczęście w cudzym mieście*. W latach 1928-1929 pracowała i mieszkała w Warszawie<sup>81</sup>. Jej twórczość obejmowała zarówno poezję, prozę jak i przekłady dzieł obcojęzycznych<sup>82</sup>. Tłumaczyła dzieła z języka czeskiego, narodów jugosłowiańskich oraz francuskiego<sup>83</sup>. W latach 1938-1939 była redaktorką pisma literackiego „Skawa”, które dotyczyło jej rodzinnych stron. Wyrażała w ten sposób zaangażowanie i łączność z miejscowością rodzinną - Wadowicami. Najbardziej znane dzieła Brzostowskiej do roku 1939 to wymienione już *Szczęście w cudzym mieście* oraz *Płomień w cierniach*.

## PODSUMOWANIE

Podsumowując można stwierdzić, iż w Wadowicach do roku 1939 książka odgrywała istotną rolę. Na terenie miasta tworzyli dzieła wybitni pisarze i poeci - Marcin Wadowita, Emil

<sup>76</sup> A. Grodnicki i in., *Opowieść o...*, dz. cyt., s.74-75.

<sup>77</sup> G. Studnicki, *Kto był kim...*, dz. cyt., s. 201.

<sup>78</sup> Tamże, s. 42.

<sup>79</sup> J. Znikow, dz. cyt., s. 48.

<sup>80</sup> G. Studnicki, *Kto był kim...*, dz. cyt., s. 42.

<sup>81</sup> J. Znikow, dz. cyt., s. 42.

<sup>82</sup> A. Grodnicki i in., *Opowieść o...*, dz. cyt., s. 77.

<sup>83</sup> J. Znikow, dz. cyt., s. 42.

Zegadłowicz, Józef Putek oraz Janina Brzostowska. Rozwijał się przemysł wydawniczy i drukarski. Miasto za sprawą Józefa Pokornego, a następnie Foltynów było jednym z bardziej znanych ośrodków drukarskich w regionie od 1825 roku. Od roku 1939 funkcjonowała również drukarnia Kazimierza Rudla. Podejmowane były społeczne inicjatywy upowszechniające czytelnictwo, m.in. zorganizowana w 1889 roku *Czytelnia Mieszkańska*. Można także dodać, że burzliwa historia miasta w dużej mierze wpłynęła na losy wadowickich autorów, wydawnictw, drukarń, pierwszych księgarń i bibliotek.

AGATA PILAWA

## **WIDOKÓWKI PRZEMYSKIE WYDANE PRZEZ NAKŁADCÓW LOKALNYCH PRZED 1905 ROKIEM ZE ZBIORÓW PRZEMYSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ**

Celem opracowania była analiza formalna i tematyczna kolekcji pocztówek regionalnych wydanych przed 1905 rokiem przez nakładców lokalnych, znajdujących się w zbiorach dokumentów życia społecznego Przemyskiej Biblioteki Publicznej. Analizie poddałam siedemdziesiąt trzy regionalne karty pocztowe, na których napisy wydrukowano w językach: polskim, niemieckim, ukraińskim i czeskim. W tych samych językach prowadzona była korespondencja. Wszystkie widokówki ilustrowane są motywami architektonicznymi Przemysła. Zarówno badany zbiór, jak też cała kolekcja oraz jej pojedyncze egzemplarze stanowiły źródło do badań bibliologicznych, historycznych, socjologicznych, kulturowych, językowych i innych

### **WSTĘP**

Wybrany zbiór siedemdziesięciu trzech widokówek stanowi część kolekcji pocztówek regionalnych, liczącej 560 jednostek inwentarzowych (grudzień 2012 roku), znajdującej się w zbiorach dokumentów życia społecznego Przemyskiej Biblioteki Publicznej. Rosnąca rola takich dokumentów w bibliotekach wskazuje, że są one ważnym elementem dokumentującym dziedzictwo kulturowe regionu, zarówno materialne, jak i intelektualne, są świadectwem aktywności społeczności lokalnych i niewątpliwie mogą stanowić ważny element badań o charakterze socjologicznym i historycznym. Opracowanie ma dać odpowiedź na pytania: jakie rodzaje kart według klasyfikacji stosowanej w literaturze przedmiotu występują w kolekcji?, kiedy i przez kogo zostały wydane?, gdzie się ukazywały?, w jakich językach były wydawane?, czym się różniły?, w jakich językach prowadzono korespondencję?, jakie motywy architektoniczne umieszczano na widokówkach najczęściej?, jaki był wpływ sytuacji społeczno-politycznej oraz obowiązujących trendów w sztuce na treść i formę wydawanych pocztówek?, w jakim stopniu stanowią one świadectwo swoich czasów?

Postępowanie badawcze, poza ustaleniem liczby kart w całej kolekcji oraz w poszczególnych grupach, skoncentrowane było na analizie zawartości ich awersów i rewersów, opisie technik stosowanych do ich wydania, ustaleniu wydawców oraz dat ich

wydania, a także ustaleniu orientacyjnej wartości kolekcji jako elementu zbioru dokumentów życia społecznego Przemyskiej Biblioteki Publicznej.

Zakres treściowo-formalny źródeł wyznacza sama kolekcja i można ją uznać za ogólnokulturowy. Zasięg formalny jest ograniczony badaniem dokumentów tylko jednego rodzaju - kart pocztowych. Zasięg chronologiczny materiału źródłowego złożonego z siedemdziesięciu trzech kart, obejmuje okres od ostatnich trzech dekad XIX wieku do końca 1904 roku. Dokładne ustalenie dolnej granicy czasowej nie jest możliwe ze względu na trudności w odtworzeniu daty wydania najstarszej przemyskiej pocztówki. Analizowane piśmiennictwo wskazuje na rok 1869 jako datę wysłania pierwszej w historii karty pocztowej. Pierwszą przemyską pocztówkę wydano najprawdopodobniej w ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku. Rok 1904 przyjęłam za górną granicę dla badanej kolekcji ze względu na obowiązującą od końca tego roku zasadniczą zmianę w formie wydawanych kart pocztowych, którym nadano wówczas ich współczesny wygląd. Od początku powstania pocztówka miała format kartonika, najczęściej o wymiarach 85-90 mm szerokości i 120-140 mm długości. Awers przeznaczony był na korespondencję, rewers służył do zapisania adresu i naklejenia znaczka pocztowego. Bardzo szybko, oficjalnie w 1872 roku, choć badacze przedmiotu odnotowują także wcześniejsze próby, umieszczono na awersie ilustracje okolicznościowe, patriotyczne, artystyczne lub widoki miejscowości.

23 października 1904 roku Światowy Związek Pocztowy wprowadził na karcie pocztowej zmianę. Rewers podzielono na dwie części: prawa nadal służyła zaadresowaniu i „ofrankowaniu” karty, lewa zaś została przeznaczona na tekst korespondencji. Dzięki temu zabiegowi dziś można datować karty pocztowe, które nie posiadają wydrukowanego roku wydania, stosując kryterium „długiego” (sprzed 1905 roku), bądź „krótkiego” adresu. Zasięg językowy z założenia jest nieograniczony i obejmuje karty opatrzone napisami w językach: polskim, niemieckim, ukraińskim, czeskim.

W badaniach zastosowałam kilka metod badawczych, tj. metodę bibliograficzną, polegającą na tworzeniu opisów bibliograficznych, ich logicznym uporządkowaniu oraz interpretacji<sup>1</sup>, metodę analizy i krytyki piśmiennictwa, jako podstawową metodę, służącą ocenie stanu piśmiennictwa danej dziedziny<sup>2</sup>, metodę historyczną, pozwalającą na ocenę autentyczności

---

<sup>1</sup> K. Bednarska-Ruszajowa, *Metoda bibliograficzna i jej zastosowanie*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historycznoliterackie” 1969, z. 74, s. 37-49.

<sup>2</sup> S. Cisek, *Metoda analizy i krytyki piśmiennictwa w nauce o informacji i bibliotekoznawstwie w XXI wieku*, „Przegląd Biblioteczny” 2010, nr 3, s. 273-284.

i interpretację materiału źródłowego do badań<sup>3</sup> oraz metodę diachroniczno-historyczną, pozwalającą na uwzględnienie związków i zależności pomiędzy zjawiskami społecznymi pojawiającymi się w czasie a ich wpływem na materiał źródłowy<sup>4</sup>. Pomocne były także techniki statystyczne, umożliwiające wskazanie zakresu i zasięgu gromadzonych zbiorów oraz zbadanie stanu ilościowego kolekcji<sup>5</sup>.

## TERMINOLOGIA I PIŚMIENICTWO

Terminologia obejmuje dwie grupy definicji: „pocztówki” oraz „dokumenty życia społecznego” (dżs-y). Analizy terminologii dokonałam w oparciu o dostępne źródła informacyjne, tj. słowniki i encyklopedie, zarówno specjalistyczne, jak i ogólne, uwzględniając, szczególnie w przypadku pocztówek, zmiany zachodzące w terminologii w rozwoju historycznym. W tym miejscu należy nadmienić, że „[...] gromadzenie i badanie widokówek określa się terminem »deltiologia«”<sup>6</sup>. Funkcjonuje także popularniejszy termin „filokartystyka”.

Ponieważ dziedzina ta nie doczekała się dotąd słownika specjalistycznego, obejmującego wszystkie związane z nią zagadnienia, opierałam się głównie na słownikach i encyklopediach ogólnych. Jedynym źródłem specjalistycznym, którego zakres jest jednak ograniczony, jest *Słownik nakładców i wydawców pocztówek na Ziemiach Polskich oraz poloników* Jerzego Morgulca<sup>7</sup>, wydany przez autora własnym sumptem w dwudziestu trzech zeszytach w latach 2000–2010. Nie wyjaśnia on jednak terminów: karta pocztowa, pocztówka, widokówka ani innych terminów bliskoznacznych. Wskazuje jedynie rodzaje pocztówek, dzieląc je na dwanaście grup: artystyczne, etnograficzne, fotograficzne, historyczne, heraldyczne, literackie, reprodukcje malarskie, okolicznościowe, reklamowe, rozmaite, widokówki oraz życzeniowe. Podział zastosowany w *Słowniku*, daje możliwość przyporządkowania jednej pocztówki do kilku rodzajów. Można go stosować jako uniwersalny do wszystkich wydawanych na ziemiach polskich pocztówek<sup>8</sup>.

<sup>3</sup> J. Pieter, *Ogólna metodologia pracy naukowej*, Wrocław 1967, s. 137-138.

<sup>4</sup> Tamże, s. 139-140.

<sup>5</sup> M. Antczak, *Metoda bibliograficzna, statystyczna i porównawcza w badaniach bibliograficznych na przykładzie badań własnych*, [w:] *Bibliologia*, pod red. D. Kuźmina, Warszawa 2007, s. 35.

<sup>6</sup> N. Davies, *Od i do. Najnowsze dzieje Polski według historii pocztowej*, t. 1, Izabelin 2008, s. 17.

<sup>7</sup> J. Morgulec, *Słownik nakładców i wydawców pocztówek na Ziemiach Polskich oraz poloników*, z. 1-23, Warszawa 2000-2010.

<sup>8</sup> Tamże, z. 1, s. 7.

Jak już wspomniałam pierwsza karta pocztowa pojawiła się w roku 1869, zatem analizę źródeł historycznych ograniczyłam do słowników i encyklopedii wydanych po tej dacie. Po raz pierwszy termin „Pocztowa karta” pojawił się w 1901 roku w *S. Orgelbranda encyklopedii powszechnej* i został zdefiniowany jako „[...] odkryta karta, zastępująca list zamknięty, zaprowadzona w 1870 w Austrii, następnie w Niemczech”<sup>9</sup>. W okresie międzywojennym terminów: „karta pocztowa”, „pocztówka”, „widokówka” nie rejestrują ani *Encyklopedia powszechna Ultima Thule* pod red. Stanisława F. Michalskiego<sup>10</sup>, ani *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna wydawnictwa „Gutenberg”*<sup>11</sup>. Jedynie *Ilustrowana encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego* podaje termin „karta pocztowa”, który jest definiowany jako „[...] pojedyncza i podwójna z opłaconą odpowiedzią; służy do przesyłania wiadomości nieważnych i korzysta ze zniżonej taryfy. Wprowadzona została najpierw w Austrii w 1869 r., zaprojektowana przez prof. Dra E. Hermana w Wiedniu”<sup>12</sup>.

Przeгляд współczesnych źródeł informacyjnych rozpocznę od dwóch encyklopedii, *Wielkiej encyklopedii PWN*<sup>13</sup> i *Nowej encyklopedii powszechnej PWN*<sup>14</sup>. Żadna z nich nie podaje haseł „pocztówka”, „karta pocztowa”, „karta korespondencyjna”, „widokówka”. Inaczej jest w przypadku słowników języka polskiego. *Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego wymienia zarówno termin „pocztówka”: „[...] karta służąca do korespondencji, często z fotografią lub obrazkiem, wysyłana zwykle bez koperty; karta pocztowa [...]”<sup>15</sup>, jak i „widokówka”: „[...] kartka pocztowa z fotografią krajobrazu, miasta, zabytku; pocztówka z widokiem [...]”<sup>16</sup>, wyraźnie wskazując, że termin „widokówka” jest podrzędny w stosunku do „pocztówki”. Podobnie hasła te definiowane są w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza, gdzie pocztówka to „[...] karta służąca do korespondencji, często z fotografią lub obrazkiem, wysyłana zwykle bez koperty; karta pocztowa, kartka pocztowa [...]”<sup>17</sup>, zaś widokówka to „[...] karta pocztowa z widokiem

<sup>9</sup> *S. Orgelbranda encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami*, t. 11, Warszawa 1901, s. 566.

<sup>10</sup> *Encyklopedia powszechna Ultima Thule*, t. 1-10, Warszawa 1927-1939.

<sup>11</sup> *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna wydawnictwa „Gutenberg”*, t. 1-22, Warszawa 1928-1934.

<sup>12</sup> *Ilustrowana encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego*, t. 4, Warszawa 1930, szp. 867-868.

<sup>13</sup> *Wielka encyklopedia PWN*, t. 1-31, Warszawa 2000-2005.

<sup>14</sup> *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 1-6, Warszawa 1995-1996.

<sup>15</sup> *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. 6, Warszawa 1964, s. 588.

<sup>16</sup> Tamże, t. 9, s. 1004.

<sup>17</sup> *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. 3, Warszawa 2003, s. 529.

krajobrazu, miasta, zabytku [...] <sup>18</sup>. Nieco inaczej terminy te traktuje *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* pod red. Haliny Zgólkowej, w którym „widokówka” wymieniana jest jako termin bliskoznaczny, nie zaś jako rodzaj pocztówki <sup>19</sup>.

Współczesne definicje terminu „pocztówka” podają także dokumenty elektroniczne. Serwis Poczty Polskiej definiuje kartkę pocztową jako:

[...] przesyłkę listową z wydzieloną prawą częścią strony adresowej przeznaczoną na informację identyfikującą adresata, nadaną bez koperty oraz opatrzoną znakiem opłaty pocztowej. Służy do przekazywania krótkiej korespondencji, którą umieszcza się w polu do tego przeznaczonym <sup>20</sup>.

Jednocześnie jako rodzaje kart pocztowych serwis ten proponuje terminy: widokówka, kartka okolicznościowa, kartka korespondencyjna, znacznie zawężając w ten sposób możliwości przyporządkowania jednej pocztówki do określonego rodzaju. Podaje także typowe wymiary pocztówek: najmniejsze - 90 x 140 mm, oraz największe - 120 x 235 mm. Podobną typologię kart pocztowych podaje serwis Wikipedia, definiując termin „karta pocztowa” jako

[...] najczęściej prostokątna, kartonowa kartka służąca do krótkiej korespondencji, często wysyłana nieopakowana w kopertę. Zazwyczaj jedna ze stron kartki pocztowej podzielona jest na dwa pola: lewe, przeznaczone na treść korespondencji oraz prawe z miejscem na wpisanie adresata i naklejenie znaczka pocztowego. Na odwrocie najczęściej wydrukowany jest obrazek <sup>21</sup>.

Wikipedia rozróżnia trzy rodzaje kart pocztowych. Są to:

- widokówka, tj. „[...] kartka pocztowa z pejzażem lub fotografią miasta, okolicy itp. na odwrocie [...]”,
- kartka okolicznościowa, tj. „[...] kartka pocztowa z gratulacjami, życzeniami itp. wysyłana z okazji różnych uroczystości, które obchodzi adresat [...]”,
- kartka korespondencyjna, tj. „[...] zwykła kartka pocztowa bez specjalnego przeznaczenia, pozbawiona obrazka na odwrocie [...]” <sup>22</sup>.

<sup>18</sup> Tamże, t. 5, s. 9.

<sup>19</sup> *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, pod red. H. Zgólkowej, t. 45, Poznań 2004, s. 241.

<sup>20</sup> *Kartka pocztowa* [dok. elektr.] [http://www.poczta-polska.pl/dc\\_listp\\_krajowy\\_kartka.htm](http://www.poczta-polska.pl/dc_listp_krajowy_kartka.htm) [odczyt: 02.01.2012].

<sup>21</sup> *Kartka pocztowa* [dok. elektr.] [http://pl.wikipedia.org/wiki/Kartka\\_pocztowa](http://pl.wikipedia.org/wiki/Kartka_pocztowa) [odczyt: 02.01.2012].

<sup>22</sup> Tamże.

Dla potrzeb niniejszego opracowania będę używać wymiennie terminów pocztówka, karta pocztowa, kartka pocztowa rozumiana jako karta służąca do wysyłania korespondencji bez używania koperty, której jedną stronę zajmuje najczęściej rysunek, fotografia lub inny element graficzny, druga zaś podzielona jest na dwie części, z których lewa służy do napisania tekstu, prawa do zaadresowania. Terminu widokówka będę używać w rozumieniu, jakie podaje *Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego, tj. „[...] kartka pocztowa z fotografią krajobrazu, miasta, zabytku; pocztówka z widokiem [...]”<sup>23</sup>, czyli jako rodzaj pocztówki, a nie, jak przyjmuje część badaczy, zamiennie z terminem „pocztówka”<sup>24</sup>.

Z uwagi na fakt, że pocztówki stanowią część zbiorów specjalnych określanych jako „dokumenty życia społecznego” konieczną wydaje się krótka charakterystyka tego rodzaju zbiorów.

W piśmiennictwie od lat funkcjonuje informacja, iż termin „dokumenty życia społecznego” po raz pierwszy został użyty przez Jana Muszkowskiego w 1948 roku<sup>25</sup>, jednak, według moich ustaleń Jan Muszkowski użył go już wcześniej, bo w 1936 roku<sup>26</sup>. Dokładnej analizy terminu dokonała w swojej pracy Aneta Firlej-Buzon<sup>27</sup>, co pozwala mi na ogólne wprowadzenie do omawianej terminologii.

W źródłach informacyjnych „dokumenty życia społecznego” pojawiają się dopiero w 1955 roku w Podręcznym słowniku bibliotekarza, jako „[...] wydawnictwa dotyczące życia lub działalności związków, partii, stowarzyszeń, instytucji itp., zwykle nie przeznaczone do handlu księgarskiego”<sup>28</sup>. W Encyklopedii wiedzy o książce w 1971 roku dżs-y są definiowane jako [...] materiały, które ze względu na specyficzny charakter nie są gromadzone w archiwach i nie były dotąd przedmiotem zainteresowania bibliotekarskiego. Nie są bowiem dokumentami urzędowymi ani nie znajdują się w handlu księgarskim. Chodzi tu głównie o [...] prospekty reklamowe, programy różnego rodzaju imprez artystycznych, politycznych, naukowych, sportowych itp., rozkłady jazdy środków lokomocji, plakaty, ulotki, zaproszenia, cenniki, katalogi i prospekty handlowe, książki adresowe i propagandowe, klepsydry, formularze ankiet,

<sup>23</sup> *Słownik języka polskiego...* dz. cyt., t. 9, s. 1004.

<sup>24</sup> K. Walter, *Świat widokówek około roku 1900. Znaczenie i funkcja masowego medium wizualnego*, [w:] *Aksjosemiotyka karty pocztowej II*, pod red. P. Banasia, Wrocław 2004, s. 22.

<sup>25</sup> J. Muszkowski, *Książka jako zjawisko społeczne*, [w:] *Studia nad książką: poświęcone pamięci Kazimierza Piekarskiego*, Wrocław 1948, s. 98.

<sup>26</sup> J. Muszkowski, *Życie książki*, Warszawa 1936, s. 109.

<sup>27</sup> A. Firlej-Buzon, *Dokumenty życia społecznego*, Warszawa 2002, s. 19-56.

<sup>28</sup> H. Więckowska, H. Pliszczyńska, *Podręczny słownik bibliotekarza*, Warszawa 1955, s. 52.



legitymacji i wiele innych podobnych dokumentów znacznie zróżnicowanych w swej formie. Mogą mieć zarówno postać rękopiśmienną, maszynopisową, drukowaną, hektografowaną czy litografowaną, może to być również fotografia, mikrofilm, taśma lub płyta dźwiękowa ...]”<sup>29</sup>.

Podobne definicje dokumentów życia społecznego znajdziemy w *Encyklopedii współczesnego bibliotekarstwa polskiego*<sup>30</sup> oraz w *Słowniku terminologicznym informacji naukowej*<sup>31</sup>, przy czym *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego* wskazuje, na działy w większych bibliotekach specjalnie powołane do gromadzenia, opracowywania i udostępniania dokumentów życia społecznego.

W piśmiennictwie międzynarodowym na określenie dokumentów życia społecznego funkcjonuje termin „ephemera”. *Online Dictionary for Library and Information Science* określa w ten sposób materiały efemeryczne, drukowane w związku z określonymi wydarzeniami i zalicza do nich między innymi broszury, plakaty, obwieszczenia, ulotki, jak również karty bejsbolowe, kupony, wizytówki, a także karty pocztowe<sup>32</sup>.

Do najważniejszych źródeł bibliograficznych, w zakresie części pracy dotyczącej pocztówek, należy zaliczyć trzypiętomowe dzieło Ingo Nebehaya i Roberta Wagnera: *Bibliographie altösterreichischer Ansichtenwerke aus fünf Jahrhunderten, die Monarchie in der topographischen Druckgraphik von der Schedel'schen Weltchronik bis zum Aufkommen der Photographie, Beschreibendes Verzeichnis der Ansichtenwerke*, wydane w Grazu w latach 1981-1983, zawierające między innymi wykaz pocztówek z dawnego zaboru austriackiego. Do najważniejszych polskich źródeł bibliograficznych zaliczam, oprócz bibliografii załącznikowych do opracowań historycznych omówionych poniżej, *Materiały do polskiej bibliografii pocztówki*, publikowane w częściach w kwartalniku „Filokartysta” w latach 1995-1999 przez Jacka Jackowskiego. Temat doczekał się dotąd jednego opracowania słownikowego, a jest to wspomniany już *Słownik nakładców i wydawców pocztówek na Ziemiach Polskich oraz poloników* Jerzego Morgulca. Do najważniejszych opracowań historycznych należy obszerna praca Pawła Banasia *Orbis pictus: świat dawnej karty*

<sup>29</sup> *Encyklopedia wiedzy o książce*, pod red. A. Birkenmajera, B. Kocowskiego i J. Trznadłowski, Wrocław 1971, szp. 537.

<sup>30</sup> *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*, pod red. K. Głombiowskiego, B. Świdarskiego, H. Więckowskiej, Wrocław-Warszawa-Kraków 1976, s. 101.

<sup>31</sup> *Słownik terminologiczny informacji naukowej*, oprac. i red. K. Tittenbrun, Wrocław-Warszawa-Kraków 1979, s. 39.

<sup>32</sup> J. M. Reitz, *Online Dictionary for Library and Information Science* [dok. elektr.] [http://www.abc-clio.com/ODLIS/odlis\\_e.aspx](http://www.abc-clio.com/ODLIS/odlis_e.aspx) [odczyt: 02.06.2013].

*pocztowej*<sup>33</sup>, wydanej przez Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego w 2005 roku, a także dwie skromniejsze, ale ważne publikacje, tj. Jana Kotłowskiego - *Dawne pocztówki*<sup>34</sup> oraz Małgorzaty Baranowskiej - *Posłaniec uczuć*<sup>35</sup>. Tym zagadnieniom poświęcone są także dwa kwartalniki: „Filokartysta” pod red. Jacka Jackowskiego i *Świat Pocztówek* pod red. Sławomira Jana Staszaka.

Analizując stan badań nad pocztówkami przemyskimi należy wspomnieć o dwóch pracach. *Spacerkiem po Przemyśle w roku 1900... czyli czar starych widokówek*<sup>36</sup> to dwuczęściowa praca Andrzeja Wójcika, wydana w latach 2003, 2005 nakładem własnym autora i będąca rezultatem jego wieloletniej pasji kolekcjonerskiej i badawczej. Z kolei autorką jedynej publikacji dotyczącej kolekcji pocztówek w Przemyskiej Bibliotece Publicznej jest Ewa Lis, która w 2009 roku w pracy zbiorowej *Z dziejów bibliotek przemyskich*, opublikowała artykuł pt. *Dawne pocztówki regionalne w zbiorach Przemyskiej Biblioteki Publicznej*<sup>37</sup>. Jest to kilkustronicowa praca, będąca ważnym przyczynkiem do dalszych badań nad kolekcją pocztówek w zbiorach dokumentów życia społecznego Przemyskiej Biblioteki Publicznej. Oboje autorzy skoncentrowali się na pocztówkach wydanych do drugiej wojny światowej łącznie.

Wśród bibliografii rejestrujących publikacje z zakresu dokumentów życia społecznego najważniejsza to *Polska Bibliografia Bibliologiczna* - zarówno jej wersja drukowana, jak i baza danych Biblioteki Narodowej, a także *Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej*. W bibliografii załącznikowe zaopatrzone są także trzy najważniejsze, moim zdaniem, opracowania teoretyczne, tj. Anety Firlej-Buzon: *Dokumenty życia społecznego*<sup>38</sup>, *Dokumenty życia społecznego w bibliotece. Materiały konferencyjne. Osola 2001 r.*<sup>39</sup> oraz praca Zofii Kolanowskiej i Mirosławy Pilarczyk *Dokumenty życia społecznego w działalności bibliotek publicznych*<sup>40</sup>.

<sup>33</sup> P. Banaś, *Orbis pictus: świat dawnej karty pocztowej*, Wrocław 2005.

<sup>34</sup> J. Kotłowski, *Dawne pocztówki: historia, ikonografia, kolekcjonerstwo*, Warszawa 1998.

<sup>35</sup> M. Baranowska, *Posłaniec uczuć. Prywatna historia pocztówki*, Warszawa 2003.

<sup>36</sup> A. Wójcik, *Spacerkiem po Przemyśle w roku 1900... czyli czar starych widokówek, cz. 1-2*, Przemyśl 2003-2005.

<sup>37</sup> E. Lis, *Dawne pocztówki regionalne w zbiorach Przemyskiej Biblioteki Publicznej*, [w:] *Z dziejów bibliotek przemyskich*, pod red. A. Siciak, Przemyśl 2009, s. 79-90.

<sup>38</sup> A. Firlej-Buzon, dz. cyt.

<sup>39</sup> *Dokumenty życia społecznego w bibliotece. Materiały konferencyjne. Osola 2001 r.*, Wrocław 2001.

<sup>40</sup> Z. Kolanowska, M. Pilarczyk, *Dokumenty życia społecznego w działalności bibliotek publicznych*, Warszawa 1985.

Najważniejsze polskie źródła informacyjne w tym zakresie to *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*<sup>41</sup> oraz *Podręczny słownik bibliotekarza*<sup>42</sup>.

## KRÓTKA HISTORIA KARTY POCZTOWEJ

Autorem Postblattu [pocztowego listka] był urodzony w 1831 roku w miejscowości Stolp (dzisiejszy Słupsk), Heinrich von Stephan. Niestety jego projekt przedstawiony 30 listopada 1865 roku na piątej niemieckiej konferencji poczt w Karlsruhe nie wzbudził zainteresowania. Pierwsze kartki w Prusach ukazały się dopiero w latach 80-tych XIX wieku. Za datę oficjalnego wprowadzenia pocztówki do obiegu uważa się dzień 1 października 1869 roku, zaś za jej twórcę profesora ekonomii Akademii Wojskowej w Wiedniu, Emanuela Hermana. Jako główne argumenty za wprowadzeniem otwartej, jednokartkowej korespondencji podawał oszczędność czasu, papieru i pieniędzy<sup>43</sup>.

Pierwsze karty pocztowe nie wyglądały tak jak współczesne pocztówki. Nie miały obrazków, pojawiły się one później i nie od razu oparte były na fotografii. Początkowo wykorzystywano technikę litografii i jej barwną odmianę - chromolitografię. Karty pocztowe wydawane do końca 1904 roku miały obrazek na tej samej stronie co miejsce na treść wiadomości. Na odwrocie był tylko adres. Kiedy dostępniejsza stała się fotografia zaczęto stosować ją do produkcji pocztówek, wypierając w ten sposób te rysowane i malowane ręcznie. Ilustracje powielano metodą fotograficzną i ręcznie barwiono lub drukowano fotolitografię jedno-, dwu- i wielobarwną. Z czasem wprowadzono wkłęsłodruk, offset i fotooffset. Pocztówki ze względu na ilość ilustracji stosowanych na awersie można podzielić na jedno- i wieloobrazkowe<sup>44</sup>.

Złoty wiek pocztówki nastąpił na przełomie XIX i XX wieku - aż do wybuchu pierwszej wojny światowej. Zaczęto wówczas wydawać pisma dla kolekcjonerów. W Polsce ukazywał się - przez rok (1904) w Warszawie - miesięcznik „Listek. Pismo ilustrowane poświęcone pocztówkom”. Organizowano wystawy, a także kluby miłośników i zbieraczy kart. W 1899 roku w Krakowie zorganizowano Pierwszą Wystawę Ilustrowanych Kart Poczty, a rok później kolejną, w Warszawie, przy okazji której ogłoszono konkurs na polską nazwę tego typu

<sup>41</sup> *Encyklopedia współczesnego...* dz. cyt.

<sup>42</sup> *Podręczny słownik bibliotekarza*, oprac. G. Czapnik, Z. Gruszka przy współpr. H. Tadeusiewicz, Warszawa 2011.

<sup>43</sup> J. Kotłowski, dz. cyt., s. 10-20.

<sup>44</sup> P. Banaś, dz. cyt., s. 9-20.

korrespondencji. Jego zwycięzcą został Henryk Sienkiewicz, który zaproponował nazwę *pocztówka*<sup>45</sup>. Na ziemiach polskich pierwsze pocztówki pojawiły się w zaborze austriackim w 1892 roku. Pochodzą one z Krakowa i Przemyśla. Karta z Przemyśla została wydana przez Bolesława Doskowskiego - tutejszego księgarza<sup>46</sup>.

Do produkcji pocztówek używano kartonu złożonego z co najmniej trzech warstw: awersu, rewersu, wkładki środkowej. Pierwszorządne rezultaty uzyskiwano stosując od pięciu do siedmiu warstw.

Pierwsza wojna światowa spowodowała gospodarcze zawirowania, który nie ominęły pocztówki. Skutkiem tego kryzysu był fakt, że już nigdy nie osiągnęły one takiej popularności, jaką miały przed wybuchem wojny.

## NAJSTARSZE POCZTÓWKI WYDAWCÓW LOKALNYCH W ZBIORACH PRZEMYSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

W zbiorach dokumentów życia społecznego Przemyskiej Biblioteki Publicznej znajduje się obecnie siedemdziesiąt sześć widokówek Przemyśla sprzed 1905 roku, z czego siedemdziesiąt trzy wydane zostały przez wydawców przemyskich. Wszystkie one posiadają na awersie ilustracje, co oznacza, że brak jest w kolekcji tych najstarszych, nieilustrowanych, sprzed 1872 roku. Andrzej Wójcik wskazuje na rok 1892 jako na najbardziej prawdopodobną datę wydania pierwszej widokówki przemyskiej<sup>47</sup>. Karta z „długim adresem” na rewersie, na awersie prezentowała trzy widoki miasta wykonane techniką litografii: dziedziniec przemyskiego Zamku wraz z basztą północną, Wybrzeże Franciszka Józefa oraz Rynek, całość ozdobiono motywem kwiatowym. Została wydana przez firmę B. Doskowski - handel papieru i towarów galanteryjnych (Verlag von B. Doskowski), której właścicielem był przemyski kupiec Bolesław Doskowski, zaliczany do najstarszych wydawców kart pocztowych w Galicji. W latach 1892–1905 wydał kilkadziesiąt widokówek<sup>48</sup>. Obok wspomnianego już Bolesława Doskowskiego przemyskie pocztówki w tym czasie wydawali głównie właściciele sklepów papierniczych i galanteryjnych.

W zbiorach Przemyskiej Biblioteki Publicznej znajdują się karty, których wydawcami byli:

---

<sup>45</sup> M. Baranowska, dz. cyt., s. 17-18.

<sup>46</sup> A. Wójcik, dz. cyt., cz. 1, s. 29-31.

<sup>47</sup> Tamże, s. 30.

<sup>48</sup> J. Morgulec, dz. cyt., z. 3, s. 14.

- Bolesław Doskowski (Verlag von B. Doskowski); Biblioteka posiada dwie karty pocztowe tego wydawcy (numery inwentarza 423, 671). Datowanie tych kart, podobnie jak większości z kolekcji, jest trudne ze względu na brak roku wydania druku. Ustalenie jej w przybliżeniu jest możliwe dzięki stemplom pocztowym lub dacie wpisanej na samej karcie przez nadawcę. W przypadku obu kart Bolesława Doskowskiego opierałam się na datownikach pocztowych oraz elementach architektonicznych będących motywem graficznym prezentowanym na awersie. Starsza z nich (nr inw. 671) pochodzi prawdopodobnie z 1899 roku. Co prawda datownik pocztowy jest niewyraźny i może wskazywać także na rok 1890, jednak kartę ilustruje zdjęcie Rynku ze stojącym tam pomnikiem Adama Mickiewicza dłuta Tomasza Dykasa, który został oficjalnie odsłonięty w 1898 roku<sup>49</sup>, zatem nie mógłby znaleźć się na pocztówce z 1890 roku, dlatego można uznać, iż karta ta pochodzi z roku 1898 lub 1899. Druga z kart Bolesława Doskowskiego jest datowana zarówno przez stempel pocztowy, jak też odręczną datę wpisaną przez nadawcę na wrzesień 1900 roku, można więc uznać iż jest to także rok jej wydania.

- Meilech Glanz (Verlag M. Glanz Papierhdlg, Verlag M. Glanz Papierhandlung); Firma Meilecha Glanza prowadziła przede wszystkim sprzedaż artykułów papieżniczych. W latach 1894-1912 Meilech Glanz wydał kilkaset pocztówek; były to zarówno widokówki, w tym także piękne artystyczne litografie, jak i karty okolicznościowe<sup>50</sup>. W swoich zbiorach Biblioteka posiada dwadzieścia widokówek wydanych przez Meilecha Glanza w omawianym okresie, wśród nich dwie chromolitografie (nr inw. 661, 683), datowane stemplem pocztowym na 1899 rok. Wśród pozostałych cztery najstarsze datowane są na lata 1898 (nr inw. 677), 1899 (nr inw. 619) i 1900 (nr inw.: 377, 432). Kolejne czternaście to już karty dwudziestowieczne, z lat 1901–1904 (nr inw.: 97, 174, 219, 330, 352, 357, 379, 426, 427, 433, 450, 592, 620, 718). Jedna z nich (nr inw. 379) została co prawda ostemplowana datownikiem pocztowym z 13.04.1905 roku, jednak ze względu na zastosowany na rewersie „długi adres” należy uznać, iż druk wykonano najpóźniej w roku 1904.

- Marek Gimpel Rosenfeld (Verlag M. G. Rosenfeld, M.G.R., M.G.R.P.) - potentat wśród przemyskich wydawców pocztówek; Firma handlująca artykułami papieżniczymi i galanterią wydała w latach 1896-1918 kilkaset kart, wśród nich widokówki przedstawiające Przemysł,

---

<sup>49</sup> M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Przemysłu i okolicy*, Lwów 1917, s. 33.

<sup>50</sup> J. Morgulec, dz. cyt., z. 4, s. 16.

i inne miejscowości Galicji oraz karty okolicznościowe<sup>51</sup>. W omawianym zbiorze znajduje się łącznie trzydzieści sześć widokówek wydanych do 1905 roku. Szczególnie wyróżnić należy kolekcję litografii (nr inw. 424, 679, 709, 803, 857) i chromolitografii (nr inw. 514, 584, 680, 855, 856), z których najstarsze to dwie karty datowane stemplem pocztowym na rok 1898 (nr inw. 514, 709). W przypadku pierwszej z nich można zaryzykować twierdzenie, że została wydana w 1897 roku, gdyż data nadania to „16.2.98”. Można więc założyć, iż została wydana kilka miesięcy wcześniej. Byłaby to zatem najstarsza widokówka w zbiorach Przemyskiej Biblioteki Publicznej (Ilustracja 1).

Ilustracja 1. Pozdrowienie z Przemyśla. M. G. Rosenfeld. Przemyśl, [1897], nr inw. 514.



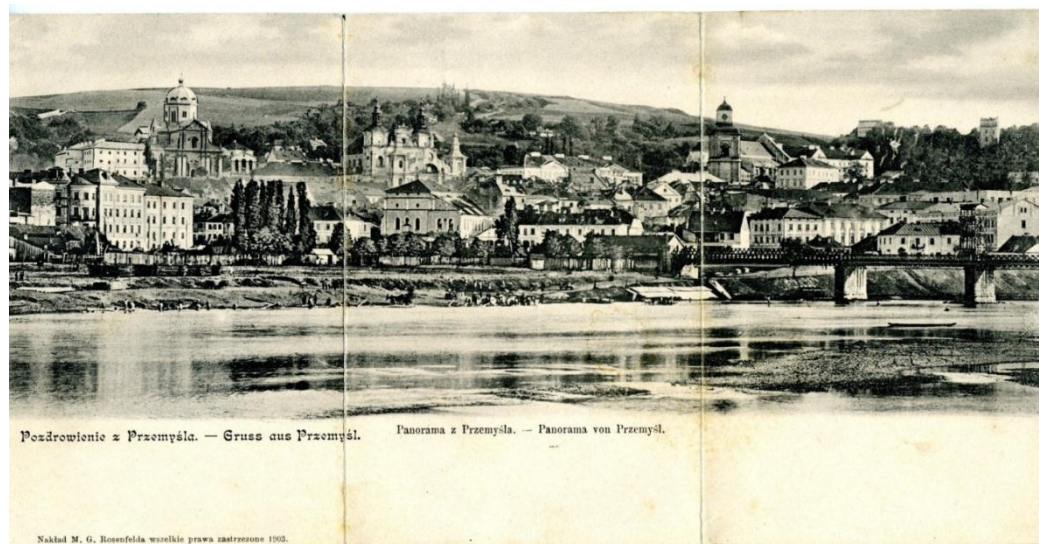
Ciekawym obiektem jest również jedyna panorama miasta z 1903 roku (nr inw. 521). Jest to jedna z nielicznych kart datowanych przez wydawcę. Całość stanowią trzy karty tradycyjnego dla omawianego okresu formatu (90 x 140 mm), które mogły zostać wykorzystane oddzielnie, ale odpowiednio połączone dawały obraz panoramiczny - widok starego miasta z dzielnicy Zasanie (Ilustracja 2).

Pozostałe widokówki to w większej części tzw. „Grüssy” [z niem. „Grüss aus...” – „Pozdrowienie z...”], czyli karty z nadrukowanym zwrotem „Pozdrowienie z...” w języku

<sup>51</sup> Tamże, z. 10, s. 20.

niemiecki, lub niemieckim i polskim. Łącznie jest ich osiemnaście (nr inw.: 378, 417, 425, 430, 435, 454, 550, 551, 662, 670, 673, 678, 681, 693, 771, 775, 853, 881).

Ilustracja 2. Pozdrowienie z Przemyśla. M. G. Rosenfeld. Przemyśl, 1903, nr inw. 521.



Najstarsze i zarazem najbardziej interesujące są dwie pocztówki, tzw. „nokturny” lub „księżycówki” (nr inw. 417, 673) datowane stemplami pocztowymi na rok 1898. Drukowane były na jasnozielonym papierze, zaś widok uzupełniony ręcznie o widok księżyca w pełni miał sugerować, iż fotografię wykonano nocą. Pozostałe siedem kart (nr inw.: 3, 98, 394, 585, 616, 617, 669), to pocztówki z lat 1898-1904.

- Dawid Kandel (Verlag D. Kandel Papierhandlung); Firma handlowa Dawida Kandla zajmowała się głównie sprzedażą artykułów papierniczych, jako wydawca pocztówek funkcjonowała w latach 1898-1903. Wydano wówczas kilkadziesiąt kart pocztowych, głównie widokówek przemyskich<sup>52</sup>. W zbiorach Biblioteki znajduje się pięć kart tego wydawcy (nr inw.: 145, 547, 548, 618, 682). Najstarsza z nich posiada stempel pocztowy z roku 1898 (nr inw. 618), trzy kolejne ostemplowano w 1899 roku (nr inw. 547, 548, 682), najmłodszą zaś w 1902 roku (nr inw. 145).
- Jakub Berger (J. Berger. Fotograf); Jerzy Morgulec wskazuje Jakuba Bergera jako wydawcę kilkunastu kart w latach 1901-1903<sup>53</sup>. Przemyska Biblioteka Publiczna posiada dwie z nich. Jedna (nr inw. 621) jest datowana stemplem pocztowym na rok 1900, drugą zaś (nr inw. 343),

<sup>52</sup> Tamże, z. 5, s. 23.

<sup>53</sup> Tamże, z. 12, s. 10.

według daty wpisanej na karcie ręką nadawcy, a przy niemożliwości odczytania stempla pocztowego, można uznać za powstałą w roku 1901.

- Henryk Hutter i W. Kanner (H. Hutter & W. Kanner); Firma handlowa H. Hutter & W. Kanner wydała w latach 1901-1909 kilkadziesiąt artystycznych widokówek przemyskich<sup>54</sup>. W kolekcji znajduje się siedem pocztówek (nr inw.: 195, 213, 522, 523, 524, 581, 852), wszystkie to karty XX-wieczne, z lat 1903–1904 (nr inw. 195, 522, 852), jedna (nr inw. 213) posiada stempel pocztowy z roku 1905, jednak ze względu na „długi adres” oraz różnice w formie w porównaniu z kartami z lat 1903-1904 można uznać ją za wcześniejszą, być może z lat 1901-1902. Dwie kolejne (nr inw. 523-524) posiadają podobne, charakterystyczne zdobienia graficzne oraz niższe numery katalogowe wydawcy niż jedna z kart z 1903 roku (analogiczne: 1715, 1716 w porównaniu do 1813), co także sugeruje, że mogą być to karty z lat 1901-1902. Zagadkę stanowi karta o numerze inw. 581. Jest to jedyna karta fotograficzna z tego okresu (do 1905). Datowanie jej utrudnia niewyraźny stempel pocztowy. Nadawca umieścił datę „2/6 910”, co sugerowałoby, iż została wysłana w czerwcu 1910 roku, jednak zastosowany „długi adres” wskazuje na jej pochodzenie sprzed 1905 roku. Można zatem uznać, że jest to najstarsza pocztówka fotograficzna w zbiorach Przemyskiej Biblioteki Publicznej.

- Mikołaj Dżułyński (M. Dżułyński) - drukarz, był jednym z wydawców druków, w tym kart pocztowych w języku ukraińskim<sup>55</sup>. Wydał łącznie w latach 1902–1905 kilkadziesiąt kart artystycznych, prezentujących reprodukcje malarstwa, utwory literackie i muzyczne, karty okolicznościowe oraz widokówki<sup>56</sup>. W omawianej kolekcji znajduje się jedna karta Mikołaja Dżułyńskiego (nr inw. 660) bez obiegu pocztowego, zatem bez możliwości ustalenia daty jej powstania. Z uwagi na fakt zastosowania „długiego adresu” można uznać, że pochodzi ona z lat 1902-1904.

Łącznie w kolekcji Przemyskiej Biblioteki Publicznej znajdują się siedemdziesiąt trzy karty pocztowe wydawców lokalnych opublikowane do końca 1904 roku. Dokładne zestawienie ilościowe prezentuje Wykres nr 1.

---

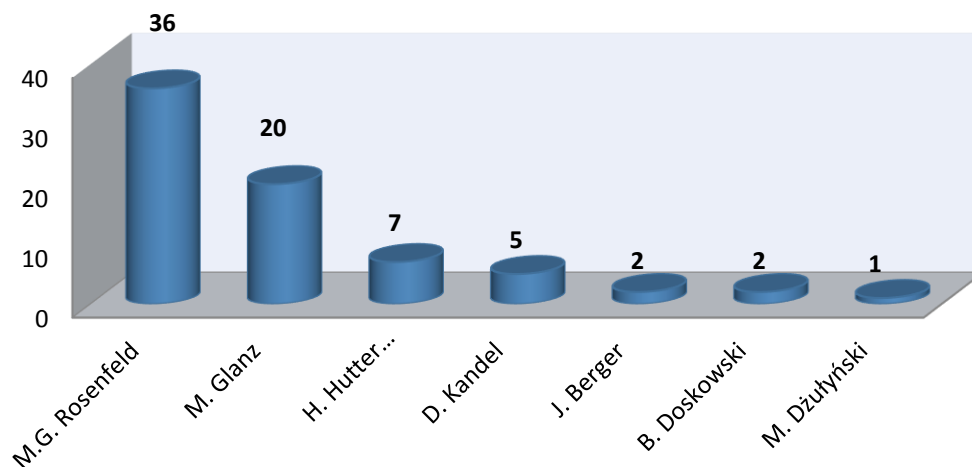
<sup>54</sup> Tamże, z. 15, s. 11.

<sup>55</sup> A. Siciak, *Przemyskie drukarnie w latach 1754-1939*, [w:] *Studia przemyskie*, t. 2, Przemyśl 2004, s. 37-60.

<sup>56</sup> J. Morgulec, dz. cyt., z. 3, s. 19.



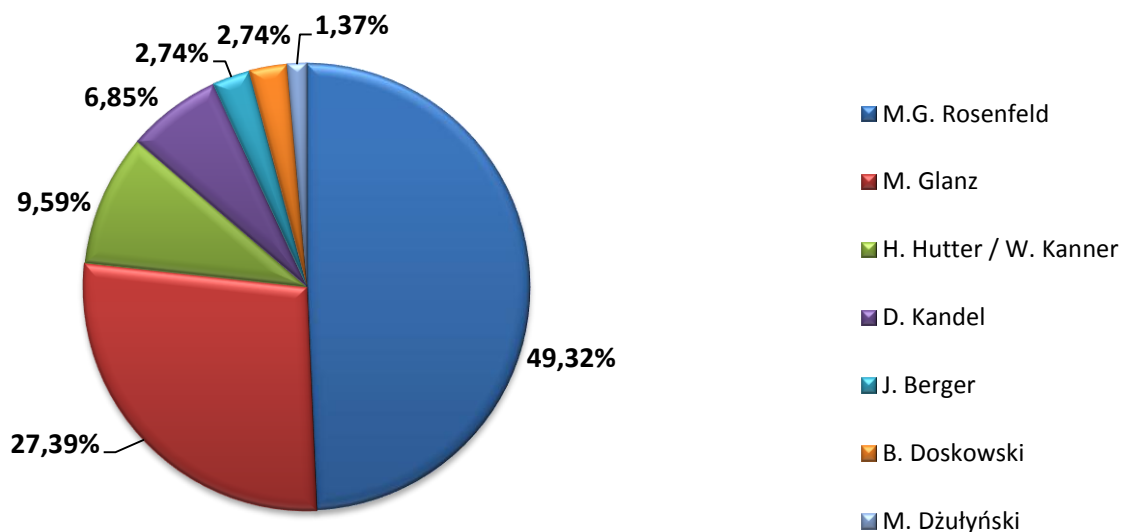
Wykres 1. Widokówki przemyskie wydawców miejscowych do końca 1904 roku w liczbach bezwzględnych.



Źródło: oprac. własne.

Najliczniej reprezentowane - przez trzydzieści sześć pocztówek - jest wydawnictwo M. G. Rosenfeld, co stanowi 49,32% całego zbioru w tej kategorii (Wykres nr 2). Druga pod względem ilości jest oficyna M. Glanza - dwadzieścia kart (27,39%). Pozostałe siedemnaście przypada na pięć kolejnych wydawnictw, jednak należy zauważyć, że są to karty często wyjątkowe pod względem artystycznym lub cenne przez fakt niewielkiej ich ilości w polskich kolekcjach, bądź na rynku antykwarycznym, jak choćby pocztówki Mikołaja Dzułyńskiego.

Wykres nr 2. Widokówki przemyskie wydawców miejscowych do końca 1904 roku w procentach.



Źródło: oprac. własne.

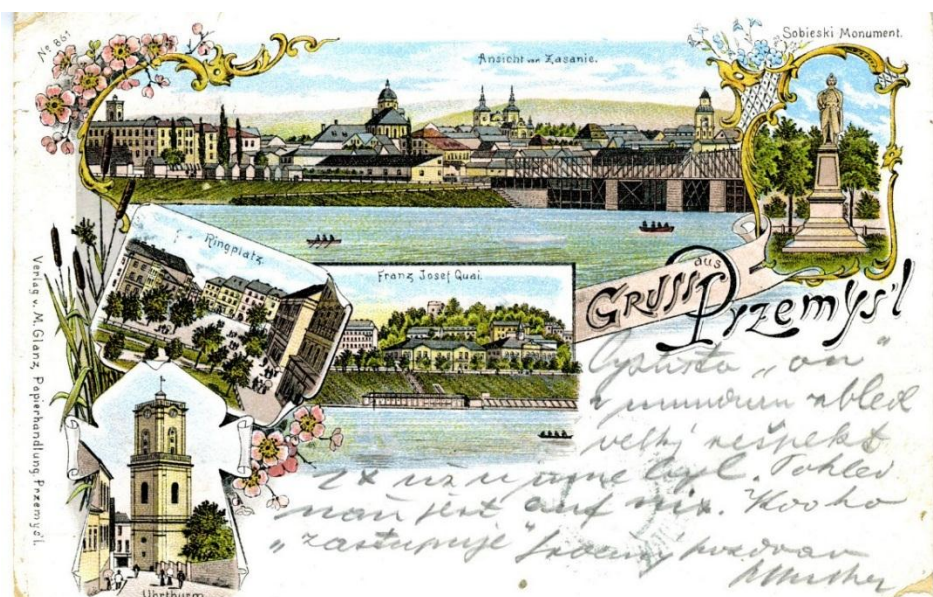
## TECHNIKI WYDAWNICZE, UŻYWANE JĘZYKI, MOTYWY ILUSTRACYJNE

Do najczęściej stosowanych technik drukarskich wykorzystywanych do produkcji pocztówek w omawianym okresie należy technika druku płaskiego, a szczególnie jego dwie odmiany: litografia i światłodruk. Kolorową odmianą litografii jest chromolitografia<sup>57</sup>. Częstym zjawiskiem na kartach pocztowych było łączenie techniki litograficznej z fotograficzną. Tak aranżowane karty ilustrowane były fotografiami i litograficznymi motywami zdobniczymi. W ten sposób zostały wydane wszystkie wymienione poniżej karty czarno-białe.

W omawianej grupie znajduje się sześć litografii (nr inw.: 424, 671, 679, 709, 803, 857) oraz siedem chromolitografii (nr inw.: 514, 584, 661, 680, 683, 855, 856). Wydawcą pięciu litografii był M. G. Rosenfeld, jednej (nr inw. 671) B. Doskowski. Wszystkie pochodzą z obiegu pocztowego. Najstarsza z nich (nr inw. 709) datowana jest stemplem pocztowym z roku 1898, została wysłana z Przemyśla do „Reichenberg, Böhmen”, czyli dzisiejszego Liberca. Na awersie umieszczono dwa widoki miasta: jeden z Zasania na ulicę Kościuszki i w dalszej perspektywie Zamek przemyski, drugi to zimowa ślizgawka urządzona na zamarznętej rzece San, z ulicą Kościuszki i Zamkiem w tle. Pocztówkę zdobią motywy gałązek świerkowych pokrytych śniegiem oraz ptaków zimujących w Polsce. Karta posiada podpisy w języku polskim i niemieckim: Pozdrowienie z Przemyśla / Gruss aus Przemyśl, Ul. Kościuszki / Kościuszkogasse i Ślizgawka / Eislauf. Pozostałe cztery widokówki pochodzą z roku 1900. Podobnie jak poprzednia są to kolaże widoków Przemyśla bogato zdobione motywami kwiatowymi, z podpisami w językach polskim i niemieckim. Pochodzą one z obiegu pocztowego i posiadają stemple z 1900 roku. W podobnej stylistyce wykonano w latach 1898-1901 chromolitografie, sześć z nich była w obiegu pocztowym. Wszystkie to kolaże widoków Przemyśla z ozdobnymi ramkami w stylistyce secesji z motywami florystycznymi. Istotne jest, że na czterech z siedmiu kart pojawiają się kwiaty jabłoni. Należy też zwrócić uwagę na szczególnie wysoką jakość papieru trzech litografii (nr inw.: 584, 683 - Ilustracja 3, 856). Karty te dotąd zachowały śnieżnobiały kolor papieru, podczas gdy pozostałe uległy procesowi zakwaszania.

<sup>57</sup> *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, pod red. K. Kubalskiej-Sulkiewicz, Warszawa 1996, s. 231-232.

Ilustracja 3. Pozdrowienie z Przemyśla. M. Glanz. Przemyśl, [1899], nr inw. 683.



Inną techniką druku płaskiego, na którą chciałabym zwrócić uwagę jest światłodruk - technika nie wykorzystująca rastra, dzięki czemu wydruk był bardzo realistyczny. Obecnie jest to technika wykorzystywana rzadko, najczęściej do celów artystycznych. Można ją również stosować przy reprodukcji wszelkiego rodzaju grafik, malarstwa, starodruków, dzieł sztuki i innych<sup>58</sup>.

Za najciekawsze karty drukowane tą techniką uznałam trzy karty wydawnictwa M. G. Rosenfeld (nr inw.: 378, 435, 881). Pierwsza z nich to pocztówka „Villa Margherith” z 1899 roku (Ilustracja 4), wysłana z Przemyśla do Wiednia 8 grudnia 1899 roku, przedstawiająca okazałą willę przy obecnej ulicy Grunwaldzkiej 15, w której według nadawcy „*der Erzherzog Salwator wohnt*” [mieszka arcyksiążę Salwator - tłum. własne]. Dwie pozostałe to piękne, perspektywiczne widoki ulic Dobromilskiej (obecnie Słowackiego) i Dworskiego, interesujące również z powodu zilustrowania intensywnego życia codziennego. Dla tej cechy warto też zwrócić uwagę na dwie widokówki wydawnictwa M. Glanz (nr inw.: 97, 433). Pierwsza to piękna, z tłoczonymi marginesami karta przedstawiająca ulicę Dobromilską (obecnie Słowackiego), druga to rzadko spotykany na kartach pocztowych widok ulicy Konarskiego.

<sup>58</sup> *Współczesne polskie drukarstwo i grafika książki: mały słownik encyklopedyczny*, red. tomu B. Kleszczyński i K. Racinowski, Wrocław 1982, s. 280.

Ilustracja 4. Gruss aus Przemyśl. M. G. Rosenfeld. Przemyśl, [1899], nr inw. 378



W omawianej grupie kart znajduje się także jedna widokówka fotograficzna (nr inw. 581), dlatego należy również wspomnieć o tej technice. Metoda Daguerre'a, zwana od nazwiska twórcy dagerotypią, pozwalała na otrzymanie poprawnego zdjęcia, ale tylko w jednym egzemplarzu, gdyż utworzony na płytce obraz był od razu obrazem pozytywowym<sup>59</sup>.

W tym samym czasie nad otrzymywaniem obrazów tworzonych przez światło pracował angielski uczoney William Henry Fox Talbot. Naświetlając w ciemni optycznej specjalnie przygotowany otrzymywał obraz pozytywowi w dowolnej liczbie odbitek<sup>60</sup>. Fotograficzne karty pocztowe powstawały dzięki zastosowaniu techniki fotograficznej, na papierze fotograficznym, powleczonym odpowiednimi emulsjami. Tak wykonane odbitki zaopatrywane były na rewersie w nazwę wydawcy oraz nadrukowane, bądź – nierzadko – narysowane linie umożliwiające zaadresowanie pocztówki. Jedyną taką kartą w omawianej grupie jest wydany przez firmę H. Hutter & W. Kanner *Ogólny widok Zasania – Total-Ansicht Zasanie* (nr inw. 581). Posiada napisy w dwóch wersjach językowych: polskiej i niemieckiej; oprócz tytułu, także napis *Karta korespondencyjna – Korrespondenz-Karte*. Zaopatrzona jest w informację o wydawcy: *H. Hutter & W. Kanner, Przemyśl* oraz adnotację (tylko w języku polskim) *Przedruk wzbroniony*. Adresatką karty była „Najukochańsza Kazimiera Dobijowa we Lwowie, Wagilewicza 9”. Nadawca (podpis nieczytelny) informuje o sprzyjającej pogodzie

<sup>59</sup> B. von Brauchitsch, *Mala historia fotografii*, Warszawa 2004, s. 26.

<sup>60</sup> H. Latoś, *1000 słów o fotografii*, Warszawa 1976, s. 275.

w Przemyślu, gdzie wykonał siedem zdjęć. Pocztówka datowana jest przez nadawcę na „2/6 910”, jednak - jak wspominałam wcześniej - ze względu na zastosowany „długi adres” zaliczam ją do kart wydanych przed 1905 rokiem.

Zdecydowana większość omawianych pocztówek to karty czarno-białe. Oprócz wymienianych siedmiu chromolitografii w omawianym okresie znajduje się zaledwie osiem kolorowanych ręcznie widokówek, po trzy z wydawnictw M. G. Rosenfeld oraz H. Hunter & W. Kanner (nr inw. odpowiednio: 394, 662, 775 oraz 195, 522, 852) i dwie karty M. Glanza (nr inw.: 450, 427). Drukowano je na białym papierze, który w wyniku zakwaszenia obecnie żółknie. Ewenementem są pocztówki wydane na wysokiej jakości papierze, który dotąd zachował śnieżnobiały kolor. Oprócz omawianych wyżej trzech litografii, są to karty wydane przez: M. Dzułyńskiego (nr inw. 660), M. Glanza (nr inw. 677) oraz J. Bergera (nr inw.: 343, 621). Ozdobą kolekcji są też trzy tzw. „księżycówki”. Dzięki nadrukowi na papierze w seledynowym kolorze oraz umieszczeniu na zdjęciach księżycy w pełni, obrazy stwarzają wrażenie nocnego widoku miasta. Uważnego obserwatora z błędu może wyprowadzić jedynie intensywne życie uliczne, np. przejeżdżające dorożki, liczni przechodnie lub tętniący życiem targ. Wydawcami tych kart są M. G. Rosenfeld (nr inw.: 417, 673 – Ilustracja 5) oraz D. Kandel (nr inw. 682).

Ilustracja 5. Gruss aus Przemyśl. M. G. Rosenfeld. Przemyśl, [1898], nr inw. 673.



Wszystkie pocztówki, z wyjątkiem jednej, nie odbiegają rozmiarami od wówczas obowiązującego przedziału między 85-90 mm szerokości i 120-140 mm długości.

Odstępstwem jest karta M. G. Rosenfelda (nr inw. 521) o wymiarach 270 mm szerokości i 140 mm długości. Jest to panorama Przemyśla, która po rozłączeniu może stanowić trzy odrębne widokówki.

Część kart może stanowić przykład szczególnej staranności edytorskiej wydawców. Obok pocztówek, których awers to w całości powierzchnia poświęcona na umieszczenie ilustracji, są też takie, które posiadają specjalne zdobienia. Stosowano w tym celu marginesy, które często zostały wytłoczone na karcie. Elementem ozdobnym były też motywy florystyczne i faunistyczne, co szczególnie widoczne jest w litografiach. Najczęściej używane motywy to kwiaty jabłoni, niezapominajek, są też przebiśniegi, szarotki, róże i tatarak. Zdjęcia umieszczano w ozdobnych, secesyjnych ramkach. Elementy zdobnicze, stosowane przez jednego wydawcę tworzyły czasem całe serie o jednolitej szacie graficznej. Do takich można zaliczyć karty wydawnictwa H. Hunter & W. Kanner (nr inw.: 523, 524). Dwie z kilkunastu takich pocztówek posiadają fotografie umieszczone w srebrnych ramkach o nieregularnych kształtach, zdobione motywami kwiatowymi.

Karty zaopatrzone były w podpisy zarówno na awersie, jak i rewersie. Wszystkie pocztówki posiadają na rewersie informację w języku polskim i niemieckim, iż jest to „Karta korespondencyjna / Correspondez-Karte / Korrespondez-Karte”, dwie dodatkowo posiadają wersję ukraińską tego podpisu: „Карта кореспонденційна” (nr inw.: 669, 671). Sporadycznie umieszczano też na rewersie napis „Nur für die Adresse / Wyłącznie na adres”. Awers, przeznaczony głównie na ilustrację, zawierał także informacje o wydawcy oraz napisy: „Grüß aus Przemyśl / Gruss aus Przemyśl / Pozdrowienia z Przemyśla”. Tu także umieszczano informację: „Nachdruck verboten / Przedruk wzbroniony / Alle Rechte verboten / Naśladownictwo zastrzeżone”. Korespondencja na kartach z obiegu pocztowego prowadzona była w językach: polskim, niemieckim, ukraińskim, czeskim. Karty wysyłane głównie z Przemyśla adresowane były między innymi do Wiednia, Pragi, Ołomuńca, Dobromiła, Lwowa, Salzburga, Zwittau, Sambora, Linzu.

Z uwagi na bogaty zbiór kart z tego okresu, analizę najczęściej stosowanych motywów umieszczanych na pocztówkach oprę na tych, które były najbardziej reprezentatywne, lub też szczególnie cenne dla omawianej kolekcji. Generalnie pocztówki można podzielić na dwie grupy: prezentujące pojedyncze fotografie lub będące kolażem kilku ilustracji. Wśród tych pierwszych najczęściej reprezentowane motywy to:

Widoki ogólne reprezentowane są przez cztery widokówki (nr inw.: 174, 343, 394, 581). Ostatnia to karta fotograficzna. Zdjęcie zapewne zrobione zostało z samolotu. Dwie pocztówki (nr inw.: 669, 670) to widoki miasta znad Sanu ze starą wieżą katedralną, później wielokrotnie przebudowywaną. Na pierwszym planie pierwszej z kart widoczna jest grupa dzieci na pikniku. Ostatnia karta (nr inw. 394) to widok ze wzgórza zamkowego.

Widoki ulic. Tu przede wszystkim podziwiać można przemyski Rynek (nr inw.: 425, 524, 616, 617, 677). Szczególnie interesująca to karta M. G. Rosenfelda z miejskim targowiskiem na Rynku oraz widocznym w tle klasztorem dominikanów. Na kolejnych trzech pocztówkach, dwóch M. G. Rosenfelda (nr inw.: 616, 617) oraz jednej M. Glanza (nr inw. 677) widoczna jest nieistniejąca od drugiej wojny światowej południowa pierzeja Rynku wraz kamienicami graniczącymi z ulicą Grodzką. Karty pochodzą z lat 1898 i 1899.

Na pocztówki trafiły także ulice Franciszkańska (nr inw.: 145, 219, 775) oraz Dworskiego (nr inw.: 430, 435, 450, 551). Wśród tych ostatnich na uwagę zasługują dwie karty M. G. Rosenfelda z tłoczonymi obramowaniami (nr inw.: 430, 551).

Ulica Dobromilska, obecnie Słowackiego stanowi element ilustrujący awersy trzech kart (nr inw.: 97, 454, 881). Na wszystkich widoczna jest dużo liczba przechodniów, dorożki i wozy chłopskie).

Dwie pocztówki zdobi Plac na Bramie. Pierwsza jest kolorowa (nr inw. 852) z widoczną w tle wieżą zegarową, druga to tzw. „księżycówka” (nr inw. 682). Sąsiadująca z Placem na Bramie ulica Mickiewicza reprezentowana jest również przez dwie karty (nr inw.: 523, 681), z których druga, M. G. Rosenfelda z 1900 roku jest szczególnie interesująca z powodu widocznych rozkopów przy zbiegu ulicy z Placem Dworcowym.

Po jednej pocztówce przypada na ulice: Konarskiego (nr inw. 433), Cichą (obecnie Smolki - nr inw. 550), Jagiellońską (nr inw. 379) oraz jedyną ulicę dzielnicy Zasanie z tego okresu, Lipową (obecnie Lelewela - nr inw. 662 - Ilustracja 6).

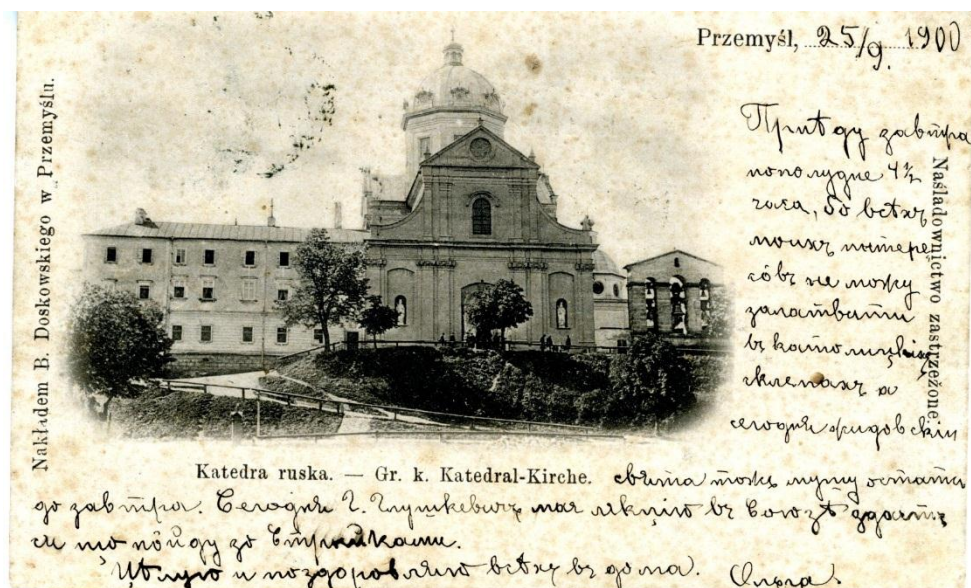
Ilustracja 6. Pozdrowienie z Przemyśla. M. G. Rosenfeld. Przemyśl, [1904], nr inw. 662.



Oprócz obiektów architektonicznych możemy podziwiać na nich tzw. „łazienki”, czyli drewniane konstrukcje z pomostami prowadzącymi do małych drewnianych budynków na palach, których mieszkańcy miasta używali do zażywania kąpeli oraz prania bielizny.

Architektoniczne obiekty sakralne reprezentowane są przez Klasztor Panien Benedyktynek (nr inw. 377, 522). Obie fotografie prezentują całe, niewyburzone późniejszymi działaniami wojennymi gmachy.

Ilustracja 7. Katedra ruska. B. Doskowski. Przemyśl, [1900], nr inw. 423.





Katedra greckokatolicka ilustruje trzy karty. Pierwsza z nich, wydana przez B. Doskowskiego (nr inw. 423 - Ilustracja 7) to piękne zdjęcie, wydrukowane później na pocztówce, stanowiącej kolaż kilku fotografii miasta.

Do najczęściej dokumentowanych budowli można zaliczyć dworzec kolejowy (nr inw.: 195, 771, 853) zbudowany w drugiej połowie XIX wieku, jeden z ładniejszych na trasie kolei Kraków - Lwów. Ciekawą jego perspektywę daje widokówka G.M. Rosenfelda (nr inw. 771), na której oglądamy gmach od strony torów. Zamek kazimierzowski to jeden z najczęściej przedstawianych na pocztówkach przemyskich obiektów. W kolekcji bibliotecznej z omawianego okresu został uwidoczniiony na dwóch kartach (nr inw.: 213, 620). W obu przypadkach jest to widok zamkowego dziedzińca.

Równie często fotografowany, szczególnie w późniejszym okresie, był most dla pieszych, wybudowany w 1898 roku w miejscu prowizorycznej drewnianej kładki, służącej mieszkańcom po zniszczeniu poprzedniego w czasie powodzi w 1845 roku. Jedyna widokówka mostu z tego okresu to karta M. G. Rosenfelda (nr inw. 678). Jednymi z cenniejszych pocztówek z omawianego okresu są karty przedstawiające tzw. „odwach”, tj. siedzibę warty głównej garnizonu, znajdującą się w Rynku i zniszczoną w czasie działań wojennych w trakcie pierwszej wojny światowej (nr inw.: 673, 718). Na drugiej z nich widoczna jest w tle wieża katedralna przed jej rozbudową. Na pojedynczych pocztówkach przedstawione są także: Pałac Lubomirskich w Bakończycach – obecnej dzielnicy Przemyśla (nr inw. 427), wieża zegarowa (nr inw. 330), budynek gimnazjum męskiego, późniejszego Liceum im. J. Słowackiego (nr inw. 357), ukraiński Instytut dla Dziewcząt (nr inw. 426), urząd pocztowy (nr inw. 432), wspomniana już wcześniej "Villa Margarith" (nr inw. 378), kawiarnia „Cafe Metropole” (nr inw. 693 Ilustracja 8), z pięknym drewnianym balkonem, mieszcząca się przy ulicy Mickiewicza, baraki wojskowe na ulicy Dobromilskiej, obecnie Słowackiego (nr inw. 98) oraz firma „Handel towarów korzennych, win, herbaty i delikatesów Jan Borys” (nr inw. 660). Ta ostatnia to karta wydana przez M. Dzułyńskiego, reklamująca konkurencyjną dla siebie firmę Jana Borysa, mieszcząca się na skrzyżowaniu ulicy Kazimierzowskiej i Rynku.



## WNIOSKI

Siedemdziesiąt trzy najstarsze pocztówki siedmiu lokalnych nakładców, znajdujące się w zbiorach dokumentów życia społecznego Przemyskiej Biblioteki Publicznej, stanowią 13% całej kolekcji, liczącej 560 jednostek inwentarzowych. Do ich wydania stosowano trzy techniki: litografię i jej odmianę - chromolitografię, światłodruk oraz technikę fotograficzną. Zaledwie piętnaście kart ukazało się w kolorze, natomiast wszystkie prócz jednej mieściły się w obowiązującym wówczas rozmiarze: 85-90 mm szerokości i 120-140 mm długości. Jako motywy ilustracyjne posłużyły: widoki ogólne miasta, widoki poszczególnych ulic, świeckie i sakralne motywy architektoniczne. Stosowano także różnorakie zdobienia: szerokie marginesy, tłoczenia, ramki, motywy florystyczne i faunistyczne. Korespondencja i podpisy drukowane były na pocztówkach w językach: polskim, niemieckim, ukraińskim i czeskim.

Podsumowując należy stwierdzić, iż omawiana kolekcja jest cennym i ciekawym zbiorem, mogącym posłużyć do dalszych badań zarówno bibliologicznych jak też historycznych, regionalnych, socjologicznych, kulturowych, językowych i wielu innych.

KATARZYNA TOKARZ

## **ZAJĘCIA, WARSZTATY I SPOTKANIA ORGANIZOWANE W BIBLIOTECE SUSKIEJ IM. DRA MICHAŁA ŻMIGRODZKIEGO W LATACH 1989-2011**

Artykuł składa się z czterech części. W pierwszej zdefiniowałam formy imprezowe, takie m.in. jak: opowiadania, czytanie bajek, prelekcje, zajęcia plastyczne, spotkania autorskie i kluby zainteresowań. W drugiej opisałam działalność kulturalną Biblioteki Suskiej, na którą składały się cieszące się największą frekwencją zajęcia i imprezy dla dzieci i młodzieży, organizowane w ramach m.in. *Wakacji w bibliotece*, bali karnawałowych, wieczorów poezji, imprez słowno-muzycznych, prelekcji, wykładów, odczytów i teatru. W trzeciej części opisałam spotkania autorskie, a w czwartej przedstawiłam działalność istniejącego przy bibliotece Klubu Miłośników Fantastyki.

### **ZAJĘCIA, WARSZTATY I SPOTKANIA – TEORIA**

Biblioteka jest doskonałym miejscem na czytanie bajek dzieciom.

Nigdy nie jest za późno, aby rozpocząć czytanie na głos. Nie wymaga ono żadnych kosztów oprócz dobrego przygotowania osoby czytającej. Jest formą do podjęcia „na poczekaniu”, wypełnieniem każdej wolnej chwili, w każdym miejscu. Podczas czytania ważny jest kontakt ze słuchaczami, fakt bycia razem, wspólnego jej przeżywania<sup>1</sup>.

Głośne czytanie jest niezbędne dla dzieci, które jeszcze tego nie potrafią, dla tych, które dopiero uczą się czytać, a także dla dzieci, które już opanowały tę umiejętność. Tym ostatnim głośne czytanie pomaga przejść przez czytelniczy kryzys, gdy książki łatwe już przeczytały, a te ciekawsze wymagają większego wysiłku. Długość czytania należy zawsze dostosować do możliwości słuchaczy<sup>2</sup>.

Z kolei formy parateatralne prowadzone w bibliotekach mają swoją tradycję i literaturę metodyczną. Realizuje się je w dwóch konwencjach artystycznych: jako przedstawienia lalkowe lub jako inscenizowane z udziałem aktorów formy dramatyczne. Działania

---

<sup>1</sup> G. Lewandowicz-Nosal, *Biblioteki dla dzieci wczoraj i dziś*, Warszawa 2008, s. 64.

<sup>2</sup> Tamże, s. 64.

parateatralne mogą stanowić oddzielną formę lub być integralną częścią seansu opowiadania, kiedy to np. przygotowana przez bibliotekarkę lalka pacynka może wspomagać narratora. W bibliotekach wystawiane są bajki, baśnie, legendy, a widownia z reguły nie jest starsza niż 10 lat. Zaletą form parateatralnych jest łatwość ich przygotowania. Dzieci przyjmują takie spektakle z wielkim entuzjazmem. Formy parateatralne poprzez swoją atrakcyjną prezentację literatury pozwalają bibliotekarzowi na przyciągnięcie publiczności do placówki. W szczególnych przypadkach dzieci mogą zostać włączone do spektaklu i jego przygotowania<sup>3</sup>.

Odmienną formą imprezową są organizowane w bibliotekach zajęcia plastyczne funkcjonujące jako samoistne formy pracy z czytelnikami dziecięcymi. Stanowią one integralną część seansów opowieści, głośnego czytania lub teatru. Działania tego rodzaju wymagają specyficznych kwalifikacji bibliotekarza, odpowiedniego lokalu oraz przygotowania kredek, farb i papieru. Celem organizowania zajęć plastycznych w bibliotekach jest urozmaicenie spotkań, które tam się odbywają, rozbudzenie wyobraźni dzieci oraz zainteresowanie ich treścią przeczytanych książek. Tematy prac dotyczą głównie poznanych wątków literackich: przedstawienie postaci głównych bohaterów, zilustrowanie najciekawszych scen z danych utworów lub wyobrażenie dalszego ciągu akcji wybranej książki. Dodajmy, że często z tej okazji organizuje się także konkursy na najlepsze prace<sup>4</sup>.

W bibliotekach organizowane są także spotkania autorskie z pisarzami i znanymi ludźmi. Autor powinien być czytelnikom dobrze znany, a samemu spotkaniu może towarzyszyć poświęcona tematycznie autorowi wystawa książek lub innych materiałów. Struktura klasycznego spotkania składa się z prezentacji (autoprezentacji) gościa, głośnego odczytania jego utworów, sesji pytań i odpowiedzi, a także składania autografów na czytelnicznych egzemplarzach. Do zalet spotkań autorskich należy zazwyczaj możliwość zapoznania słuchaczy ze szczegółami procesu postawiania dzieła literackiego oraz promocja samej biblioteki i utworów zaproszonego autora. Formy spotkaniowe przyjmują także postać prelekcji, na tematy dotyczące interesujących młodzież zagadnień.

Jedną z ciekawszych form pracy biblioteki bywają kluby zainteresowań. Zazwyczaj taka Grupa zintegrowana, dobrze współpracująca, może uczestniczyć w oferowanym programie przez dłuższy czas i taka kontynuacja udziału jest wysoce pożyteczna. Podstawę dłuższego współdziałania stanowią zwykle wspólne

---

<sup>3</sup> M. Zając, *Promocja książki dziecięcej: podręcznik akademicki*, Warszawa 2000, s. 107-108.

<sup>4</sup> Tamże, s. 110.

zainteresowania, zaspokajane właśnie w programie działań grupowych, zaś przy wielu spotkaniach zaspokajane w stopniu pogłębionym. Na tym polega tworzenie w bibliotekach, lub umożliwienie egzystencji, różnego rodzaju zespołów zainteresowań i klubów użytkowników. Trzeba im zapewnić miejsce lub formę spotkań oraz podstawy merytoryczne, a więc stosowne zaplecze informacyjne i czasem jeszcze udział specjalistów, znawców przedmiotu, w charakterze osób instruujących<sup>5</sup>.

W Bibliotece Suskiej w latach 1989-2011 zorganizowano 48 imprez dla dzieci, takich jak „Ferie z książką”, „Wakacje z książką”, bale karnawałowe; 14 prelekcji i odczytów, 40 wycieczek uczniów do biblioteki, 260 spotkań, na których bibliotekarze opowiadali i czytali dzieciom bajki, 20 imprez słowno-muzycznych, 8 teatryków kukielkowych, 4 wieczory poezji, 24 spotkania „Klubu Miłośników Fantastyki”, 6 spotkań autorskich, 50 warsztatów. Dzięki tej aktywnej działalności Biblioteka Suska znalazła się gronie finalistów ogólnopolskiego Programu Rozwoju Bibliotek. Dzięki temu mogła m.in. rozwijać i wzbogacać swoje formy działalności kulturalnej. Sam program ma na celu pomóc bibliotekom w małych miejscowościach przekształcić się w centra wiedzy i aktywności lokalnej.

Tabela1. Zajęcia, warsztaty i spotkania organizowane w Bibliotece Suskiej w latach 1989-2011.

Lp.	Formy działalności kulturalnej	Lata			
		1989 1994	1995-2000	2001-2006	2007-2011
3	Imprezy dla dzieci (Ferie z książką, Wakacje z książką, bale karnawałowe)	10	10	14	14
4	Wycieczki do biblioteki	17	9	7	7
5	Prelekcje, wykłady, odczyty	6	5	2	1
6	Opowiadanie i czytanie bajek	70	90	130	120
7	Imprezy słowno-muzyczne	2	2	5	3
8	Teatryki kukielkowe	10	12	3	1
9	Wieczory poezji	8	10	4	10

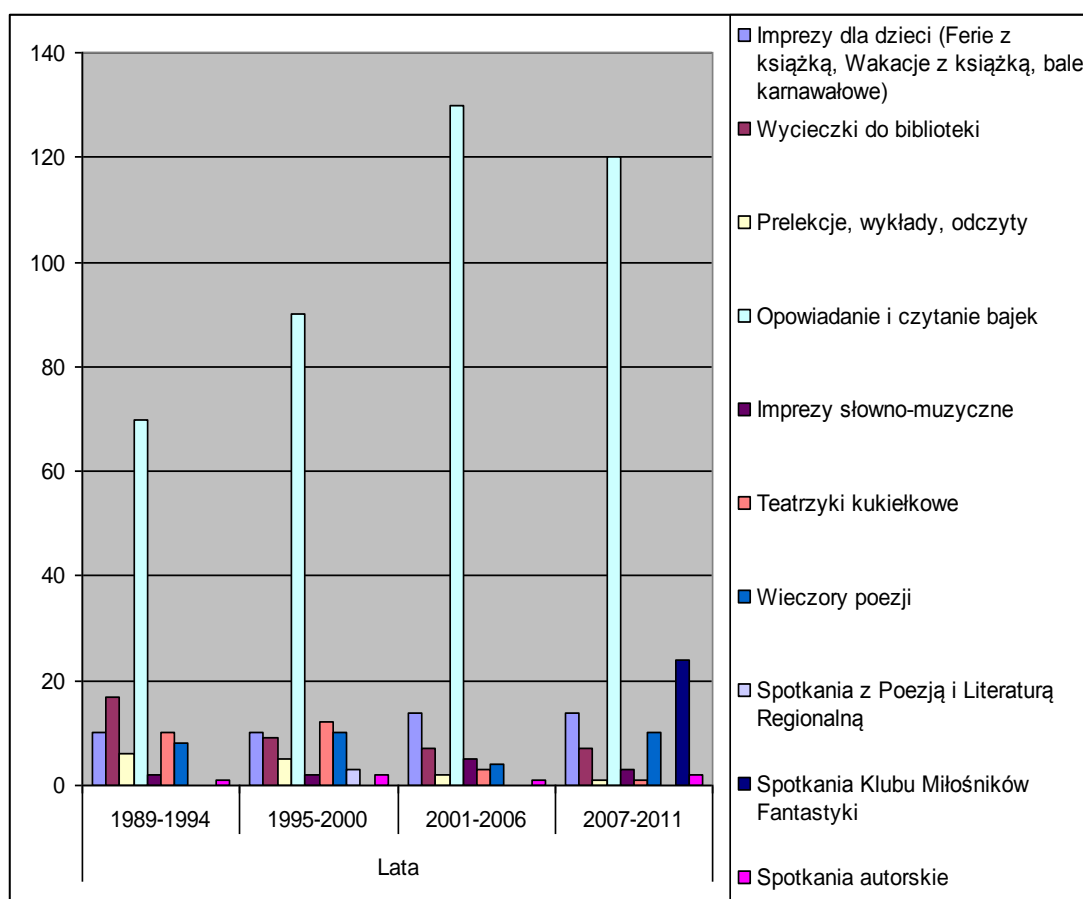
<sup>5</sup> J. Wojciechowski, *Praca z użytkownikiem w bibliotece*, Warszawa 2000, s. 171.

10	Spotkania z Poezją i Literaturą Regionalną		3		
11	Spotkania Klubu Miłośników Fantastyki				24
12	Spotkania autorski	1	2	1	2

Źródło: opracowanie własne.

Z tabeli 1 wynika, że w Bibliotece Suskiej w latach 1989-1994 często organizowano spotkania, podczas których czytano i opowiadano dzieciom bajki. Najwięcej takich spotkań (130) zorganizowano w latach 2001-2006. W latach 2007-2011 zorganizowano także sporo szkoleń warsztatowych (34). Dane te ilustruje wykres 1.

Wykres 1. Zajęcia, warsztaty i spotkania organizowane w Bibliotece Suskiej w latach 1989-2011.



Źródło: opracowanie własne.

## ZAJĘCIA, WARSZTATY I IMPREZY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W BIBLIOTECE SUSKIEJ

W oddziale dla dzieci prowadzone były różnego rodzaju zajęcia. Do najpopularniejszych należały: gry i zabawy czytelnicze, zajęcia edukacyjne - organizowane najczęściej w okresie zimowych ferii i letnich wakacji. Wychodząc naprzeciw potrzebom czytelniczym, biblioteka organizowała również zajęcia biblioteczne dla najmłodszych w przedszkolu.

Przykładowo w czasie ferii zimowych w 1997 roku w Bibliotece Suskiej odbywały się cykliczne spotkania dla dzieci. Bibliotekarka Halina Kapłan przygotowywała dla nich zabawy i konkursy z książką. Celem zajęć było m.in. zapoznanie młodych uczestników z różnymi formami przekazu, takimi jak książka, film i kaseeta. Oprócz czytania bajek i wierszy, dzieci brały udział w zabawach ruchowych i konkursach. Odgrywały role bohaterów poznanych lektur, a za prawidłowe rozwiązywanie zagadek nagradzano je czerwonymi serduszkami. Podsumowanie dwutygodniowych spotkań odbyło się 11 lutego. Najmłodsze dzieci zostały uroczystie pasowane na czytelników biblioteki. Dzieci, które zebrały najwięcej serduszek, otrzymały kolorowe książeczki i pamiątkowe dyplomy. W każdy piątek o godzinie 16.00 w czytelni biblioteki odbywały się kolejne wieczory bajek i spotkania z książką<sup>6</sup>.

Suska biblioteka kojarzy się dzieciom nie tylko z bogatym księgozbiorem, z którego mogą korzystać, przygotowując się do lekcji czy też poszukując przygód swoich ulubionych bohaterów. Biblioteka bowiem oferuje najmłodszym dużo więcej<sup>7</sup>.

Przykładem tego była, m.in. organizacja ferii w 2006 roku, kiedy to dzieci uczestniczyły w warsztatach malarskich z Marią Grzyb, która ma już na swoim koncie kilka wystaw. W pomieszczeniach biblioteki zorganizowano także bal karnawałowy. Panie bibliotekarki przejęły rolę wodzirejów, a na salę balową przeznaczono czytelnię komputerową. Dzieci uczestniczyły także w konkursach, grach i zabawach. Najmłodszym czytelnikom towarzyszyli ich opiekunowie. Uczestnicy zabawy podczas balu recytowali wierszyki, śpiewali piosenki, nie tylko po polsku, ale także w obcych językach. Doskonała zabawa i pogodna atmosfera sprawiły, że jej uczestnicy nalegali, aby kolejny bal zorganizować w czerwcu z okazji ich święta. Bibliotekarki zgodziły się i ucieszyły, że ich pomysł spodobał się. Dodajmy, że podczas

---

<sup>6</sup> *Kronika Miejskiej Biblioteki Publicznej w Suchej Beskidzkiej z lat 1985-2000*, Biblioteka Suska, s. 312.

<sup>7</sup> EMA, *Inne oblicze biblioteki*, „Gazeta Krakowska” [dodatek lokalny], 2006, nr 49, s. 5.



wspomnianych ferii w czytelni komputerowej odbył się ponadto wernisaż wystawy rysunków Stanisławy Bartyzel<sup>8</sup>.

Odmienną formą aktywności Biblioteki Suskiej są corocznie organizowane spotkania z najmłodszymi z okazji Dnia Dziecka. Biblioteka przygotowuje wtedy zazwyczaj wiele atrakcji dla swoich najmłodszych czytelników. Przykładowo, kiedy 31 maja 2007 roku odwiedziły ją wraz z opiekunami dzieci z suskiego przedszkola to miały okazję nie tylko zwiedzić budynek biblioteki i przyjrzeć się pracy bibliotekarzy, ale także w miłej atmosferze wysłuchać czytanych przez bibliotekarkę Iwonę Jasińską bajek i opowieści. Najmłodszy brał udział także w grach i zabawach z książką - specjalnie dla nich przygotowanych. W tym dniu wręczono także nagrody książkowe i pamiątkowe dyplomy za udział w konkursie na najaktywniejszego czytelnika 2006 roku, a goszczące w bibliotece dzieci zostały uroczystie pasowane na czytelników oddziału dla dzieci. Podsumowano także IV edycję konkursu plastycznego dla dzieci i młodzieży pt. *Urzekło mnie moje miasto*. Laureatami byli zarówno uczniowie szkół podstawowych, jak i przedszkolaki. Otrzymali oni nagrody książkowe i pamiątkowe dyplomy. Prace konkursowe wyeksponowano na murach budynku Biblioteki Suskiej przy ulicy Piłsudskiego 23. Dzięki temu wystawę mogli podziwiać przechodnie i wszyscy odwiedzający bibliotekę<sup>9</sup>.

Odmiennie formy w swojej działalności biblioteka stosuje w okresie ferii zimowych. Przykładowo w 2009 roku Biblioteka Suska przygotowała dla najmłodszych czytelników karnawał w bibliotece - bal przebierańców. Dzieci przebrane w postaci z bajek bawiły się w rytm muzyki. Bibliotekarki przygotowały gry i zabawy dobrze znane dzieciom, np. stary niedźwiedź mocno śpi, mam chusteczkę haftowaną, idzie lisek kolo drogi. W przerwach prowadzący przygotowali dla uczestników balu mały poczęstunek: ciasteczko oraz soki i herbatę. Organizowane były także zajęcia plastyczne dla dzieci pod hasłem: *Sucha w białej szacie*. Dzieci świetnie sobie poradziły z rysunkami na temat swoich wizji zimy i nadchodzącej niedługo wiosny. Równie pogodne były poranki bajkowe, w trakcie których głośno były czytanie bajeczki dla najmłodszych. Uczestnicy porannego czytania bawili się również w mini teatrzyk kukiełkowy - same wymyślając fabułę bajki<sup>10</sup>.

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 5.

<sup>9</sup> BS, *Dzień Dziecka w bibliotece*, „Ziemia Suska” 2007, nr 5, s. 14.

<sup>10</sup> *Kronika Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Suchoj Beskidzkiej z lat 2002-2010*, Biblioteka Suska, s. 327.

Dodajmy, że od września 2009 roku Biblioteka Suska realizowała wspólny projekt z przedszkolem *Bajkowe Ranczo*. Jego pomysł zrodził się z głębokiego przekonania o tym, że jeżeli we wczesnym dzieciństwie dziecko zaprzyjaźni się z książką, będzie po nią sięgać przez całe życie. Jak najwcześniejszy kontakt z literaturą jest jednym z kluczowych elementów osiągnięcia późniejszej dojrzałości czytelniczej i odgrywa niezwykle ważną rolę w rozwoju psychicznym dziecka. W krajach skandynawskich jednym z elementów, jakie otrzymuje każdy niemowlak w swojej wyprawce jest kolorowa książeczka i pierwsza w życiu karta czytelnicza, wysłana przez miejscową bibliotekę<sup>11</sup>.

W Suchoj przez osiem miesięcy, raz w tygodniu, przedszkolaków odwiedzała bibliotekarka i za każdym razem przynosiła im coś nowego. Raz były to książki o zimie, o zwyczajach lub ulubionych bohaterach, a innym razem o tym, jak używać magicznych słów proszę, dziękuję i przepraszam. Uczestnicy spotkań z niecierpliwością oczekiwali cotygodniowych spotkań z książką i o ile na początku, zwłaszcza tym najmniejszym trzylatkom ciężko było usiedzieć w miejscu, to już po kilku magicznych podróżach w krainę książki, wszyscy z zapałem słuchali nowych opowieści, a po wspólnej lekturze bardzo poważnie zabierali głos w dyskusji. Zwieńczeniem projektu była wspólna zabawa w bibliotece. Dzieci przebrane w bajkowe kostiumy z nieukrywaną dumą obserwowały rodziców, którzy składali podpis na ich pierwszej w życiu karcie biblioteczej. Od tej chwili stawały się one pełnoprawnymi czytelnikami. Tego, jak korzystać z biblioteki i co oprócz książki mogą tu znaleźć, mogły nauczyć się także dzieci z Przedszkola Samorządowego Suchoj Beskidzkiej, w którym miłość do książki również pielęgnuje się od najmłodszych lat. Dzieci w atmosferze wesołej zabawy zapoznały się z księgozbiorem Biblioteki i poznały zasady korzystania z niego. Na zakończenie spotkania każde dziecko wybrało sobie kilka książeczek.

Z kolei w 2010 roku podczas ferii zimowych odbyły się warsztaty, na których uczestnicy mogli dowiedzieć się m.in. czy latający dywan rzeczywiście mógł latać, na czym polega zabawa w Fukuwarai lub w Al Saqlah. Zimowe spotkania z kulturami Bliskiego i Dalekiego Wschodu podzielono na dwie części. W pierwszym tygodniu uczestnicy przenieśli się do krainy arabskich baśni i legend, w drugim do kraju kwitnącej wiśni. Najważniejszy jednak element zajęć stanowiła książka. Dzieci mogły poznać legendy i baśnie arabskie i japońskie, ciekawostki z innych kultur oraz zobaczyć autentyczne japońskie książki i zakładki do książek. Podczas warsztatów plastycznych można było nauczyć się japońskiej i arabskiej kaligrafii, poznać

---

<sup>11</sup> BS, *Czego Jaś się nie nauczy...* „Ziemia Suska”, 2010, nr 5, s. 28.

sztukę origami i projektowania mehendi, a także zaprojektować własny latający dywan. Najwięcej radości uczestnikom zimowej podróży z książką sprawiły zabawy, w które na co dzień bawią się dzieci japońskie i arabskie. „Mimo, że wszyscy bawili się w nie po raz pierwszy okazało się, że i w Suchoj są mistrzowie w Fukuwarai, starej japońskiej zabawy, polegającej na przyczepianiu ust, oczu i nosa do namalowanej na planszy twarzy... oczywiście z zawiązanymi oczami”<sup>12</sup>.

Jeszcze inne formy zabawowe organizowane były w czwartki 8, 15, 22, 29 lipca 2010 roku, w godzinach 10.00-12.30, kiedy to w Oddziale Dla Dzieci i Młodzieży Biblioteki Suskiej odbywały się zajęcia, w trakcie których dzieci przeobrażały się w drapieżne kocury, piękne księżniczki, odważnych wojowników, niezwykle psy i stawały się bohaterami przez siebie wymyślonymi. Tajemniczym wehikułem, który umożliwił tę zamianę był komiks pt. *Epidemia Potworów*. Utworzono go w dość nietypowy sposób - za pomocą fotograficznej obróbki graficznej, a następnie rysunku. Na początku każdy z uczestników musiał w kilku słowach przedstawić jaką postacią chciałby zostać. Następnie trzeba było wymyślić taką fabułę komiksu, aby mogli się w nim znaleźć wszyscy bohaterowie. Gdy już powstał scenariusz historii, nadszedł czas na odegranie poszczególnych scen przed obiektywem aparatu. Ten etap pracy nad komiksem sprawił uczestnikom zajęć najwięcej radości. W pogodnej atmosferze powstało ponad sto zdjęć, które później poddano komputerowej obróbce graficznej<sup>13</sup>. „Następnie po wydrukowaniu stron komiksu trzeba było za pomocą korektorów, cienkopisów, zakreślaczy przerobić Weroniki, Ole, Maćki, Bartki i inne dzieci w bohaterów wymyślonej historii. Na koniec wystarczyło dodać dialogi w dymkach”<sup>14</sup>.

W trzy kolejne soboty: 28 maja, 4 czerwca i 11 czerwca 2011 roku od godziny 16.00 w bibliotece odbywały się niezwykle spotkania w ramach projektu *Pociąg na wchód – czyli bliskie spotkania z kulturą arabską, indyjską i japońską*. Podczas trwania warsztatów prowadzonych przez specjalistów w danych dziedzinach, wszyscy uczestnicy mogli wyruszyć w niezapomnianą podróż pełną zapachów, kolorów i smaków orientu; poszerzyć swoją wiedzę i spojrzeć na kulturę wschodu z zupełnie nowej strony. Zajęcia były bezpłatne i mógł w nich

<sup>12</sup> BS, *Samurajskie miecze i latające dywany*, „Ziemia Suska” 2010, nr 2, s. 8.

<sup>13</sup> BS, *Zabawy z komiksem*, „Ziemia Suska” 2010, nr 7-8, s. 22.

<sup>14</sup> *Biblioteka Suska*, <http://www.bibliotekasuska.pl/wydarzenia.php?mode=p&id=6>, odczyt: 12.07.2011 r.

wzięć udział każdy zainteresowany. Harmonogram spotkań z cyklu *Pociąg na wschód* zawiera Tabela 2.

Tabela 2. Harmonogram spotkań z cyklu *Pociąg na wschód – czyli bliskie spotkania z kulturą arabską, indyjską i japońską* w 2011 roku.

Stacja: kultura arabska		Stacja: kultura indyjska		Stacja: kultura japońska	
Termin	Zajęcia	Termin	Zajęcia	Termin	Zajęcia
Sobota 28 maja, godz. 16.00	Pokaz i warsztaty tańca brzucha, Nauka kaligrafii arabskiej, Warsztaty plastyczne	Sobota 4 czerwca, godz. 16.00	Warsztaty jogi, Warsztaty kuchni Ajurwedycznej, Warsztaty plastyczne	Sobota 11 czerwca, godz. 16.00	Warsztaty kulinarne – sushi, Nauka kaligrafii japońskiej, Warsztaty plastyczne
godz. 19.00	Projekcja filmu „Przyjeżdża orkiestra”			godz. 19.00	Projekcja filmu „Ruchomy zamek Hauru”

Źródło: opracowanie własne.

Projekt *Pociąg na wschód...* realizowany był przez Bibliotekę w ramach programu *Młodzi menadżerowie kultury w bibliotekach* Towarzystwa Inicjatyw Twórczych "ę". Projekt sfinansowano ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach Programu Rozwoju Bibliotek. Biblioteka Suska zakwalifikowała się do programu *Młodzi menadżerowie...* i otrzymała finansowe wsparcie na jego realizację. Głównym założeniem projektu było umożliwienie młodym ludziom zrealizowania swojego pierwszego projektu społeczno-kulturalnego przy wsparciu biblioteki. W listopadzie 2010 roku, w kilkudniowych warsztatach odbywających się w Warszawie wzięły udział dwie bibliotekarki: Katarzyna Chwałek i Justyna Janik oraz jako młody menedżer kultury, studentka Porównawczych Studiów Cywilizacji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, wolontariuszka Biblioteki Suskiej. Uczestnicy warsztatów dowiedzieli się, jak zrealizować swój pierwszy projekt, jak zdobyć pieniądze na działania, jak się promować i jak uzyskać partnerów. Spotkali się z twórcami, animatorami, menedżerami kultury i dziennikarzami. Bibliotekarze mieli okazję przygotować się do nowej roli coach'ów – przewodników. Zdobyli nowe umiejętności przydatne w pracy z młodzieżą przy wspólnych działaniach społeczno-kulturalnych<sup>15</sup>.

<sup>15</sup> BS, *Podróż na wschód*, „Ziemia Suska”, 2011, nr 5, s. 10.

Pierwsze spotkanie z cyklu *Pociąg na wschód...* odbyło się 28 maja 2011 roku. W trakcie zajęć można było m.in. nauczyć się arabskiej kaligrafii, poznać tajniki tańca brzucha oraz własnoręcznie wykonać arabski amulet. Uczestnicy obejrzeni widowiskowy pokaz tańca brzucha w wykonaniu Karoliny Fiemy - mistrzyni Polski i finalistki mistrzostw świata Belly Dance, która podczas warsztatów uczyła tej trudnej sztuki i przybliżyła jej historię. Specjalistka od języka arabskiego, Natalia Bryłowska, uczyła uczestników warsztatów arabskiej kaligrafii. Można było także wysłuchać prelekcji Malwiny Jachimczak - absolwentki krakowskiej ASP, poświęconej kulturze krajów arabskich. Malwina Jachimczak poprowadziła również tego dnia warsztaty plastyczne. Na zakończenie spotkania wszyscy obejrzeni komedię z kręgu kultury arabskiej pt. *Przyjeżdża orkiestra*<sup>16</sup>.

Kolejne spotkanie odbyło się w sobotę 4 czerwca o godz. 16.00. Tym razem celem podróży były Indie. W programie znalazły się m.in. warsztaty jogi, nauka zdobienia tkanin metodą batik i warsztaty kuchni Ajurwedycznej. Uczestnicy projektu uczyli się techniki zdobienia tkanin - batiku, i mogli pod okiem Katarzyny Chwałek i Magdaleny Leśnikowskiej zaprojektować i wykonać swoją, niekoniecznie orientalną, batikową tkaninę. Monika Ptak - kulturoznawca, instruktor jogi, absolwentka Shivani Clinic działająca pod egidą Asho Institute w Indiach, prowadziła warsztaty kulinarne i warsztaty jogi. Przeprowadzono odpowiednią ankietę, tak aby każdy uczestnik zajęć mógł określić swoje indywidualne, właściwe dla niego menu.

Obserwując cały proces przyrządzania potraw i niezwykle zaangażowanie uczestników warsztatów trudno było oprzeć się wrażeniu, że nie ma bardziej integrującego działania niż wspólne gotowanie. Gotowanie uzupełnione stosowną wiedzą nie tylko na temat samej sztuki kulinarnej ale również kultury, z której ona pochodzi, zwłaszcza kiedy na ten temat można podyskutować, delektując się smakiem własnoręcznie przyrządzonych potraw<sup>17</sup>.

Zgodnie z indyjską filozofią, aby zachować równowagę, po posiłku wszystkie kalorie zostały spalone podczas wspólnych warsztatów jogi.

Ostatnie spotkanie z cyklu *Pociąg na wschód* odbyło się w sobotę 11 czerwca o godz. 16.00. Tym razem uczestnicy zajęć poznali kulturę Japonii. Wzięli udział m.in. w Kulinarynych Warsztatach Sushi, warsztatach origami i kaligrafii japońskiej. Na początku spotkania Justyna

---

<sup>16</sup> Tamże, s. 7.

<sup>17</sup> Biblioteka Suska, dz. cyt.

Janik - koordynatorka projektu, opowiedziała podróżującym o specyfice kultury japońskiej. Przeprowadziła także warsztaty kaligrafii japońskiej, na których przybliżyła uczestnikom dwa podstawowe alfabety Japonii. Każdy uczestnik warsztatów mógł spróbować napisać swój chiński znak zodiaku lub własne imię. Uczestnicy spotkania pod okiem Katarzyny Michalak stworzyli z kolorowych kartek ozdoby i biżuterię w technice orgiami - sztuki składania papieru pochodzącej z Chin. Można też było poznać ciekawostki z historii japońskiej sztuki kulinarnej, spróbować tradycyjnego sushi, które przygotowała Zofia Banaszekiewicz. Na zakończenie wszyscy obejrzeli film animowany pt. *Ruchomy zamek Hauru*<sup>18</sup>.

Dzięki spotkaniom w ramach projektu *Pociąg na wschód...* mieszkańcy Suchoj Beskidzkiej i okolic mogli poznać kulturę wschodu, poczuć magię Orientu, nie wyjeżdżając z Polski. Spotkania cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Zmieniły one bibliotekę w miejsce otwartych spotkań, gdzie każdy mógł w przyjacielskiej atmosferze zdobyć nowe umiejętności, wymienić się poglądami i doświadczeniami, zgodnie zresztą z przekonaniem, że

Współczesna biblioteka publiczna pełni nie tylko tradycyjnie przypisywane jej funkcje kojarzone bezpośrednio z książką, ale coraz częściej jest miejscem prezentacji twórczości, edukacji, doradztwa i rozwoju zainteresowań, czyli przyjaznym miejscem spotkań różnych osób. W dobie komputerów i Internetu bardzo ważne staje się pielęgnowanie i upowszechnianie form działalności księżnic, które umożliwiają bezpośredni kontakt człowieka z człowiekiem oraz wymianę wrażeń i poglądów [...]<sup>19</sup>.

Biblioteka Suska otrzymała także dofinansowanie na realizację projektu *Zacznij się liczyć – edukacja ekonomiczna dla najmłodszych* w ogólnopolskim konkursie grantowym Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce - *Aktywna Biblioteka*. Projekt składał się z warsztatów ekonomicznych, które miały przekazać dzieciom w formie zabawy m.in. wiedzę na temat oszczędzania, inwestowania i funkcjonowania banków, podstawowe zasady działania gospodarki rynkowej, a także ułatwić przyswojenie podstawowych pojęć ekonomicznych. Umiejętność podejmowania decyzji ekonomicznych i podstawowa wiedza o mechanizmach rynkowych jest niezbędna w dzisiejszych czasach. W Szwecji i Stanach Zjednoczonych zajęcia z ekonomii prowadzi się już w przedszkolu. Z bardziej skomplikowanymi działaniami matematycznymi dzieci jednak zaczynają sobie radzić około dziesiątego roku życia, dlatego

---

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Tamże.

jest to najlepszy wiek do rozpoczęcia nauki zasad gospodarki rynkowej i ekonomii. W zajęciach wzięła udział grupa dziecięciolatków, uczniów kl. III Szkoły Podstawowej nr 2 w Suchej Beskidzkiej. W Bibliotece Suskiej pierwsze warsztaty w ramach projektu poświęcono historii pieniądza i wymianie barterowej. Uczestniczące w zajęciach dzieci przeprowadzały bezgotówkowe transakcje i negocjacje. Po zajęciach zwiedziły wystawę pt. *Historia pieniądza* w suskim Muzeum Miejskim<sup>20</sup>.

Drugie spotkanie w bibliotece w ramach projektu odbyło się 16 marca 2011 roku. Uczniowie dowiedzieli się, w jaki sposób funkcjonuje rynek finansowy, poznali pojęcia popytu i podaży oraz spróbowali swoich sił uczestnicząc w aukcji - sprzedając i kupując produkty. Ostatnie spotkanie w ramach projektu odbyło się 16 czerwca 2011 roku. Dzieci otrzymały dyplomy Mistrza i Mistrzyni Ekonomii oraz niespodziankę - ilustrowaną książeczkę zawierającą wszystkie zagadnienia poruszane na zajęciach. Publikacja trafiła także do wszystkich szkół podstawowych oraz bibliotek w powiecie suskim. Dzieci mogły się uczyć ekonomii również dzięki specjalnym grom planszowym, które znajdowały się w bibliotece i świetlicy Szkoły Podstawowej nr 2 w Suchej Beskidzkiej. Przedsięwzięcie realizowane było ze środków otrzymanych od Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego w ramach Programu Rozwoju Bibliotek Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności<sup>21</sup>.

## SPOTKANIA AUTORSKIE W BIBLIOTECE SUSKIEJ

Spotkania autorskie to niezwykle popularna forma kontaktu czytelnika z autorem. W Bibliotece Suskiej 24 sierpnia 2000 roku odbyło się spotkanie z pisarzem Stanisławem Rapiorem. Od 18 lat jest on wychowawcą w specjalnym ośrodku szkolno-wychowawczym dla dzieci niepełnosprawnych ruchowo w Policach. Pisze wiersze dla dzieci i dorosłych, teksty piosenek oraz utwory muzyczne. W trakcie spotkania można było kupić tomik wierszyków dla dzieci *Wszystkie barwy*. W spotkaniu autorskim uczestniczyły dzieci z Miejskiej Świetlicy Profilaktycznej w Suchej Beskidzkiej<sup>22</sup>.

Z kolei w 2010 roku zorganizowane został spotkanie z pisarką Martą Fox. Wzięło w nim udział ok. 200 młodych czytelników, co świadczyło o tym, że wśród współczesnej młodzieży zainteresowaniem cieszyć mogą się nie tylko koncerty gwiazd rocka, telewizja czy Internet, ale

---

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> *Kronika Powiatowej i Miejskiej*, dz. cyt., s. 260.

także literatura. Zamkowa sala rycerska pękała w szwach, a data spotkania - piątek trzynastego okazała się szczęśliwa pod każdym względem. Marta Fox to jedna z najbardziej popularnych współczesnych autorek powieści dla młodzieży i dorosłych. Jej twórczość prozatorska dotyczy problemów dorastającej młodzieży i osadzona jest we współczesnych realiach, z jakimi stykają się dzisiejsze nastolatki. Nie unika ona w swoich utworach trudnych tematów, dotyczących dojrzewania i dlatego jest tak ceniona zarówno przez młodzież, jak również ich rodziców.

Na spotkaniu autorskim dominowała młodzież szkolna, do której w dużej mierze adresowane są książki M. Fox. Pisarka nie zapomniała o dojrzałych czytelnikach i kilka chwil poświęciła swojej książce *Święta Rito od rzeczy niemożliwych*, opartej na elementach autobiograficznych.

W czasie spotkania Marta Fox opowiadała o bohaterach swoich książek, inspiracjach, a także o swojej drodze życiowej spod znaku literatury. Autorka odczytała również fragmenty swoich najnowszych powieści tj. „Kaśka Podrywaczka” oraz „Paulina w orbicie kotów”, tym samym zachęcając zgromadzoną młodzież do sięgnięcia po wspomniane powieści, a jednocześnie mobilizując do większej aktywności czytelniczej<sup>23</sup>.

W trakcie spotkania czytelnicy zadawali jej wiele pytań, dotyczących jej twórczości. W jej odpowiedziach można było wyczuć nutę dydaktyzmu. Powieściopisarka przez wiele lat pracowała jako nauczycielka, więc problemy współczesnej młodzieży nie są jej obce.

Ważne miejsce w pracy Biblioteki Suskiej zajmuje troska o zachowanie kultury i tradycji regionu, w którym przyszło jej funkcjonować. Przykładem tego było zorganizowanie 21 marca 2011 roku powitanie pierwszego dnia wiosny w rytmie pieśni ludowych. W tym celu przygotowano spotkanie z autorami książki *Tańce i pieśni dolańskie i laskie na Żywiecczyźnie* Janem Gąsiorkiem - folklorystą, działaczem i animatorem kultury, choreografem, instruktorem zespołów regionalnych oraz Marcinem Pokusą - muzykiem, wychowankiem Państwowej Szkoły Muzycznej w Żywcu w klasie skrzypiec, absolwentem Państwowego Liceum Muzycznego w Bielsku-Białej i Akademii Muzycznej im. Ignacego Paderewskiego w Poznaniu. Na co dzień Pokusa pracuje jako instruktor muzyki w Ognisku Twórczości Artystycznej w Milówce, prowadzonym przez braci Golców, jest także współtwórcą zespołu *Siewcy Lednicy*. Został laureatem nagrody *Eurotalent - 2004* przyznanej przez TVP SA. Goście,

---

<sup>23</sup> *Biblioteka Suska* [dok. elekt.] <http://bibliotekasuska.pl/wydarzenia.php?mode=p&id=9> [odczyt: 27.07.2011]



k którzy licznie przybyli na spotkanie z autorami książki, mogli dowiedzieć się, co zawiera ta publikacja i jak powstawała. Książka *Tańce i pieśni dolańskie i laskie...* stanowi imponujący zbiór, w którym opisanych zostało 60 tańców oraz zbiór ponad 950 pieśni z wschodniej i północnej części Żywiecczyzny. Wielkim walorem publikacji są zapisy nutowe zebranych utworów. Książka jest cennym źródłem informacji dla muzyków, folklorystów, etnografów, choreografów, naukowców i miłośników żywieckiego folkloru.<sup>24</sup> Materiał podzielono na trzy części. Pierwsza charakteryzuje region, druga opowiada o tańcach, a trzecia o pieśniach. Znajduje się tam ponadto wiele ilustracji zdjęciowych (m.in. figur tanecznych), nuty i teksty pieśni. Opisy tańców zawierają oprócz ich nazwy m.in. informacje dotyczące pochodzenie tańca, miejscowości, w których bywał tańczony, opis kroków, figur, podane jest tempo itp. Tańce podzielone zostały na następujące kategorie: tańce korowodowe, obrzędowe, zawodowe, chodzone, wirowe i wreszcie w cztery pary.

## SPOTKANIA KLUBU MIŁOŚNIKÓW FANTASTYKI W BIBLIOTECE SUSKIEJ

Przy Bibliotece Suskiej od września 2010 roku działa Klub Miłośników Fantastyki. Jest to wspólne przedsięwzięcie biblioteki i Stowarzyszenia "Suski Klub Fantastyki". Klub ma na celu popularyzowanie szeroko rozumianej fantastyki i czytelnictwa. Spotkania uczestników klubu odbywają się zazwyczaj dwa razy w tygodniu. Działalność klubu obejmuje m.in konkursy literackie, turnieje gier, spotkania promujące, gry fabularne i strategiczne.

Organizacja tych spotkań ma różnorodny charakter. Przykładowo 14 lipca 2010 roku odbyła się pokazowa rozgrywka najstarszej i najpopularniejszej na świecie strategicznej gry bitewnej Warhammer Fantasy Battle. Na spotkanie przybyli nie tylko stratedzy z dużym doświadczeniem, ale także osoby, które z tematem zetknęły się po raz pierwszy.

Jak przekonywali suscy sympatycy Warhammera, a jest ich w naszym mieście całkiem sporo, gry bitewne to hobby, które rozwija nie tylko zmysł strategicznego planowania (ilością możliwych posunięć Warhammer przewyższa nawet szachy) ale także talenty plastyczne i modelarskie. Miniaturowe figurki trzeba bowiem samodzielnie pomalować a na całym świecie oprócz turniejów, podczas których

---

<sup>24</sup> BS, *Spotkanie z autorami książki „Tańce i pieśni dolańskie i laskie na Żywiecczyźnie”*, „Ziemia Suska”, 2011, nr 4, s. 28.

rozgrywa się bitwy odbywają się również konkursy na najlepiej pomalowane figurki<sup>25</sup>.

Uczestnicy spotkania mogli też zapoznać się z grami fabularnymi, czyli czymś pomiędzy spektaklem teatralnym, a powstającą na żywo literaturą. Rozgrywki tego rodzaju toczą się według zasad opisanych w kilkuset stronicowych księgach, odbywają się bez użycia planszy i rekwizytów, a jedynym ograniczeniem jest wyobraźnia graczy<sup>26</sup>.

W lutym 2011 roku w Bibliotece Suskiej ruszyły dwa nowe projekty realizowane w ramach Programu Grantowego Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce-Aktywna Biblioteka - ze środków otrzymanych od Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego w ramach Programu Rozwoju Bibliotek Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. Jednym z nich był zorganizowany razem z Suskim Klubem Fantastyki - projekt Fantastyczne Warsztaty Artystyczne. Odbywały się one równolegle w trzech obszarach. Osoby biorące udział w warsztatach gier strategicznych mogły poznać zasady gier bitewnych oraz planszowych. Każdy z uczestników mógł podczas trwania warsztatów spróbować swoich sił w rozgrywkach gier planszowych. Uczestnicy warsztatów gier fabularnych poznawali zasady rozgrywania sesji gier fabularnych, mogli korzystać z podręczników do gier RPG zakupionych w ramach tego projektu. Ciekawym elementem warsztatów była wspólna praca nad scenariuszem gry opartej na ludowych legendach regionu Podbabiogórza, obfitujących w takie postaci jak utopce, czarownice i inne zjawy. Osoby biorące udział w warsztatach modelarskich stworzyły od podstaw skrawek fantastycznego świata - makietę oraz figurki, które można było wykorzystać w grach. Zajęcia prowadzili klubowicze - wolontariusze wyspecjalizowani w danych dziedzinach oraz zaprzyjaźniony z Biblioteką Suską pisarz literatury fantastycznej Daniel Greps. Gry planszowe bitewne i fabularne rozwijają wyobraźnię, uczą logicznego myślenia, planowania i podejmowania decyzji, mają też bardzo ważne znaczenie społeczne gdyż pozwalają graczom wspólnie spędzać czas, nawiązywać nowe przyjaźnie, dzielić się pasją. Warsztaty modelarskie i plastyczne rozwijają zdolności plastyczne i manualne.<sup>27</sup>

Duże zainteresowanie wśród dzieci, młodzieży i dorosłych Fantastycznymi Warsztatami Artystycznymi oraz trwające prace nad poszerzeniem formuły gry fabularnej nie tylko o lokalne

<sup>25</sup> *Biblioteka Suska* [dok. elektr.] <http://bibliotekasuska.pl/wydarzenia.php?mode=p&id=16> [odczyt: 01.02.2012]

<sup>26</sup> BS, *VIII edycja Powiatowego Konkursu Fotograficznego „Zabytki znane i nieznanne”*, „Ziemia Suska” 2011, nr 12, s. 25.

<sup>27</sup> BS, *Fantastyczne Warsztaty Artystyczne*, „Ziemia Suska” 2011, nr 2, s. 13.

legandy, ale również o realia historyczne regionu, sprawiły, że postanowiono przedłużyć termin ich trwania do 6 lipca 2011 roku.

W ramach projektu "Fantastyczne Warsztaty Artystyczne" w 2011 roku powstała gra fabularna *Cienie nad Skawą*, którą stworzyli: dyrektor Biblioteki Suskiej - Wojciech Gach, Tomasz Hajdyła - wolontariusz prowadzący warsztaty gier RPG, pisarz literatury fantasy Daniel Greps oraz uczestnicy projektu. Gra pozwala graczom przenieść się do XIX-wiecznej Suchej, małego galicyjskiego miasteczka, w którym legandy są wciąż żywe a prawda miesza się z fikcją.

Wierzmy, że dzięki naszej grze uda nam się przybliżyć młodym ludziom nie tylko wspaniałe legandy z naszego regionu, ale i bogatą historię naszego miasta. Oczywiście, należy pamiętać, aby przedstawioną w grze suską rzeczywistość, traktować należy z przymrużeniem oka, ponieważ zasadniczym celem gier fabularnych jest bowiem dobra zabawa<sup>28</sup>.

Gra przeznaczona jest dla osób, które nigdy wcześniej nie zetknęły się z grami fabularnymi. Zasady i mechanika gry opracowano tak, aby rozgrywkę można było zacząć bez długiego studiowania instrukcji. Gra jest dostępna na stronie internetowej Biblioteki Suskiej<sup>29</sup>.

Kończąc należy podkreślić, że badania prowadzone w zakresie prowadzonych przez Bibliotekę Suską zajęć, warsztatów i spotkań, wykazały bogactwo form i podejmowanych inicjatyw, czego przykładem było w latach 1989-2011 zorganizowanie owych 48 imprez dla dzieci, w ramach m.in. takich akcji jak „Ferie z książką”, „Wakacje z książką”, a także liczne bale karnawałowe, prelekcje, odczyty, wycieczki uczniów do biblioteki i wreszcie ponad 260 spotkań, na których bibliotekarze opowiadali i czytali dzieciom bajki. Dane te dodatkowo należy uzupełnić jeszcze o organizację 20 imprez słowno-muzycznych, 8 przedstawień teatrzyków kukielkowych, 4 wieczory poezji, 24 spotkania Klubu Miłośników Fantastyki, 6 spotkań autorskich oraz 50 spotkań i szkoleń warsztatowych. Wszystko to w znacznym stopniu było zasługą dyrekcji i zespołu pracowników Biblioteki, a także towarzyszącej jej pracy aury społecznego uznania, czego dowodem były realizowane w ramach różnych projektów programy, na które fundusze zdobywano m.in. ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach Programu Rozwoju Bibliotek. W ostatecznym rozrachunku wszystko to zadecydowało o tym, że Biblioteka Suska znalazła się gronie finalistów ogólnopolskiego

---

<sup>28</sup> *Biblioteka Suska* [dok. elektr.] <http://bibliotekasuska.pl/cns.php> [odczyt: 01.02.2012]

<sup>29</sup> Tamże.

Programu Rozwoju Bibliotek i mogła skutecznie rozwijać oraz wzbogacać swoje formy działalności kulturalnej.